



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 435

GAZETA URZĘDNIKÓW POMOCNICZYCH:

organ i wydawnictwo Stowarzyszenia Rządowych Urzędników Pomocniczych i
Pomocniczych Funkcjonariuszy Kancelaryjnych.

1909 nr 1-12

LWÓW



112381

Fi. 435/1909

N 1-12

*Gazeta urzędników pomocniczych
1909*

GAZETA
Urzędników
Pomocniczych

1909

GAZETA URZĘDNIKÓW

POMOCNICZYCH

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smo ki 1. 5.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 K, z przesyłką pocztową 4 K 20 hal
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

R-daktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Ostatnie rozporządzenie.

Jak nieprzychylnego pracodawcę mamy w Wysokim Rządzie, a jak mało poparcia i zainteresowania okazują dla sprawy naszej posłowie, dowodem tego ostatnie rozporządzenie.

Donosiliśmy swego czasu o dyskusji nad projektem ustawy w komisji budżetowej, wykazaliśmy dokładnie, iż lwia część winy nieuchwalenia tego projektu ponoszą posłowie, którym przecież nadarzała się znakomita sposobność okazania nam swej życzliwości i dotrzymania złożonych nam przyrzeczeń wówczas, gdy Rząd zmuszony uzasadnionymi żądaniami wszelkiej kategorii funkcjonariuszy państwowych, przedłożył projekt poprawy bytu tychże.

Projektem tym nie objęto oficyantów i pomocników kanc. i dopiero wskutek nacisku ze strony naszej organizacji uznali posłowie za wskazane wezwać Rząd do objęcia projektem regulacji także i oficyantów kancelaryjnych.

Wezwanie to jednak było nadzwyczaj ogólnikowe, nie zawierało dokładnej formy regulacji, posłowie, którzy rzeczy można obalili wprost wniesiony przez nas projekt ustawy, nie uważali nawet za stosowne domagać się energicznie od Rządu, by rozporządzeniem wydać się mającemu usunięto przynajmniej najbardziej nas krzywdzące postanowienia poprzednich rozporządzeń jak § 29 i i. ograniczyli się tylko do postawienia wezwania, zadowolając się przyrzeczeniem ministrów, iż regulacja obejmie także oficyantów kanc.

Życzliwością posłów cieszymy się widocznie tylko w czasie przedwyborczym, w którym okazują nam bardzo wiele współczucia, uznają nasze słuszne żądania, przyrzekają nam solennie swe poparcie itd. itd. po wyborach atoli okazują swą życzliwość już nie nam, lecz Wysokiemu Rządowi.

Że tak jest, a nie inaczej, przekonaliśmy się niejednokrotnie, a rażącym tego dowodem jest także w mowie będące rozporządzenie.

Rozporządzenie to uzasadnia nasuwające się nam podejrzenie, iż Rząd wydaniem tego rozporządzenia starał się tylko salwować na rękę mu idących posłów, by umożliwić im w przyszłości obronę, iż przecież staraniem ich, uzyskaliśmy znowu poprawę bytu.

Nie ulega wątpliwości, iż na najbliższych wiecach lub zebraniach naszych tłumaczyć się będą posłowie, iż wprowadzić nie można było wobec opornego stanowiska gabinetu uzyskać ustawową regulację, bądź co bądź jednak uzyskali dla nas pewną poprawę bytu, chociaż tylko w drodze rozporządzenia.

Nie ulega również wątpliwości, iż i Rząd na wypadek dyskusji nad wniesionym przez nas projektem ustawy, zasłaniać się będzie ostatniem rozporządzeniem, a już napewno przewidzieć można, iż motywując swe oporne stanowisko wobec ustawowej regulacji naznaczy, że wobec czterokrotnej regulacji (!) płac, nic już dla oficyantów nie jest w możliwości uczynić.

Pozwolimy się zapytać, co zyskaliśmy przez wydanie tego rozporządzenia?

Zmieniono niem dotychczasowe pięciolecie na czterolecie, a ze zmiany tej na blisko 8.000 oficyantów kanc. korzystać będzie za ledwie kilkudziesięciu w ten sposób, że otrzymują o jeden rok wcześniej wyższą klasę starszeństwa.

I to ma być regulacja? To ma być polepszenie bytu?

No chyba nie.

Jedną atoli okoliczność podnieść musimy z naciskiem. Zapomniano wprowadzić o należytem polepszeniu i utrwaleniu bytu oficyantów kanc. zapomniano o wielu krzywdzących nas postanowieniach rozporządzenia z 1902 roku, ale nie zapomniano o kobietach.

Przyznać musimy, że tak Rząd jak i Posłowie przestrzegają zasady (przyjętej u nas tylko w życiu towarzyskim): „Pierwszeństwo dla pań”.

Nietylko bowiem, że rozporządzeniem tem zmieniono oficyantkom kanc. dotychczasowe czterolecie na trzylecie, nietylko, że

przyznano im IX klasę płac (oficyanci mają tylko VIII), ale nadto § 2-im ostatniego rozporządzenia zmieniono dotychczasowe minimum lat służby wymaganej do uzyskania posady oficyantki kanc. z pięciu lat na trzy.

Wypada nam przeto stwierdzić, że rozporządzenie to przyniosło wiele korzyści nie dla nas wprowadzić, lecz dla oficyantek i pomocnic kanc.

Wypada nam stwierdzić, że praca posłów w kierunku poprawy bytu oficyantek i pomocnic kanc. była i jest nadzwyczaj intensywną, że wobec trudów i poświęceń około sprawy oficyantek i pomocnic kanc. trudno (!) było pamiętać o sprawie oficyantów i pomocników kanc. przynajmniej, że sprawa emancypacji kobiet znalazła bardzo gorących zwolenników u członków Izby posłów, a wobec tylu dodatnich rezultatów pracy posłów dla kobiet, powinni posłowie dołożyć usilnych starań, by już w najbliższej przyszłości uchwaloną została ustawa, przyznająca bierne i czynne prawo wyborcze do parlamentu kobietom, by tym sposobem umożliwić tym ostatnim (przy najbliższych wyborach) okazanie wdzięczności ich dla żmudnej a skutecznej pracy posłów około sprawy polepszenia bytu żeńskiego pomocniczego personelu kancelaryjnego.

Zaiste trudno oprzeć się wyrazom rozgoryczenia z powodu rozczarowania, jakie na każdym niemal kroku spotyka nas ze strony posłów.

Oto dalszy przykład:

W dyskusji nad projektem polepszenia bytu różnych kategorii funkcjonariuszy państwowych zapadła rezolucja wzywająca rząd by wszystkich tych pomocników kanc. którzy ukończyli trzy lata służby zamianowano oficyantami, jakoteż rezolucja, zezwalająca na wliczenie lat służby spędzonych przy straży skarbowej, żandarmeryi itp. do czasu służby w charakterze pom. względnie oficyanta kanc.

Ani jedna, ani druga rezolucja nie została w czyn wprowadzona. Dotychczas jak i przedtem ograniczają się władze tylko do prenotowania pomocników kanc. po ukoń-

Wydawca: Michał Kmicinski
AM YPOB



112381

zeniu przez nich trzech obowiązkowych lat służby na posady oficyantów kanc. co dalej niema najmniejszej nadziei, aby ci wszyscy uż od kilku lat prenotowani pomocnicy kanc. zostali w najbliższej przyszłości zamianowani oficyantami.

Przy wejściu w życie rozporządzenia r. 1902, na 12.000 będących w służbie państwowej pomocników kanc. ustanowiono 8000 posad oficyantów kanc., przyczem Rząd zapewnił, że z każdym rokiem będzie zwiększaną liczba systemizowanych posad oficyantów, by umożliwić wszystkim pomocnikom uzyskanie takich posad w należytych czasie.

I znowu ograniczono się tylko na przyrzeczeniu, bo nietylko, że nie zwiększono do odpowiedniej ilości posad oficyantów kanc., ale nawet w r. 1906, w którym przyznano stabilizację kobietom. Rząd z tych 8000 posad, przeznaczonych dla pomocników kanc., 500 (pięćset) przyznał pomocnikom kanc. Naszym więc kosztem uzyskały pomocnice kanc. 500 posad oficyantek, wskutek czego doszło do tego, iż obecnie pomocnicy kanc. czekają po dwa, trzy i więcej lat po prenotacji na uzyskanie posady oficyanta.

I druga rezolucja, zezwalająca na wliczenie lat służby przy straży skarbowej, żandarmerji itp. do służby w charakterze pomocnika względnie oficyanta kanc. nie do czekała się zrealizowania. Dowodem tego liczne odmowne załatwienia przez Ministerstwo próśb kolegów naszych, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej w charakterze pomocników kanc. służyli temu samemu Rządowi, bądź to przy straży skarbowej, bądź też przy żandarmerji, a przecież zu-

pełnie słuszną i ludzką jest rzeczą, by te lata służby rządowej mogły być jednoznacznie wliczane do służby w charakterze oficyanta kanc. i by tym sposobem umożliwiono im przejście do wyższej klasy starszeństwa służbowego, a co zatem idzie uzyskanie wyższych poborów. Uznali to przecież sami posłowie, uchwalając powyższą rezolucję nie chce tego tylko uznać Rząd.

Gdzież więc jest powaga Izby Posłów, jeśli Rząd z rezolucjami przez tę Izbę uchwalonemi nie się nie liczy, jeśli te rezolucje bezpośrednio nawet po ich uchwaleniu idą w niepamięć?

A jak należy tłumaczyć stanowisko posłów, którzy nie dbają i nie starają się o to, by rezolucje przez nich uchwalane, były przez Rząd przestrzegane?

Wobec więc braku ze strony panów posłów należytego zainteresowania i poparcia tak żywotnej sprawy jak poprawa i utrwalenie bytu tylu tysięcy funkcyjaryuszów państwowych, wobec braku starań, by przynajmniej już uchwalone rezolucje były przez Rząd w życie wprowadzone, musimy nabrać przekonania, że posłom sprawa ustawowej regulacji jest zupełnie obojętną i że w przyszłości jak dotychczas iść będą na rękę Rządowi bez względu na krzywdę tej ogromnej liczby funkcyjaryuszów rządowych a ich wyborców.

Nie chcemy przewidywać następstw, jakie taka obojętność i niełojalność posłów za sobą pociągnąć może, oczekujemy nadal spokojnie i cierpliwie stanowiska, jakie zajmą posłowie już choćby wobec przyrzeczeń w ostatnich czasach nam złożonych.

2-gi grudnia w „Unii“.

Dzień 2-go grudnia b. r. jako dzień jubileuszu 60-letnich rządów Najmiłościwiej nam panującego Monarchy obchodziła organizacja nasza nader uroczystie.

Przed Jubileuszem.

Gazetę Urzędników pomocniczych wydaną z datą 2. grudnia 1908, poświęcono w większej części artykułom opisowi życiorysu i ważniejszych zdarzeń z czasów panowania Najjaśniejszego Pana a rozestano ją w poważnej liczbie egzemplarzy niemal wszystkim kolegom jakoteż Urzędowi w Galicyi.

Dzień Jubileuszu.

Rano o godzinie 9 tej koledzy miejscowi wzięli gremialny udział w uroczystych nabożeństwach, które odbyły się w kościele archikatedralnym obrządku rzym. kat. gr. kat. i w synagodze.

Uroczysty poranek.

Po nabożeństwie zebrała się znaczna liczba kolegów z rodzinami w lokalu „Unii“.

Sala odświętnie przystrojona zielenią i kwiatami. Na frontowej ścianie pod nader ozdobnie sporządzonym, kwiatami i zielenią okolonym baldachimem umieszczono portret Najjaśniejszego Pana w kolorowym oświetleniu.

Na sali mimo licznie zebranej publiczności, ogromny spokój. O godzinie 10 tej rozpoczęto uroczystość odegraniem przez Kółko mandolinistów „Unii“ pod batutą dyrygenta kol. Adama Gorzki „Hymnu ludowego“.

Na estradę wchodzi wiceprezes „Unii“ kol. Zieliński, który w dłuższej nader starannie opracowanej przemowie podniósł za-

Przegląd roczny.

(Konsolidacja towarzystw lwowskich. Oporne stanowisko Związku sędowców. I. Walne zgromadzenie „Unii“. Wiec marcowy. Pertraktacje z Ministerstwem Wojny i Obrony krajowej. Akcja „Unii“ dla sędowców. Wiec wiedeński. Konsolidacja towarzystw wiedeńskich. Smutne dzieje projektu ustawy. Niełojalność posłów. Legitymacje kolejowe. Wiec wrześniowy. Kompromis z Krakowem. Wiec krakowski. Jubileusz Monarchy. Zmiana gabinetu. I znowu regulacja).

Rok bieżący dobiega końca. Praca organizacji naszej w ciągu tego roku była nadzwyczaj żmudną i wyczerpującą ale też pod wieloma względami dodatnią. Nie uzyskaliśmy wprawdzie rezultatów takich, jakie uzyskać jest naszym pragnieniem, nie osiągliśmy jeszcze wytkniętego celu, którym jest „ustawowa regulacja“, postąpiliśmy jednak o wielki krok naprzód.

Byliśmy rozdwojeni, siły nasze wskutek istnienia kilku odrębnie działających organizacji były rozdrobnione a powaga i znaczenie organizacji wskutek tego ogromnie cierpiały. Dołożyliśmy więc usilnych starań, aby przedewszystkiem usunąć nieporozumienia, zrzuciliśmy pychę z serca a zrozumiałwszy doniosłość jednolitej silnej organizacji doprowadziliśmy do połączenia się towarzystw lwowskich przez rozwiązanie stniejących i założenie nowej. Rozwiązało

się stowarzyszenie lwowskie i krajowy Związek stowarzyszeń a w ich miejsce powstała „Unia“. Szczerem też pragnieniem naszym było nakłonić do tej konsolidacji i Związek sędowców. Zabiegi nasze atoli, kilkakrotnie ponawiane, pozostaly bez skutku, wskutek opornego stanowiska Związku sędowców, względnie kilku jednostek na czele tegoż stojących.

Nie tracąc nadziei, iż przecież z czasem i Związek sędowców zrozumie nasze najlepsze chęci rozpoczęliśmy pracę „Unii“ przez zwołanie I-go Walnego zgromadzenia w dniu 20. lutego 1908. Na zgromadzeniu tem, na którym był także obecny prezes Centralnego Związku wiedeńskiego kol. Wolfram, po zatwierdzeniu wyboru Wydziału „Unii“, dokonanego przez poszczególne sekcje, uchwalono również zwołać na dzień 8. marca 1908 „Ogólny galicyjski wiec do Lwowa“. Uchwałę tę wykonano a w mowie będący wiec odbył się faktycznie dnia 8. marca 1908, przy licznych udziale kolegów tak miejscowych jak i zamiejscowych, jako też posłów Dra Tomaszewskiego, Germana, Małachowskiego i Breitera. Obrady wiecu miały przebieg nadzwyczaj poważny a rezolucje referentów przeszły jednogłośnie. Smutnym epizodem tego wiecu było oświadczenie wiceprezesa Związku sędowców kol. Kroschla, iż z uchwałami wiecu „Związek sędowców“ się nie solidaryzuje.

„Unia“ przystąpiła w charakterze członka zwyczajnego do Centralnego Związku wiedeńskiego by tym sposobem zespolić akcję prowadzoną przez organizacje wszystkich krajów koronnych monarchii austriackiej w kierunku uzyskania ustawowej regulacji.

Centralny Związek wiedeński, by usunąć jedną przeszkodę w uzyskaniu ustawy t. j. rzekomą kolizję z ustawą o certyfikatystach nawiązał rokowania z Ministrem Wojny i Obrony krajowej, którym deputacja oficyantów kanc. pod przewodnictwem posłów Bar. d' Elverta i Markhla przedłożyła w kwietniu 1908 odpowiedni memoriał. Ministerstwo obrony krajowej zgodziło się na bezpośrednie pertraktacje w kierunku usunięcia kolizji z ustawą o certyfikatystach, Ministerstwo Wojny atoli na oficjalne pertraktacje się nie zgodziło, oświadczyło jednak przez swego szefa generał-porucznika Meixnera posłowi Malikowi, że godzi się na ustawę pod warunkiem, jeśli certyfikatysty w swych prawach nie będą ukróćeni względnie jeśli dzisiejsi oficyanci nie będą przeszkodą w uzyskaniu przez certyfikatystów XII klasy rangi.

W tym samym czasie wysłano z „Unii“ odpowiedni memoriał do Koła Polskiego a równocześnie drugi memoriał do Prezesa Koła Dra Głabińskiego o uzyskanie pewnych zupełnie słuszych beneficjów dla sędowców.

Dnia 13, 14, 15 i 16 maja odbył się wspaniały wiec we Wiedniu, zwołany sta-

sługi Najmiłościwiej Nam Panującego Monarchy od czasu wstąpienia na tron, dodatnią we wszystkich kierunkach działalność Jego w czasie 60-letnich rządów, a zaznaczywszy cześć i uwielbienie oficyantów i pomocników kanc. do osoby sędziwego Monarchy wznosił okrzyk: „Najmiłościwiej Nam Panujący Cesarz Franciszek Józef I. Niech żyje!”, który zebrani z zapalem trzykrotnie powtórzyli. Równocześnie kol. Zieliński podał do wiadomości uczestnikom uroczystości treść telegramu hołdowniczego wysłanego do Najjaśniejszego Pana.

Kółko mandolinistów odegrało powtórnie „Hymn ludowy”.

Następnie p. Wanda Szczepańska, znana powszechnie pianistka, odegrała na fortepianie nadzwyczaj udule kilka wspaniałych okolicznościowych utworów.

Przemówieniem prezesa „Unii” kol. Bundy zakończono uroczysty poranek.

Delegacja u J. E. Pana Namiestnika.

Z ramienia kraj. Związku „Unii” udała się delegacja, w skład której wchodził: Wiceprezes kol. Zieliński i członkowie Wydziału koledzy Kmiciński, Lisiewicz, Kocko i Młot do J. E. Pana Namiestnika, w którego ręce złożono wyrazy hołdu dla Najjaśniejszego Pana.

J. E. Pan Namiestnik w odpowiedzi zaznaczył, że „miło Mu będzie wyrazy złożonego przez oficyantów i pomocników kanc. hołdu zakomunikować Najjaśniejszemu Panu.

Wiadomości z prowincyi.

Stosownie do wezwania umieszczonego w numerze jubileuszowym Gazety naszej, odbyły się uroczyste obchody ku uczczeniu jubileuszu 60-letnich rządów Najmiłościwiej

Nam Panującego Monarchy w różnych miejscowościach Galicyi, urządzone staraniem tamtejszych kolegów, członków „Unii”, w czasie których wysłano hołdownicze telegramy do stóp Tronu Najjaśniejszego Pana.

Uroczystości takie odbyły się wedle nadesłanych nam dotychczas sprawozdań w Uhnowie, Skafacie, Dobromilu, Brzeżanach, Kosowie, Sokalu, Zydaczowie, Przemyślu Gwoźdźcu, Sanoku, Komarnie i Horodence.

Odznaczenia jubileuszowe.

Z okazji Jubileuszu 60-letnich rządów Najmiłościwiej Nam Panującego Monarchy nadane zostały tytuły i odznaczenia wielu osobistościom jakoteż funkcyonaryuszom państwowym naszego kraju.

Miedzy innymi otrzymali:

Krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy:

Dr. Głabiński Stanisław, poseł do Rady Państwa i na Sejm krajowy we Lwowie.

Order żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy:

Franz Karol, radca Namiestnictwa we Lwowie, Gołkowski Józef, radca sądu krajowego wyższego we Lwowie,

Dr. Korol Michał, poseł do Rady Państwa i na Sejm krajowy, adwokat w Zótkwi, Dr. Loewenstein Natan, poseł do Rady Państwa i na Sejm krajowy we Lwowie, Matijów Jan, krajowy inspektor szkół we Lwowie,

Müller Artur, starszy radca administracyjny dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie,

Neumann Gustaw, starszy radca skarbowy

we Lwowie, Stebelski Roman, prokurator Państwa w Przemyślu,

Zaleski Mieczysław, krajowy inspektor szkół we Lwowie.

Krzyż kawalerski orderu Franc. Józefa: Bartoszewski Zdzisław, radca skarbowy we Lwowie,

Białas Piotr, radca pocztowy we Lwowie.

Korytowski Stanisław, starosta w Krośnie.

Markow Teodor, radca Sądu krajowego i naczelnik sądu powiatowego w Buczaczu,

Dr. Skrach Stanisław, radca skarbowy w Prokuratury skarbu we Lwowie,

Wajdowicz Józef, radca sądu krajowego we Lwowie,

Walewski Mieczysław, sekretarz Namiestnictwa we Lwowie.

Tytuł Radey Rządu z uwolnieniem od taksy: Biliński Maryan, dyrektor urzędu pocztowego w Krakowie.

Skorupa Padlewski Edmund, dyrektor urzędu pocztowego we Lwowie.

Tytuł Radey Cesarzskiego z uwolnieniem od taksy:

Hajdukiewicz Władysław, dyrektor kancelaryi sądowej w Krakowie,

Mianowski Fryderyk, dyrektor kancelaryi sądowej we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi z koroną:

Arkusiewicz Stanisław, adjunkt sądowy we Lwowie,

Balzer Karol, radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie.

Bielez Józef, radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie.

Chłędowski Klemens, sekretarz powiatowy w Tarnopolu,

ranem Centralnego Związku. Wiec ten tak ogromną ilością uczestników (z górą 5000) jak powagą obrad i męskiem stanowiskiem wiecowników wywarł ogromne wrażenie szczególnie na posłach, którzy w bardzo poważnej liczbie — reprezentowane były wszystkie stronnictwa parlamentarne — na wiecu tym się jawili.

Znamiennym objawem tego wiecu jest fakt, iż na ręce Prezydium tegoż nadesłali pisma uprawniające ich nieobecność członkowie rządzącego wówczas gabinetu jak Prezydent ministrów baron Beck, minister spraw wewnętrznych Dr. Bienert, minister handlu Dr. Fiedler, minister kolei Dr. Derschatta, minister wojny Schönaich.

W tym samym czasie nastąpiła konsolidacja towarzystw wiedeńskich co ogromnie podniosło powagę i znaczenie Centralnego Związku.

Smutne tego roku były koleje wniesionego przez nas projektu ustawy. Przedewszystkiem bowiem projekt ten przeleżał 10 miesięcy w biurku dyrektora kancelaryi parlamentarnej a dopiero wskutek nacisku tak organizacyi lwowskiej jakoteż Centralnego Związku wiedeńskiego a także osobistej interwencji delegatów w czasie wiecu wiedeńskiego dołożyli posłowie starań, iż projekt ten wzięto pod obrady w komisji budżetowej. Zdawało się wówczas, iż nic już nie wstrzyma posłów od uchwalenia choćby z pewnemi zmianami tego projektu, że ten rok uwieńczy wreszcie

nasze długoletnie prace i starania pomyślnym skutkiem. Stało się coś wręcz przeciwnego, zupełnie nieoczekiwanego. Posłowie, członkowie komisji budżetowej, akceptowali w zupełności stanowisko Rządu w naszej sprawie, wedle którego nadanie urzędnikom kontraktowym XII rangi, jest nie do przyjęcia, że pobory nasze w ostatnich czasach zostały wydatnie podwyższone, żądania są zadaleko idące i że na razie o ustawowej reglacji z powodu ustawy o certyfikatystach (!!) nie może być mowy.

Taką niespodziankę zgotowali nam poposłowie, tak dotrzymali solennie nam składanych przyrzeczeń.

Chcąc choć cośkolwiek naprawić złe wrażenie, spowodowane stanowiskiem komisji budżetowej, nakłonili ministra skarbu Dra Korytowskiego do objęcia oficyantów kanc. projektem regulacji, jaki 30. czerwca 1907 Rząd do zatwierdzenia Izbie posłów przedłożył.

Niedługo potem, gdyż dnia 15 lipca 1908 do L. 37791, wydało Ministerstwo kolei rozporządzenie, mocą którego przyznano oficyantom kanc. prawo ubiegania się o legitymacje kolejowe.

Upadek projektu ustawy w komisji budżetowej, znikoma regulacja nam przyrzeczona jak również uciążliwe warunki uzyskania legitymacyj kolejowych powodują „Unię” do zwołania IV Wiecu na dzień 20 września 1908: roku do Lwowa. Wiec ten

pozostanie długo w pamięci uczestników długo też nie zatrze wywołanego wrażenia.

Na wiecu tym przekonali się posłowie że oficyanci to siła, że organizacja nasza to powaga, z którą liczyć się trzeba i należy. Że to już nie ci sami, którzy tylko prosili a zawsze obietnicą ich zbywano, że oficyanci potrafią żądać i potrafią zmusić do wypełnienia ich żądań.

Zmieniliśmy taktykę prowadzonej walki o byt i jesteśmy przekonani, że zmiana ta nas nie zawiedzie.

Równocześnie chcąc połączyć nasze siły wobec niemożności doprowadzenia do porozumienia ze Związkiem sądowniczym, na propozycję Stowarzyszenia krakowskiego, zawiera „Unia” pakt ze Stowarzyszeniem Krakowskim. Obie organizacje łączą się, stają się nierozdzielalną całością, zgadzając się na jednolite solidarne prowadzenie dalszej akcji.

Następstwem tego jest wiec, zwołany przez Stowarzyszenie krakowskie a odbyty 1. listopada 1908. Wiec ten powzięciem równobrzmiących rezolucyj utrwalił zawarty sojusz.

Nie ustając w pracy dla dobra ogólnej sprawy, nie zapomina organizacja nasza o podniesieniu życia i ducha kolejańskiego.

Święci też uroczysty jubileusz 60 letnich rządów Najmiłościwiej Nam Panującego Monarchy, urządzeniem uroczystego poranku wysłaniem hołdowniczego telegramu jako

Cwetka Adolf, starszy naczelnik kancelarii sądowej w Samborze,
 Dobrowolski Józef, adjunkt Dyrekcyi Urzędów pomoc. Namiestnictwa we Lwowie,
 Dr. Jakesch Zygmunt, sekretarz pocztowy we Lwowie,
 Jaworski Emilia, starszy kontrolor pocztowy we Lwowie,
 Pinkas Maciej, starszy oficyał kanc. sądowej w Jaśle,
 Rafałowski Wilhelm, adjunkt dyrekcyi sądowych Urzędów pomocniczych we Lwowie,
 Reindl Wacław, adjunkt kancelaryjny starostwa w Krakowie,
 Śliwiński Ferdynand, adjunkt dyrekcyi Urzędów pomocniczych krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie,
 Valenta Piotr, adjunkt dyrekcyi Urzędów pomocniczych krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi:

Babak Zygmunt, oficyał rachunkowy kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie,
 Łukomski Bronisław, koncypista Dyrekcyi Policyi we Lwowie.
 Wasylewicz Witold Bronisław, oficyał pocztowy we Lwowie.

Srebrny krzyż zasługi z koroną:

Liebhart Henryk, oficyant kancelaryjny Namiestnictwa we Lwowie.

* * *

Krzyże jubileuszowe otrzymali niemal wszyscy w służbie państwowej pozostający urzędnicy i woźni. Oficyanci i pomocnicy kanc. krzyżów tych dotychczas nie otrzymali rzekomo z powodu wyczerpania zapasu (?) Jak nas informują, otrzymają oficyanci i dłużej jak trzy lata służący pomocnicy kanc. krzyże jubileuszowe już w najbliższych dniach.

Do odznaczeń jubileuszowych jeszcze powrócimy.

Demonstracyjne zgromadzenie państwowych oficyantów i pomocników kancel. w Wiedniu.

Dnia 10. grudnia br. odbyło się w sali Stalehnera w Wiedniu manifestacyjne zgromadzenie państwowych oficyantów i pomocników kanc. zwołane przez Stowarzyszenie wiedeńskie (niederösterreichischer Landesverein) należące do centralnego Związku. Na zgromadzenie to przybyło wielu posłów przeważnie klubów niemieckich.

też delegacyi do J. E. Pana Namiestnika.

W listopadzie ważnym jest faktem upadek gabinetu parlamentarnego i objęcie steru rządów przez gabinet urzędniczy.

Dobrą stroną upadku gabinetu parlamentarnego jest ustąpienie ministra skarbu Dra Korytowskiego.

Wreszcie dnia 24. listopa 1908, doczekaliśmy się nowej czwartej tarczy fikcyjnej regulacyi, wydaniem której przysposobił sobie Rząd broń, na wypadek debaty nad projektem ustawy.

Pewni naszych słusznych żądań, oparci na silnej organizacyi, patrzmy z ufnością w przyszłość.

M. K.

Przewodniczył prezes Stowarzyszenia kol. Griebel. Główny referat wygłosił kol. Schulz, który w przemowie swej wskazał na walkę naszą od przeszło 30 lat prowadzoną w celu uzyskania ustawowej regulacyi. Mowca imieniem organizacyi naszej domagał się energicznego poparcia postulatów oficyantów i pomocników kanc. ze strony posłów w szczególności zaś ze strony nowo ukonstytuowanej komisji dla spraw służby państwowej. W końcu swego referatu postawiwszy odpowiednią rezolucję wyraził mowca przekonanie, iż panowie posłowie nie będą powodować się zapatrywaniem Rządu co do rzekomej kolizyi uchwały się mającej ustawy naszej z ustawą o certyfikatystach. Następny referent kol. Riedl krytykował w ostry sposób rozporządzenie Ministerstwa kolei państwowych, którem przyznano oficyantom kanc. legitymacye kolejowe.

Posłowie prof. Bendel, dr. Markhl, Malik i Dr. Isopescu-Grecul przerzekli poparcie wszystkich żądań oficyantów i pomocników kanc. poczem rezolucye referentów jednogłośnie uchwalono.

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy tegoż zwartą kolumną przed parlament. W drodze atoli silny kordon policyjny usiłował rozdzielić demonstrujących oficyantów przyczem dokonano wiele aresztowań. Przed ratuszem udało się posłom nakłonić demonstrujących do zaniechania pochodu. Poseł Malik i wielu oficyantów kanc. wniosło zażalenie do Dyrekcyi policyi przeciw aresztowaniom, również wniesiono przeciw kilku żołnierzom policyjnym skargi sądowe o obrazę honoru.

Aresztowanych bezzwłocznie uwolniono.

Kronika.

Serdeczne życzenia szczęśliwego i pomyślnego „NOWEGO ROKU“ przesyła wszystkim kolegom Wydział.

Z Wydziału. By przypomnieć posłom ich przyrzeczenia, złożone nam na ostatnich wiecach we Lwowie i Krakowie odbytych, uchwalił Wydział na posiedzeniu swem dnia 10. grudnia b. r. wnieść do Koła Polskiego na ręce Prezesa tegoż Dra Stanisława Głubińskiego odpowiedni memoriał. Równocześnie uchwalono wnieść taki sam memoriał na ręce Posła Dra Germana jako wiceprezesa świeżo ukonstytuowanej Komisji dla spraw służby państwowej jakoteż na ręce Posła Daszyńskiego.

Memoriały te wysłano, a treść ich podaną zostanie do wiadomości Kolegów w najbliższym numerze Gazety.

II gina wiceprezesem „Unii“ wybrano kol. Ludwika Dobrzyńskiego (sekcya skarbową), sekretarzem zaś kol. Stanisława Młota (sekcya sądowa).

Na propozycję Reichsverbandu wybrano mężem zaufania „Unii“ kol. Grzegorza Demeyna, oficyanta kanc. Najwyższego Trybunału kasacyjnego, którego wezwano, by imieniem „Unii“ interweniował u posłów galicyjskich, celem spowodowania tychże do popierania wniesionego przez nas projektu ustawy.

Mianowania oficyantów kanc. System galicyjski, powszechnie znany, doprowadził do tego, że nasze władze, by przysporzyć dochodu Skarbowi Państwa starają się opróżnione po oficyantach kanc. posady, jak najdłużej nieobsadzać. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby na opróżnione posady nie było kandydatów. Rzecz ma się jednak przeciwnie. Bardzo wielu kolegów naszych po ukończeniu obowiązkowych trzech lat służby czeka latami całymi na uzyskanie posady oficyanta kanc., a odnośnie władze mimo tego, iż jest czasem kilka wolnych posad, nie troszczy się o to, by czekających a od dłuższego czasu prenotowanych pomocników kanc. zamianować oficyantami.

Przysparzanie kosztem pomocników i oficyantów kanc. dochodów Skarbowi Państwa praktykowane jest niemal we wszystkich centralnych władzach krajowych.

W ostatnim czasie wskutek uchwały Wydziału interweniowała delegacya „Unii“ u referenta spraw personalnych c. k. Namiestnictwa, celem spowodowania przyspieszenia nominacyi oficyantów kanc.

Delegacya, wskutek uprzejmości referenta, którym jest Radca Namiestnictwa p. G. odke, odniosła pożądany skutek, gdyż nominacye oficyantów kanc. przy władzach politycznych już się odbyły.

Oficyantami kanc. mianowani zostali:

Pomocnicy kanc. c. k. Namiestnictwa we Lwowie: Antoni Klink, Julian Huzar, Alojzy Menz, Teodor Muryn, Stanisław Holdenmayer, Stefan Freudenberger, Wiktor Lewandowski i Seeman.

Równocześnie mianowanych zostało 13 pomocników galicyjskich Starostw. Nazwiska mianowanych umieścimy w najbliższym numerze gazety.

Z komisji parlamentarnych. Komisya wybrana w sprawie służby państwowej, ukonstytuowała się, wybierając przewodn. Posła Prohaskę, wiceprez. Posłów Germana, Moraczewskiego i Pachera. Wśród sekretarzy jest także poseł Biały.

Drobne ogłoszenia.

Oficyant kanc. c. k. Starostwa w Skalacie zamieni miejsce służbowe z kolegą z Sambora, Drohobycza, Mościsk, Jaworowa, Gródka, Dobromila, Złoczowa, Zółkwi, Sanoka i Jarosławia.

Oficyant kanc. c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu zamieni miejsce służbowe z kolegą Dyrekcyi okręgu skarbowego w Stanisławowie z dopłatą 100 kor.

Odpowiedzi od Redabcyi.

Kol. P. S. we Lwowie. Artykuł odnoszący się do stosunków, panujących przy Dyr. poczt i tel. we Lwowie, w szczególności do kacyków poczt, PP. Maks. Wodz. i Pank, odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru, przepraszając p. kol. za zwłokę. Prosimy o dalsze fakta.

Kol. O. w Sanoku. Serdeczne podziękowanie za wypełnienie programu uroczystości jubileuszowej. Wiadomą sprawę poruszymy w najbliższej przyszłości po dokładniejszym porozumieniu.

GAZETA URZĘDNIKÓW

POMOCNICZYCH

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smo ki 1. 5.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R, z przesyłką pocztową 4 R 20 hal
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

R-daktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Z obecnej chwili.

Sytuacja obecnej chwili nie wróży nam nic dobrego. Rozmaite zatargi na tle politycznym na zewnątrz jakoteż walki narodowościowe wewnątrz monarchii będą — co z góry przewidzieć można — przedmiotem dłuższej i burzliwej dyskusji w parlamencie a kto wie nawet, czy nie staną się powodem rozwiązania tego pierwszego parlamentu ludowego. A choćby nawet więcej umiarkowane stronnictwa parlamentarne nie dopuściły z różnych względów do rozwiązania Izby posłów, to niejednokrotnie stwierdzony przez nas brak ze strony posłów szczerego zainteresowania się i poparcia naszych od szeregu lat głoszonych i za słuszne uznanych żądań utwierdza nas w przekonaniu, że sprawa ustawowej regulacji nie tak rychło zostanie urzeczywistnioną.

Dnia 20. stycznia b. r. rozpoczęła po dłuższych feryach obrady Izba posłów. Posiedzenia plenum Izby mają się odbywać dwa względnie trzy razy tygodniowo, gross zaś pracy przypadnie komisjom parlamentarnym, których członkowie muszą poświęcić wiele pracy i trudu, by wyczerpać obszerny materiał każdej niemal Komisji, chcąc choć w części załatwić wiele bardzo nawet piekących spraw społecznych a także zaspokoić długoletnie żądania poszczególnych kategorii funkcyjaryuszy państwowych.

W Radzie państwa, jak powszechnie sądzą, w najbliższym czasie, może nawet na całe miesiące, nie ma mowy o innych sprawach, jak o wnioskach naglących. Zresztą plenarnych posiedzeń będzie bardzo mało.

Należy nam przeto zespolić wszystkie siły i dolożyć usilnych starań celem spowodowania posłów, by projekt ustawy, znajdujący się obecnie w Komisji parlamentarnej dla spraw służby państwowej, stał się w najbliższej przyszłości przedmiotem obrad pełnej Izby.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze ustanowioną została Komisja parlamentarna dla spraw służby państwowej, która ukonstytuowawszy się w miesiącu grudniu z. r. wybrała swym przewodniczącym posła Prochaskę, tego, który już w r. 1901 zajmował się bardzo gorliwie naszymi sprawami, zastępcami zaś jego wybrano posłów: Germana, Moraczewskiego i Pachera.

Wniesiony przez nas projekt ustawy przydzielony został subkomisji, której przewodniczącym jest poseł Markhl, znany również ze swej dla nas życzliwości, **zaś ze strony „Reichsverbandu” zasiadać ma w tej Komisji jeden z naszych kolegów**, którego obowiązkiem będzie informować członków Komisji o naszych sprawach.

Wobec więc takiego ukształtowania się stosunków zdawaćby się mogło, iż sprawa ustawowej regulacji znajduje się na najlepszej drodze. I kto wie, czy w rzeczywistości takby nie było, gdybyśmy mieli szczęście cieszyć się większą życzliwością ze strony posłów i gdyby ci posłowie starali się przynajmniej w części wypełnić wszystkie w tej mierze złożone nam przyrzeczenia.

Doświadczenia długoletniej naszej walki o byt przekonały nas jednak, że nam nie wolno oddawać się różowym myślom, że nam nie wolno łudzić się czczemi obietnicami, składanemi przez rzekomo życzliwych nam posłów, że obowiązkiem naszym jest stać czujnie na straży najżywniejszych naszych interesów i przy każdej nadarzającej się sposobności przypominać miarodajnym czynnikom, że długoletnie nasze żądania dotychczas nie zostały spełnione.

Ostatnie rozporządzenie — pozostałość gabinetu parlamentarnego a ogłoszone przez obecny gabinet urzędniczy — dowodzi chyba niezbicie, jak wielkim przeciwnikiem ustawowej regulacji jest Rząd a jak mało poparcia posiadamy u posłów, którzy zadowolili się tak nie znaczącą wprost ubli-

żającą nam regulacją, byleby tylko nie narazić się temu Rządowi.

A przecież losy naszej sprawy spoczywają wyłącznie tylko w ręku posłów, w monarchii austriackiej bowiem, jako państwie konstytucyjnym wszelkie ustawy muszą przejść przez Parlament.

Deputacja do Tronu, po której tak wiele spodziewaliśmy się, nie przyjdzie do skutku.

Kancelarya gabinetowa zawiadomiła Centralny Związek wiedeński, że prośba o udzielenie audyencyi została **odmownie załatwiona, albowiem sprawa ustawowego uregulowania naszych stosunków należy do prerogatyw parlamentu, a nie Korony**, wobec czego sprawa ta nie może być przedmiotem audyencyi u Tronu.

Odpowiedź ta powinna zwrócić uwagę posłów i przypomnieć im, że obowiązkiem ich jest zaspokoić nasze żądania, że obowiązkiem ich jest utrwalić byt tej ogromnej rzeszy funkcyjaryuszy państwowych, gdyż tylko i wyłącznie w ich ingerencyi leży uregulowanie naszych stosunków służbowych w drodze ustawy.

Aby zaprotestować przeciw usuwaniu załatwienia naszych żądań w drodze ustawy, przez wydawanie rozporządzeń ministerjalnych rzekomo regulujących nasze pobory a w rzeczywistości nietylko żadnej korzyści ale wprost szkodę nam przynoszących, aby dalej w tej ważnej i stanowczej chwili omówić sposoby dalszego jednomyślnego działania w naszej walce o byt, jak również przypomnieć wszystkim posłom tak żądania nasze jakoteż ich przyrzeczenia, zostawie zwołanym w najbliższym czasie zjazd przedstawicieli wszystkich Stowarzyszeń Austrii do Wiednia.

Nauczeni doświadczeniem wiemy, iż tylko jednolita silna organizacja może skutecznie bronić naszych najżywniejszych interesów, gdyż z silną organizacją tak Rząd jak i posłowie liczyć się muszą, wiemy, iż niezorganizowani, nicbyśmy nie

otrzymali, gdyż nie mamy przyjaciół, którzy by z własnej chęci i woli o nas się starali, wiemy, że wszystko, co dotychczas uzyskaliśmy, zawdzięczamy własnej pracy i staraniom, ufni przeto, że w tej naszej ciężkiej i wyężdżającej pracy wspierani będziemy przez wszystkich bez wyjątku kolegów, przystępujemy z całą energią i świadomością naszych żądań do dalszego ciągu walk, naszej o byt.



Wyższe kwalifikacje.

Rozporządzenie z 15. lipca 1902 r., na podstawie którego nadano nam — opartą zresztą na bardzo chwiejnych podstawach — stabilizację, zawiera w § 10-tym postanowienie, mocą którego przyznane być mogą oficyantom kanc. w uznaniu ich szczególniejszych zasług i zdolności w wykonywaniu obowiązków służbowych wyższe pobory.

Postanowienie tego §-fu byłoby jedną jaśniejszą stroną całego niemal rozporządzenia, umożliwiając uzyskanie wyższych poborów oficyantom kanc., posiadającym faktycznie bądź to wyższe studia, lepszą znajomość manipulacji biurowej, bądź też większe zdolności w wykonywaniu obowiązków służbowych, względnie tym, którym poruczane bywa z reguły załatwianie ważniejszych spraw jakoteż samoistne prowadzenie departamentów lub oddziałów sądowych, gdyby przełożeni nasi kierowali się sumieniem i sprawiedliwością w proponowaniu kandydatów na takie wyżej kwalifikowane posady.

Niestety dzieje się jednak wprost przeciwnie.

Smutnym, ale prawdziwym jest fakt, że większość przełożonych naszych — tych bezpośrednich — kieruje się w proponowaniu kandydatów na posady oficyantów kanc. względnie na posady lepiej kwalifikowanych oficyantów stronniczością, uważając posady te za synekury dla swych benjaminków, ludzi zazwyczaj lichej wartości moralnej i indywidualnej, którzy albo posiadają poparcie wysoko postawionych osobistości lub też są protegowani przez swych bezpośrednich przełożonych, albo krętymi ścieżkami potrafili zjednać sobie ich zaufanie.

I takie indywidua mają to szczęście, że uzyskują przed innymi tak posady oficyantów kanc. jak następnie posady lepiej kwalifikowanych oficyantów, otrzymują stale zapomogi, większe remuneracje, urlopy każdej chwili itd. itd., a przy nadarzającej się okazji jakieś szczególniejsze odznaczenia choćby w postaci srebrnego krzyża zasługi.

I nie dziwimy się wcale tym pseudokolegom naszym, którzy w sposób nie licujący z godnością uczciwego człowieka, lizunstwem, denuncjacją, nieuczciwymi intrygami itp. starają się wkraść w zaufanie swych przełożonych, byleby tylko tym sposobem uzyskać pewne beneficyja, są to bowiem stworzenia upośledzone, godne tylko litości, dziwić się atoli musimy tym przełożonym, którzy przyjmowaniem zakulisowych denuncjacji, tolerowaniem ich, a co gorsza, popieraniem odnośnych, na nazwę człowieka nie zasługujących funkcjonariuszy przyczyniają się do szerzenia rzeczy można demoralizacji wśród swych podwładnych.

Trudno zaiste nieusprawiedliwić braku szacunku i zaufania do takich przełożonych ze strony tych inteligentnych funkcjonariuszy, którzy ograniczając się li tylko do sumiennego spełniania swych obowiązków służbowych, a brzydząc się lizunstwem i denuncjacją nie zdołali zaskarbić sobie łask

swych przełożonych, a wskutek tego choćby najwydatniej pracowali, nie cieszą się ich sympatją.

Dają też im przełożeni dotkliwie odczuć tę niełojalność (!) pomijając ich jeśli są pomocnikami przy obsadzaniu posad oficyantów kanc. jeśli zaś są oficyantami przy nadawaniu posad lepiej kwalifikowanych.

Fizyczną niemożliwością jest przedstawić w jednym artykule cały szereg faktów rażącego postępowania bezpośrednich naszych przełożonych tak przy proponowaniu kandydatów na posady oficyantów kanc. względnie na posady lepiej kwalifikowanych oficyantów jakoteż przy ładach jakiej innej sposobności jak udzielanie urlopów, zapomóg remuneracji itp.

Zgromadziwszy cały szereg dowodów rażącego, wprost niemoralnego i sprzecznego z przepisami obowiązujących nas rozporządzeń postępowania bezpośrednich przełożonych, ogłosimy je w szeregu artykułów, celem stwierdzenia prawdziwości naszych zarzutów, a co ważniejsze spowodowania mierzalnych czynników do ukrócenia samowoli naszych najsłodszych.



Krzywdzące zarządzenia.

(Antysemityzm? — Postępowy starosta.)

Dochodzą nas skargi z prowincji, zwłaszcza od funkcjonariuszy wyznania mojżeszowego, zatrudnionych przy Starostwach, iż przełożeni ich, nie uważają za stosowne zwalniać tych funkcjonariuszy w uroczyste dni świąteczne jak »Sądny dzień«, Nowy Rok i t. p. od obowiązków służbowych.

Zarządzenia takie nie tylko, że trącą antysemityzmem ale są wprost dla odnośnych funkcjonariuszy z krzywdą połączone.

Po pierwsze bowiem uniemożliwiają im dotrzymanie nakazanych praktyk religijnych a powtórnie niszczą ich materialnie, gdyż podkopują im kredyt. Współwyznawcy ich bowiem nie tylko, że odmawiają im szacunku ale co gorsza odmawiają im kredytu, uważając ich za wypierających się swej wiary.

Nie chcieliśmy wprost wierzyć w prawdziwość tych skarg, już choćby z tego powodu, iż w Namiestnictwie panują pod tym względem wzorowe stosunki. Nie mówiąc już o funkcjonariuszach innych wyznań, przyznać musimy, że funkcjonariuszów mojżeszowego wyznania zwalnia Dyrektor w uroczyste dni świąteczne stale i zupełnie od wszelkich obowiązków służbowych.

A przecież Namiestnictwo jest przełożoną władzą Starostw.

Zarządzone jednak przez nas dochodzenia wykazały, iż skargi te są faktycznie prawdziwe.

Wobec tego zwracamy się do J. E. Pana Namiestnika, by raczył łaskawie wydać zarządzenie zwalniające funkcjonariuszy wyznania mojżeszowego od wypełniania obowiązków służbowych w uroczyste dni świąteczne.

* * *

Powszechnie znanym jest fakt, iż rozmaitego gatunku przełożeni nasi starają się

niemal na każdym kroku i przy każdej nadarzającej się sposobności otaczać nas swą troskliwą opieką jakoteż darzyć dobrodziejstwami, które często przykrym echem odbijają się na naszej skórze. Fakt takiej pieczołowitości ma miejsce w lwowskim Starostwie, którego kierownikiem jest radca Namiestnictwa p. Franz.

We wszystkich niemal władzach i urzędach państwowych, w szczególności zaś w większych miastach, wskutek licznych starań zajętego przy tych władzach personalu kanc. zarządzono jednorazowe urzędowanie, wychodząc z tego słusznego i zupełnie stosunkami drożyznianiem uzasadnionego zapatrywania, że tak urzędnicy najniższych rang jakoteż pomocniczy personal kancelaryjny, nie jest w możności z pobieranych płac opędzić nawet najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia a tem samem zmuszonym jest starać się o uboczne zajęcia, by mógł wyrównać nadwyżkę rozchodów połączonych z utrzymaniem domu a nie rzadko i licznej rodziny.

Wiadomo nam wszystkim, jak trudno było wykołatać u Rządu zaprowadzenie jednorazowego urzędowania przy władzach sądowych, które obawiały się, że przez zaprowadzenie jednorazowego urzędowania ucierpią czynności kancelaryjne tem bardziej, że tak urzędnicy manipulacyjni jak oficyanci a nawet pomocnicy kanc. zmuszeni są przy sądach w godzinach przedpołudniowych załatwiać strony, spisywać protokoły, uczestniczyć przy rozprawach i t. p. A przecież po zaprowadzeniu jednorazowego urzędowania okazało się, iż czynności kancelaryjne w niczem nie ucierpiały owszem zyskały, gdyż personal kanc. za to ustępstwo ze strony Rządu stara się usilnie wszelkie wpływy — mimo zwiększonych agend — w jak najkrótszym czasokresie załatwiać czego dowodem, że zaległości w biórach sądowych znacznie się zmniejszyły.

Inaczej dzieje się w Starostwie lwowskim. Tam nie tylko, że kierownik Starostwa nie stara się poczynić jakichkolwiek choćby najmniejszych ułatwień podwładnemu personalowi kanc. ale przeciwnie przy każdej sposobności obarcza go w dotkliwy sposób.

Godziny urzędowe tego Starostwa zmieniają się stosownie do humoru tegoż kierownika, zawsze jednak na niekorzyść podwładnego personalu.

I tak:

Dawniej urzędowano od godz. 9-tej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej (6 godz.).

Następnie od godz. 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej (7 godz.).

Później od godz. 8-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej (8 godz.).

A obecnie od godz. 8-ej do 1-ej i od 1/2 do 7-ej (8 1/2 godz.) słownie ośm i pół godzin dziennie.

Komentarze zbyteczne, cyfry wskazują dostatecznie, jak wielką pieczołowitością otacza p. radca Franz podwładny personal.

Fakt ten podajemy do wiadomości J. E. Pana Namiestnika z gorącą prośbą, by raczył łaskawie wglądać w stosunki panujące w lwowskim Starostwie, polecił zba-

dać lokale, w jakich oficyanci i pomocnicy kanc. po 9 a nawet więcej godzin pracują, a które nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom higieny — i stosownie do wyników tych badań wydał odpowiednie zarządzenia z uwzględnieniem zażaleń przez kolegów naszych wnoszonych.



Porządki na poczcie.

Nieustanne utyskiwania personalu kanc. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie na barbarzyńskie traktowanie, jak również na brak lokalności celem odpowiedniego pomieszczenia tego personalu, spowodowały c. k. Ministerstwo handlu na wniosek tutejszej Dyrekcyi, do wydania zezwolenia na wynajęcie potrzebnej liczby ubikacji dla biur administracyjnych a oddanie opróżnionych tym sposobem w głównym gmachu lokalności do dyspozycji Naczelnictwa Urzędów pomocniczych celem wygodnego rozmieszczenia zajętego w tem Naczelnictwie personalu kanc.

Lecz bliższa ciału koszula jak kamizela.

Oto główny macher »naczelnik« Ekspedytu p. Wodziński zabiera samowolnie z przeznaczonych dla ekspedytu pokoi największy i najjaśniejszy — gdzie śmiało ośm sił pisarskich pomieścić było można — dla swego wyłącznego użytku — a do smrodliwych nor popychał rzeczby można na kupę przydzielony tamże w większej części piersiowo chory personal kanc. Zaznaczyć tu wypada, że tak przestronnego i z komfortem urządzonego salonu nie posiada żaden z pp. szefów departamentów administracyjnych.

Nic dziwnego pizeto, że wobec powyższego stanu rzeczy choroba i śmiertelność wśród tego nielicznego zresztą personalu szerzy się w zastraszający sposób, wprawiając w zdumienie referentów personalnych.

Zapytujemy więc miarodajne czynniki, na co właściwie potrzebny jest p. Wodzińskiemu tak przestronny salon? Czy na to, aby mógł odbywać ciągłe konferencje ze swoimi adherentami, ze znanym z afery p. Baziuka adonidem p. Maksymowiczem lub z p. Pankowem, którzy swemu dyrygentowi starają się w zupełności w lenistwie dorównać, — boć przecie rozdzielanie przydziału, wydanie dwa razy w miesiącu pauszalów dla departamentów administracyjnych, prowadzenie zapisków depozytowych, napisanie jednego raportu no i zbieranie normek we dwójkę pracą chyba nazwać nie można, a o ile nas poinformowano, poprzednik ich p. B. pomimo, że poruczono mu docenturę na wyższym kursie pocztowym, sam tym pracom podołał.

Rozgoryczenie więc z dniem każdym wzrasta na tych naczelników (każdy z osobna minuje się »naczelnikiem«) jak również na trzeciego ananasa w osobie p. Pankowa, z którym urząd pocztowy Lwów I rady sobie dać nie może, przez sekature bowiem starszych i w służbie osiwiłych listonoszy tak się wślawił, że nie schodził ze szpalt dzienników krajowych, a byłby może od niejednego namacalną nawet dostał nauczkę,

gdyby się nie był znalazł oswobodziciel w osobie p. Wodzińskiego, któremu ten »rzadki okaz« tak się podobał, że ozdobił nim biura protokołu podawczego, mianując go swym »podnaczelnikiem«.

Dawnemi czasy protokół podawczy prowadzili starsi pomocnicy i oficyanci kanc. ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych i bez żadnych usterek, materyał przeznaczony dla protokołu podawczego starali się tak rozdzielić, aby zatrudniony w protokole personal kancelaryjny mógł swobodnie swą pracę wykończyć, sami zaś nie przeszkadzając drugim starali się wszystkie pilniejsze, wpływające do protokołu sprawy jako też pocztę ministeryalną zaprotokołować.

Dziś dzieje się inaczej, — p. Pankow bowiem nietylko że nie weźmie pióra do ręki (cierpi na piórowstręt, przyp. zec.), lecz w dodatku swoimi bzdurstwami, które bez przestanku od rana do 3-ej popołudniu prawi, oraz beczynnem spacerowaniem po pokoju tak innych pracujących denerwuje, że ci nie są w stanie swoją pracę swobodnie i w właściwym czasie wykończyć.

Tak więc p. Pankow, który zna się na służbie kancelaryjnej, jak na pieprzu, chce starszym pracownikom swą wiedzą imponować.

Mimo twierdzenia p. Wodzińskiego, »że mając czyste sumienie (jak atrament, przyp. zec.) nie obawia się szykan gazetciarskich«, pozwolimy sobie przedstawić fakta, które dowodnie stwierdzą, jak ta czystość wygląda.

Pan ten wbrew temu co »urbi et orbi« głosi, a mianowicie, że jest dla nas przychylnie (sic) usposobiony, jak również wbrew rozp. ministerstw, uprawia w rażący sposób system protekcyjny, czego dowodem przyjęcie na dyurnum nieletniej, bo zaledwie 13 do 14 lat liczącej p. H. córki, dobrze sytuowanego nadoficyała pocztowego, która niema nawet najmniejszego pojęcia o przepisywaniu kawałków urzędowych, a przyjęcie p. H. połączone jest z krzywdą tych, którzy za nią zmuszeni są pracować, jako też tych, których dla zrobienia miejsca swej protegowanej p. W. oddalił. (Wyjątek stanowią kumowie, knzynowie etc. etc.). W myśl rozporządzenia wszech Ministerstw nie wolno jest przyjmować na posady pomocników kanc. te osoby, które kiedykolwiek stały w sprzeczności z kodeksem karnym i które z tego powodu utraciły już zajmowane przedtem posady przy władzy państwowej. I przepis ten rozporządzenia przestrzegany jest ściśle przy wszystkich władzach z wyjątkiem naturalnie Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Tu bowiem p. Wodziński z p. Maksymowiczem przyjmują indywidua, które inne władze z powodu różnych brudnych sprawek wyrzuciły, a indywidua te stanowią gwardję przyboczną p. W. i M., ciesząc się ich największem zaufaniem.

Rezerwując na później dalsze fakta, podajemy na razie powyższe do wiadomości P. Jaworskiego, jako naczelnika urzędów pomocniczych, cieszącego się wielką czcią i zaufaniem personalu kanc. z prośbą, by zechciał użyć swego wpływu i stosunki te wczas zmienić, czem nietylko podniesie po-

wagę urzędu, lecz także zaskarbi sobie dogonną wdzięczność podległego mu personalu kanc.

Koledzy.

Zapewne wszystkim Wam, nawet tym w najodleglejszych zakątkach kraju naszego, znaną jest osoba kol. Antoniego Kucharskiego. Zajmował on swego czasu bardzo wybitne stanowisko w organizacji naszej, a chociaż następnie z niezrozumiałych dla nas względów, występował przeciw organizacji lwowskiej, to przecież każdy z nas przyznać musi, że był on założycielem naszej organizacji w ogóle i że w czasie swych dobrych chwil i dobrych chęci wiele dobrego tak dla organizacji jak i dla sprawy ogólnej zdziałał.

Dzisiaj człowiek ten — nasz kolega — znalazł się nie ze swej winy w bardzo przykrem wprost rozpaczliwym położeniu. Otó wskutek dłuższej choroby przełożona władza jego — a jest nią kraj. Dyrekcyja skarbu — rozwiązała z nim stosunek służbowy, wskutek czego popadł z rodziną, jest bowiem ojcem trojga nieletnich dzieci — w skrajną nędzę, nie mając żadnych funduszy na opędzenie choćby najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia a co gorsza na zapłacenie pomieszkania.

Do sprawy rozwiązania stosunku służbowego powrócimy w najbliższym numerze, po szczegółowem zbadaniu powodów tego draakońskiego zarządzenia.

Dziś w imię koleżeństwa zwracamy się do Was Koledzy z prośbą o wsparcie dla tego zrujnowanego fizycznie i materialnie człowieka. W tem rozpaczliwym położeniu kol. Kucharskiego zapomnijmy o jego błędach, a mając na względzie bądź co bądź skuteczną jego pracę w pierwszych chwilach zawiązania naszej organizacji, podajmy mu pomocną dłoń i przyczynmy się choćby najmniejszymi datkami do otarcia łez nieśczęśliwym dzieciom.

Wszelki datki nadsyłać należy na ręce Zarządu kraj. Związku »Unii«.

KRONIKA.

Zarząd »Unii« uprasza wszystkich pp. Członków zalegających z wkładkami, by zechcieli zaległości najpóźniej w miesiącu lutym wyrównać. Jest to tem bardziej wskazane, ile że w miesiącu marcu b. r. zwołane zostanie »Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie« do którego to czasu musi być wygotowane zamknięcie rachunkowe a Zarząd »Unii« pragnąłby, by to pierwsze sprawozdanie rachunkowe »Unii« nie wykazywało żadnych zaległości z tytułu wkładek.

Wobec znacznych zaległości, wstrzymujących prawidłowe prowadzenie agend administracyjnych Związku »Unii« a tem samem utrudniających należyte i skuteczne popieranie akcji, zdążającej do polepszenia bytu ogółu, zwraca się Zarząd »Unii« z gorącą

prośbą do tych pp. Członków, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu wkładek regularnie nie uiszczali, by zaległości swe w najbliższym czasie, w każdym razie jednak przed terminem Walnego Zgromadzenia wyrównali jakoteż by użyli swego wpływu i nakłonili tych kolegów, którzy dotychczas do organizacji naszej nie należą, do solidarnego i gremialnego wpisywania się w poczet zwyczajnych członków »Unii«, gdyż jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy i podnosimy, li tylko silna, jednolita organizacja, może nam zapewnić rychłe spełnienie naszych słuszných żądań, a do obowiązku popierania tej instytucji, stworzonej wyłącznie dla dobra ogółu kolegów, poczuwać się powinni wszyscy bez wyjątku.

Sprawozdanie kasowe ukaże się w najbliższym numerze naszego organu.

Równocześnie zawiadamia się pp. członków, iż zalegającym z wkładkami ponad trzy miesiące wysyłka organu naszego bezwarunkowo wstrzymana zostanie.

Wydział »Unii« na swem posiedzeniu z dnia 19. stycznia b. r. kooptował na członka Wydziału, w myśl propozycji Sekcyi sądowej kol. Maksymiliana Schöpsa, oficjanta kanc. c. k. Sądu kraj. we Lwowie.

Kol. Teodor Bunda, dotychczasowy prezes »Unii«, złożył swą godność prezesa naszej organizacji z powodu złego stanu zdrowia. Wydział »Unii« na posiedzeniu swem dnia 19. stycznia b. r. przyjął rezygnację tę do wiadomości, wyrażając jednogłośnie kol. Bundzie najszczerze podziękowanie za dotychczasową gorliwą i skuteczną pracę tak dla dobra ogólnej sprawy jakoteż dla podniesienia i rozwoju Związku naszego. Na życzenie Wydziału zatrzymał kol. Bunda nadal godność członka Wydziału.

Komitet zabawowy »Unii« zawiadamia, iż dnia 6. lutego b. r. odbędzie się w lokalu »Unii« plac Smolki 5. wieczorek **k o s t y u m o w y**. Komitet dokłada usilnych starań, by wieczorek ten wypadł ku zadowoleniu wszystkich tegoż uczestników, w szczególności pięknych pań. Wiele niepodzianek. Wybór Królowej karnawału.

Kostiumy pożyczać można za pośrednictwem Komitetu. Zgłoszenia przyjmuje kol. Temporal, w lokalu »Unii« codziennie między godz. 7-mą a 8-mą wieczorem.

W bieżącym karnawale odbędą się nadto jeszcze dwa sobotnie wieczorki taneczne a mianowicie dnia 13 i 20 lutego b. r.

Towarzystwo rządowych oficjantów i pomocników kanc. w Samborze urządza we wtorek dnia 2. lutego b. r. w sali W. Pana Bukietyńskiego wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8. wiecz. Wstęp od osoby 2 K. za okazaniem zaproszenia.

Od bibliotekarza. Z powodu porządkowania biblioteki uprasza się uprzejmie pp. kolegów, u których zalegają wypożyczone książki, o zwrot tychże. Prosimy także o łaskawe ofiarowanie książek powieściowych w darze na ręce podpisanego bibliotekarza, którego staraniem będzie po uporządkowaniu i zwiększeniu biblioteki przygotować ją do najszerzego użytku kolegów. Spis ofiarodawców umieszczony będzie w swoim

czasie w organie naszym. Biblioteka otwarta jest każdego wtorku po godzinie 7-mej wieczorem.

Dobrzański,
bibliotekarz.

Na delegację do Tronu złożyli:

Buczacz, oficjanci ck. Starostwa, K. 1. Brzeżany, oddział okręgowy K. 2. Jarosław, Mizgalewicz Jędrzej K. 2, Wenger Eugeniusz K. 6. Jaworów, Bahlaj Elias K. 2, Bryttan Aleksander K. 1. Kamionka, Sereda Konstanty 9.50. Komarno, Urbanowicz Antoni K. 2. Kosów, Szpytko Jerzy 3.50. Kuty, Halicki Elias K. 2. Mikulińce, Kossowski i Schauben K. 1. Przemyślany. Kołodziej Konstanty K. 4. Rawa, Chmielowski Józef 3.32. Skałat, Herman Mikołaj K. 6. Stanisławów, Offenberger Józef (Starostwo) K. 4. Tłumacz, Hilf Józef 5.75. Tyśmienica, Feuer Salamon K. 2. Uhnów, Górski Michał K. 1, Hułejczuk Jan K. 2. Żabie, Wasz Franciszek K. 1. Zbaraż, Matwijów Józef 4.50. Zborów, Epstein Leon 1.60. Lwów, kraj. Dyr. skrb. (Wójcicki) 8.30. Dyrekcja lasów i dóbr państwa (Lewicki) 3.50. Dyrekcja poczt (Lisiewicz) 30.30. Namiestnictwo (Menz) 6.40. Namiestnictwo (Korecki) 3.20. Prokuratura Skarbu 14.80. Sąd pow. (Chariton) 3.44. Sąd kraj. (Krzyształowicz) 3.70. Kocko Maryan i Gaj Jan 1.70. Bartz Alfred, Barusiewicz Jan 90 halerzy. Razem 143 K. 41 h.

Wszystkim kolegom za złożone datki na delegację przesyła Zarząd »Unii« serdeczne podziękowanie.

Wobec niedojścia do skutku delegacji do Tronu, utworzono z nadesłanych kwot tak zwany »fundusz delegacyjny«, z którego pokrywane będą koszty wysłać się mających z ramienia »Unii« delegatów. Jak już w artykule wstępnym podniesiono, odbędzie się w najbliższym czasie w Wiedniu »zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń« celem omówienia dalszej akcji.

Fundusz delegacyjny, jak z powyższego zestawienia wynika, jest bardzo skromny a spodziewane wydatki będą dość znaczne. Wobec tego pozwala sobie Zarząd apelować do tych kolegów, którzy dotychczas nie przedłożyli list składkowych, by jaknajrychlej przesłali je wraz ze zebraną kwotą na ręce Zarządu »Unii«.

Drobne ogłoszenia.

Oficjant kanc. Dyrekcji okręgu skarbowego w Przemyślu zamieni miejsce służbowe z kolegą z Brzeżan, Stanisławowa względnie z innych w pobliżu tychże znajdujących się miejscowości. Tytułem zwrotu kosztów ofiarowuje kwotę 100 koron.

Oficjant kanc. c. k. Starostwa w Skałacie zamieni miejsce służbowe z kolegą przy którymkolwiek Starostwie.

Który z Kolegów z c. k. Urzędu podatkowego zamieni miejsce służbowe na

miasto powiatowe w pięknej górskiej okolicy. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd »Unii«.

Posady poszukiwane.

Pomocnik kanc. władający językami krajowymi, piszący biegle na maszynie, obznajomiony dokładnie z nową manipulacją przy władzach politycznych, poszukuje posady

Bliższe informacje udziela Zarząd »Unii« plac Smolki 1. 5, w godzinach wieczornych.

Na fundusz delegacyjny

złożył kol. Holdenmayer, ofic. kanc. Namiestnictwa kwotę 1 kor. tytułem wygranego zakładu.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. O. Sanok. Z powodu braku miejsca wiadomą sprawę omówimy w następnym numerze.

Kol. Klimek. Świadczenie lekarskie dołączono w myśl życzenia do podania o posadę oficjanta kanc.

Kol. Zaremba. Gwoździec. Nominacje oficjantów w kraj. Dyrekcji skarbu już się odbyły. Następne odbędą się z końcem roku. Bliższe informacje listownie.

„Prawdźic“. Poruszone przez Pana kwestie nadawania posad pomocników kanc. są nam dokładnie znane. W najbliższym czasie wydobędziemy te rażące nieprawidłowości na światło dzienne.

— **Na liczne zapytania** donosimy, że wkładki członków zwyczajnych »Unii« wynoszą 60 hal. miesięcznie.

Gazetę wiedeńską będą koledzy otrzymywać odtąd regularnie.



Kącik humorystyczny.

Fatalny komplement.

Kiedy J. E. minister Korytowski, ustępując z urzędu, zęgnął się z podwładnymi urzędnikami, najstarszy rangą szef sekcyi, wygłosił przemowę, w której dał wyraz głębokiego żalu z powodu ustąpienia Jego Ekscelencji.

Pan Minister wzruszony głęboko odpowiedział:

— Moi Panowie! Cieszę się bardzo, że potrafiłem pozyskać waszą tak cenną życzliwość i dziękuję za pomoc w ciągu mego urzędowania. Nie macie jednak czego żałować. Na moje miejsce przychodzi mąż...

Tu wpada ministrowi w słowo mowca deputacyi i myśląc, że mu pochlebi, pali bez namysłu:

— Ekscelencyo! Służę już trzydzieści lat — ale każdy nowy, co przyszedł, to był coraz gorszy... („Śmigus“)

GAZETA URZĘDNIKÓW

POMOCNICZYCH

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smo ki 1. 5.
Reklamacje nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R, z przesyłką pocztową 4 R 20 hal
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

PREZYDYUM C. K. NAMIESTNICTWA.

L. 1165/pr.

Lwów, d. 3. lutego 1909.

Do

Szanownego Stowarzyszenia państwowych Oficyantów kancelaryjnych „Unia” we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej polecić, abym oznajmił Najwyższe podziękowanie za życzenia i wyrazy hołdu przesłane w drodze telegraficznej z okazji 60-letniego Jubileuszu Jego Rządów przez Szan. Stowarzyszenie.

O tem zawiadamiam Szanowne Stowarzyszenie wskutek roskryptu Jego Ekscelencyi Pana Ministra spraw wewnętrznych z 19. stycznia 1909, L. 13088 ex 1908.

M. I.

C. k. Namiestnik:

Bohrzyński w. r.

Skutki zamknięcia Rady państwa.

Jak już w poprzednim numerze naszego organu nadmieniliśmy, sprawa ustawowej regulacji zdawała się dojrzywać i była wszelka nadzieja, iż już w najbliższej przyszłości zostanie zrealizowana.

A mieliśmy wszelkie powody przypuszczać, iż nasze długoletnie, uzasadnione i za słuszne uznane żądania zostaną wkrótce spełnione, że nasza długoletnia praca osiągnie pożądany a tak upragniony skutek.

Spodziewaliśmy się wiele po Komisji parlamentarnej dla spraw służby państwowej, która po długiej zwłoce nareszcie się ukonstytuowała, wybierając specjalnie dla sprawy naszej subkomisję, w skład której wchodziłi posłowie ze stosunkami i żadaniami naszymi dokładnie obznajmieni, a co najważniejsza dla sprawy tej przychylnie usposobieni.

Referentem sprawy naszej wybrano posła Dra Markhla, który interweniującym u niego członkom zarządu »Reichsverbandu« przyrzekł jaknajgoręcej projekt ustawy popierać, porozumieć się w tej sprawie z Zarządem wojskowym, a następnie gotowy referat przedłożyć »Reichsverbandowi« do przejrzenia; przyrzekł również zaprosić trzech członków Wydziału »Reichsverbandu« do obrad subkomisji celem informowania innych posłów, członków tej Komisji, o naszych żądaniach.

Opierając się na powyższym stanie sprawy, mieliśmy prawo sądzić, że sprawa nstawowej regulacji weszła na właściwe tory i zostanie wreszcie definitywnie załatwioną, tembardziej, iż posłowie niemal wszystkich stronnictw parlamentarnych przyrzekli nam swe poparcie.

Zdawało się, iż niesnaski narodowościowe, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, a które uniemożliwiały realną pracę Parlamentu, zostaną w drodze ugodowej usunięte, że rząd poczyni wszelkie starania a nawet

ustępstwa, byle tylko umożliwić prawidłowe funkcjonowanie Parlamentu.

Stało się zupełnie inaczej.

Wskutek niedojścia do skutku porozumienia między Czechami a Niemcami, rozpoczęli radykali czescy gwałtowną opozycję, następstwem której było zamknięcie Rady Państwa dnia 5 lutego b. r. o godzinie 12 w południe.

Skutki zamknięcia Rady Państwa dadzą się w krótkości określić:

Prezydium i wszystkie komisje idą w odstawkę i po zebraniu Rady Państwa muszą być nowe wybory tych organów przeprowadzone; co nie przeszło przez uchwały obu Izb, idzie do kosza i uważa się za niebyłe; dyety poselskie wstrzymuje się, a nietykalność poselska, co do czynów popełnionych po zamknięciu sesji gaśnie.

Życie konstytucyjne doznało wielkiego ciosu.

Z chwilą zamknięcia Parlamentu wszystkie wnioski, interpelacje, przedłożenia do tychczas niezadowolone a tem samem i wniesione przez nas projekt ustawy stały się bezprzedmiotowe. Wszystkie wybrane i ukonstytuowane komisje przestały istnieć.

Zamknięcie Parlamentu zmusza nas przeto do rozpoczęcia nowych kroków, nowych starań, zdążających do uregulowania naszego stosunku służbowego w drodze ustawy.

Wobec faktu, że wniesiony a niezadowolony przez Izbę Posłów projekt ustawy przestał istnieć, postanowił Centralny Związek wiedeński poczynić pewne zmiany w projekcie ustawy i wnieść go ponownie w chwili otwarcia Rady Państwa.

Losy tego ponownie wnieść się mającego projektu ustawy zależne są od tego,

Powyzsze podziękowanie wyrażone imieniem Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości przez Prezydium c. k. Namiestnictwa miło nam podać do wiadomości P. T. Kolegów.

czy zwołać się mająca Rada Państwa okaże się zdolną do dalszej skutecznej pracy, co zawisłem jest od porozumienia między Czechami a Niemcami.

Stoimy wobec dwóch alternatyw.

Albo Parlament po zwołaniu okaże się zdolnym do dalszej pracy, albo też nastąpi rozwiązanie Rady Państwa.

Na wypadek utrzymania się pierwszej alternatywy poczynimy jaknajdalej idące i jaknajenergiczniejsze starania, by zapewnić wniesie się mającemu projektowi ustawy poparcie posłów, przyczem dążyć będziemy do tego, by projekt ustawy w jaknajkrótszym czasie był wzięty pod obrady pełnej Izby.

Stałego przeciwnika ustawowej regulacji mieliśmy i mamy w rządzie, a już widocznie przeznaczeniem jest naszym, iż niemal każdorazowy minister skarbu jest wobec żądań naszych wrogo usposobiony.

Nie zatarło się jeszcze przykre wrażenie, wywołane oświadczeniem eksministra Korytowskiego, a już nowy minister skarbu eksc. Biliński, wygłaszając swój program, zapowiedział zajęcie takiego samego a kto wie nawet czy i nie gorszego stanowiska wobec żądań poszczególnych kategorii funkcjonariuszy państwowych. Eksc. Biliński zaznaczył bowiem, iż na dłuższy czas wykluczona jest możliwość regulacji poborów i stosunku służbowego jakiegokolwiek dyktasterii funkcjonariuszy państwowych.

Szczęściem atoli stanowisko każdego ministra — zwłaszcza w Austrii — jest nadzwyczaj prymitywne i zależne od sympatii poszczególnych stronnictw parlamentarnych, wskutek czego żyjemy niepłonną nadzieją, iż do czasu uchwalenia wniesie się mającego projektu ustawy eksc. Biliński albo zmieni swoje zapatrywania, albo też — co jest prawdopodobniejsze — pójdzie w odставку.

Wszystko zależnem jest od stanowiska, jakie wobec naszych żądań zajmą posłowie, a mamy podsiawę przypuszczać, iż przecież zdecydują się nareszcie dopełnić złożonych nam przyrzeczeń i poprzeć jaknajenergiczniej wniesie się mający projekt ustawy.

Gdyby atoli obrady Parlamentu zostały udaremnione i nastąpiło — czego ogólnie się spodziewają — rozwiązanie Rady Państwa, natenczas musimy wziąć gorący udział w akcji przedwyborczej i popierać tylko tych kandydatów, którzy oświadczą stanowczo, iż sprawę naszą energicznie popierać będą, dążąc do jaknajrychlejszego spełnienia naszych żądań przez uchwalenie w mowie będącego projektu ustawy.

W interesie naszej sprawy leży, byśmy na wypadek rozwiązania parlamentu wzięli jaknajczynniejszy i jaknajliczniejszy udział we wszystkich zgromadzeniach relacyjnych, interpelując posłów co do stanowiska ich wobec naszych żądań, byśmy uczestniczyli we wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych, manifestując stanowi-

sko oficyantów i pomocników kancelaryjnych i żądając od kandydatów stanowczej deklaracji w kierunku popierania wniesie się mającego projektu ustawy.

Aby akcja nasza na wypadek rozwiązania parlamentu była jednolitą, zgodną i solidarną, a tem samem skuteczną, wzywa się wszystkich kolegów, by stosowali się ściśle do programu, jaki w stosownej chwili wyda »Unia« po porozumieniu się z Centralnym Związkiem wiedeńskim.

Czeka nas ciężka praca, od której żaden z nas uchylić się nie powinien.

Losy naszej sprawy spoczywają w ręku posłów, a doświadczeniem nauczani wiemy, iż tylko jednolita, silna i solidarność rządząca się organizacja może skutecznie popierać nasze żądania, gdyż silnie zorganizowani jesteśmy w możności w stanowczej chwili przechylić szalę zwycięstwa danego a nam przychylnego kandydata.

W tej przedstanowczej przeto chwili apelujemy do tych, którzy dotychczas zdala od nas się trzymają, by, jeśli dobro naszej sprawy leży im prawdziwie na sercu i jeśli pragną, by żądania nasze odniosły pożądaną skuteczną, wypełnili luki w szeregach naszych, a gdy stworzymy silną, należyte zorganizowaną, karną armię, wtedy w stanowczej chwili staniamiy odważnie do walki i zwyciężymy.



Krzywdzące zarządzenia.

(Rozwiązanie stosunku służbowego z kol. Kucharskim.)

Rozporządzeniem kraj. Dyrekcyi skarbu z dnia 20-go stycznia 1909, l. 3823, rozwiązano stosunek służbowy z oficyantem kanc. Antonim Kucharskim, wstrzymując mu pobory służbowe już z dniem 1. lutego 1909.

Przeczytawszy takie zarządzenie zapytać musi każdy: »co za zbrodnię popełnił ten człowiek, że aż rozwiązano z nim stosunek służbowy? Czem zawinił, że tak nieludzko z nim postąpiono? jakie są powody zastosowania tej najcięższej kary?«

Odpowiedź na to bardzo krótka: Oto dłużej niż trzy miesiące trwająca choroba!!

Trudno zaiste uwierzyć, by znalazła się władza, któraby z powodu dłużej niż trzy miesiące trwającej choroby, odważyła się na rozwiązanie stosunku służbowego, na pozbawienie nie tylko dalszych środków do poprawy w służbie straconego zdrowia, ale nawet możliwości utrzymania człowiekowi, który przez przeszło dwadzieścia lat w różnych charakterach wiernie służył rządowi człowiekowi, obarczonemu rodziną i w chwili gdy do szukania innego zarobku jest niezdolnym, w chwili, gdy złożony ciężką niemocą, stał się zupełnie bezbronny.

A przecież powyższy fakt miał miejsce a zastosowała go tak poważna władza jaką jest krajowa Dyrekcyja skarbu, która w ostatnich czasach wprost szastała tym nieszczęśliwym paragrafem 29-tym, nie oglądając się ani na uzasadnione powody, wymagane do zastosowania tak srożej kary, ani na zasługi odnośnego funkcjonariusza, na jego lata służby, na jego wiek podeszły, a co gorsze na skutki, jakie tak drakoński wyrok za sobą pociąga.

Otrzymawszy tak ponurą wiadomość, postanowił Zarząd »Unii« bezwzględnie interweniować u odnośnego referenta spraw personalnych, celem uzyskania uchylecia tego zarządzenia a względnie w najgorszym razie przeniesienia kol. Kucharskiego w stan spoczynku by tym sposobem zabezpieczyć jego małoletnim dzieciom jakie takie zaopatrzenie na wypadek śmierci ich ojca.

Delegacja, w skład której wchodziłi Koledzy: Kmiciński, Barański i Dobrzyński udała się do odnośnego referenta, którym jest Nadradca kraj. Dyrekcyi skarbu p. Pamula, a przedstawivszy mu ogrom nieszczęścia wprost ruiny i nędzy, spowodowanej wydaniem tak srogiego zarządzenia, usłyszała odpowiedź, którą wobec jej oryginalności dosłownie powtarzamy:

»P. Kucharski choruje dłużej, aniżeli trzy miesiące; mamy zarządzenie, aby na wypadek dłużej trwającej choroby wstrzymać natychmiast odnośnemu oficyantowi pobory służbowe, a gdy wypadek taki ma miejsce na prowincyi nawet w drodze telegraficznej (sic!). Obowiązkiem jest dotyczącego funkcjonariusza, gdy choroba jego się przeciąga, — by zabezpieczyć sobie emeryturę — wniesie należyte udokumentowane podanie z prośbą o przeniesienie go w stan spoczynku.«

No tego chyba za wiele. Pan Referent w gorliwości wypełniania swej służby trochę przesadził, gdzie istnieje bowiem rozporządzenie, któreby nakładało na oficyantów kanc. obowiązek, na wypadek dłuższej, aniżeli trzymiesięcznej choroby, wykazywania swej niezdolności do służby, byleby tylko zapewnić sobie emeryturę (!?) a może choroba ta chociaż dłużej jak trzy miesiące trwająca, nie pociąga jeszcze za sobą niezdolności do służby? A przecież p. Kucharski, wiczając, iż choroba jego się przewleka, wniósł prośbę o udzielenie mu urlopu, celem umożliwienia mu dalszego leczenia się. A czyż nad tą prośbą przeszedł Pan Referent do porządku dziennego? Czy prośba ta nie wymagała załatwienia? Czyż można i wolno było p. Referentowi pozostawić ją bez odpowiedzi? boć przecież rozwiązania stosunku służbowego odpowiedzią na prośbę o urlop nazwać nie można.

Nie oficyanta kanc., ale obowiązkiem jest jego przełożonej władzy, na wypadek dłużej trwającej choroby zbadać przez lekarza urzędowego stan zdrowia odnośnego funkcjonariusza i dopiero na podstawie opinii lekarskiej wydać dalsze zarządzenia, tem bardziej, że o chorobie p. Kucharskiego tak Urząd ewidencyjny jak i krajowa Dyrekcyja skarbu były należyte zawiadomione a co najważniejsze, wiedział o tem

p. Referent a wiedział także i o tem, że Kucharskiemu przysługuje prawo do emerytury.

Interpelowany w tej mierze p. Referent zasłonił się paragrafem 29-tym przyczem wyraźnie nadmieniał: »My stoimy na straży skarbu Państwa, przeto musimy ściśle stosować przepisy odnosnych rozporządzeń!«

I dopiero to ostatnie twierdzenie pana Nadradcy Pamuly wyjaśnia nam całą kwestyę.

Referenci personalni krajowej Dyrekcyi skarbu stoją na straży Skarbu Państwa; by przeto nie przyznawać odnośnemu, dłużej chorującemu funkcjonaryuszowi emerytury lub urlopu, rozwiązują z nim, — bez zbadania stanu jego zdrowia a korzystając tylko z dogodnego przepisu §-fu 29-go, w krótkiej drodze stosunek służbowy przez co *ipso facto* przysparzają dochodu Skarbowi państwa a co najważniejsze są u góry — jako nadzwyczaj gorliwi w stosowaniu choćby z ogromną krzywdą przepisów rozporządzenia i choćby nawet przy pomocy fałszywej interpretacyi tegoż — miłe widziani.

Oto powody, które kierowały p. Referentem, gdy jednym pociągnięciem pióra rujnował byt w służbie osiwiiałemu oficyantowi.

Wobec tak rażąco mylnej interpretacyi przepisów obowiązującego nas rozporządzenia, widział się kol. Kucharski zmuszonym wnieść bezzwłocznie prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, byleby tylko tak sobie jak i dzieciom zabezpieczyć jakie takie poparcie, jakie takie utrzymanie.

Nadmienić tu musimy, iż kol. Kucharski spędził z górą dwadzieścia lat w służbie rządowej a nieprzerwanie blisko dziesięć lat w charakterze bądź to pomocnika, bądź też oficyanta kanc. Jako oficyant należał od r. 1902 do zakładu zaopatrzenia, tem samem więc nabył prawo do emerytury. Był nadzwyczaj gorliwym i zdolnym pracownikiem, czego dowodem, że posiadał wyższy stopień płacy, jako lepiej kwalifikowany.

Zarządzenie przeto powyższe dotknęło tak jego, jak i jego rodzinę bardzo boleśnie, a pozbawiając go płacy, pozostawiło go na pastwę losu, a wskutek ciężkiej choroby i nie-nożności jakiegokolwiek zarobkowania, stało się powodem ruiny wprost nędzy.

Wobec więc faktu, iż zastosowywanie przepisu §-fu 29-go, zwłaszcza w krajowej Dyrekcyi skarbu — jest niemal na porządku dziennym, wobec dalszego faktu, że rozwiązują tam stosunki służbowe z ludźmi w służbie osiwiiałymi, którym — jeśli okazywali się niezdolnymi lub nie nadającymi się do pełnienia obowiązków oficyantów kanc., — należało daleko wcześniej wypowiedzieć stosunek służbowy, aby dać im możność poszukiwania innego zarobku, wobec wreszcie faktu, iż rozwiązują tam stosunek służbowy z ludźmi podlegającymi emeryturze i to na podstawie zupełnie nieuzasadnionej, (stoją przecież na straży Skarbu państwa! (przyp. Red.) wobec licznych dowodów, które posiadamy, a które stwierdzają fałszywą wprost tendencyjną interpretacyę postanowień obowiązujących nas rozporządzeń, podajemy fakt niniejszy do wiadomości J. E. Pana Ministra

skarbu, w drodze Centralnego Związku wiedeńskiego, któremu równocześnie przedkładamy dowody tych krzywdzących zarządzeń.



Do wiadomości wszystkich kolegów.

Od czasu istnienia naszej organizacyi w szczególności zaś w ostatnich czasach zwracają się różni koledzy do Zarządu „Unii“ z prośbą o pomoc w rozmaitych dla nich niemiłych sprawach. Związek nasz nigdy nie odmawiał swej pomocy potrzebującym i w przyszłości zawsze i wszędzie, stawać będzie w obronie pokrzywdzonych kolegów.

Stwierdzonem atoli zostało, iż koledzy, którzy nie uznawali potrzeby organizacyi i nigdy członkami stowarzyszenia nie byli a nawet nie są, w chwilach ciężkich, gdy zagrożeni są w swej egzystencji, zwracają się do organizacyi naszej o pomoc i zdaje im się, iż organizacya na to jest stworzona, by stawać w obronie tych, którzy ją nigdy nie wspierali, nigdy jej członkami nie byli a dopiero widząc miecz Damoklesa nad swą głową, przypominają sobie, że istnieje organizacya, która przecież może skutecznie w obronie ich interweniować.

Wobec więc nadużywania dobroci tej organizacyi przez niesumiennych kolegów, a takimi chyba wolno nam nazwać tych, którzy, gdy im się dobrze powodzi organizacyi znać nie chcą, podaje się do wiadomości wszystkich P. T. kolegów zwłaszcza tych, którzy nie są członkami „Unii“, że w przyszłości Zarząd „Unii“ interweniować będzie tylko w sprawach tych kolegów, którzy są członkami „Unii“.

Wszelkie i w jakichkolwiekby sprawach wnoszone prośby tych kolegów, którzy do „Unii“ nie należą, będą a limine odmownie załatwiane.



KRONIKA.

Legitymacye kolejowe. W załatwieniu podania wniesionego dnia 7-go stycznia b. r. przez »Reichsverband« do c. k. Ministerstwa kolei w sprawie ulg kolejowych przy poszczególnych jazdach dla tych oficyantów kanc., którzy nie posiadają trwałych legitymacyj kolejowych, otrzymało Prezydium »Reichsverbandu« pismo Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu z dnia 21 stycznia b. r. L. 35/1 F. następującej treści:

»C. k. Ministerstwo kolei reskryptem z dnia 13. stycznia 1909, L. 1640/6 a. zezwoliło, aby tym oficyantom kancelaryjnym, którzy nie posiadają trwałych kart legitymacyjnych wydawano nadal na podstawie potwierdzonego przez Naczelnictwo odnośnego Urzędu podania, karty jazdy po znizonej cenie«.

Prezydium »Reichsverbandu« interweniowało u J. E. Pana Ministra kolei w sprawie zmiany dotychczasowych trwałych legitymacyj kolejowych, a u kierownika Ministerstwa skarbu bar. Jorkascha Koeha jako też w innych ministerstwach w sprawie mianowania oficyantami tych pomocników kanc., którzy ukończyli trzy lata służby. Delegacyę prowadził J. E. pan minister Schreiner. Delegacyę przyjęto bardzo życzliwie i przyrzeczono spełnić przedstawione życzenia.

Instytut dla zaopatrzenia oficyantów kanc. Do Wydziału zarządzającego na podstawie rozporządzenia wszech ministerstw z 19. lipca 1902, Dz. p. p. Nr. 145, instytutem dla zaopatrzenia oficyantów kanc. powołało Ministerstwo skarbu w porozumieniu z interesowanymi władzami centralnymi na przeciąg czasu pięciu lat t. j. do 31. marca 1913: Jako przewodniczącego Radę ministeryalnego Dra Rudolfa Penscha, jako zastępcę tegoż sekretarza ministeryalnego Dra Ferdynanda Grima, jako członków Wydziału oficyantów kancelaryjnych: Fryderyka Austerlitz, Dyonizego Butzka, Rudolfa Kalmara, Jana Leitenmayera, Jana Linsbauera, Rudolfa Litschauera, Franciszka Maksaya de Maksa, Hugona Mikschika, Otona Rainera, Juliusza Schernika, Władysława Sudenicza i Jana Weinmayera.

Z Wydziału. Wskutek rezygnacyi kol. Bundy, dotychczasowego prezesa »Unii«, dokonano na posiedzeniu dnia 16 lutego b. r. wyboru Zarządu, w skład którego weszli: jako prezes kol. Zygmunt Zieliński (sekcya sądowa) I. wiceprezes kol. Ludwik Dobrzyński (sekcya skarbową). II, wiceprezes kol. Michał Kmiciński (sekcya polityczna).

Na posiedzeniu tem uchwalono również zwołać w pierwszych dniach marca b. r. Poufne zebranie członków »Unii« celem naradzenia się nad sprawą dalszego popierania akcji w kierunku uzyskania ustawowej regulacyi. Na zebranie to uchwalono zaprosić panów postów.

Na liczne zapytania donosimy, iż proponowana Delegacya do tronu nie dojdzie obecnie do skutku. (Vide gazeta z 1. lutego b. r.) Ze składek na ten cel nadesłanych utworzono t. zw. »fundusz delegacyjny«. Nazwiska kolegów, którzy takie składki nadesłali, umieszczono w gazecie z 1. lutego b. r. Ogłoszenie dalszych wkrótce nastąpi.

Wieczór kostiumowy, urządzony d. 6. lutego b. r. wypadł nadzwyczaj okazale. Jawiło się bardzo wiele gości a między tymi wiele w pięknych kostymach. Królową karnawału ogłoszono pannę Zielińską siostrę Presesa »Unii«. Ochocze tany trwały do godziny 7-ej rano.

Dla kol. Kucharskiego, z którym rozwiązano z powodu długotrwałej choroby stosunek służbowy, złożyli koledzy pracujący przy lwowskich władzach następujące kwoty: Namiestnictwo 26 kor. 39 h. prokuratorya skarbu 13 kor. 20 h., kraj. Dyrekcyja skarbu 65 kor. 30 hal., Dyrekcyja poczt i telegrafów 20 kor. 30 hal.

razem 125 R. 19 hal., którą to kwotę wręczono kol. Kucharskiemu.

Z uznaniem podnieść musimy nadzwyczaj dodatnią pracę Oddziału okręgowego »Unii« w Brzeżanach. Staraniom tegoż zawdzięczać musimy, iż niemal wszyscy koledzy tam. okręgu należą dziś do organizacji naszej, a co najważniejsze, iż w ostatnich czasach dzięki skutecznym zabiegom tego oddziału bardzo wielu kolegów sądowych, dotychczas członków Związku sędowców, zgłosiło swe przystąpienie do »Unii«. Szczęść Boże! w dalszej, gorliwej pracy dla dobra organizacji a tem samem dla dobra ogólnej sprawy.



Z ostatniej chwili.

W ostatnim numerze »Gazety Związkowej«, organu wrzeczono sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, mienarzy związkowi występując przeciw przygotowywaniu wojskowych rzucają się także na pp. Zielińskiego i Stramera jako nauczycieli certyfikatystów.

Zwalczanie tych dwóch kolegów polega głównie na tem, iż ci będąc wrzeczono przeciwnikami nauczania wojskowych kandydatów, obecnie ich sami uczą.

Nie naszą jest rzeczą rozstrząsać, czy wzmiankowani koledzy przygotowują certyfikatystów, czy też wcale nie, jest to bowiem ich rzeczą prywatną, zaznaczyć jednak musimy, że jeśli może który z nich występował to nie przeciw samej nauce, lecz przeciw sposobowi nauczania.

Jeżeli pp. Związkowi są na punkcie nauki udzielanej certyfikatystom tak czuli, to należałoby się właśnie ich zapytać, dlaczego nie rozpoczynają przedewszystkiem robić porządków we własnym domu, dlaczego nie czyszczą własnej stajni Augiasza, wszak między członkami ich Związku znajdują się ludzie, którzy bez nauki, wyłudzają od certyfikatystów, niby to we formie pożyczki, pieniądze których prawie nie zwracają, wszak we Wydziale Związku sądowych oficyantów i pomocników kancel. zasiadają ludzie, którzy prawie że zawodowo trudnią się nauczaniem certyfikatystów abstrahując od tego, że inni znowu wydziałowi od czasu do czasu nie pogardzą bombą względnie śniadaniem w towarzystwie certyfikatysty. Co się tyczy nauki udzielanej przez członków tamt. Wydziału, to o jej etyce i moralności pomówimy w razie powtórzenia się ataków.

Sapienti sat.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ciekawy. Prawdomowny. Proces b. redaktora p. Arenda z p. Horodyńskim nie doszedł do skutku, strony bowiem pogodziły się przed rozprawą, mimo, iż p. Arend miał możność przeprowadzenia dowodu prawdy, a może i dlatego. Sprawę tę jeszcze obszerniej omówimy.

Prawdomowny. O wyższych kwalifikacjach, o sposobie proponowania kandydatów i o stronniczości przełożonych w przedkładaniu propozycji będziemy jeszcze mówili. Dowody posiadamy, za przesłane dziękujemy i prosimy o cierpliwość.

Drobne ogłoszenia.

Który z kolegów oficyantów Oddziału lub urzędu podatkowego (administracji podatkowej) zamieni swe miejsce służbowe za miejscowość Zborów.

Warunki zamiany pisemnie pod adresem: Leon Epstein Zborów.

Który z kolegów urzędu podatkowego zamieni miejsce służbowe na miasto powiatowe w pięknej górskiej okolicy za zwrótem kosztów podróży.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd »Unii«.

Oficyant kanc. c. k. Starostwa w Skalicie, zamieni miejsce służbowe z kolegą lub koleżanką z Krakowa. Bliższe informacje z podaniem warunków zamiany udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd »Unii«.

Oficyantka kanc. Oddziału podatkowego Starostwa w Jarosławiu zamieni swe miejsce służbowe z kolegą lub z koleżanką z Krakowa. Bliższe informacje z podaniem warunków zamiany udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd »Unii«.

Poszukuje się zdolnego pomocnika kanc. inteligentnego, stałego charakteru moralnie się prowadzącego, z pięknym pismem, piszącego również biegle na maszynie, władającego językiem polskim i niemieckim. Obznajomieni z manipulacją biurową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje redaktor.



ZAPROSZENIE

— NA —

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków »Unii«, krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej

które odbędzie się we Lwowie, 27. marca br. o godz. 5-tej popoł. w sali własnej, plac Smolki 1. 5. I. piętro.

PORZĄDEK DZIENNY:

- | | |
|--|--|
| 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, | 4. Wybór trzech członków komisji skontrolującej na rok 1909. |
| 2. Sprawozdanie Zarządu z czynności Związku za rok administracyjny 1908, | 5. Wybór redaktora, |
| 3. Sprawozdanie komisji skontrolującej, | 6. Zmiana statutu, |
| | 7. Wnioski i interpelacje. |

UWAGA: W myśl statutu uprawnieni są do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu tylko ci członkowie, którzy nie zalegają z wkładkami ponad 3 miesiące.

W razie braku kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 6-tej wieczorem.

Miejscowi członkowie mają wziąć udział osobiście, zaś członkowie z prowincyi lub osobiście lub też przez nadesłanie do Zarządu »Unii« pełnomocnictw, w których nazwiska pełnomocników, dla uniknięcia kolizyj z postanowieniami statutu, należy opuścić.

Z A W Y D Z I A Ł:

Sekretarz: Stanisław Młot.

Prezes: Zygmunt Zieliński.

Gazeta urzędników

pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacje nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R, z przesyłką pocztową 4 R 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Wszystkim Kolegom, Panom Posłom i Czytelnikom naszego pisma przesyłamy najszczerze życzenia „Wesołych Świąt”.

Z obecnej chwili.

Z dniem zamknięcia Rady państwa przestał istnieć poprzednio przez nas wniesiony projekt ustawy wobec czego zachodziła potrzeba zredagowania nowego projektu, który ostatecznie przez Reichsverband ułożony, po zatwierdzeniu go przez organizacje krajowe skupione w Reichsverbandzie zostanie wniesiony w Izbie posłów.

Jakie losy spotkają ten nowy projekt ustawy tego na razie przewidzieć nie można. Możemy tylko twierdzić, iż Izba posłów ustawę nam uchwali, czy ustawa ta jednak uzyska aprobatę Izby Panów, a w końcu Najwyższą sankcję tego na razie ustalić nam niepodobna.

Że słuszne i trwale przez nas głoszone żądania znalazły już oddźwięk w łonie samego gabinetu tego dowodem są doniesienia, jakie w ostatnim czasie otrzymaliśmy, a mianowicie, że szef sekcji Ministerstwa skarbu Kniaziółucki przygotowuje projekt ustawy oficyantów i pomocników kanc. i że rząd nosi się z zamiarem przedłożenia tego swego projektu w stosownej chwili Izbie posłów.

A najwyższy już czas, by żądania nasze zostały spełnione, najwyższy czas, by rząd dał dowód, iż losy nasze leżą mu na sercu, by uznaniem naszych zupełnie słusznych żądań i przyznaniem nam ustawy usunął te długoletnie i coraz wzrastające niezadowolenia w szeregach swych podwładnych.

W pierwszych dniach marca b. r. przedłożył rząd Radzie państwa projekt ustawy podwyższający minimum poborów wolnych od egzekucyjnego zajęcia z 1600 K. do 2000 K. Przedłożenie to dowodzi, iż płaca urzędnika państwowego choćby nawet wynosiła 1600 K. nie wystarcza bezwarunkowo wobec dzisiejszych stosunków drożyznianych na opędzenie nawet najniezbę-

dniejszych potrzeb codziennego życia. A cóż ma robić oficyant, a tem bardziej pomocnik kanc., którego pierwsza płaca wynosi zaledwie 1200 względnie 1300 K., a który po najdłuższej służbie może uzyskać maximum płacy w wysokości 2200 koron. Czyż potrzeby oficyanta lub pomocnika kanc. są inne od potrzeb urzędnika kanc. Jeśli więc rząd sam uznaje, że z kwoty 1600 K. nie można pokryć niezbędnych potrzeb życiowych, to przecież logicznem jest, iż musi także uznać, że i oficyantom kanc. należy przyznać większą rzeczywistym potrzebom odpowiadającą płacę.

Konieczność unormowania stosunku służbowego oficyantów i pomocników kanc. w drodze ustawy jest niezbędną i bezwarunkowo nie może być odkładaną.

Wobec zapowiedzianego przez ministra obrony krajowej Georgiego wnieść się mającego projektu zmiany ustawy o certyfikatystach, wobec faktu, iż Ministerstwo obrony krajowej nosi się z zamiarem umożliwienia certyfikatystom odpowiedniego zaopatrzenia przy wojsku przez stworzenie tak zwanych gażystów bez rangi jest nadzieją, iż już w najbliższej przyszłości najpóźniej w jesieni tego roku sprawa ustawowej regulacji wejdzie na porządek dzienny plenum Izby.

Przypuszczać także należy, że minister skarbu ten cerber szkatuły państwa nie będzie tak energicznie sprzeciwiał się ustawie z powodu braku funduszy, gdyż chyba jeśli z powodu ostatnich zbrojeń wojskowych znalazło się przeszło 200 milionów koron na powiększenie stanu wojska, to powinno się bezwarunkowo znaleźć kilka milionów potrzebnych do trwałego zabezpieczenia bytu tej licznej rzeszy funkcjonariuszy państwowych.

Jesteśmy pewni, że i posłowie nie przyjąliby ewentualnego takiego oświadczenia ministra skarbu i że zajęciem energicznego stanowiska zmuszą rząd do ustępstwa.

Losy nasze spoczywają bowiem wyłącznie w ręku posłów, a gdy przez tych ostatnich żądania nasze uznane zostały za słuszne, gdy jednokrotnie przyrzekali żądania te szczerze popierać, przeto czas już, by przyrzeczeń tych dotrzymali, by zakrzętnęli się około rychłego załatwienia tych słusznych postulatów.

W pierwszych dniach maja b. r. odbędzie się we Wiedniu zjazd prezesów stowarzyszeń krajowych, na którym omawiane będą sposoby dalszego prowadzenia akcji. Uczestnicy zjazdu interweniować będą w parlamencie i w ministerstwie celem rychłego i przychylnego załatwienia naszych żądań. Miejmy nadzieję, że praca i długoletnie nasze starania odniosą w końcu upragniony skutek.



Projekt ustawy.

ROZDZIAŁ I.

§ 1.

Wszystkie, przy państwowych władzach systemizowane posady oficyantów kancelaryjnych, jakoteż w § 7. przytoczone posady pomocników kancelaryjnych zmienia się na posady stałych c. k. urzędników.

W tym celu ustanawia się osobny etat, który ma obejmować 3 najniższe klasy rangi (XI—IX.) i który poprzedzać ma, nowo utworzyć się mającą XII. klasa rangi.

§ 2.

Pobory XII. klasy rangi składają się:

- a) z płacy,
- b) z dodatku aktywalnego,
- c) z dodatków starszyźnianych.

§ 3.

Ustanawia się 4 stopnie płacy, a to:

1 stopień	1000 K	} rocznie
2 „	1200 K	
3 „	1400 K	
4 „	1600 K	

Przechodzenie z jednego stopnia na następny następuje co 3 lata.

§ 4.

Dodatek aktywalny wynosi:
we Wiedniu K 600

w 1 klasie miejscowości	80%	wiedn. dodatku aktywaln.
w 2 „ „	70%	
w 3 „ „	60%	
w 4 „ „	50%	

§ 5.

C. k. urzędnicy XII. kl. rangi IV. stopnia płacy, otrzymują po każdym 4 latach służby dodatek starszeństwa w kwocie 209 K rocznie.

§ 6.

Dodatek starszeństwa, jakoteż 50% wiedeńskiego dodatku aktywalnego ma się wliczać do emerytury.

§ 7.

Do XII. kl. rangi wciela się podług czasu służby wszystkich w § 1. wymienionych c. k. urzędników aż do 12 lat służby, jakoteż dłużej aniżeli 3 lata służących pomocników kancelaryjnych.

§ 8.

Nazwa służbowa tych c. k. urzędników ma brzmieć „c. k. oficyanci“.

§ 9.

C. k. oficyanci, służący ponad 12 lat, zostają zamianowani c. k. urzędnikami XI. klasy rangi — a przy tych władzach, przy których przepisany jest egzamin, mają go w ciągu pierwszego roku po zamianowaniu złożyć dodatkowo.

§ 10.

Dla wdów i sierót po c. k. urzędnikach XII. klasy rangi obowiązują analogiczne postanowienia, jak dla obecnej XI. klasy rangi.

Pensja wdowa wynosi 800 K.

§ 11.

Przy następnych opróżnieniach posad nowo utworzonej XII. klasy rangi mają w myśl ustawy z 19/4 1872 uprawnieni podoficerowie pierwszeństwo.

§ 12.

Asygnowanie poborów odbywa się podług przepisów obowiązujących c. k. urzędników państwowych.

§ 13.

W wypadkach zachorowania, przeszkód służbowych z powodu wykonywania służby wojskowej, dalej podczas podróży i przeniesień, znajdują zastosowanie dotychczasowe postanowienia dla c. k. urzędników państwowych.

§ 14.

Co do wymiaru poborów przy przejściu w stały lub czasowy stan spoczynku, jakoteż co do przepisów dyscyplinarnych, sprawy urlopów dalej uiszczenia datków emerytalnych, w końcu kwartału pośmiertnego, obowiązują urzędników, XII. klasy rangi równe postanowienia, jak innych urzędników państwowych. Najmniejsza pensja emerytalna wynosi 800 K rocznie.

ROZDZIAŁ II.

§ 15.

Zatrudnieni obecnie przy władzach, urzędach i zakładach państwowych pomocnicy kancelaryjni, którzy nie posiadają jeszcze 3 lat służby, otrzymują tytuł „aspirantów kancelaryjnych“ i partycypują z wojskowymi kandydatami po 50% na nowo kreowane posady XII. klasy rangi.

§ 16.

Warunki przyjęcia dla mających się w przyszłości mianować aspirantów kanc. są następujące:

1. obywatelstwo austriackie;

2. ukończony 18. a nie przekroczony 40. rok życia;

3. ukończenie 4 klas szkół średnich lub studia równorzędne;

4. fizyczna zdolność;

5. znajomość języków w miarę wymogów służbowych;

6. polityczna i moralna nieskazitelność.

§ 17.

Co do aspirantów kancelaryjnych postanawia się:

Wynagrodzenie dzienne zostaje podwyższone.

Najmniejsze pobory aspirantów kancelaryjnych wynoszą miesięcznie:

w Wiedniu K. 120

w 1. klasie miejscowości . K. 110

w 2. „ „ . K. 100

w 3. i 4. klasie miejscowości K. 90

§ 18.

Wypowiedzenie ustanawia się na 1 miesiąc przy służbie jednorocznej, na 3 miesiące przy służbie 2- i 3 letniej.

§ 19.

W czasie trwania przeszkody służbowej z powodu odbywania ćwiczeń wojskowych lub ośmioletniego kształcenia wojskowego jako rezerwiści zapasowi, otrzymują aspiranci kancelaryjni, którzy służą ponad 1 rok. pełne pobory.

§ 20.

W wypadkach przeszkody służbowej, spowodowanej chorobą, wypłaca się chorującemu przez 3 miesiące pełne pobory, zaś przez dalsze 3 miesiące połowę poborów.

ROZDZIAŁ III.

§ 21.

Wszystkie z ustawą niniejszą kolidujące ustawy i rozporządzenia tracą z dniem wejścia w życie tej ustawy swą moc obowiązującą.

§ 22.

Ustawa niniejsza obowiązuje od 1. stycznia 1909.

Wykonanie jej poruczam Moim wszechmi-
nisterstwom.



Walne Zgromadzenie „Unii“.

Z dniem 1-go lutego b. r. upłynął pierwszy rok działalności „Unii“, powstałej z dwóch byłych organizacji t. j. b. Stowarzyszenia i b. Związku stowarzyszeń państwowych oficyantów i pomocników kanc.

Chwila powstania krajowego Związku „Unia“ jest dla nas nader doniosłego znaczenia. Przyszliśmy do przekonania, iż rozdrabnianie sił naszych w tej ciężkiej walce o byt przynosiło nam niepowetowane szkody, uznając przeto konieczność stworzenia jednolitej silnej organizacji poświęciliśmy osobiste ambicje i doprowadziliśmy do rozwiązania istniejących wówczas organizacji, do skonsolidowania sił w jednym Związku, któremu celem upamiętnienia tej doniosłej dla nas chwili nadaliśmy nazwę „Unia“.

I chociaż praca Zarządu „Unii“ w tym pierwszym roku była nader utrudnioną, gdyż obok najważniejszej sprawy popierania ustawowej regulacji pozostało do załatwienia wiele spraw wewnętrznej natury, których rychłe załatwienie było konieczne celem zaprowadzenia racjonalnej go-

spodarki, to przecież z całą stanowczością twierdzić możemy, iż praca tego pierwszego roku działalności „Unii“ była bardzo wydatną i korzystną.

Zarząd „Unii“ korzystał z każdej nadarzającej się sposobności celem silnego uwydatnienia naszych żądań w kierunku uzyskania ustawowej regulacji, czynił usilne zabiegi, by to najważniejsze żądanie nasze weszło na normalne do rychłego zrealizowania prowadzące tory, stawał za wsze i wszędzie, gorliwie, chętnie i energicznie w obronie pokrzywdzonych swych członków a nawet nie członków, czuwał z całą skrupulatnością nad prowadzeniem racjonalnej gospodarki wewnątrz organizacji tak w kierunku administracyjnym jakoteż finansowym, w ogóle dokładał usilnych starań, by organizacja nasza odpowiedziała w zupełności swemu zadaniu.

Z czystym przeto sumieniem zwołał Zarząd „Unii“ to pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie na dzień 27. marca b. r.

Ze zainteresowaniem się tem pierwszym Walnym zgromadzeniem było nadzwyczajne, świadczą o tem bardzo poważna liczba członków uczestniczących w tem zgromadzeniu. Już sam fakt, iż zgromadzenie było nader liczne, jest bardzo pocieszającym i dodatnim objawem, świadczy bowiem dowodnie, iż członkowie interesują się działalnością organizacji i że działalność organizacji nie jest dla nich obojętną.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godzinie 6-tej wieczorem. Obrady zagaja prezes „Unii“ kol. Zieliński, wita zebranych kolegów, dziękuje za liczny udział w zgromadzeniu, poświęca kilka słów pamięci ś. p. kol. Kucharskiemu, które zgromadzenie stojąc wysłuchało. Następnie wezwał Walne Zgromadzenie do wyboru przewodniczącego.

Na wniosek kol. Wróbla wybrano przewodniczącym kol. Zielińskiego, zastępcą zaś jego kol. Dobrzyńskiego.

Na sekretarzy powołał przewodniczący kol. Młota i kol. Wróbla.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia oddaje kol. Zieliński przewodnictwo kol. Dobrzyńskiemu, sam zaś zdaje sprawozdanie z całorocznej administracyjnej działalności „Unii“.

W nadzwyczaj treściwym i rzeczowym referacie przedstawia kol. Zieliński pracę Zarządu i Wydziału „Unii“ od chwili jej powstania. Omawia trudności jakie Zarząd miał do zwalczania usiłowania tegoż celem nakłonienia Związku stowarzyszeń do wspólnego połączenia się w „Unię“, przedstawia nielojalność postępowania Związku stowarzyszeń wobec „Unii“, ataki tegoż w organach związkowych na „Unię“ i „Łączność“, a tem samem szkodliwość takiego postępowania.

W dalszym ciągu omawia konferencję prezesów odbytą w Wiedniu pod egidą „Reichsverbandu“, uchwałę tej konferencji odnoszącą się do podziału Galicji na dwie części t. j. wschodnią i zachodnią, przyczem zawiadamia, iż wskutek propozycji krakowskiego stowarzyszenia „Łączność“ w myśl powyższej uchwały prezesów zawarła „Unia“ z krakowskim stowarzyszeniem pakt, na mocy którego działalność „Unii“ rozciąga się na Galicję wschodnią, „Łączności“ zaś na Galicję zachodnią z Wielkim Księstwem Krakowskim. W pakcie wyraźnie zastrzeżono, iż w sprawach ogółu tyczących obie organizacje działają wspólnie i solidarnie. Przedstawiając działalność „Unii“ zaznacza, iż „Unia“ dokłada usilnych starań, by tak dla ogólnej sprawy jak też w interesie poszczególnych swych członków z korzyścią pracować. Zarząd „Unii“ zwo-

W minionym roku dwa imponujące wiec, brał czynny udział w wiecu krakowskim, interweniował w obronie pokrzywdzonych członków tak u prezydenta kraj. Dyrekcyi skarbu p. Prokopowicza (sprawa kol. Kocka) jakoteż u referentów spraw personalnych jakoto u nadradcy Osady w sprawie kol. Bylickiego, u nadradcy Staruszkiewicza w sprawie kol. Nowakowskiego, u nadradcy Pamuły w sprawie ś. p. kol. Kucharskiego, w Dyrekcyi poczt i telegrafów w sprawie kol. Hudeczka, u referenta spraw personalnych Namiestnictwa p. radcy Grodkego w sprawie przypieszenia nominacji oficyantów i prawie zawsze z dodatnim skutkiem.

Celem ratowania kolegów w przykrych chwilach, udzielała „Unia“ w miarę funduszków zwrotne pożyczki, a emerytowanemu kol. Myszkowskiemu, ociemniałemu i sparaliżowanemu bezwrotnej zapomogi w kwocie 30 koron.

Celem podniesienia życia towarzyskiego i zacieśnienia węzłów przyjaźni między kolegami urządziła „Unia“ kilka wieczorków tanecznych, które przyniosły przeszło 100 koron czystego dochodu.

Wydział „Unii“ odbył w ciągu tego roku 32 posiedzenia, zwołano dwa publiczne wiec w marcu i wrześniu przy współudziale kolegów całego kraju jakoteż pp. posłów, a nadto kilka poufnych zebrań. Załatwiono 359 exhibitów przeważnie pisma kolegów z prowincyi, którym udzielało rozmaitych informacji, rad i wskazówek.

To wyczerpujące sprawozdanie zakończył kol. Zieliński apelem do członków „Unii“, by popierali zawsze i wszędzie organizację naszą, członków Wydziału zaś wezwał do dalszej wprawdzie uciążliwej jednak dobro ogółu na celu mającej pracy.

Następnie kol. Lisiewicz złożył sprawozdanie kasowe.

Nad sprawozdaniem kasowem wywiązała się obszerna dyskusya. Pierwszy zabrał głos komisarz skontrolujący kol. Marquart, który przede wszystkim złożył oświadczenie, iż jest upoważniony i upęnomocniony przez drugiego komisarza skontrolującego kol. Vogelfängera do złożenia sprawozdania i podpisania bilansu.

Kol. Marquart podnosi zarzut, iż 1-sza pozycja bilansu nie została formalnie książkowo przeprowadzoną. Po wyjaśnieniu przez kasyera kol. Rubaję owej nieformalności jakoteż po stwierdzeniu, iż pozycja ta nie może stanowić poważniejszej kwestyi spornej, przyjęto na wniosek kol. Jarischa pozycję tę jako usprawiedliwioną.

Dalej kwestyonuje kol. Marquart brak w bilansie pozycji „Długi i wierzytelności byłego Stowarzyszenia“ przyczem nadmienia, iż „Unia“ przyjęła na siebie obowiązek spłaty tych długów.

Wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos kol. Jarisch, Lisiewicz, Rubaja i inni poczem przyjęto do wiadomości wyjaśnienia udzielone przez kol. prezesa, który zaznaczył, iż „Unia“ długi b. Stowarzyszenia w miarę możliwości spłaca, że jest tylko jedyny większy dług drukarni, co się zaś tyczy wierzytelności to poczyniła jak najdalej idące kroki celem ściągnięcia tychże od członków-dłużników i że ci po większej części poczęli już ratać swoje długów.

Następnie kol. Marquart omawiając w dalszym ciągu sprawę rachunków zaznacza, iż tak rachunki jakoteż księgi były nadzwyczaj starannie i wzorowo prowadzone, przyczem stawia wniosek na udzielenie Wydziałowi absolutoryum, zaś co do bilansu na uzupełnienie tegoż przez wpisanie wszelkich długów i wierzytelności by-

łych Stowarzyszeń i przedłożenie tak uzupełnionego bilansu najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu.

Wnioski te jednogłośnie uchwalono.

W czasie dyskusyi nad sprawozdaniem rachunkowem przyszło do niemiłego intermezza między kol. przewodniczącym a kol. Józefem Śnieżkiem jakoteż między tym ostatnim a kol. Kmicińskim. Chodziło o to, iż kol. Zieliński wskutek ciągłych przerywań mowcom przez kol. Józefa Śnieżkę zakwestyonował udział kol. Śnieżka z tego powodu, iż ten zalegając przez kilka miesięcy z wkładkami, stracił prawo członka. Kol. Śnieżek odwołał się do Walnego Zgromadzenia przyczem kol. Dzierżanowski postawił nagły wniosek, by kol. Śnieżkowi przyznać prawo brania udziału w obradach Zgromadzenia.

Wnioskowi temu jak najenergiczniej sprzeciwił się kol. Kmiciński zaznaczając, iż uchwalenie tego wniosku przyniosłoby szkodę organizacji, gdyż w przyszłości znalazłoby się więcej takich członków, którzyby przez cały rok nie płacili wkładek, a uiszczając bezpośrednio przed Walnem Zgromadzeniem jedną wkładkę staraliby się tym tanim kosztem zdobyć sobie prawa członków regularnie płacących. Kol. Kmiciński nadmienił, iż gdyby kol. Józefowi Śnieżkowi dobro organizacji leżało na sercu, to nie wahałby się zapłacić trzech zaległych wkładek i tym sposobem nabyć wszelkie prawa członków zwyczajnych. Wobec powyższych wywodów wnosi kol. Kmiciński na przejście nad nagłym wnioskiem kol. Dzierżanowskiego do porządku dziennego.

Wniosek kol. Kmicińskiego niemal jednogłośnie wśród gromkich braw uchwalono.

Gdy w czasie mowy kol. Kmicińskiego kol. Śnieżek w nietaktowny wprost oburzający i nie nadający się do opublikowania sposób zaatakował kol. Kmicińskiego, kol. Zieliński udzielił kol. Śnieżkowi nagany zastrzegając, iż w razie najmniejszej niewłaściwości w zachowaniu się tegoż wykluczy go ze zgromadzenia.

Następnie przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego t. j. do wyboru trzech członków komisji skontrolującej.

Na wniosek kol. Karpa wybrano do komisji skontrolującej kol. Dzierżanowskiego, Schera i Chałupnickiego, którzy wybór ten przyjęli.

Przy dalszym punkcie porządku dziennego „Wybór redaktora“, na wniosek kol. Krzyształowicza wybrano redaktorem naszego organu jednogłośnie i bez dyskusyi kol. Michała Kmicińskiego.

Kol. Zieliński imieniem komisji statutowej proponuje zmianę niektórych paragrafów obowiązującego statutu.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono zmianę §§ 1, 15, 16, 18, 21, 25 przyczem nałożono na Zarząd „Unii“ obowiązek bezzwłocznie po zatwierdzeniu statutu przez Namiestnictwo, wydrukować go w odpowiedniej ilości i rozdzielić między członków.

Również uchwalono regulamin dla Wydziału, jakoteż regulamin dla oddziału okręgowego „Unii“ w Brzeżanach.

W końcu po załatwieniu rachunków kol. Temporalnego z lekcji tańców jakoteż po przyjęciu wniosku kol. Karpa, polecającego Wydziałowi ustanowienie syndyka dla „Unii“ zamknął przewodniczący o godz. 9:50 zgromadzenie.



W obronie egzystencji

Publiczne manifestacyjne Zgromadzenie.

Wobec faktu, iż postanowienia obowiązującego nas rozporządzenia w szczególności zaś §. 29. 15. 30 są mylnie interpretowane i niewłaściwie stosowane, wobec faktu, iż niewłaściwe stosowanie przepisów tych paragrafów naraża nas na pozbawienie nie tylko utrzymania ale także możliwości do uzyskania jakiegokolwiek innego odpowiedniego zajęcia, wobec faktu, iż niewłaściwe zastosowanie przepisów tych paragrafów przez krajową dyrekcyę skarbu do śp. kol. Kucharskiego spowodowało pozbawienie go możliwości nie tylko ratowania w służbie steranego zdrowia ale wprost narażło go na śmierć głodową zaś rodzinie odebrało możliwość utrzymania, zmuszony był Zarząd krajowego Związku „Unia“ zwołać publiczne zgromadzenie manifestacyjne celem założenia energicznego protestu tak przeciw fałszywej interpretacji jakoteż przeciw niewłaściwemu i nieludzkiemu stosowaniu przepisów obowiązującego nas rozporządzenia.

Donieśliśmy szczegółowo w nadzwyczajnym dodatku naszego organu rozesłanego do wszystkich kolegów, władz i urzędów państwowych jakoteż do wszystkich redakcyj o powodach zwołania tego zgromadzenia. Dzisiaj przedstawimy przebieg obrad tegoż.

Zgromadzenie zwołane na godzinę 4-tą popołudniu do sali kasyna urzędniczego, imponowało ilością uczestników. Sala szczelnie zapelniona. Jawili się koledzy miejscowi a nawet i zamiejscowi. Przybyło wielu urzędników, delegaci grupy oficyantów pocztowych, jakoteż reprezentanci wszystkich dzienników miejscowych.

Nader smutne i przykre wrażenie wywarł fakt, iż mimo zaproszenia nie jawił się żaden poseł Koła polskiego a przybyli tylko posłowie Breiter, Diamand i Hudec.

Wśród ogromnej ciszy zagaja zgromadzenie kol. Zieliński a omawiając w krótkości powody zwołania tegoż, poświęca słowa wspomnienia zmarłemu kol. Kucharskiemu, przedstawiając działalność jego dla organizacji przyczem zaznacza z całym naciskiem, iż właśnie śp. Kolega Kucharski stał się kozłem ofiarnym walki o byt, gdyż na łożu jego śmiertelnej choroby zastosowano do niego w drakoński sposób krzywdzące postanowienia obowiązującego nas rozporządzenia.

Poświęcił również kilka słów pamięci śp. kol. Pieczatkowskiemu.

Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie z miejsc.

Na wniosek kol. Rubaję wybrano przewodniczącym zgromadzenia kol. Zielińskiego. Na sekretarza powołał tenże kol. Młota.

Kol. Młot odczytał nadeszłe z wszystkich stron kraju telegramy kolegów, oświadczających solidarność swą z zapaść mającymi rezolucjami.

Telegramy nadesłali koledzy z Wiednia, Jarosławia (2) Sokala, Zbaraża, Tarnowa, Kosowa, Czortkowa, Śniatyna, Birczy, Dobromiła, Kołomyi, (2) Sanoka, Podwołoczysk, Jaworowa, Uhnowa, Horodenki, Turki, Rawy ruskiej, Brzozowa, Gródka, Kamionki i Brzeżan.

Bardzo obszerny telegram nadesłało bratnie stowarzyszenie „Łączność“ z Krakowa.

Zabiera głos referent porządku dziennego kol. Kmiciński.

Omawiając chwile powstania naszej organizacji, konieczność organizowania się i długoletnią walkę o uzyskanie słusznie nam się należących praw, zaznacza, iż żądania nasze były

i są nadzwyczaj skromne, gdyż ograniczamy się tylko do żądania zabezpieczenia bytu dla siebie i naszych rodzin.

Omawiarzecomu dobrodziejstwo Rządu w postaci rozporządzenia z 19/7 1902 i najgenialniejszy przepis tego rozporządzenia tj. § 29. jakoteż nielogiczność Rządu w ustanowieniu różnicy w czasie trwania choroby między urzędnikami kanc. a na równi z nimi postawionymi oficyantami.

Przytacza szczegółowo wypadek nieludzkiego postąpienia z śp. kol. Kucharskim, tę krzywdę wyrządzoną mu w chwili, gdy najbardziej pomocy potrzebował, tę krzywdę wyrządzoną dzieciom jego, których był jedynym opiekunem i żywicielem. Wskazuje na nieludzką referenta, który odważył się przejść do porządku dziennego nad prośbą śp. Kucharskiego o urlop choćby w drodze łaski, byleby tylko umożliwić mu zatrzymanie poborów i ratowanie zdrowia. Wskazał na nielegalność wydanego zarządzenia już choćby z tego powodu, iż bez zbadania stanu zdrowia śp. Kucharskiego zamknięto mu pobory, pozostawiając go na łasce losu, rzucając go na pastwę głodowej śmierci.

Przedstawiwszy z całą obrazowością skutki tak fałszywej interpretacji jakoteż nieludzkiego i niewłaściwego stosowania tych już w samej teorii krzywdzących nas przepisów obowiązującego rozporządzenia postawił następujące rezolucje:

I. Rezolucja główna.

Zważywszy, iż rozporządzenie Wszech Ministerstw z 19. lipca 1902, Dz. pp. Nr. 145, nie zaspakaja nawet w najmniejszych częściach słusznych żądań państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych w kierunku uzyskania trwałego zabezpieczenia bytu, zebrani na publicznym zgromadzeniu manifestacyjnym państwowi oficyanci i pomocnicy kanc. zwracają się do wszystkich Panów Posłów z gorącą prośbą, by raczyli dołożyć usilnych i energicznych starań, by wniesiony przez centralną organizację projekt ustawy jak najrychlej został uchwalony.

Zanim ustawa wejdzie w życie uchwała zgromadzenia następujące dalsze rezolucje:

II.

Zważywszy iż przepisy §§ 15. i 30. rozporządzenia całego gabinetu z 19. lipca 1902, Nr. 145 Dz. pp. odnośnie do czasu trwania choroby państwowych oficyantów kanc. przy zastosowaniu §-fu 29-go tegoż rozporządzenia są dla ogółu tej kategorii państwowych funkcjonariuszów nie tylko niezmiernie krzywdzące ale wprost niehumanitarne i z duchem i intencją przeprowadzonej regulacji stosunków służbowych jak nie mniej z ustnemi oświadczeniami Wysokiego Rządu co do interpretacji i właściwego znaczenia tych przepisów, niezgodne, zważywszy, iż władze krajowe a w szczególności galic. krajowa Dyrekcyja skarbu dotyczące przepisy w sposób niewłaściwy stosują, zgromadzeni na zebraniu ad hoc zwołanem państwowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni wszelkich dykasteryi, protestują przeciw sposobowi interpretowania tych przepisów i upraszają wszystkich PP. Posłów o bezwzględne poczynienie kroków u Wysokiego Rządu celem spowodowania modyfikacji §§. 15 i 30 zaś zupełnego zniesienia §-fu 29-go rozporządzenia całego Gabinetu z 19. lipca 1902, Nr. 145. Dz. pp.

III. Rezolucya.

Zważywszy, iż od szeregu lat tj. od czasu wejścia w życie rozporządzenia Wszechministerstw

z 19. lipca 1902, jedyna c. k. krajowa Dyrekcyja skarbu interpretuje postanowienia tego rozporządzenia w sposób niewłaściwy albowiem z duchem i intencją tych przepisów niezgodny, zważywszy iż wskutek takiego niewłaściwego stosowania postanowień przepisów powyższego rozporządzenia szereg funkcjonariuszów został pozbawiony środków do życia, zważywszy, iż ostatni wypadek z śp. Antonim Kucharskim nie tylko wśród naszej kategorii funkcjonariuszów państwowych lecz nawet w szerokich kołach społeczeństwa odbił się echem ciężkiej krzywdy, zważywszy, iż przez takie niewłaściwe stosowanie przepisów, nietylko pozbawiono chorego funkcjonariusza środków do poratowania w służbie steranego zdrowia — lecz nadto pozbawiono go wraz z rodziną wszelkich środków do życia i skazano na śmierć głodową, zebrani na dzisiejszym zgromadzeniu oficyanci i pomocnicy kanc. wszelkich dykasteryi protestują jak najenergiczniej przeciw niesłychanym krzywdom, jakich się przełożeni kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie na bezbronnych funkcjonariuszach dopuszczają.

IV.

Zebrani na dzisiejszym manifestacyjnym zgromadzeniu państwowi oficyanci i pomocy kanc. wyrażają cześć i podziękowanie wszystkim tym nacelnym władzom krajowym, które w sposób ludzki traktują oficyantów i pomocników kanc. stosując do nich z całą sumiennością przy uwzględnieniu jak najdalej idących ustępstw przepisy obowiązującego rozporządzenia.

V. Rezolucya.

Uczestnicy zgromadzenia manifestacyjnego odbytego dnia 28 marca br. we Lwowie wzywają Zarząd krajowego Związku „Unia“, by treść uchwalonych rezolucji podał za pośrednictwem prasy do wiadomości całego społeczeństwa, interesowanych władz, jakoteż wszystkich pp. Posłów, upraszając tych ostatnich o poczynienie usilnych i energicznych starań, by krzywdzące nas a w rezolucjach tych przytoczone przepisy rozporządzenia w jak najkrótszym czasie zostały eliminowane względnie zmodyfikowane.

W dyskusji nad rezolucjami zabierali głos kol. Jarisch, Hostyński, Krzyształowicz i inni, a wszyscy z oburzeniem wskazywali na krzywdę nam wyrządzoną już przez samo umieszczenie takiego przepisu a jeszcze większą krzywdą przez niewłaściwe stosowanie tych przepisów w praktyce.

Również wszyscy posłowie obecni na sali solidaryzowali się z protestem przez nas założonym, a wskazując na konieczność uzyskania ustawowej regulacji nawoływali do organizowania się, gdyż tylko silnie zjednoczeni, jednolicie zorganizowani możemy mieć nadzieję lepszej przyszłości. Przyrzekli również posłowie interweniować bez zwłocznie u odnośnych Ministerstw celem położenia tamy dziejącym się niewłaściwościom.

Po wyczerpaniu obszernej dyskusji postawione przez referenta rezolucje jednogłośnie uchwalono.

Nie da się pominąć milczeniem zapatrywanie wygłoszone na tem manifestacyjnym zgromadzeniu przez kol. Ferensa, prezesa Związku sadowców. Kol. Ferens zabierając głos w dyskusji oświadczył, iż przede wszystkim powinniśmy zwalczać przepisy §§. 15 i 30. ograniczających czas trwania choroby przyczem wyraźnie zaznaczył, iż przepis §. 29. nie jest w rzeczywistości tak strasznym i szkodliwym, gdyż dopóki jesteśmy zdrowi,

(sic) nie potrzebujemy się obawiać, aby przepis tego paragrafu do nas stosowano (!!!)

Te zapatrywania kol. Ferensa przyjęli zebrani ironicznym śmiechem a dosadnie zbił te wywody kol. Zieliński przedstawiając oryginalny reskrypt krajowej Dyrekcyi skarbu, którym na podstawie właśnie tego §. 29. rozwiązano po 16-tu latach służby stosunek służbowy z kol. Bylickim z Kamionki, który był i jest zupełnie zdrow.

Dziwić się zaiste należy, iż są (na szczęście nie w naszej organizacji przyp. red.) jeszcze koledzy, którzy mogą tak lekkomyślnie zapatrywać się na przepis tak strasznego paragrafu jakim jest §. 29., który pozostawia przełożonym naszym możliwość wypowiedzenia nam stosunku służbowego bez podania powodu a dziwniejszym jest jeszcze fakt, iż głoszący te zapatrywania stoją na czele organizacji, której zadaniem jest obrona zawodowych interesów, której zadaniem jest wywalczenie trwałego bytu dla swych kolegów.

Komentarze zbyteczne. Podajemy nagi fakt do oceny kolegów zwłaszcza członkom Związku sadowców.

Po uchwaleniu rezolucji zakończył zgromadzenie kol. Zieliński, dziękując przedewszystkiem panom posłom i reprezentantom prasy za przybycie i zajęcie przychylnego stanowiska wobec naszych uzasadnionych żądań, następnie wszystkim kolegom za liczne przybycie.



Szkodliwa pseudo-organizacja

czyli

Konia kuja żaba nogę nastawia.

Od dłuższego czasu pojawiały się w Gazecie związkowej, organie rzekomego „Związku sadowców oficyantów i pomocników kanc.“ niecne ataki tak na „Unię“ jakoteż na w kompromisie z nią pozostające stowarzyszenie krakowskie „Łączność“. Na ataki te nie uważaliśmy za stosowne reagować przedewszystkiem z tego powodu, iż celem naszej organizacji jest obrona zawodowych interesów ogółu i do tego tylko celu organ nasz używany być powinien a powód ten dlatego, iż nie mogliśmy polemizować ze „Związkiem sadowców“ który faktycznie nie istnieje a uważaliśmy za poniżające powagę naszej krajowej organizacji odpiertanie bezpodstawnych i głupich zarzutów, czynionych przez kilka jednostek podszywających się pod szumną nazwę „Związku sadowców“, i mających na celu przede wszystkim własny interes a następnie zaspokojenie swej fałszywej ambicji.

Gdy jednak macherzy rzekomego „Związku sadowców“ posunęli się aż tak daleko, iż starają się dyskredytować akcję „Unii“, prowadzoną dla dobra ogólnych interesów, gdy swą z gruntu szkodliwą działalnością starają się zmniejszyć znaczenie naszych słusznych żądań mających na celu uzyskanie trwałego zabezpieczenia, gdy usiłują swą krecią i nędzną robotą podkopać naszą walkę o byt, gdy wprowadzają w błąd nietylko kolegów ale co gorsze rzeczników naszej sprawy tj. posłów przeto nie możemy milczeniem przyjmować i tolerować tego szkodliwego i nędznego postępowania jednostek na czele rzekomego „Związku sadowców“ stojących, i musimy w najwyższym oburzeniu napiętnować tę niecność nie tylko z poczuciem godności organizacji i po-

wagi walki o byt ale nawet z poczuciem osobistej godności — nie licując działalność menderów sądowych.

Związek sędziów istnieje rok drugi (i ostatni przyp. zec.) a już w czasie tego krótkiego a nawiasem mówiąc u schyłku będącego żywota przeszedł tyle burz i awantur, spotkał się ze strony swych członków z zarzutami tak ciężkimi jak szastanie groszem publicznym, nieformalnościami kasowymi, prowadził szereg procesów bądź to z urzędnikami bądź też z członkami swej własnej komisji skonstruującej, dyskredytował się zawsze i wszędzie w tak kompromitujący sposób, iż aby wyliczyć szereg niewłaściwości tej rzekomej organizacji sędziów, nie wystarczyłoby nam wydanie dwóch zwiększonych nakładów.

Działalność tego „Związku” w rzeczywistości zaś indywiduów na czele jego stojących, ograniczała się zwykle do ataków bądź to osobistej natury bądź też gdy te się wyczerpały do ataków na pokrewne organizacje. W czasie swego istnienia „Związek” nie uczynił nic ale to kompletnie nic dla dobra ogólnej sprawy a choćby tylko dla dobra swych na jednostki liczących się członków w zamian zaś starał się zawsze i wszędzie dążyć do rozbicia solidarności, jaką przez złączenie się z Stowarzyszeniem krakowskim i z centralną naszą organizacją wiedeńską, po wielu trudach i licznych ofiarach stworzyć potrafiliśmy.

Jak wygląda w prawdziwym świetle tak działalność jakoteż wielkość tej rzekomej organizacji pozwolimy sobie w krótkości przedstawić.

Niemal w każdym numerze Gazety związkowej czytaliśmy, iż „Związek” to siła, gdyż liczy tysiąc członków a w ostatnim numerze przekroczono już nawet tysiąc, tymczasem w rzeczywistości grupuje się pod tą firmą kilka jednostek, czego dowodem, iż nigdy Wydział tego Związku nie może się skompletować z powodu braku członków. Gdyby ten rzekomy „Związek” liczył z górą tysiąc członków to powinien bezwarunkowo posiadać poważny majątek, gdyż licząc tylko po 40 hal. od członka miesięcznie powinien mieć stały dochód w kwocie 400 koron miesięcznie. Tymczasem ten liczebnie i finansowo tak poważnie sytuowany „Związek” idzie na „bęben”. Oto na dzień 17 bm. została rozpisana licytacja egzekucyjnie zajętych ruchomości „Związku sędziów” celem ściągnięcia należnych kol. Mischalekowi, byłemu komisarzowi skonstruującemu tego „Związku” kosztów procesowych, w wysokości kilkuset koron.

Już ten jedyny proces powinien być odstraszającym przykładem dla wszystkich tych kolegów w sądowych, którzy w swej naiwności należą jeszcze do tego rzekomego „Związku sędziów”.

Kol. Mischalek, oficyant sądowy jako członek komisji skonstruującej „Związku sędziów” podczas prowadzonego przez tę komisję skonstrum sprawdził wiele nieprawidłowości, nie chcąc zaś przyjmować na siebie odpowiedzialności za szkodliwą gospodarkę majątkiem publicznym wydał odezwę zwołującą Poufne zebranie sędziów i w odezwie jako powód zaznaczył wyraźnie, iż w „Związku sędziów” przy gospodarowaniu funduszami tego „Związku” dzieją się nadużycia. Zarzut taki publicznie uczyniony nie mógł być zatuszowanym i spowodował Zarząd „Związku sędziów” do wytoczenia kol. Mischalekowi procesu o oszczerstwo. Po licznych terminach, po badaniu ksiąg rachunkowych i kasowych przez rzeczoznawcę radcę rachunkowego Namiestnictwa

kol. Mischalek został tak w pierwszej jak i w drugiej instancji uwolniony a Sąd II. instancji w motywach wyroku wyraźnie zaznaczył, iż dówód prawdy oskarżonemu tj. kol. Mischalekowi na uczynione zarzuty w zupełności się udał.

Proces ten naraził „Związek sędziów” na kolosalne koszty a gdy tychże kol. Mischalek w drodze ugodowej ściągnąć nie mógł, zajął egzekucyjnie ruchomości „Związku sędziów” przyczem nie znaleziono w kasie „Związku” żadnej gotówki. Aby przecież ściągnąć choć w części należącą się kol. Mischalekowi kwotę rozpisano licytację zajętych ruchomości i wyznaczono termin tej licytacji na dzień 17. marca br. Oto wynik korzystnej działalności tego okrzyczanego „Związku sędziów”. Oto dowody jego siły. Oto zamiast rozwoju tak smutny upadek.

Pozwolimy się przeto zapytać tych zbałamuczonych kolegów, którzy jeszcze w swem zaślepieniu należą do „Związku”, gdzie są fundusze tego „Związku” który liczy przeszło tysiąc członków? Zarząd Związku w organie swym twierdzi iż taką poważną liczbę członków faktycznie posiada mając więc tylu płacących członków powinien mieć zapas kasowy i to bardzo poważny, dlaczego więc w czasie egzekucji żadnej gotówki w kasie nie znaleziono? Czy tych tysiąc członków o jakich Związek w organie swym pisze jest taką prawdą jak zarzuty czynione „Unii” i innym organizacjom z nią w kompromisie zostającym?

Działalność rzekomego „Związku sędziów” liczącego z górą tysiąc (sic) członków ograniczała się od chwili jego założenia do dnia dzisiejszego na wysyłaniu delegatów na rozmaite zjazdy, wiece zgromadzenia choćby nawet do Berna i choćby nawet bez zaproszenia.

Ale nigdy ten poważny, liczebnie silny „Związek” nie potrafił w czasie swego istnienia zwołać choćby jednego zgromadzenia, jednego wiecu dla dobra sprawy ogólnej, a przecież przyznać musimy, iż wiece takie są konieczne, że konieczność ich sam „Związek” uznawał już choćby przez to, iż na każdy zjazd lub wiec wysyłał swego delegata względnie delegatów. Na własną zaś rękę nie mógł zwołać wiecu z tego tylko powodu, iż był z góry przekonany, iż wiec li tylko przez ten poważny „Związek” zwołany nie dojdzie nawet do skutku. Dowodem tego niech będzie fakt, iż jedyne zgromadzenie „Związku” było liczebnie mniejsze aniżeli posiedzenie Wydziału „Unii” (!).

„Unia” na własną rękę mając na celu należyłą obronę interesów ogółu zwołała w przeciągu roku dwa wiece, kilka zebrań poufnych, publiczne zgromadzenie manifestacyjne a wszystkie te zebrania imponowały ilością uczestników. Wiec zwołany przez bratnie stowarzyszenie krakowskie „Łączność” wypadł nadspodziewanie imponująco. Sala Rady miasta Krakowa nie mogła pomieścić uczestników wiecu. A co zrobił „Związek sędziów”? Ile razy padła myśl zwołania wiecu lub choćby zgromadzenia tyle razy „Związek sędziów” zapraszał się na spółnika, aby tylko kosztem „Unii” zrobić sobie reklamę. Jeden jedyny raz „Unia” przyjęła propozycję „Związku sędziów” i wspólnie z nim zwołała wiec (naturalnie przed kompromisem z Krakowem) i co się okazało! Oto dopiero pod groźbą skargi sądowej w rok niemal po wiecu zdołała ściągnąć należącą się jej pretensję z tytułu kosztów wiecowych. Ten silny liczebnie i finansowo „Związek” nie był w możności dobrowolnie zapłacić kosztów wspólnego urządzenia wiecu, a wynosiły one kolosalną sumę 21 koron.

Wypadek niewłaściwego zastosowania przepisów obowiązującego nas rozporządzenia do śp. kol. Kucharskiego spowodował „Unię” do zwołania publicznego zgromadzenia manifestacyjnego. W tym samym niemal czasie po dłuższej trwającej chorobie miano również wstrzymać pobory śp. kol. Pieczatkowskiemu, członkowi „Związku sędziów”, a nawet jak sam „Związek” w swej gazecie twierdzi, zalegały o d pewnego czasu w apelacji lwowskiej niezadowolnione wnioski na rozwiązanie kontraktów z oficyantami z prowincji.

Czemuż więc „Związek sędziów” mając na celu dobro swych członków nie zwołał publicznego zgromadzenia w obronie zagrożonych interesów swych członków?

Gazeta związkowa pisze, iż „Wydział Związku sędziów” zastanawiał się nad środkami zaradczymi przeciwko wnioskowi na rozwiązanie stosunków służbowych z oficyantami sądowymi i na tem zastanawianiu się kończyła się działalność „Związku”. Nic lepszego nie mogli zrobić więc przynajmniej się zastanawiali.

Dowiedziawszy się, że „Unia” tak energicznie zajęła stanowisko w obronie pokrzywdzonego kolegi, korzystał „Związek sędziów” z okazji i proponuje „Unii” współuczestnictwo swe (czyje? tych kilku menderów? przyp. red.) w zwołaniu się mającym zgromadzeniu. Kosztem „Unii” pragnął „Związek sędziów” w swem nader krytycznym położeniu wyrobić sobie reklamę.

Zarząd „Unii” nie uznając takiej organizacji, jaką jest rzekomy „Związek sędziów” i zastępując należycie interesa wszystkich członków, a więc i kolegów sądowych, mając możność samodzielnego i należytego popierania interesów ogółu jakoteż poszczególnych swych członków, odmówił propozycji „Związku sędziów” i zwołał publiczne zgromadzenie manifestacyjne na własną rękę. Jak imponująco wypadło to zgromadzenie o tem nietylko z naszego sprawozdania ale z relacji wszystkich niemal dzienników mogli się koledzy przekonać, jedyny tylko „Związek sędziów” w swej bezsilnej wściekłości rzuca się na „Unię” i zaprzecza jej prawa reprezentowania ogółu sędziów. Gdzie jest logika ze strony menderów „Związku sędziów”, iż starają się zmniejszyć wrażenie i szkodzić ogólnej sprawie dlatego tylko, iż inicjatorem i wykonawcą jej była „Unia”. Czyż stoi co na przeszkodzie „Związkowi sędziów” zajęcia jak najenergiczniejszego stanowiska w obronie swych członków? Czyż nie mają tyle samodzielności, by zwołać również publiczne zgromadzenie i zaprotestować przeciw niewłaściwościom, jakich się niesumienni przełożeni na bezbronnych kolegach naszych dopuszczają?

Lecz wykonanie takiego zadania, wprowadzenie podobnej akcji przechodzi siły menderów „Związku sędziów”, oni potrafią tylko krytykować, atakować, bruździć, szkalować a nie potrafi ich od tego wstrzymać nawet myśl, iż szkoda tem ogólnej sprawie, a więc sobie i swym na szczęście nielicznym zwolennikom.

Jak znakomicie w obronie dobra ogólnej sprawy występują członkowie zarządu „Związku sędziów” dowodem tego niech będzie fakt, który miał miejsce na powyższym zgromadzeniu przez „Unię” zwołanem.

W dyskusji nad rezolucjami zabrał „głos” prezes „Związku sędziów” kol. Ferens i zaznaczył wyraźnie, iż przepis §. 29. nie jest wcale dla nas szkodliwym (o zgrozo!!) gdyż jest on tylko straszakiem a dopóki jesteśmy zdrowi nie mamy potrzeby obawiać się, by przepis tego paragrafu do nas stosowano.

To mówił człowiek stojący na czele „Związku sadowców“ rzekomej organizacji, której celem powinno być czuwanie i obrona interesów zawodowych, której celem powinno być dążenie do uzyskania trwałego zabezpieczenia bytu ogółu, a przecież tego zabezpieczenia nie przyznaje nam §. 29. Jak mógł się odważyć prezes organizacji na wypowiedzenie tak horrendalnego twierdzenia.

To dobre dla ministra ale nie dla oficjanta kanc. nad którym jak miecz Damoklesa wisi przepis właśnie tego §. 29.

Jeśli więc ludzie stojący na czele „Związku sadowców“ mogą publicznie wygłaszać takie zapatrywania to trudno choćby przypuścić nawet, iż organizacja ta stworzona została dla obrony zagrożonych interesów ogółu.

W końcu zmuszeni jesteśmy poruszyć jeszcze jeden zarzut, uczyniony niektórym członkom naszej organizacji.

Mianowicie zarzucają ci właśnie dobro swych członków na celu mający menerzy „Związku sadowców“, iż niektórzy członkowie zarządu „Unii“ udzielają lekcji certyfikatystom co rzekomo jest szkodliwym działaniem dla dobra oficjantów kanc. gdyż przysparza się konkurentów do posad kancelistów.

Nie wchodzimy w ocenę prawdziwości tego rzekomego zarzutu, choćby z tego powodu, iż zarzut ten nie posiada żadnej wartości, fakt bowiem — gdyby nawet miał miejsce — iż oficjant kanc. przygotowuje certyfikatystę nie wpływa w żadnej mierze na stworzenie jakiejś fikcyjnej konkurencji dla kandydatów z grona oficjantów do posad kancelistów, twierdzimy jednak z całą pewnością, iż członkowie zarządu „Związku sadowców“ najchętniej podjęliby się przygotowywania certyfikatystów do egzaminów, gdyby tylko posiadali jakąkolwiek w tym kierunku rutynę no i zasadnicze wiadomości. Trudno jednak posadzić członków zarządu „Związku sadowców“ o zdolności uczenia drugich, gdy oni sami siebie nauczyć niczego nie potrafili, czego dowodem, iż jako długoletni oficjanci sądowi nie posiadają egzaminów. I tacy nieegzaminowani oficjanci przypisują sobie jakąś wyższą inteligencję, wyższe aspiracje i stojąc na czele organizacji (pożal się Boże z taką organizacją przyp. zecera) mają uświadamiać swych kolegów.

Wiemy jednak bardzo dobrze, że i menerzy Związku sadowców w rozmaity sposób idą na rękę certyfikatystom a za różne świadczonej im grzeczności przyjmują zaproszenia na bombki i tam dalej a mamy też dowody na przyjmowanie datków pieniężnych w formie nigdy nie zwracalnych pożyczek i t. p.

Faktów szkodliwej działalności menerów Związku sadowców mamy bez liku, trudno nam jednak poświęcać gazetę naszą na odpieranie zupełnie bezpodstawnych i głupich zarzutów „Związku“ sadowców. Na wypadek atoli, gdyby panowie ci nie zaprzestali metody szkolenia zawodowym i z korzyścią dla ogółu pracującym prawdziwym organizacjom jakoteż co najważniejsza szkolenia ogólnej sprawie wówczas nie omieszkamy użyć jak najdalej idących środków byleby zdyskretować krecią robotę menerów związkowych i zmusić ich do milczenia.

Chętnych poznania charakterystyki i „zawodowej“ inteligencji menerów „Związku“ sadowców odsyłamy do artykułów „Przeglądu urzędniczego“ z dnia 15. marca i 1. kwietnia b. r.



„Jak bieda to do żyda“.

Już tylekrotnie omawialiśmy na łamach niniejszego pisma znaczenie i zbawienne skutki organizacji zawodowej, iż byłoby zbędnym rozwozić się jeszcze na ten temat, a to tem bardziej, iż korzyści jakie osiągnęliśmy, osiągamy i osiągnąć możemy z organizacji są aż nadto widoczne. Wystarczy zresztą cofnąć się w niedaleką przeszłość, kiedy jeszcze nie istniała żadna organizacja, żadna kategoria oficjantów i pomocników kanc. a kiedy natomiast byli zajęci przy władzach i urzędach państwowych tak zwani dyetaryusze t. j. pisarze dzienni za nędznym wynagrodzeniem a przytem zdani wyłącznie na łaskę swych bezpośrednich przełożonych.

Od czasu zaś połączenia się tych białych murzynów w stowarzyszenia i organizacje krajowe, od tego czasu poczęły się stopniowo zmieniać stosunki służbowe na lepsze tak, iż dziś — chociaż jeszcze nie osiągnęliśmy upragnionego celu — to w każdym razie po niedługim stosunkowo istnieniu organizacji, możemy powiedzieć śmiało, iż zdziałaliśmy dla dobra ogółu bardzo wiele.

Jedynie przez organizację zyskał ogół oficjantów i pomocników kanc. gdyż wszelkie zmiany i polepszenia stosunków służbowych obejmowały całe rzesze pracujących w urzędach kolegów naszych, których w samej Galicyi liczymy na tysiące.

Porównajmy natomiast te rzesze kolegów naszych z szeregiem tych, którzy stanęli pod sztandarem organizacji, którzyłożyli pracę i ofiary pieniężne na cele ogólne, którzy narażali nawet swą egzystencję, byle tylko dotrzymać pola i wywalczyć znośniejszy byt dla ogółu. Jakże smutnie wypadnie to porównanie.

Oto szczupła garstka bo zaledwie kilkuset kolegów zrozumiała obowiązek solidarności i korzyści z niej osiągnąć się mogące i przystąpiła do organizacji, reszta zaś te tysiące bez żadnych ze swej strony ofiar wyczekuje spokojnie lepszych czasów, okupionych pracą i ofiarami pierwszych.

Przypuszczaliśmy, iż ustąpi w końcu ta apatia i wykorzystywanie rezultatów pracy i poświęceń małej garstki wiernie przy sztandarze organizacji stojących kolegów, że z czasem ogół przyjdzie do przekonania, iż wybieranie cudzemi rękami kasztanów z pieca jest wprawdzie bardzo wygodne, ale co najmniej nieuczciwe i że wspomniane rzesze Kolegów w poczuciu solidarności wstąpią w szeregi zorganizowanych Kolegów i jeśli już nie czynem to przynajmniej skromnymi wkładkami będą wspierały organizację, tę jedyną placówkę, stworzoną dla obrony interesów ogółu Kolegów.

Niestety! nie doczekaliśmy się tego. Szeregi nasze zaledwie nieznacznie się powiększyły, ogromna zaś liczba lekkomyślnych kolegów wyczekuje dalej spokojnie aż spadnie manna z niebios w postaci nowej regulacji stosunków służbowych (byleby nie tylko w postaci §-fu 29-go przyp. red.) Podziwiać należy wytrwałość tych kolegów, którzy nie zniechęceni apatią i bezczynnością tych nie uznających organizacji, pracuje dalej wytrwale, byle tylko doprowadzić do pożądanego rezultatu, do spełnienia naszych żądań.

Perfidne są tłumaczenia niektórych kolegów, iż nieznają warunków przystąpienia do organizacji, że nie wiedzą wogóle, czy i do której organizacji przystąpić i dlatego nie należą nigdzie.

Jest dwie organizacje w kraju: „Unia“ we Lwowie dla Galicyi wschodniej i „Łączność“

w Krakowie dla Galicyi zachodniej, nad wyborem przeto zastanawiać się nie ma potrzeby.

Dziwnym i smutnym zarazem jest fakt, iż w razie nieszczęśliwych wypadków w służbie lub doznanej krzywdy ze strony niesumieńczych przełożonych, ci właśnie nie uznający organizacji koledzy orientują się bardzo szybko i wówczas w chwili nieszczęścia przypominają sobie, że istnieje organizacja i udają się do niej z prośbą o pomoc przyczem łaskawie i wspomniałomyślnie obiecują, iż w nagrodę za wyrządzoną im przez organizację przysługę, za udzieloną im pomoc w chwili, gdy znikąd tej pomocy spodziewać się nie mogą, raczą wstąpić w szeregi naszych członków. Więc poznają ci koledzy organizację i uznają jej skuteczną pracę, jej znaczenie i jej możliwość udzielenia pomocy ale dopiero wtedy, gdy są w nieszczęściu, gdy zastosowano wobec nich §. 29 lub inne.

Takie postępowanie większości kolegów należałoby dosadnie napiętnować, należałoby imieniem wyszczególnić tych nieuznających organizacji, nie uznających pracy i poświęceń drugich i wykorzystujących owoce pracy organizacyjnej, nie czynimy tego jednak ze względu na powagę organu naszego a ograniczamy się tylko do oświadczenia, iż wszelkiej pomocy i obrony, oraz informacji udzielać będzie „Unia“ na przyszłość wyłącznie kolegom-członkom, innych kolegów-nieczłonków popierać nigdy nie będziemy, a informacji ewentualnych udzielać się będzie li tylko za złożeniem odpowiedniej opłaty jako też jednorazowego datku na ogólny cel organizacji.

Zwracamy uwagę tych niezorganizowanych jeszcze kolegów, że „nie wiesz dnia ani godziny“, że nie można przewidzieć co najbliższa przyszłość przyniesie, że póki czas wstępujcie do organizacji, gdyż organizacja tylko jest jedynym naszym oparciem, naszą przystanią na wypadek nieszczęścia, smutku lub potrzeby.



Antoni Kucharski

oficjant c. k. Archiwum map i założyciel zawodowej organizacji lwowskiej zmarł po długich ciepieniach w dniu 10. marca b. r. w 50 roku życia.

* * *

Zmarły był jednym z założycieli pierwszej w Galicyi, lwowskiej organizacji państwowych oficjantów i pomocników kanc. Widząc te wielkie masy swych zawodowych kolegów luzem idące, a dążące do wywalczenia dla siebie lepszej przyszłości rozumiał aż nadto dobrze, iż podobna akcja nie doprowadzi do żadnego celu, że nikt z poszczególnymi jednostkami liczyć się nie będzie, że więc należy stworzyć jedną silną organizację krajową, któraby tak kolegów jak i ich myśli i dążenia skupiała w jeden punkt. Po wielu trudach, kłopotach a nawet wkładach pieniężnych udało mu się przy pomocy innych chętnych kolegów stworzyć w r. 1901 we Lwowie krajowe stowarzyszenie ówczesnych dyetaryuszy, kalkulantów i pomocników kanc. dla Galicyi, którego przez szereg lat był prezesem. Że takie Stowarzyszenie już wówczas miało wszelką rację bytu, świadczy najlepiej wydane w r. 1902 rozporządzenie Wszech ministerstw. Pracował więc ś. p. Antoni lat kilka dla organizacji, poświęcając jej

wolny swój czas, a nieraz i swe szczupłe zasoby pieniężne, a wreszcie nieubłagana śmierć wydarła mu i jego trojga drobnym dzieciom ukochaną małżonkę. Zobaczył wówczas ś. p. Antoni, że odtąd musi poświęcić cały swój czas dla wychowania dzieci, których bez żadnej opieki absolutnie zostawić nie mógł. Zmuszony więc był usunąć się od pracy organizacyjnej w zacisze domowe i spełniać odtąd z gorliwością obowiązki ojca osieroconych dzieci. Mijały miesiące — aż wreszcie choroba piersiowa zwała go na łożo, z którego więcej nie powstał, pozostawiając na łasce losu 3 córki.

* * *

Pogrzeb, odbył się w dniu 12. marca b. r. a koszta tegoż pokryto z dobrowolnych składek kolegów. Pogrzeb ten był jedną wielką manifestacją kolegów, których zjawiła się taka ilość, jaką trudno spotkać na pogrzebie, nawet wyższych dygnitarzy.

Po odprawieniu modłów nad grobem zabrał głos kol. Zieliński, a streściwszy pracę ś. p. zmarłego około założenia i rozwoju naszej organizacji zapewnił, że pamięć o nim pozostała — nie na zawsze u tych, którzy pracę jego widzieli i ocenić potrafią.

* * *

Osieroconemi dziećmi zajął się związek „Unia“, opiekę zaś nad nimi objął wiceprezes kol. Dobrzyński.

Oprócz tego poczyniła organizacja starania celem przyznania dzieciom ś. p. zmarłego zaopatrzenia i kwartału pozgonnego. R. i P.



KRONIKA.

Poufne zebranie. Wskutek licznych skarg ze strony kolegów na niewłaściwe stosowanie przepisów rozporządzenia z 19. lipca 1902 a zwłaszcza nadużycia §. 29. zwołane zostało na dzień 6. marca b. r. do lokalu „Unii“ poufne zebranie członków celem naradzenia się nad środkami zaradczymi przeciw niesumiennym przełożonym.

Na zebranie z zaproszonych panów posłów przybyli poseł Dr. Franciszek Tomaszewski (Koło Polskie) i poseł Józef Hudec (soc. dem.).

Zebraniu przewodniczył kol. Zieliński, sekretarzował kol. Młot.

Referat do porządku dziennego wygłosił kol. Kmiciński, który wykazawszy niesumiennosc przełożonych w kierunku wprost nadużywania przepisów obowiązującego nas rozporządzenia w szczególności liczne wypadki rozwiązywania stosunków służbowych na podstawie §. 29. zwłaszcza w krajowej Dyrekcji skarbu wskazał, iż jedynym środkiem zapobiegawczym jest silny nacisk na panów posłów, którzy jedynie mają możliwość poczynienia odpowiednich kroków celem usunięcia dziejących się krzywd. Aby użyć posłuch u posłów a co najważniejsza spowodować społeczeństwo do interesowania się naszymi sprawami i do uzyskania poparcia ze strony tego społeczeństwa należy organizację naszą postawić na najwyższym szczeblu rozwoju przez solidarne wpisywanie się w poczet jej

członków, gdyż tylko silna, solidarna organizacja jest w możności wywalczyć należne nam prawa. Również konieczną jest rzeczą, by wszyscy oficjanci i pomocnicy kanc. brali czynny udział w życiu społecznym, korzystali z przysługujących im praw obywatelskich, uczestniczyli we wszelkich sejmikach relacyjnych, zgromadzeniach wyborczych i t. p. a manifestując stanowisko swe jako oficjanci i pomocnicy kanc. domagali się od posłów należytej obrony interesów tej kategorii funkcjonariuszy państwowych.

Referent postawił dwie rezolucje jedną domagającą się ustawowego uregulowania stosunku służbowego oficjantów i pomocników kanc. i drugą wzywającą kolegów do organizowania się, do brania czynnego i liczego udziału w życiu społecznym i politycznym, do manifestowania swego stanowiska na wszelkich zebraniach sprawozdawczych posłów i zgromadzeniach przedwyborczych, by tym sposobem z jednej strony wywrzeć nacisk na panów posłów z drugiej strony zaś zapoznać szersze warstwy społeczeństwa o tej pokrzywdzonej przez Rząd kategorii funkcjonariuszy państwowych.

W dyskusji zabierali głos posłowie, a prosząc o przedłożenie im dokładnego sprawozdania z licznych niewłaściwości popełnianych przez niesumiennych przełożonych na kolegach naszych przyrzekli jak najenergiczniejsze poparcie u miarodajnych czynników.

Po wyczerpującej dyskusji, uchwalono obie rezolucje, poczem przewodniczący podziękowawszy posłom zamknął obrady.

W tej samej sprawie zwołaniem zostało następnie publiczne zgromadzenie manifestacyjne, o którym mowa na innym miejscu.

Nominacje kancelistów. Namiestnictwo rozpięło konkurs upływający z dniem 20. kwietnia b. r. na kilkadziesiąt posad kancelistów. Wobec licznych zapytań ze strony kolegów, czy są uprawnieni do ubiegania się o te posady, podajemy do powszechnej wiadomości, iż każdy oficjant kanc. jest uprawniony do ubiegania się o posadę kancelisty, gdyż ustawa o certyfikatystach nie przyznaje certyfikatystom wyłącznego prawa w uzyskaniu posady kancelisty, lecz przyznaje im tylko pierwszeństwo pod warunkiem, iż wykażą się posiadaniem zupełnej do uzyskania takiej posady wymaganej kwalifikacji. (§ 5. ustawy z 19. kwietnia 1872. Dz. p. p. nr. 60). Wobec więc wyraźnego postanowienia ustawy przyznającego certyfikatystom tylko pierwszeństwo w uzyskaniu posady kancelisty dopuszczalni są i inni kandydaci t. j. urzędnicy państwowi czynni i kwieszkowani jakoteż oficjanci kanc. Pożądaną przeto jest rzeczą, aby oficjanci kanc. korzystali z każdego ogłoszonego konkursu i gremialnie ubiegali się o takie posady. Przewidzieć można z góry, iż zwłaszcza przy władzach politycznych wskutek mylnego interpretowania przepisu § 5. ustawy o certyfikatystach posady kancelistów nie zostaną nadane oficjantom kanc., w każdym jednak razie powinni wszyscy ukwalifikowani oficjanci kanc. o te posady się ubiegać, a o odmownem załatwieniu ich podań zawiadamiać nasz Związek, byśmy w stosownej chwili mogli wykazać jak nasze naczelne władze mylnie interpretują postanowienia w mowie będącej ustawy przyznając wyłączne prawo w uzyskiwaniu posad urzędników XI rangi certyfikatystom. Stwierdzo-

nym jest faktem, iż władze mianujące uważają za zupełne uzdolnienie posiadanie certyfikatu przyczem ograniczają się co do uzdolnienia odnośnego certyfikatysty do opinii, jaką wydają przełożeni (zazwyczaj urzędnicy kancelaryjni byli certyfikatysty) tej władzy, przy której odnośny certyfikatysta odbywał sześciomiesięczną praktykę. A starem i prawdziwym jest przysłowie, że „kruk krukowi oka nie wydziubie“.

Radzimy przeto kolegom, by korzystając z ogłoszonego konkursu ubiegali się gremialnie o nadanie im posad urzędników XI rangi, a o odmownem załatwieniu tych podań zawiadamiali „Unię“.

Święcone w Unii. Wydział „Unii“ postanowił urządzić w dniu 18. kwietnia b. r. wspólne święcone, na które zaproszeni zostaną delegaci urzędników, pokrewnych organizacji i inne życzliwe nam osoby. Na święcone to zaprasza Zarząd „Unii“ wszystkich Kolegów z rodzinami. Wkładka od osoby wynosi 2 K. Na gospodynie uproszone zostały Panie Zielińska, Krzyształowiczowa, Dobrzyńska i Dostłowa.

Święcone odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w lokalu „Unii“ o godz. 4-tej po południu.

Zgłaszać się należy u mężów zaufania względnie w lokalu Związku każdego dnia wieczorem między godz. 7-mą a 9-tą. Lista otwarta do dnia 15. kwietnia b. r.

Z Wydziału. Na propozycję sekcji politycznej kooptowano do Wydziału kol. Wiktora Dostalę, oficjanta kanc. c. k. Namiestnictwa.

Okladki legitymacyjne. Staraniem jednego z kolegów lwowskich wydane zostały okładki na wszelkie legitymacje. Cena jednej okładki wynosi 50 h. Zamawiać można za przesłaniem przypadającej należności i portorya na ręce redaktora.

Szematyzm oficjantów i pomocników kanc. Od czasu uregulowania stosunku służbowego państwowych oficjantów i pomocników kanc. t. j. od r. 1902, nie posiadamy żadnego szematyzmu osobowego. Potrzeby wydania takiego szematyzmu nie potrzebujemy chyba wykazywać. Dzięki dobrym chęciom i poświęceniu kol. Franciszka Szczepana z Tuchowa wydanym zostanie taki szematyzm. Ze względu jednak na to, iż szematyzm obejmujący wszystkie dykasterie w jednym egzemplarzu byłby znacznie droższy, a w praktyce nie odpowiadałby celowi, wydany przeto będzie osobny szematyzm dla kolegów sądowych, a osobny dla kolegów przy władzach politycznych i skarbowych. Szematyzm taki obejmowałby wszelkie potrzebne daty i wskazówki, wskazane jest przeto, by go posiadał każdy z kolegów. Wobec tego, że szematyzm ten wyjdzie z druku już z końcem maja b. r., a odnośne formularze do wypełnienia rozesłane zostały do wszystkich urzędów, przeto upraszamy kolegów, by wypełniwszy należycie te formularze nadsyłali je bezzwłocznie na ręce kol. Franciszka Szczepana, oficjanta kanc. w Tuchowie.

J. E. Pan Namiestnik przyznał wyższe pobory jako lepiej kwalifikowanemu w myśl §. 10. rozp. z 19. lipca 1902, Dz. p. p. Nr. 145 kołgom Dostalowi, Lissowi i Tępińskiemu oficjantom c. k. Namiestnictwa.



Podziękowanie.

Wydział „Unii“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie Panom Posłom, Reprezentantom Prasy i wszystkim uczestnikom Publicznego Zgromadzenia manifestacyjnego, odbytego w dniu 28. marca br. w sali Kasyna urzędniczego — za przybycie na powyższe zgromadzenie i uznanie słusznych żądań państw oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

W szczególności składa Wydział „Unii“ serdeczne podziękowanie Prasie miejscowej za życzliwe poparcie akcji, prowadzonej przez organizację naszą a mającej na celu uzyskanie trwałego zabezpieczenia bytu tej licznej kategorii funkcjonariuszy państwowych.



Z ostatniej chwili.

Kilka uwag w sprawie oficyantów.

Pod powyższym tytułem umieścił „Przegląd urzędniczy“ z dnia 1. kwietnia b. r. sprawozdanie o przebiegu zgromadzenia manifestacyjnego, zwołanego przez „Unię“ a odbytego dnia 28. marca b. r. w sali Kasyna urzędniczego.

Streszczając przebieg obrad tego zgromadzenia jakoteż powody zwołania tegoż pozwolił sobie autor powyższego artykułu na uwagi, które bezwarunkowo nie możemy pominąć milczeniem.

Nadmieniając o abstynencyi członków Koła Polskiego, z których żaden nie raczył się mimo zaproszenia jawnie na powyższem zgromadzeniu zaznacza autor, że z abstynencyi tej skorzystali posłowie socjalno-demokratyczni, „przemieniając całe zgromadzenie w prostą nagonkę oficyantów do obozu socjalno-demokratycznego!“

W dalszym ustępie pisze autor dosłownie co następuje:

„Drugą uwagę musimy zrobić pod adresem zarządu lwowskiego kasyna urzędniczego. Wszak kasyno to utrzymywane przez samych urzędników jest w każdym razie instytucją zanadto poważną, by jego lokal miał być obracany na tego rodzaju (!) zebranie. Nie żądamy, by zarząd kasyna nie udzielał wogóle swego lokalu oficyantom na ich zebrania, ale obowiązkiem tego zarządu jest każdą razą żądać od oficyantów dania jakiejś rękojmi, że zebrania ich nie będą miały tej treści (!) jaką miało ostatnie ich zgromadzenie. Wszak każdy nieobeznany ze stosunkami nie będzie wchodzić w sprawę, lecz bardzo łatwo wystąpić może z zarzutem, że urzędnicy lokal swój używają na zebrania socjalistyczne!“

Otóż w odpowiedzi (znanemu nam) autorowi powyższego artykułu zaznaczyć musimy, że pisał go chyba dlatego aby coś napisać, że wyrzucenia jego sprzeczne są same ze sobą, że nieznane mu są absolutnie postanowienia statutu organizacji zawodowej funkcjonariuszy państwowych, a w końcu, wyrazić musimy zdziwienie na-

sze, iż autor ujemnie wyraził się o zgromadzeniu, które ani w najmniejszej części nie miało barwy politycznej.

Zaznaczamy z całym naciskiem, iż organizacja nasza, a właśnie pod egidą tej organizacji odbyło się w mowie będące zgromadzenie, jest politycznie bezbarwne, że organizacja nasza w interesie sprawy ogólnej dla jakiej stworzona została nie może oświadczać się za żadnem stronnictwem politycznem, że zależy nam na poparciu i sympatii wszystkich stronnictw i posłów bez względu na to, jaką jest ich barwa polityczna, że na powyższe zgromadzenie zaproszono wszystkich posłów tak z Koła polskiego jak i innych, a chyba nie jest winą organizacji, iż żaden poseł z Koła polskiego na zgromadzeniu się nie jawił. Zarzut skierowany przeciw Zarządowi Kasyna urzędniczego jest co najmniej bezpodstawny. Zarządowi Kasyna, który zawsze i chętnie salę nam pożyczył oświadczyliśmy, iż zgromadzenie zwołane zostało czysto w sprawie zawodowej i że na zgromadzenie to zaproszeni zostali posłowie. Skąd więc tak Zarząd Kasyna jak i Zarząd organizacji naszej mógł przewidzieć, którzy posłowie na zgromadzenie przybędą, a którzy przybyć nie zechcą, a że posłowie obecni na sali wypowiedzieli się o t w a r c i e w obronie naszych interesów, to chyba zapatrywania tych posłów jak i przemówienia referentów nie mogły nawet w najmniejszym kierunku upoważnić samozwańczego autora „Przeglądu urzędniczego“ do nazwania zgromadzenia oficyantów kanc. „zebraniem socjalistycznym“.

Zgromadzenie przez organizację naszą zwołane było publiczne, wolno było każdemu nań się jawnie, w szczególności zaś posłom, na których poparciu bardzo nam zależy.

Na zgromadzeniu tem byli obecni reprezentanci niemal wszystkich we Lwowie wychodzących dzienników, a przecież umieszczając sprawozdanie w pismach codziennych nie spotkaliśmy się nigdzie z tem, jakoby zgromadzenie powyższe miało choćby pozory zebrania socjalistycznego.

Szkoda nam miejsca na wykazywanie nielogiczności w treści poszczególnych ustępów i beczności ich autora pozwolimy sobie dać mu jedną radę: „Nie pchaj nosa do cudzego prosa“, bo ci to może zaszkodzić.



Stosunek płacy, pracy i urlopów najwyższych, średnich i najniższych urzędników państwowych doskonale przedstawia poniższy trójkąt w kwadracie.

Wyżsi urzędnicy	Płaca	Praca	Urlopy
Średni urzędnicy	Płaca	Praca	Urlopy
Niżsi urzędnicy	Płaca	Praca	Urlopy

„Reichsverband z 1/4 1900“.

Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. Rudolf K... Brody. Ogłoszona posada została już obsadzoną. Zanotowaliśmy sobie życzenie Pana Kolegi i w stosownej chwili, gdy tylko opróżni się jaka posada, zainterweniujemy w myśl życzenia. O rezultacie zawiadomimy.

Kol. Jan Jaremszyn Skałat. O ile płaca Pana Kolegi przekracza kwotę 1600 koron, władza przełożona zezwoli na kondykt choćby nawet dobrowolny o tyle jednak, o ile nie wielką kwotę Pan Kolega w drodze dobrowolnego kondyktu poniżej 1600 kor. odstąpi. Kondykta takie mają już koledzy lwowscy, którzy mają ponad 1600 kor. płacy, a z powodu większych rat zmuszeni byli zezwolić na dobrowolny kondykt t. j. odstąpić pewną kwotę poniżej 1600 kor. Proszę w każdym razie wnieść odpowiednią prośbę.

Oficyanci Jarosław. Odsyłamy Panów do artykułu p. t. Nominacja kancelistów.

Kol. Jakób Stolzenberg Zborów. Proszę wnieść podanie do kraj. Dyrekcyi skarbu o prenotowanie Pana na posadę oficyanta kanc. Podanie wnieść należy w drodze służbowej. O odejściu podania do Lwowa zawiadomić Zarząd „Unii“ celem interweniowania u odnośnego referenta. Proszę w liście do „Unii“ podać szczegółowe daty przyjęcia Pana na posadę pomocnika kanc.

Ciekawy. Stosownie do życzenia zawiadamiamy kolegę, iż kolega Bernard Stramer był i jest członkiem „Unii“ od czasu jej założenia.

Do związku sędowców należał wprawdzie w pierwszych dniach założenia tegoż, widząc tam atoli gospodarkę nie odpowiadającą celowi zakreślönemu statutem wystąpił z tego Związku co zresztą uczyniła większa część sądowych kolegów ze Lwowa a nawet z prowincyi. Niech Pan Kolega przyjmie do wiadomości, iż według osiągniętych informacji zapłaciło do Związku sędowców w ostatnim miesiącu wkładki aż trzech kolegów ze Lwowa.

Kol. S. T. w R. Zawiadamiamy Pana Kolegę, iż p. Horodyski nie jest i nigdy nie był członkiem tak b. Stowarzyszenia lwowskiego jakoteż „Unii“. Początkowo należał do Stowarzyszenia krakowskiego, następnie do Stowarzyszenia w Rzeszowie. W ostatnich czasach nie należał do żadnej organizacji. Wpływu na organizację naszą najmniejszego nie miał, czego dowodem, że „Unia“ działalność jego jako szkodliwą niejednokrotnie zwalczała.



Z powodów od Redakcyi niezależnych numer niniejszy Gazety naszej wychodzi z kilkudniowem opóźnieniem.

W przyszłości otrzymywać będą koledzy Gazetę w przepisany terminie.

Członkom zalegającym z wkładkami następny numer Gazety **bezwarunkowo** wysłanym nie będzie.



Gazeta urzędników pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

REDAKCJI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
opieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R, z przesyłką pocztową 4 R 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Raport służbowy.

Po wielu bezskutecznych zabiegach czynionych przez nas wprost u centralnego rządu celem spowodowania tegoż do przyznania należnych nam praw, do ludzkiego uregulowania naszych stosunków służbowych, przyszliśmy do przekonania, iż starania nasze czynione bez pośrednio u rządu, jako naszego pracodawcy nie odniosą pożądanego skutku, mimo bowiem przyrzeczeń składanych nam przez miarodajne czynniki postulaty nasze dotychczas w najmniejszej nawet części nie zostały spełnione.

Ten brak opieki ze strony naszego pracodawcy spowodował nas do organizowania i zwrócenia się z naszymi żądaniami do posłów, jako takich, którzy jedynie i wyłącznie mogą spowodować Rząd do należytego zajęcia się naszymi sprawami.

I rachuby nasze nas nie zawiodły. Przekonaliśmy się bowiem, iż z chwilą gdy żądaniami naszymi zajęła się Izba posłów, gdy w różnych okolicznościach podnosiły się w tej Izbie głosy życzliwych nam posłów, domagające się uregulowania w należyty sposób naszego stosunku służbowego, z tą chwilą i Rząd zmuszony był zająć wobec żądań naszych odmienne od dotychczasowego stanowisko, zmuszony był chociaż w części poczynić dla żądań tych pewne ustępstwa.

I chociaż przyznane nam, a spowodowane li tylko energicznym stanowiskiem zajętem przez Izbę posłów regulacje nie odpowiadają nawet w najmniejszej części słusznym naszym i uzasadnionym żądaniam to przecież przyznać musimy, iż zrobiliśmy wielki krok naprzód i zanaczyliśmy drogę do spowodowania centralnego Rządu do ustępstw, a drogą tą jest tylko i wyłącznie parlament. Jedynie bowiem za pośrednictwem posłów możemy spowodować Rząd do zadosyć uczynienia naszym uzasadnionym a od szeregu lat głooszonym żądaniam.

Nacisk organizacji naszych na posłów, a w następstwie tego, nacisk tych ostatnich na Rząd celem spowodowania go do ostatecznego załatwienia naszej sprawy nie był na rękę naszemu wysokiemu pracodawcy; by przeto położyć tamę temu niemiłemu pośrednictwu posłów w sprawach różnych kategorii funkcjonaryuszów państwowych ogłosił Rząd 10. kwietnia b. r. w „Fremdenblacie” następującej treści artykuł:

»Z biegiem czasu wytworzył się zwyczaj, że deputacje urzędników i służby pań-

stwowej rozmaitych kategorii posługują się pośrednictwem posłów, jeżeli mają przedłożyć swe życzenia urzędowi centralnym lub innym władzom, Wobec tego w łonie Rządu objawiło się zapatrywanie, że nie zgadza się to ze stosunkiem służbowym, gdy personal państwowy używa pośrednictwa w celu przedkładania życzeń przełożonym, w których powinien widzieć naturalnych obrońców swych słusznym interesów, a do których ma zawsze wolny przystęp. Personal państwowy może z całym zaufaniem liczyć na życzliwe przyjęcie życzeń, natomiast właśnie przez odwoływanie się do obcej interwencji, tradycyjny stosunek wzajemnego zaufania może być zakłócony. Z tego powodu Rząd ustalił zasadę, że w przyszłości personal państwowy powinien przedkładać swe życzenia władzom centralnym bez interwencji osób trzecich».

Nie znający nieprzychylnego stanowiska Rządu wobec życzeń podwładnego personalu mógłby zapatrywaniu naszego pracodawcy przyznać słusność.

My tego uczynić nie możemy. Zabiegi nasze i starania czynione bezpośrednio u Rządu były zawsze bezskuteczne. Doświadczeniem nauczani wiemy, iż nasz wysoki pracodawca bez odpowiedniego nacisku ze strony życzliwych nam posłów nigdy dla nas nic nie uczynił i w przyszłości nie uczyni. Jedyna nasza nadzieja polega na życzliwości posłów i jesteśmy niezłomnego przekonania, iż tylko i jedynie za ich pośrednictwem możemy uzyskać u Rządu przyznanie należnych nam praw.

Nie możemy jednak pominąć uwag, jakie się nam nasuwają.

Przeczytawszy dokładnie — »sine ira et studio« — w mowie będący artykuł »Fremdenblatu« nasuwa nam się podejrzenie, iż jak z jednej strony radby Rząd wyswobodzić się od ciągłych nagabywań ze strony posłów, tak z drugiej strony miał na oku stworzenie modus vivendi dla tych ostatnich przed żądaniami różnych kategorii funkcjonaryuszów państwowych a ich wyborców.

Co za wygoda dla tak zwanych posłów urzędniczych, mających specjalne zadanie chrońnienia urzędników. Ich misja skończona. Deputacje funkcjonaryuszów państwowych mogą spokojnie zostać w domu, poseł nie może ich przedstawić władzom, bo to rozluźnia dyscyplinę, nie

może bronić słusznym ich żądań, bo to wprowadza zamieszanie w szeregi urzędnicze.

Dla żądań urzędników różnych kategorii, a więc i oficyantów kanc. jedyna na przyszłość droga to raport służbowy.

Zaznaczyć w końcu musimy, że uważamy enuncyację centralnego rządu w »Fremdenblacie« za niezgodną z prawnopaństwowym ustrojem z tej prostej przyczyny, że w państwie konstytucyjnym, jakim jest Austria, istnieją tylko dwa miarodawcze czynniki, a to monarcha i parlament. Nikomu, a więc i nam nie może być odjęte prawo szukania pomocy u tych czynników, wykluczanie zaś przez rząd centralny ingerencji posłów, a więc członków parlamentu mieści w sobie podporządkowanie woli parlamentu, woli centralnego rządu, który przecież nie może mieć supremacji nad ścisłym ustawodawstwem.

Co powiedzą na ten objaw woli rządu panowie posłowie? Może będą w pokorze milczeli, może przyjmą to ogłoszenie rządu jako tarczę ochronną przeciw żądaniam tej licznej rzeszy funkcjonaryuszów państwowych? A może to jest woda na ich młyn?

Vederemo.



Miscellanea.

Obrady parlamentu. Zjazd prezesów we Wiedniu.

Obrady parlamentu rozpoczęły się dnia 27 kwietnia b. r. Na porządku dziennym Izby posłów znajdzie się przedewszystkiem przedłożenie o aneksji Bośni i Hercegowiny, a następnie projekt wizerunku budżetowego na drugą połowę r. 1909, przyczem nie jest wykluczone, że rząd, w związku ze sprawą sanacji finansów krajowych, wnieśli przedłożenie o podatku od wódki. Zachodzi uzasadniona obawa, że przy debacie nad przedłożeniem językowym, jakie ma zamiar wnieść bar. Bienerth, przyjdzie do awantur na tle walk narodowościowych a tem samem obrady parlamentu mogą być uniemożliwione. Wobec tylu przedłożeń, wobec obawy przewlekłej dyskusji nad poszczególnymi przedłożeniami a w szczególności wobec obawy obstrukcji ze strony radykałów

czeskich niema nadziei, by sprawa nasza w obecnej sesji postąpiła cokolwiek naprzód.

Wprawdzie wszystkie komisye, rozwiązane wskutek zamknięcia Rady Państwa a tem samem i komisya dla spraw służby państwowej, której przydzielono wniesiony przez nas projekt ustawy, rozpoczęły napowrót pracę w składzie pierwotnym, trudno jednak przypuszczać, by nawet na wypadek ukończenia debaty nad projektem naszym w komisji, projekt ten jeszcze w bieżącej sesji ujrzał światło dzienne w Izbie posłów. Inną jest rzeczą, że posłom nadarza się odpowiednia pora do poruszenia naszej sprawy w parlamencie a mianowicie przy podwyższeniu podatku od wódki i przy uchwalaniu prowizoryum, wątpliwą jest atoli rzeczą, czy posłowie z tej okazji zechcą korzystać. O ile więc debata nad projektem ustawy przeprowadzona zostanie w komisji, wejdzie ten projekt najprędzej w jesieni na porządek dzienny plenum Izby.

Domagać się atoli musimy od posłów, by dołożyli usilnych starań, aby praca w parlamencie weszła na normalne tory, gdyż walki na tle narodowościowym nie mogą bezwarunkowo stanowić przeszkody do uchwalenia różnych ważnych spraw społecznych a w szczególności ustawy dla oficyantów i pomocników kanc.

Toku obrad parlamentarnych jako też prac poszczególnych komisji a w szczególności komisji dla spraw służby państwowej śledzimy i śledzić zawsze będziemy, nie zapomnimy o przyrzeczeniach posłów co do popierania żądań naszych, mających na celu ustawowe uregulowanie naszego stosunku służbowego i nie ustaniemy w pracy dopóki słuszne żądania nasze nie zostaną spełnione.

* * *

W dniach 2, 3 i 4 maja b. r. odbędzie się we Wiedniu konferencya prezesów związków krajowych, należących do Reichsverbandu. W konferencji tej z ramienia »Unii« bierze udział prezes »Unii« kol. Zieliński. Konferencya obok spraw administracyjnych i rachunkowych Reichsverbandu ma na celu obmyślenie sposobu prowadzenia dalszej akcji celem popierania wniesionego przez nas projektu ustawy.

Dnia 3 maja udadzą się uczestnicy konferencji tak do członków gabinetu jako też do poszczególnych stronnictw parlamentarnych celem spowodowania tychże do szybkiego załatwienia naszych żądań. Po południu tego dnia dalszy ciąg konferencji prezesów przy współudziale zaproszonych posłów wszystkich krajów i stronnictw.

Dnia 4 maja b. r. odbędzie się we Wiedniu zromadzenie demonstracyjne państwowych oficyantów i pomocników kanc., na które zaproszeni zostali posłowie jako też członkowie gabinetu.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad konferencji prezesów, zgromadzenia demonstracyjnego jako też z interwencji u ministrów i posłów podamy kolegom w następnym numerze.



Święcone w „Unii“.

Dnia 18. kwietnia br. odbyło się w lokalnościach »Unii« staraniem ad hoc zawiązanego komitetu »Wspólne święcone«.

Liczne grono kolegów z rodzinami zasiadło suto zastawione stoły. Z zaproszonych gości ja-

wili się adjunkt Urzędów pomocniczych Namiestnictwa p. Wielkopolski i kierownik ekspedytu i registratury Dyrekcyi poczt i telegrafów p. Wodziński.

Podniosła uroczystość rozpoczął poświęceniem stołów Przewielebny ks. Tadeusz Skorny, wikary kościoła parafialnego św. Anny we Lwowie.

Nastrój ogólny bardzo poważny, a przytem serdeczny i przyjacielski.

Po pierwszym daniu zabrał głos Przewielebny ks. Skorny, a rozpoczął swą wzniosłą mowę od przedstawienia znaczenia wyrazu »Unia«. Omówiwszy następnie doniosłość każdej organizacji, a w szczególności takiej, której celem jest polepszenie bytu i zdobycie lepszej przyszłości życzył organizacji naszej jak najlepszego rozwoju i powodzenia w prowadzeniu ciężkiej walki o byt przy zachowaniu miłości Boga, religii i wzajemnej wśród członków.

To nad wyraz wzniosłe przemówienie czcigodnego kapłana wywarło nader korzystne i podniosłe wrażenie na uczestnikach »Święconego«.

W odpowiedzi prezes »Unii« kol. Zieliński podniósł doniosłe znaczenie religii, wiarę i otuchę, jaką w niej czerpiemy przy rozpoczynaniu choćby najcięższych obowiązków i wznosił toast na cześć kapłaństwa w ręce obecnego czcigodnego księdza Skornego.

Następnie wiceprezes kol. Kmiciński omówiwszy korzyści wynikające z przyjaznego i życzliwego stosunku bezpośrednich naszych przełożonych do oficyantów i pomocników kanc. tak dla dobra służby jakoteż dla dobra wzajemnego stosunku podwładnego do przełożonego wznosił zdrowie życzliwych i sumiennych przełożonych.

Bardzo serdecznie przemówił p. adjunkt Wielkopolski, który zaznaczył, iż bezpośredni nasi przełożeni uznają zawsze sumienną i gorliwą pracę oficyantów i pomocników kanc. starają się słuszne nasze żądania o ile to jest w ich mocy popierać, a przytem dążą do tego, by stosunek bezpośrednich przełożonych do nas stał się więcej przyjacielski i serdeczniejszy.

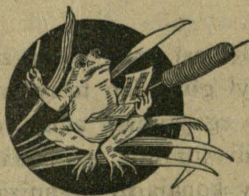
Przemówienie p. Wielkopolskiego przyjęto bardzo sympatycznie.

W dalszym ciągu kol. Dweirels wznosił zdrowie gospodyń »Święconego«, kol. Krzyształowicz zdrowie prezesa kol. Zielińskiego, kol. Czabak zdrowie wszystkich członków »Unii«, a w końcu ks. Skorny zdrowie Zarządu »Unii«.

Nadzwyczaj sympatycznym był toast prezesa »Unii« kol. Zielińskiego, który omówiwszy żmudną pracę założycieli pierwszej organizacji, a następnie nader dodatnią z prawdziwem poświęceniem prowadzoną akcyę dla dobra ogółu kolegów przez jednego z najstarszych weteranów naszej organizacji, długoletniego jej prezesa i redaktora kol. Teodora Bundy, wznosił toast na cześć tegoż, który zebrani przyjęli gromkimi brawami.

Serdecznie podziękował za słowa uznania kol. Bunda, przyczem odczytał własnego utworu wiersz okolicznościowy, który podajemy na innem miejscu.

Przyjacielska i nader serdeczna pogawędka, a następnie tańce przeciągły się do godziny 2-giej w nocy.



Chrystus zmartwychwstał!

I.

Chrystus zmartwychwstał! Chrystos wskres!
Rozbrzmiewa w całym świecie —
Wszystko, co żyje, raduje się,
Tylko nas smutek gniecie!

Tylko nas ciśnie zwątpień ból,
Niesprawiedliwość męczy,
Tylko nasz biedny, sierocy stan
W więzach niedoli jęczy.

Tylko nam promień nadziei zbladł
I wiara w przyszłość niknie,
Zwątpienie nam rozdziera pierś
A głos radości milknie.

II.

Chrystus zmartwychwstał! Chrystos wskres!
Głoszą wszechświatu dzwony;
O! wlejcie w naszą zbolalą pierś
Otuchy — wy cudne tony!

Niech nie wygasa wiara w nas,
Nadzieję niech rozradza,
Miłość Chrystusa niech od dziś dnia
Cierpienia nam osładza.

Bo ten co cierpiał za cały świat
I nasze zna cierpienia,
Więc „sursum corda“ — a rzućmy precz
Niewiarę i zwątpienia.

Otuchy więc szukajmy dziś
W sprawiedliwości Tego,
Który z miłości dla wszystkich nas
Na śmierć dał Syna Swego.

III.

Chrystus zmartwychwstał! Chrystos wskres!
Rozbrzmiewa w całym świecie —
Cieszymy się dzisiaj — chociaż nas
Brzemie niedoli gniecie!

Choć duszę naszą ciśnie ból,
Smutek, niedola, trwoga,
Dziś wspólnie radujmy się
Nadzieją w pomoc Boga!

Lwów 18/4 1909.

Teodor Bunda.



Odnaczenie oficyanta.

Przy sposobności odnaceń jubileuszowych nadał Najmiłościwiej nam panujący Monarcha na wniosek J. E. Pana Namiestnika wskutek propozycji Pana Dyrektora urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa oficyantowi kancelaryjnemu Namiestnictwa oficyantowi Henrykowi Liebhardowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Jest to drugie z rzędu odnaczenie oficyanta kanc. Namiestnictwa. Pierwszym był kolega nasz Kostecki odznaczony przy sposobności przejścia w stały stan spoczynku, srebrnym krzyżem zasługi z koroną, drugim kolega Liebhard.

Dnia 25. kwietnia b. r. zebrała się znaczna ilość kolegów Namiestnictwa w jednej z większych sal registratury. Jawiło się także wielu urzędników kanc. z dyrektorem urzędów pomocniczych Namiestnictwa WP. Janem Holuką na czele.

Do odznaczonego przemówił nader serdecznie p. dyrektor Holuka, podnosząc intensywną pracę tegoż i sumienne spełnianie obowiązków służbowych przyczem zaznaczył, że radby, by ten Najwyższy zaszczyt przypadł w udziale i innym w służbie zasłużonym oficyantom kanc. poczem udekorował odznaczonego.

Uczestnicy uroczystości złożyli odznaczonemu serdeczne gratulacje.



Szkodliwa pseudo-organizacja

czyli

Konia kują żaba nogę nastawia.

Wskutek artykułu pod powyższym tytułem w Gazecie naszej z dnia 1. kwietnia b. r. umieszczonego, nadsyła nam Związek sędowców na podstawie § 19. ust. pras. następujące charakterystyczne sprostowanie:

1. „Nieprawdą jest, jakoby została rozpisana licytacja egzekucyjnie zajętych ruchomości »Związku sędowców« celem ściągnięcia należnych kol Mischalekowi kosztów procesowych w wysokości kikaset koron, na dzień 17. kwietnia b. r. natomiast prawdą jest, że wspomniana wyżej licytacja wyznaczoną została na dzień 21. kwietnia br. celem pokrycia kosztów procesu Zarządu z p. Janem Mischalekiem pto 149 koron zpn.

2. Nieprawdą jest, jakoby Sąd II instancji w motywach wyroku uwalniającego p. Mischaleka wyraźnie zaznaczył, iż dowód prawdy oskarżonemu tj. kol. Mischalekowi na uczynione zarzuty w zupełności się udał — natomiast prawdą jest, że uwolnienie p. Mischaleka nastąpiło w I. instancji z powodu i wyłącznie z winy niestawienia się do rozprawy adw. dra Bromberga, oraz spóźnienia się do rozprawy prezesa Związku kol. Mysłowskiego, przez co zastępstwo Zarządu Związku nie było kompletnem, prawdą jest dalej, że II instancja zatwierdziła wyrok I instancji z powodów w pierwszym wyroku naprowadzonych, nie wdając się wcale w ocenę, czy ofiarowany przez oskarżonego p. Mischaleka dowód prawdy się udał, lub nie, jak również prawdą jest, że znawca sądowy badając księgi związkowe, żadnych w nich nie znalazł nieprawidłowości, że orzeczenie jego zupełnie korzystnie dla Związku wypadło, w końcu, że adw. dr. Bromberg listem z daty 25. kwietnia 1908 — chcąc bodaj w części naprawić krzywdę Związkowi wyrządzoną, zobowiązał się wszelkie z tej sprawy wynikłe koszty postępowania karnego, z własnej pokryć kieszeni.

3. Nieprawdą jest, jakoby p. Mischalek w drodze ugodowej kosztów ściągnąć nie mógł, jak również nie jest prawdą, by przy egzekucyjnym zajęciu ruchomości Związku nie znaleziono w kasie Związku, żadnej gotówki, natomiast prawdą jest, że p. Mischalek Związkowi ugodowego załatwienia sprawy kosztów wcale nie proponował oraz, że przy egzekucyjnym zajęciu ruchomości wcale o kasę »związkową« nie tylko nie pytano, ale nawet w niej niczego nie szukano.

4. Nieprawdą jest, jakoby, ile razy padła myśl zwołania wiecu lub choćby zgromadzenia, tyle razy »Związek sędowców« zapraszał się na spółnika, aby kosztem »Unii« zrobić sobie reklamę, — natomiast prawdą jest, że »Unia« bez upraszania się Związku sędowców, z własnej ini-

cyatywy zaprosiła Związek sędowców do wspólnego zwołania wiecu na dzień 20. września 1908 i że połowę kosztów z tego wiecu powstałych Związek sędowców w swoim czasie uiscił.

W. Hostyński sekr. w. r. A. Ferens prezes w. r.

Tak w dosłownem brzmieniu opiewa to charakterystyczne sprostowanie Związku sędowców. Umieściliśmy go w całości, nie dlatego, by uczynić zadość życzeniu panów prostujących, bo się nad życzeniami takich panów przechodzi do porządku dziennego, lecz uczyniliśmy to tylko dlatego, by dać kolegom możność przekonania się, iż zarzuty przez nas uczynione polegają w zupełności na prawdzie, co zresztą powyższe sprostowanie w większej części samo stwierdza. Nie umieszczalibyśmy powyższego sprostowania, już choćby z tego względu, że jesteśmy w możności przeprowadzić dowód prawdy na wszystkie przez nas podniesione zarzuty, dziwnem tylko nam się wydaje, dlaczego »Związek sędowców« nie prostował dalszych zarzutów w powyższym artykule mu uczynionych. Prawdopodobnie na odparcie tych zarzutów zabrakło mu już konceptu.

Aczkolwiek szkoda nam miejsca w Gazecie, to przecież trudno jest wstrzymać się od uwag, jakie nasuwają się przy czytaniu tego »nieprostującego sprostowania«.

I tak:

ad 1. Przyznaje Związek sędowców, że licytacja jego ruchomości rozpisana została nie na dzień 17. kwietnia br. lecz na dzień 21. kwietnia. (Pyszne! przyp. zec.).

ad 2. Faktem jest, że tak w I., jak i w II. instancji oskarżony t. j. kol. Mischalek został uwolniony, a Związek sędowców zasądzony na ponoszenie bardzo znacznych kosztów procesu, a jeśli uwolnienie kol Mischaleka — choćbyśmy przyjęli tłumaczenie się prostujących — nastąpiło li tylko z powodu opieszałości b. prezesa tego »Związku« p. Mysłowskiego to jest to jednym z dalszych smutnych dowodów niedbałości zarządu a co za tem idzie szkodliwej tegoż działalności nie tylko dla dobra ogółu ale w pierwszym rzędzie dla dobra tej rzekomej organizacji.

ad 3. Ciekawy sposób prostowania, twierdzący, iż kol. Mischalek ugodowego załatwienia sprawy Związkowi nie proponował! A któż byłby tak naiwnym, mając wyrok w kieszeni, przyznający mu kilkaset koron tytułem kosztów procesu, proponować swemu dłużnikowi ugodę? (a może po 5 koron miesięcznie przyp. zec.) Jeśli kto, to przedewszystkiem Związek sędowców we własnym dobrze zrozumiałym interesie powinien był kol. Mischaleka prosić o łaskę, byleby tylko nie dopuścić do egzekucyjnego zajęcia ruchomości a w następstwie do kompromitacji organizacji i jej biednych członków przez wystawienie całego majątku na publiczny przetarg. Związek sędowców prostuje dalej, że nie prawdą jest, by przy egzekucyjnym zajęciu ruchomości nie znaleziono w kasie żadnej gotówki, natomiast prawdą jest, że przy egzekucyi wcale o kasę nie pytano i niczego w niej nie szukano.

Naturalnie! Nie mogli znaleźć gotówki w kasie, gdyż takiej »kasy« Związek sędowców nie posiada, więc nie mógł też egzekutor szukać czegoś w kasie, jeśli takiej kasy w Związku nie znalazł.

Ale prawdą jest, że gdyby związek sędowców posiadał był gotówkę, to bezwątpienia byłby nie dopuścił do egzekucyi, a następnie do licytacji, stojąc jeśli już nie w obronie grubo nadwężonej sławy konającej organizacji, to przy-

najmniej w obronie godności swych pożałowania godnych choć nielicznych członków.

ad 4. Co do tego punktu sprostowania odsyłamy chętnych stwierdzenia naszych słusznych zarzutów do ostatniego numeru »Gazety związkowej« z 1. kwietnia br., w którym sam Związek sędowców twierdzi, iż usłyszawszy o zwołać się mającem przez »Unię« Zgromadzeniu manifestacyjnem, bezzwłocznie zgłosił się na spółnika. Cóż kiedy »Unia« nie uznała tych dobrych chęci Związku sędowców i zrezygnowała z tak nader zaszczytnej spółki, gdyż primo potrafi sama należycie stawiać w obronie pokrzywdzonych swych członków, secundo, iż się ogromnie poparzyła na spółce ze Związkiem sędowców przy zwoływaniu wiecu we wrześniu 1908 r. a tercio dlatego, iż tak poważna organizacja, jaką jest »Unia«, nie mogła przyjąć na spółnika wątpliwej sławy i na łożu śmiertelnem będącej pseudo-organizacji jaką jest zbankrutowany »Związek sędowców«, składający się zaledwie z kilku jednostek.

W końcu małe pouczenie dla prostujących. Żaden uczciwy człowiek nie korzysta z § 19. ust. pras. jeśli jest przekonany, iż uczynione mu zarzuty polegają na prawdzie a to już choćby z tej prostej przyczyny, że strona, która poczyniła zarzuty i posiada na nie dowody prawdy, nie jest obowiązana do umieszczania takiego nieprostującego sprostowania. Nadsyłając sprostowanie na zarzuty polegające na prawdzie naraziliście panowie prostujący na szwank nie organizację Waszą, gdyż za taką rzekomego »Związku sędowców« nikt już dziś nie uważa ale sami siebie i zdrową logikę, skoro mieliście cywilną odwagę takie samobójcze sprostowanie podpisać.

Ale trudno! z próżnego nie najejesz!



W jedności siła.

Niewątpliwą jest rzeczą, że tylko drogą silnej, jednolitej, solidarnej organizacji zdobyć możemy i musimy należne nam prawa, o które od szeregu lat walczymy, a dotychczasowe skuteczne wyniki pożytecznej działalności organizacji naszej, są dostatecznym dowodem, że tylko drogą jednolitej akcji, prowadzonej przez zjednoczone organizacje krajowe doprowadzić możemy do pomyślnego i rychłego zrealizowania naszych słusznych a dotychczas niespełnionych życzeń.

Mając więc dobro ogólnej sprawy na oku stworzyliśmy dla wschodniej części naszego kraju »Krajowy Związek »Unia«, zawarliśmy pakt z »Łącznością« w Krakowie, na podstawie którego obie te organizacje krajowe stanowią nierozzerwalną całość, następnie przystąpiliśmy do »Centralnego Związku wiedeńskiego«, w którym zjednoczyły się Związki wszystkich krajów koronnych naszej monarchii, a to skonsolidowanie sił naszych miało i ma na celu jedynie dobro ogółu kolegów.

Stwarzając »Krajowy Związek Unia« pragnęliśmy, by zastępował on należycie nie tylko interesa ogółu, ale także interesa poszczególnych dykasteryi kolegów naszych, w którym to celu utworzyliśmy cztery sekcje: sądową, polityczną, skarbową i handlową.

Wszystkie sekcje mają jednakową ilość reprezentantów w Wydziale i w Zarządzie »Unii«, a obowiązkiem tych sekcji jest oprócz obrony sprawy ogólnej, także obrona interesów swych członków w pewnych separacyjnych kierunkach

Uznając więc konieczność stworzenia solidarnej, jednolitej organizacji, przekonani o niezmierniej szkodliwości działania samopas idących organizacji, których celem jest tylko własny interes ludzi, na czele ich stojących, a którym obojętnym jest dobro ogólnej sprawy, uznając dalej konieczność obrony interesów kolegów poszczególnych dykasteryi w pewnych odrębnych, a sprawie ogólnej nie szkodzących kierunkach, podzielono Związek nasz na sekcje, którym pozostawiono swobodę działania w obrocie interesów członków danej sekcji.

Tym sposobem umożliwiono więc w szczególności kolegom sądowym należyte popieranie ich — w pewnych kierunkach — odrębnych, a przez organizację naszą uznawanych żądań, a poczyniono te wszelkie możliwe ustępstwa primo dlatego, by utwierdzić ich w przekonaniu, iż organizacja nasza stworzona została nie tylko do obrony interesów ogólnej natury, ale także do obrony interesów poszczególnych kolegów, a w szczególności interesów pewnej dykasteryi, secundo, by nie dopuścić do rozłamu, by położyć tamę szkodliwemu działaniu separatycznie idących organizacji, i by zrealizować myśl stworzenia jednolitej, silnej organizacji.

Wielka ilość kolegów sądowych uznała te dobre chęci »Unii«, czego dowodem, iż wstąpiła masowo — po wypisaniu się z rzekomego Związku — sędziów — w szeregi członków »Unii«, pozostała jednak jeszcze bardzo poważna ilość takich kolegów, którzy do żadnej organizacji nie należą, a nadto bardzo szczupła liczba obalamujących jednostek należących dotychczas do rzekomego »Związku« sędziów, którego szkodliwa działalność chyba dostatecznie została wykazana.

Koledzy ci abstynencją swoją szkodzą ogólnej sprawie, szkodzą walce naszej o byt i zmniejszają bowiem powagę i znaczenie organizacji walkę prowadzącą.

Do tych przeto kolegów sądowych zwracamy się z gorącym apelem, by zeszli z błędnej drogi, by, jeśli dobro ogólnej sprawy, dobro ich rodzin leży im na sercu, wstąpili w szeregi członków »Unii«, by pomni na motto nasze »W jedności siła« poparli pracę tej jedynej naszej organizacji a podnosząc siłę naszą i znaczenie wobec miarodajnych czynników mogą być pewni, że walka o byt odniesie wówczas pożądaną skuteczną.



Eugeniusz Graziado

Dnia 5-go kwietnia b. r. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku, zmarłego dnia 3. kwietnia oficjanta kancelaryjnego c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie ś. p. Eugeniusza Graziado.

Zmarły należał do pierwszych, którzy wstąpili w szeregi naszej organizacji i pozostał jej wiernym członkiem aż do śmierci.

W pogrzebie prócz delegacji »Unii«, wzięli udział PP. Przełożeni, liczne grono kolegów biurowych jakoteż wielu znajomych i przyjaciół.

Cześć Jego pamięci.

Kronika

Z Wydziału: kol. Rubaj, dotychczasowy skarbnik »Unii« złożył swą godność skarbnika, z powodu braku czasu, wskutek czego Wydział wybrał skarbnikiem kol. Lisiewicza.

Prezesa »Unii« kol. Zielińskiego, który wyjechał do Wiednia na konferencję prezesów, za-

stępować będzie w czasie tegoż nieobecności I-y wiceprezes »Unii« kol. Dobrzyński.

Ukonstytuowanie sekcji. W myśl przepisów statutu »Unii« ukonstytuowały się sekcje, tworzące skład Wydziału »Unii« w następujący sposób:

Sekcja sądowa: przewodniczący kol. Zieliński, sekretarz kol. Młot.

Sekcja polityczna: przewodniczący kol. Kmiciński, sekretarz kol. Dostał.

Sekcja skarbowo: przewodniczący kol. Dobrzyński, sekretarz kol. Smaha.

Sekcja handlowa dotychczas się nie ukonstytuowała z powodu powołania dwóch członków tej sekcji do ćwiczeń wojskowych. O ukonstytuowaniu się tej sekcji doniesiemy w następnym numerze.

Mężowie zaufania. Wydział »Unii« uprasza kolegów z prowincji, członków »Unii«, by w każdej miejscowości wybrali męża zaufania, na którego ręce należy składać wkładki miesięczne i którego obowiązkiem będzie we wszystkich sprawach dotyczących bądź to poszczególnych kolegów danej miejscowości, bądź też w sprawach informacyjnych, dotyczących sprawy ogólnej, odnosić się bezpośrednio do Zarządu »Unii«. Tym sposobem zaoszczędzi się portorya, dotychczas bowiem poszczególni członkowie wkładki do »Unii« wprost przesyłali, a powtórnie uniknie się zwłoki w załatwianiu korespondencji poszczególnych członków »Unii«.

Nazwisko męża zaufania należy jaknajrychlej podać do wiadomości zarządu »Unii«.

Nasz szematyzm. Odnosnie do notatki naszej w sprawie wydania »Szematyzmu oficjantów i pomocników kanc.«, upraszamy kolegów, by otrzymane formularze po ich dokładnym wypełnieniu przesyłali jaknajrychlej na ręce kol. Franciszka Szczepana, oficjanta kanc. w Tuchowie. Koledzy, którzy takich formularzy dotychczas nie otrzymali, zechcą bezzwłocznie zawiadomić o tem kol. Szczepana. By uniknąć zwłoki w wydaniu tak potrzebnego nam szematyzmu, uprasza się kolegów o zastosowanie się do naszego wezwania.

Ruina »Związku sędziów«. Jak donieśliśmy kolegom licytacja ruchomości »Związku sędziów« rozpisana została na dzień 21 kwietnia b. r. Otóż dowiadujemy się obecnie, iż zajęte ruchomości nie są własnością »Związku sędziów«, lecz stanowią własność prywatną a zostały tylko »Związkowi« wypożyczone. Właścicielka tych ruchomości wniosła pozew o wyłączenie z pod węgla grabieży. Oto jeden z dalszych dowodów, iż nie tylko w kasie niema gotówki, ale nawet żadnych ruchomości »Związek« nie posiada. Gdzież więc podziały się fundusze z wkładek i składek tych kilkuset członków, jakich rzekomo ów sławny »Związek« liczył?! Jeśli faktycznie kiedykolwiek w swych najlepszych czasach »Związek sędziów« posiadał tylu członków, to obecny brak nie tylko gotówki, ale nawet niezbędniejszych ruchomości jest chyba najlepszym dowodem smutnej gospodarki przez Zarząd Związku sędziów prowadzonej.

A jak należy tłumaczyć majątek w inwentarzu, (?) o jakim bilans »Związku sędziów« wspomina?

Baczność koledzy sądowi. Dla spraw kolegów sądowych utworzoną zostanie w piśmie naszym specjalna rubryka, w której oprócz życzeń i żądań kolegów sądowych podawać będziemy do wiadomości tych kolegów działalność sekcji sądowej.

Zwracamy uwagę kolegów sądowych na artykuł p. t. »W jedności siła«, przyczem upraszamy, by we wszelkich sprawach tak osobistych jak i ogólnej natury odnosili się z całą ufnością do sekcji sądowej, w łonie »Unii« utworzonej, a pisma swe adresowali do rąk przewodniczącego sekcji sądowej kol. Zygmunta Zielińskiego, oficjanta Sądu powiatowego S. I. i prezesa »Unii«.

Upraszamy również tych kolegów, by wszelkie pisma, mające być ogłaszane w gazecie naszej nadsyłali wprost na ręce redaktora kolegi Michała Kmicińskiego, oficjanta kancelaryjnego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, przyczem zaznacza się z całym naciskiem, iż tamienica autorska będzie ściśle dochowana.

Podziękowanie.

Wydział »Unii« poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Przewielebnemu Księdzu Tadeuszowi Skornemu za chętnie przybycie do »Unii« celem dopełnienia tradycyjnego obrządku poświęcenia stołów, jako też za sympatię okazaną organizacji naszej w czasie »Święconego«. Równocześnie składa Wydział »Unii« serdeczne podziękowanie Paniom: Zielińskiej, Dobrzyńskiej, Krzyształowiczowej i Dostalowej jako też członkom komitetu kol. Temporałemu, Lisiewiczowi, Dostalowi i Dobrzyńskiemu za gorliwe zajęcie się urządzeniem »Święconego«, W. Pani Szczepańskiej, sympatycznej pianistce, za bezinteresowne przygrywanie do tańców jako też wszystkim gościom, którzy raczyli wziąć udział w tej tradycyjnej uroczystości.



Ostrzeżenie.

W ostatnich czasach niektórzy koledzy poczęli na własną rękę zasypywać kolegów odezwami z prośbą o składkę dla nich, jako rzekomo znajdujących się w opłakanych stosunkach itp. Tej treści odezwę, nadesłaną nam przez kilku kolegów z prowincji, wysłał również p. St. S. z Podw. Wydział »Unii« zwraca uwagę kolegom, by nie dawali brać się na kawał i bezwarunkowo żadnych kwot proszącym nie przesyłali. System zwracania się przez poszczególne jednostki do kolegów o pomoc zaczyna wchodzić w zwyczaj. Musimy temu położyć tamę tembardziej, że odezwa nie poparta ani przez organizację ani też żadnymi dowodami nie może zasługiwać na wiarę a powtórne odnoszenie się takie do kolegów o pomoc przez urzędującego oficjanta jest conajmniej ubliżającym powadze naszego stanu.

Prosimy przeto kolegów, by nad podobnej treści odezwami przechodzili do porządku dziennego, zawiadamiając równocześnie Zarząd »Unii« o autorach odezw.



Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. Kw. Kraków. Nominacje kancelistów ogłoszone zostały w »Gazecie Lwowskiej« z dnia 29 kwietnia b. r. Z oficjantów kanc. żaden nie został zamianowany. Co do dalszych informacji w sprawie kontynuowania studiów prawniczych etc. prosimy o zwłokę.

Kol. Krz. Podgórze. Przepraszamy za nieudzielenie informacji, stało się to wskutek nawału pracy, a przytem wpłynęła na to i ta okoliczność, że uważaliśmy zabiegi kol. w wiadomym kierunku za bezskuteczne. Szkoda stempli.

Kol. S. R. Przemyśl. System udzielania urlopów bezpłatnych względnie za tak zwanymi zastępstwami uprawiany jest we Lwowie na wielką skalę. Wobec aktualności sprawy poruszemy ją w następnym numerze. Za udzielone informacje szczerze dziękujemy.



Gazeta urzędników pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R., z przesyłką pocztową 4 R. 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Syndyk „Unii”

adwokat krajowy

Dr. Michał Wasung

we Lwowie, plac Maryacki 1. 9. II. piętro.

Sprawozdanie

z konferencyj prezesów odbytej we Wiedniu w dniach 2. 3. i 4. maja b. r.

Tegoroczna konferencja prezesów wszystkich krajowych Stowarzyszeń państwowych oficyantów i pomocników kancel. przy udziale posłów, odbyła się w dniach 2. 3. i 4. maja b. r. pod przewodnictwem prezydenta centralnego związku »Reichsverband« we Wiedniu kol. Wolframa.

W konferencji powyższej brałem udział, jako prezes »Unii« — a to na mocy specjalnej uchwały Wydziału. Przybyli również kol. Roubaal. Benesch i Polasek jako zastępcy stowarzyszenia w Bernie, kol. Liquornik z Czerniowiec, kol. Koppacher i Stanzer z Gracu, kol. Zott z Insbruku, kol. Dragatin z Klagenfurtu, kol. Kwiatkowski z Krakowa, kol. Antolkowicz z Lincu, kol. Griebel jako zastępca dolnoaustriackiego Stowarzyszenia we Wiedniu, kol. Rittersheim, Gätner, Mrazek i Buresz z Pragi, kol. Balde z Salzburga, kol. Trifichi Bauer z Tryestu, kol. Kugler z Opawy i kol. Peternelt z Tryentu.

Wedle przeprowadzonego obliczenia, prezesci zastępowali 21. Stowarzyszeń krajowych, należących do Reichsverbandu, a liczących razem 6.921 członków.

Na porządku dziennym tej konferencji, prócz szeregu spraw czysto administracyjnych, znajdował się także projekt ustawy mający być wniesionym w Izbie posłów. To też przed przystąpieniem do obrad, zażądaliśmy od Reichsverbandu, aby projekt ustawy został wzięty pod rozwagę przed wszystkimi innymi sprawami. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do obrad nad tym projektem. Na wstępie prezydent centr. Związku kol. Wolfram podał konferencji do wiadomości, iż skutek zeszłorocznych obrad z ministrami wojny i obrony krajowej był ten, iż ci oświadczyli kategorycznie „że tylko w tym wypadku nie będą stali na przeszkodzie ustawowemu uregulowaniu stosunków służbowych państwowych oficyantów kancel.”

jeśli albo regulacja ta nastąpi przy kreowaniu XII. klasy rangi bez prawa awansu do XI., albo też jeśli nastąpi ustawowa regulacja nie przyznająca oficyantom wogóle rangi.” Rozumie się, że wiadomość ta nie bardzo miłe wrażenie sprawiła na uczestnikach. Postanowiono więc ułożyć projekt ustawy taki, któryby z jednej strony nie napotkał znowu na ten, niedający się niczem przełamać opór, któryby z drugiej strony jednak zapewnił nam, dziś jeszcze wątpliwą, egzystencję. W czasie obrad nad tym projektem przybyli posłowie Br. d'Elwert, Hoffmann von Wellenhof, Dr. Marckli i Dr. Schmeer (Związek niemiecki), dalej Dr. Roller (czeski), prof. Mayer (chrześc.-spół), Kögel (soc.-dem.) i Malik wszech-niem). Z szczególniejszą serdecznością zajmowali się ustaleniem projektu posłowie Malik i Br. d'Elwert, którzy doradzali, by przedewszystkiem ułożyć projekt taki, któryby nam dał ustawę a mało kosztował, ażeby znowu nie sprzeciwił się temu minister skarbu ewentualnie także ministrowie wojny i obrony krajowej. Idąc więc za powyższymi wskazówkami posłów a poniekąd także i wojskowości, ułożono projekt ustawy normującej nasze stosunki służbowe, na sposób oficyantów kolejowych, z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, że tytuł nasz będzie opiewał c. k. oficyant. Wedle tego projektu płaca oficyanta kancel. po trzechletniej służbie wynosiłaby 1200 K., która co dwa lata zwiększa się o 200 K. aż do 13-go roku służby, od 13-go roku otrzymują oficyanci trzy trzylecia po 200 K. wreszcie od 22. roku służby dwa pięciolecia po 200 K. Rangi projekt ten nie zawiera żadnej, a wedle ścisłego obliczenia pociągnie za sobą wydatek najwyżej 1½ miliona koron.

Po ułożeniu tego projektu, postanowiono gremialnie udać się do parlamentu i Ministrów i całą siłą domagać się uchwalenia go i to w jak najkrótszym czasie.

Podzieliliśmy się więc na grupy w ten sposób, że reprezentanci każdego krajowego Stowarzyszenia mieli interweniować u posłów swego kraju, przez co dana była możność interwencji u posłów wszystkich stronnictw.

Jako zastępca kolegów Galicji wschodniej wraz z kol. Kwiatkowskim z Krakowa interweniowałem u posłów: prezesa Koła Polskiego D-ra Głębińskiego, Petelenza, Tomaszewskiego, Sikorskiego, Świertni, Daszyńskiego, Moraczewskiego, Diamanda, Hudeca i Standa. Wszyscy ci posłowie,

jak niemniej posłowie innych krajów koronnych przyrzekli, nowy nasz projekt gorąco poprzeć a to tem bardziej, że spodziewają się iż ani ze strony ministrów wojny i obrony krajowej ani ze strony ministra skarbu nie wyłonią się odnośnie do tego projektu, żadne trudności. Nie mogę tu pominąć milczeniem świadczona p. posła D-ra Głębińskiego, który przyrzekłszy jak i inni swe silne poparcie zwrócił nam uwagę na to, że w tym roku absolutnie ustawy spodziewać się nie możemy, a to już choćby z tego względu — że parlament zajęty obecnie silnie kwestją narodowościową z trudnością jest w stanie załatwiać sprawy najbardziej piekące. Obiecał natomiast działać w tym kierunku, ażeby aż do czasu wydania ustawy, § 29. naszego rozporządzenia jeśli już nie zupełnie zniesiony to przynajmniej zmodyfikowany został. Przy tej sposobności wyraził swe zdziwienie, iż „Gazeta Związkowa” systematycznie go atakuje, przekraczając nawet złośliwie słowa jakie on do deputacji sądowców wypowiadał. Nie mniej żywo zainteresował się naszym projektem p. poseł Moraczewski, który przyrzekł z innymi stronnictwami porozumieć się co do rychłego uchwalenia naszej ustawy.

Następnie udała się deputacja do JE. prezydenta ministrów Br. Bienerta, przez którego z szczególniejszą życzliwością została przyjęta. P. prezydent ministrów konferował z delegatami przeszło pół godziny, wypytując się troskliwie o bliższe szczegóły nowego projektu a w końcu zapewnił deputację o swej życzliwości dla postulatów oficyantów państwowych i przyrzekł poparcie o ile inni ministrowie na to się zgodzą. Również JE. p. minister Skarbu, jak zwykle, przyrzekł zrobić to — co będzie tylko możliwem a na co inni ministrowie się zgodzą.

Na zakończenie obrad prezesów, odbyło się publiczne demonstracyjne zgromadzenie oficyantów i pomocników kancel. które wypadło wprost wspaniale. Mimo iż było to zgromadzenie tylko kolegów wiedeńskich — liczba uczestników przekraczała tysiąc. Z posłów obecni byli na tem zgromadzeniu pp. Tomaszewski, Petelenz, Dr. Feidutti, Slama i Dr. Skerl. Uchwalono rezolucję wzywającą Rząd do bezzwłocznego ustawowego uregulowania stosunku służbowego państw. oficyantów kancel., do wydania zarządzenia by wszyscy ponad trzy lata służący pomocnicy kancel. zostali bezzwłocznie mianowani oficyantami i protestu-

jąca przeciw mylnemu i fałszywemu interpretowaniu § 29. naszego rozporządzenia.

Dziwnem się tylko wydało wszystkim uczestnikom zgromadzenia, że żaden z posłów socjalno-demokratycznych nie jawił się mimo osobistego zaproszenia.

Z załatwionych spraw administracyjnych sprawą większej wagi jest zniesienie »Unii« wkładek miesięcznych do Reichsverbandu z 20 na 10 h. od członka.

Zygmunt Zielinski
prezes »Unii«.

Z chwili bieżącej.

Jakkolwiek dokładamy usilnych starań, by sprawę ustawowej regulacji sprowadzić na normalne tory, jakkolwiek korzystamy z każdej nadarzającej się sposobności, byle tylko doprowadzić do rychłego zrealizowania naszych od szeregu lat głoszonych żądań, to przecież mimo tych licznych starań i zabiegów nie zdołaliśmy spowodować miarodajne czynniki do energicznego zajęcia się naszą opłakaną dolą, do położenia tamy naszym utyskiwaniom.

Zdawało się nam, że ten pierwszy parlament ludowy okaże się więcej energicznym w popieraniu żądań tak wielkiej wagi, jak sprawa ustawowej regulacji oficyantów i pomocników kanc. od której zależy byt tylu tysięcy funkcjonaryuszy rządowych, zdawało się nam, że przecież w tym zreformowanym składzie parlamentu znajdą się posłowie, którzy z całą serdecznością zaopiekują się naszą smutną dolą i znajdą sposoby, by zmusić Rząd do ustępstw i do należytego a ludzkiego załatwienia tej piekającej sprawy.

Niestety spotkał nas bolesny zawód tem dotkliwszy, iż pochodzi od ludzi, którzy mienią się być demokratami, którzy uchodzą za opiekunów tych maluczkich, tych najbardziej pomocy potrzebujących.

Pojawiają się wprawdzie od czasu do czasu głosy posłów, reprezentujących poważne stronnictwa parlamentarne, domagające się poprawy naszego bytu i uregulowania naszych stosunków służbowych, cóż jednak, kiedy z powodu braku należytego poparcia i odpowiedniego nacisku na Rząd, głosy te przechodzą bez skutku wprost bez wrażenia.

Jeszcze przed dwoma laty pojawił się w Izbie posłów wniosek w sprawie nadania pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych jako też *uregulowania stosunku służbowego wszystkich kategorii funkcjonaryuszy państwowych* a mimo, iż od chwili pojawienia się tego wniosku upłynęło dwa lata Rząd nie zastosował się do życzeń w wniosku tym wyrażonych i przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Dnia 19. marca b. r. postawił prezes Koła polskiego dr. Głabiński ponownie analogiczny wniosek, który opiewa:

„Z uwagi, że liczne zgromadzenia wyborców we wszystkich krajach koronnych Austrii, jak też zastępcy ludu i sam Rząd uznały potrzebę odpowiadającej czasowi reformy postanowień o stosunkach służbowych funkcjonaryuszy państwowych, z uwagi dalej, że w interesie służby i obywatelskiego stanowiska prawnego funkcjonaryuszy państwowych uregulowanie ich praw i obowiązków w drodze *ustawowej* jest tem bardziej wskazane, ile że w ostatnim czasie powstały różne nowe kategorie służbowe (*oficyanci kancelaryjni, pomocnicy kancelaryjni, oficyanci pocztowi, prowizoryczni słudzy państwowi,*

egzekutorowie podatkowi, rozmaici funkcyonaryusze kolei państwowych i innych państwowych zakładów przemysłowych) których stosunki służbowe dotąd tylko w drodze *rozporządzeń* i to w sposób *niejednolity* unormowano, z uwagi dalej, że także postanowienia o *postępowaniu dyscyplinarnem* i o tajnej kwalifikacji wymagają *gruntownej* zmiany przez zniesienie tajnej kwalifikacji i wprowadzenie w postępowaniu dyscyplinarnem zwykłego postępowania sądowego, stawiają podpisani wniosek:

Wysoka Izba raczy przy zastosowaniu skróconego postępowania bez pierwszego czytania uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył Izbie do regulaminowego traktowania *projekt rządowy* na wydanie odpowiadającej czasowi i na powyższych zasadach opartej pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, sług państwowych i *wszystkich innych kategorii funkcyonaryuszy państwowych* włącznie z personelem kolei państwowych i innych zakładów państwowych“.

Wniosek uchwalono. Oby jednak Rząd nie zastosował się do niego w ten sam sposób, jak to uczynił przed dwoma laty, a zależeć to będzie wyłącznie od nacisku, jaki wywrze w obronie wniosku swego prezesa Koła polskie na Rząd, celem spowodowania go do zrealizowania życzeń w wniosku tym podniesionych.

Sądząc z konstelacji parlamentarnej należy wątpić, by ustawa nasza była tego roku przedmiotem obrad pełnej Izby, spodziewać się tylko możemy pewnych zmian krzywdzących nas postanowień obowiązującego rozporządzenia.

Wskutek licznych przedłożeń rządowych (nie rokujących zresztą wielkiego powodzenia przyp. zec.) i rzekomo *ważniejszych* spraw społecznych odłożono załatwienie naszych żądań na później, przyrzekli nam natomiast przywódcy poważnych stronnictw parlamentarnych, że sprawa ustawowej regulacji stosunków służbowych państw. oficyantów i pomocników kanc. będzie niewątpliwie załatwioną w czasie, skoro stosunki parlamentarne na to pozwolą.

Sądźmy, iż ustawa nasza, gdy wejdzie na porządek dzienny pełnej Izby, nie powinna natrafić na opór ze strony Rządu, już choćby z tego względu, że została ona do możliwych granic zredukowana a następnie i z tego powodu, że według ogłoszonych projektów tak Ministerstwo wojny jak i Ministerstwo obrony krajowej celem zatrzymania dłużej służących podoficerów i zabezpieczenia im bytu utworzyło tak zwanych „gażystów bez rangi“, co w znacznej mierze zmniejszy napływ certyfikatystów do służby cywilnej, a w następstwie umożliwi oficyantom kanc. ubieganie się o posady urzędników XI. kl. rangi, usunie szkodliwą konkurencję stwarzaną przez tych właśnie certyfikatystów, podniesie powagę urzędników kanc. przez umożliwienie wyszkolonym i inteligentnym funkcyonaryuszom państw. uzyskanie posad urzędniczych a co najważniejsze usunie przeszkody stawiane przez Ministerstwo wojny i obrony krajowej w kierunku uregulowania stosunku służbowego oficyantów i pomocników kanc. w drodze ustawy. Z góry bowiem przewidzieć można, że znaczna ilość dłużej służących podoficerów chętnie pozostanie przy wojsku nie ubiegając się o posady urzędników cywilnych, tembardziej, ile, że nowo utworzone posady wojskowe zabezpieczą im takie same widoki, jakie mają przy uzyskaniu posad cywilnych urzędników państwowych.

Rzeczą posłów jest poznać dokładnie te nowe projekty władz wojskowych i skorzystać z nich przy sposobności obrad pełnej Izby nad wniesionym przez nas projektem ustawy.

Ze swej strony atoli nadmienić musimy, iż projekt ustawy przez nas samych — byle tylko usunąć trudności w jego uchwaleniu — do najmożliwszych granic zmodyfikowany nie powinien *bezwzględnie* natrafić na jakiegokolwiek choćby trudności i posłowie powinni dołożyć w danej chwili usilnych starań, by ustawa została w czyn wprowadzoną a tem samem, by ustały nasze żale i utyskiwania.

Na cierpliwości nam nie braknie, byle tylko jej nie nadużywano.

Źródło złego!

W ostatnich czasach musiał każdy z nas zauważyć, że liczba kompetentów o posady urzędników manipulacyjnych przy cywilnych władzach państwowych, mianowicie z pośród opatrzonych certyfikatami urzędniczymi podoficerów, stale wzrasta. Zjawisko to daje się obserwować mniej przy władzach sądowych, więcej natomiast przy władzach skarbowych i politycznych, gdzie nieraz o jedną posadę kancelisty ubiega się 100, a nawet więcej certyfikatystów.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest rozporządzenie Ministerstwa wojny i obrony krajowej z roku 1908, które poleca komendom oddziałów wojskowych przypuszczając podoficerów, nie mogących wykazać się co najmniej 6-letnią służbą w kancelaryach wojskowych, a pragnących uzyskać certyfikat urzędniczy, do egzaminów. Złożenie takiego wojskowego egzaminu nadaje następnie prawo do uzyskania certyfikatu urzędniczego.

Doskonale wiemy, jaką wartość przedstawiają te egzamina i jak się je składa. Polegają one na napisaniu dyktatu w językach polskim i niemieckim (o ruskim nie ma mowy), a za temat do dyktatu służy zwykle przez każdego z podoficerów po niezliczone razy pisany już „Frührapport“, albo jaki inny oklepany „Meldung“. Wiemy także i o rozmaitych praktykach, mających na celu ułatwienie zdawania tych egzaminów. Nie zajmowałibyśmy się zresztą tem zupełnie, gdyby nie to, że liczba zaopatrzonych w certyfikaty urzędnicze podoficerów stale wzrasta, a przez łatwe warunki uzyskania certyfikatu urzędniczego *jakoś* tych „uprawnionych“ kandydatów na urzędników, staje się wprost *niemożliwą*.

Gorszą jednak dla nas jest ta okoliczność, że cyw. władze, którym przysługuje prawo nadawania posad urzędników manipulacyjnych, wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy o certyfikatystach z roku 1872, przeceniają wartość certyfikatu wychodząc z założenia, że podoficer opatrzone certyfikatem urzędniczym, jest już przez sam fakt posiadania certyfikatu, także u k w a l i f i k o w a n y m do objęcia posady urzędnika. Że zapatrywanie powyższe — podzielane zresztą tylko przez władze skarbowe i polityczne — jest błędem, dowodzić nie potrzebujemy wcale. Ustanowienie praktyki próbnej dla kandydatów na posady urzędników manipulacyjnych, a przy sądach nadto egzaminów, dowodzi samo dostatecznie, że certyfikat nadaje tylko prawo do ubiegania się o posadę urzędnika kancelaryjnego, zaś właściwymi i kardynalnymi warunkami do jej osiągnięcia są — jak to zresztą z każdego rozpisanego konkursu na posady powziąć można — znajomość języków krajowych, odbycie z dobrym wynikiem próbnej praktyki, względnie złożenie z dobrym postępem przepisanych egzaminów.

Jaki zaś cel miało zaprowadzenie próbnej praktyki? Zdawaćby się mogło, że władze obawiając się napływu nieodpowiednich jednostek na posady urzędnicze, a tem samem w obawie пониżenia stanu urzędniczego, zaprowadziły tę praktykę, by kandydatów na posady urzędnicze przez 6 miesięcy wypróbować i w razie odpowiedzenia wymogom, prenotować ich do mianowania, zaś w razie przeciwnym odebrać im chęć do dalszego ubiegania się o posadę urzędnika.

Niestety! Ten hamulec, oddany do rąk nieodpowiednich, spaczył zupełnie intencję ustanowienia praktyk.

Z czasem weszło bowiem w modę, że każdy, chociażby najmniej warunkom odpowiadający praktykant z reguły otrzymuje chlubne świadectwo z odbytej praktyki. O sądach tu nie mówimy. Także i tam dostawali by nawet niedołągi dobre świadectwa, lecz tam to nie wystarcza, przy sądach żądają, aby kandydat przy egzaminie wykazał, jakich wiadomości nabył przez czas praktyki i czy one do spełniania obowiązków urzędnika kancelaryjnego są dostateczne. I to jest powodem bardzo małego napływu posiadaczy certyfikatystów do sądów, to dalej umożliwia władzom sądowym — w braku odpowiednio kwalifikowanych kandydatów wojskowych — nadawanie posad egzaminowanym oficyantom sądowym.

Tak samo mogłoby być i przy władzach skarbowych i politycznych, gdyby o odbyciu „ze znakomitą skutkiem“ praktyki próbnej nie stanowiło niesprawiedliwe świadectwo, lecz gdyby wiadomości, nabyte przez kandydata w czasie praktyki, kontrolowała komisja, złożona jednak nie z samych urzędników kancelaryjnych, lecz w połowie przynajmniej z urzędników koncepcyjnych.

Ustanowienie więc obowiązkowych egzaminów przy władzach skarbowych i politycznych powinno stać się jednym z najważniejszych naszych postulatów, a korzyści wynikające z zaprowadzenia takich egzaminów są chyba tak widoczne, że starania nasze o zaprowadzenie ich nie powinny natrafić na opór władz, owszem, powinniśmy doznać poparcia. Bo nie leży przecież w interesie władz, ażeby posady urzędników dostawały się jednostkom, nie mającym kwalifikacji nawet na woźnego. Tak samo Ministerstwo wojny i obrony krajowej nie miałoby w przyszłości powodu do narzekania, że tylu podoficerów oczekuje daremnie na posady urzędnicze. Dalej zaprowadzenie obowiązkowych egzaminów przyniosłoby i nam korzyści, a mianowicie otrzymalibyśmy w przyszłości, jako przełożonych ludzi, którychbyśmy mogli szanować nie dlatego tylko, że przez 12-letnią służbę wojskową — nie posiadając zresztą innych kwalifikacji — stali się przypadkowo naszymi przełożonymi, lecz dlatego, że komisja złożona z urzędników wyżej wykształconych uznała ich za godnych być naszymi przełożonymi. Dalej apetyty najmniej kwalifikowanych podoficerów zaopatrzonych w certyfikaty urzędnicze na posady kancelistów skarbowych i politycznych musiałyby się zredukować podobnie jak przy pocztach i sądach do minimum, wskutek czego od czasu do czasu — w braku egzaminowanych certyfikatystów — dostawałyby się posady kancelistów także oficyantom kancelaryjnym, posiadającym egzamin.

Z powyższego wynika, że źródło złego leży:

1. w sztucznym i nader licznie fabrykowaniu certyfikatystów przez dopuszczanie do egzaminów wojskowych,

2. w nader pobieżnym traktowaniu posiadaczy certyfikatów przy odbywaniu praktyki próbnej i wydawaniu im z reguły chlubnych świadectw z odbytej praktyki.

bez względu na ich stopień inteligencji,

3. w braku obowiązkowych egzaminów przy władzach politycznych i skarbowych.

Jeżeli więc dotychczasowy stan ma się zmienić na naszą korzyść by przyszłość nasza nie zależała od analfabetów, musimy usilnie starać się o zaostreżenie przepisów o egzaminach wojskowych a w każdym razie zaprowadzenie obowiązkowych egzaminów przy władzach skarbowych i politycznych.

Dowodem jaskrawym tych niewłaściwości były ostatnie mianowania przy władzach politycznych, gdzie wskutek braku takich egzaminów na 80 posad ani jeden oficyant kancelar. nie otrzymał posady kancelisty, gdyż wszystkie posady otrzymali certyfikatyści bez względu na kwalifikację.

Jak intensywną i wydatną jest praca takich nieegzaminowanych urzędników niech posłuży za dowód fakt, że znajdują się wśród naszych przełożonych ludzie, którzy ani po polsku ani po niemiecku *pisać nie umieją* a cała ich czynność polega chyba na tworzeniu konfuzji w urzędowaniu.

Zresztą po co im aż „takich“ wiadomości, jeśli mają do dyspozycji oficyantów kancelaryjnych, którzy za nich i za siebie nietylko zrobić potrafią, ale zrobić *muszą*, bo pocóż istnieje §. 29. rozp. min.? Zresztą bardzo wielu z nich wyniosło ten wygodny sposób z wojska, gdzie znana jest metoda postępowania z „rekrutami“ streszczająca się w rozkazie podoficera do żołnierza mającego go obsługiwać:

„*Śluchaj X. Y., ty będziesz мене pucuwaty, a za to ja budu twoju menażu isty*“.

Tak wygląda etyka tych panów, którzy mają czelność w roli naszych przełożonych na każdym kroku dawać nam odczuć swoją wrzekomą wyższość, nawet wtedy, gdy swojemi zarządzeniami narażają się na to, że musimy nad ich nędzą umysłową chyba... litować się.

Czy dopuszczanie takich osobników do posad państwowych urzędników w obecnych czasach nie poniża całego stanu urzędników kancelar., niech na to odpowiedzą ci, którzy są bezpośrednimi ich protektorami a naszymi zawziętymi przeciwnikami i wrogami.

Ale prawda! ciemność nie może iść w parze z jasnością, albowiem ta druga rozprasza i niszczy pierwszą!

Siewcy niezgody.

Z powodu licznych zażaleń ze strony wiarogodnych i poważniejszych kolegów, zmuszeni jesteśmy — chociaż z przykrością — zająć się bardzo drażliwą sprawą, drażliwą, bo dotyczącą zachowania się naszych bezpośrednich przełożonych. Nie chcieliśmy sprawy tej dawniej poruszać, gdyż sądziliśmy, że mamy do czynienia z wypadkami wyjątkowymi, które nie wymagają publicznego piętnowania i pogłębiania przez to wzajemnych nieporozumień i niezgody. Jednakże przekonaliśmy się, że zażalenia i skargi powyższe nietylko są uzasadnione, ale, że przybierają one czemraz większe rozmiary, rozszerzając się jak zaraza.

Oto niektórzy nasi panowie przełożeni (ci bezpośredni) uważają od niejakiemu czasu za właściwe, nie odpowiadać na pozdrowienia i ukłony oficyantów i pomocników kancelaryjnych nawet w miejscach publicznych i wtedy, gdy taki „urzędnik kontraktowy“ znajduje się w gronie rodziny, krewnych itp.

Jakkolwiek wiemy, że taki pan „przełożony“ nie przynosi podobnem postępowaniem ujmy nam,

tylko sobie, to jednakże nie możemy pozwolić na to, by nas w ten sposób ignorowano, gdyż sfery nieurzędnicze mogłyby sądzić, że my w hierarchii urzędniczej zajmujemy tak nic nieznaczące stanowisko, że nami może ktobądź pomiatać a my musimy takie obelgi znosić bez szemrania i przyjmować je za dobrą monetę. Otóż ze względu na to, musimy przeciw takiemu postępowaniu tych panów przełożonych stanowczo się zastrzedz, musimy przeciw ich nietaktowi czy też brakom elementarnych pojęć o formach towarzyskich, jako nas krzywdzących publicznie zaprotestować i choćby nawet „uprzejmie prosić“, by zaniechali swego „nieładnego“ zwyczaju, ignorowania swoich młodszych współpracowników, którzy nie dają najmniejszego powodu do stosowania wobec nich takich *nieuropejskich* form towarzyskich. Wszakże Wam, panowie, znane są bardzo trafne przysłowia o „kłosie pełnym i pustym“, o „beczce pełnej i pustej“ i tp. a jeśli nie wierzycie w to, to bierzcie sobie przykład z wyższych naszych i waszych panów przełożonych, którzy odznaczają się nadzwyczajną grzecznością, uprzejmością i elegancją, dając tem dowód o trafności powyż cytowanego przysłowia. Ależ nawet przy wojsku, gdzie panuje dyscyplina „bezwarunkowego i ślepego posłuszeństwa“ nie dzieją się podobne niekulturalne rzeczy. Tam najwyższy dygnitarz obowiązany jest w myśl przepisów odpowiedzieć na pozdrowienie nawet zwykłego żołnierza! A że ci panowie w rzeczy samej przestrzegają tych przepisów, o tem nasi panowie przełożeni, jako certyfikatyści wojskowi powinni doskonale wiedzieć. A może sądzicie panowie, że takim buńczucznym postępowaniem zyskacie na powadze, że osoba Wasza otoczy się nimbem takiego dostojęństwa, że my na Wasz widok będziemy jak przed „Mikadem“ padać plackiem? A może sądzicie, że służba na tem zyska? Jeśli tak, to możemy z góry powiedzieć, że to mniemanie byłoby błędem, bo dziś nie strach przed marsowem obliczem przełożonych, lecz poczucie obowiązku jest dla nas drogą wskazówką w spełnianiu naszych obowiązków, a szacunek nasz zyskacie nie przez ignorowanie nas, lecz przez pozyskanie sobie naszej sympatii szczerzej i nie obłudnej, opartej na wzajemnym szacunku, a nie spodłonej nędznym serwilizmem. My pragniemy, by panowie przełożeni starali się ocenić naszą wartość moralną i intelektualną, tak, jak my oceniamy ich *sine ira et studio*.

Przykro nam bardzo, że musieliśmy w obronie honoru naszego poruszyć tę niemiłą sprawę i wyrażamy przekonanie, że tych kilka uwag wystarczy, by podobne traktowanie nas ustało. Gdyby jednakże nasze przewidywania nie spełniły się, oświadczamy już dziś, że nietylko w naszym organie podamy do wiadomości publicznej nazwiska tych panów, lecz postaramy się, że taka sprawa odbije się silniejszym echem tam, skąd miarodajne zarządzenia wychodzą.

Zaznaczyć musimy, iż wśród naszych przełożonych znajduje się większa część takich panów, którzy sami piętnują te grube nietakty swoich kolegów, ale widać, że pani „Inteligencja“ była dla nich hojniejszą, niż dla tamtych biedaków.

W końcu nadmieniamy, że ukłon czy pozdrowienie nie należy do obowiązków ani służbowych ani towarzyskich, a jest tylko aktem kurtazy i znakiem dobrego wychowania, natomiast odpowiadanie na pozdrowienia lub ukłony jest obowiązkiem zarówno służbowym jak i towarzyskim a rozmyślne ignorowanie tego obowiązku jest... co najmniej niekulturalnem.

Gdzie szukać pomocy?

Pytanie to zadaje sobie niejeden z kolegów w ciężkiej chwili życia, gdy oprócz codziennej, nieustającej walki o byt, zmuszony jest szukać pomocy materialnej w wypadkach nadzwyczajnych. Lecz daremnie łamie sobie głowę nad tem, daremnie puka do rozmaitych drzwi, wszędzie, dokąd się uda, otrzymuje odmowną odpowiedź. Cóż wtedy pozostaje takiemu biedakowi? Albo ostatni grat sprzedać, lub też zdać się na łaskę i niełaskę lichwiarzy, a w braku jednego lub drugiego popada w położenie rozpaczliwe, położenie bez wyjścia.

Na pomoc swojej przełożonej władzy nie ma co liczyć, gdyż stanowisko nasze jest tak wyjątkowem, że zaliczki na płacę nikt z nas nie otrzyma a zapomogi „Sparsystem“ udzielać nie pozwala. Jest więc rzeczą konieczną, wobec powyższych warunków życiowych, zastanowić się nad tem, **gdzie szukać pomocy?** Dotychczasowe nasze doświadczenie poucza nas najdosadniej, że w każdej sprawie poszczególnej i we wszystkich sprawach naszych wogółności, nie mamy co liczyć na pomoc obcą, a tylko i wyłącznie na pomoc własną czyli t. zw. samopomoc.

Dowodzi tego fakt, że jak długo liczyliśmy na pomoc obcą, na litość naszego pracodawcy i na łaskę rozmaitych innych czynników, tak długo doznawaliśmy przykrych rozczarowań i zawodów; jednakże z chwilą, gdy przyszliśmy do samopoznania, gdy nauczeni smutnem doświadczeniem złączyliśmy się w ciało zbiorowe, w silną organizację, położenie nasze materialne, socjalne i stosunki służbowe zmieniły się do niepoznania.

Dziś nie jesteśmy w tem upokarzającym położeniu, byśmy zmuszeni byli **żebrać litości lub łaski**, — dziś „jednością silni“ **żądamy** przyznania nam praw nam należnych i mamy nadzieję, że czy prędzej czy później, żądania nasze uzasadnione będą musiały być uwzględnione.

Tę korzystną zmianę naszego położenia nie zawdzięczamy ani naszemu pracodawcy, ani naszemu przełożonemu, ani nawet pp. posłom, zawdzięczamy ją tylko i wyłącznie samym sobie, względnie należytemu zrozumieniu i ocenieniu doniosłości i znaczenia organizacji w celu obrony naszych wspólnych interesów.

Jednakże organizacja nasza, jako organizacja **zawodowa**, nie jest ani powołaną ani też w możności, zaspokoić dalszych naszych potrzeb co do pomocy materialnej dla członków w wypadkach nieodzownej potrzeby. Trudno bowiem żądać, by organizacja zawodowa, oparta na tak minimalnych wkładkach członków, spełniała zarazem rolę instytucji finansowej, pożyczkowej lub zapomogowej, tem mniej, ileż potrzebujących pomocy materialnej jest zazwyczaj tyle, ile organizacja liczy członków, a zaspokojenie potrzeb materialnych choćby 1/100 części, przechodzi bezwarunkowo siły materialne organizacji.

Pragnąc jednak i w tym kierunku zapobiedz naszej niedoli, postanowił Wydział „Unii“ na ostatniem posiedzeniu stworzyć instytucję zaliczkową dla swoich członków i w tym celu wybrał komisję, która wygotuje statuta, tak, że przy dobrych chęciach i należytem ocenieniu doniosłości takiej instytucji dla naszej kategorii, możemy w krótkim już czasie rozpocząć działalność dla wygody i dobra naszych członków.

Istnienie i prosperowanie takiej instytucji zawisło od Was Koledzy! Dziś dajemy Wam moż-

ność odpowiedzi na pytanie, jakim zatytułowaliśmy niniejszą odezwę; niech więc żaden z Was nie zaniedba sposobności zabezpieczenia się na wypadek ciężkich chwil w życiu, bo nikt z nas nie wie, czy taka chwila nie grozi mu każdego dnia.

Statuta będą przystosowane o ile możliwości do warunków materialnych, w jakich się znajdujemy, dlatego też mamy nadzieję, że inicjatywa nasza nie spełźnie na naszych dobrych chęciach, lecz, że odezwa nasza dozna sympatycznego przyjęcia przez wszystkich naszych członków.

Brak takiej instytucji dawał i daje się odczuwać wśród oficjantów i pomocników kancelaryjnych tem bardziej, że w innych publicznych instytucjach finansowych kredyt dla nas jest prawie niedostępny. Musimy go sobie stworzyć sami wśród nas samych, albowiem i w tym wypadku nie możemy liczyć na obcą pomoc, tylko na naszą własną.

Apelujemy więc do Was Koledzy, byście przez gremialne przystąpienie do tej instytucji, dali dowód zrozumienia najżywotniejszych spraw naszych, a da Bóg, że i w tym kierunku ulżymy naszej niedoli.

Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie do wiadomości ogółu kolegów, dziś zaznaczamy tylko, iż instytucja ta będzie w łonie „Unii“ i jest przeznaczoną tylko dla członków „Unii“, krajowego Związku państw. oficjantów i pomocników kancelaryj. we Lwowie.

Bolesna wiadomość.

Już po wydaniu gazety naszej z dnia 1. maja b. r. doszła nas smutna i przygnębiająca wiadomość.

Oto w kwiecie wieku, w pełni sił, w początkach zaledwie najszcześniejszych chwil pożycia małżeńskiego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła ukochana i czcigodna małżonka kol. Podgórczyka, prezesa „Łączności“ bratniej naszej organizacji dla Galicji zachodniej.

Brak nam słów na wyrażenie naszego głębokiego żalu z powodu tego strasznego ciosu, jaki dotknął drogiego nam kolegę. Sądzymy, że będziemy wyrazem wszystkich naszych członków, jeśli w tej ciężkiej chwili prześlemy tą drogą kochanemu prezesowi Podgórczykowi wyrazy naszego najgłębszego żalu i serdecznego współczucia wraz z życzeniem, by go Wszechmocny pocieszył w tym ciężkim smutku i dodał sił do dalszej żmudnej i niewdzięcznej wprawdzie lecz wzniosłej pracy dla dobra ogólnej sprawy, dla której z prawdziwym pożytkiem dotychczas pracował.

Zarząd „Unii“ i Redakcja.

Kronika.

Z komisji budżetowej. W czasie dyskusji w komisji budżetowej nad przedłożeniami ministra skarbu nie zapomniano też i o naszych żądaniach. Oto między innymi postawił poseł Dr. Dia man d następującą rezolucję:

„Wzywa się rząd, by zaopatrzywszy zawodowych podoficerów na wypadek starości i niezdolności do pracy, zniósł w porozumieniu z ministrem wojny instytucję certyfikatystów, równie poniżającą i niewystarczającą dla podoficerów, jak krzywdzącą i szkodliwą dla oficjantów i służby prowizorycznej“.

Jak widzimy nie zapominają posłowie przy nadarzających się sposobnościach przypomnieć rządowi obowiązek uregulowania naszego stosunku służbowego w sposób odpowiadający duchowi czasu i rzeczywistym potrzebom. Najstosowniej-

szą chwilą do popierania naszych żądań jest debata nad budżetem w pełnej Izbie toczyć się mająca. Żywimy niepłonną nadzieję, że życzliwi nam posłowie nie omieszkają wykorzystać tej jedynej sposobności i domagać się energicznie u rządu zadosyćuczynienia naszym słusznym a dotychczas nie ziszczonym postulatami.

Z Wydziału. Wskutek licznie wnoszonych do Wydziału podań o pożyczki, zapomogi zwrotne i bezzwrotne, którym, z powodu braku odpowiednich funduszy jakoteż z powodu zwiększonych wydatków połączonych z tak ważną sprawą jak popieranie celów ogólnych — dla których „Unia“ założoną została, nie mógł Wydział zadosyćuczynić, powzięto uchwałę mocą której *zamknięto udzielanie wszelkich pożyczek na czas trzech miesięcy*. Równocześnie by umożliwić kolegom potrzebującym pomocy otrzymanie łatwego kredytu uchwalił Wydział na wniosek kol. B u n d y przystąpić bezzwłocznie do założenia instytucji pożyczkowej, w którym to celu wybrano komisję celem przygotowania statutów i przedłożenia tychże w terminie 14-dniowym Wydziałowi. Statuta już wygotowano i jest nadzieja, iż instytucja taka, której potrzebę niezmiernie odczuwamy, wejdzie w najbliższej przyszłości w życie. Bliższe szczegóły zostaną niebawem ogłoszone i sądzymy, że wszyscy koledzy we własnym dobrze zrozumianym interesie do instytucji tej przystąpią. (Vide artykuł: Gdzie szukać pomocy?)

Od Zarządu. Wszelkie korespondencje i przesyłki pieniężne adresować należy: „Unia“ krajowy Związek państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej, we Lwowie, pl. Smolki l. 5. f. pocztowy 109, tym tylko bowiem sposobem usuwają się usterki i zwłoki w załatwianiu korespondencji, jakie wskutek niedokładnych i mylnych adresów powstają. Zarząd „Unii“ nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za korespondencje i przesyłki pieniężne mylnie adresowane.

Kolegów zalegających z wkładkami wzywa się do rychłego wyrównania zaległości. Zalegającym ponad trzy miesiące wysyłka gazety zostanie bezwarunkowo wstrzymana.

Kolegom z prowincji przypomina się ustanowienie meżów zaufania i podanie dokładnego ich adresu zarządowi „Unii“.

Odpowiedzi Redakcji.

Poczt. Stosunki panujące w tamtejszym Ekspedycie, a w szczególności zachowanie się jego gromadnego kierownika i tegoż adlatusów są nam dokładnie znane. Materiał mamy aż za obszerny, ogłosimy go po należytem przygotowaniu. Nie pominiemy też szczegółów przez Pana podanych, o prawdziwości tychże jesteśmy przekonani. Tajemnica autorska ściśle dochowana.

Domeny. Dostojną osobą p. Wit... znamy nawet bardzo dobrze. Prosimy o przyręczone wiadomości, z których skorzystamy w ten sposób, by pana tego uczynić nieszkodliwym dla otoczenia. Redakcja nigdy autorów nie zdradza, o tem pana zapewniamy.

Co do osoby p. Turz... jesteśmy przekonani, że będzie on więcej ludzkim, o ile tylko nie będzie pod wpływem tego wyższego.

Ciekawemu do wiadomości. Zarządowi Związku sędziów wytoczył sekretarz Stowarzyszenia urzędników sądowych proces o obrazę czci. O wyniku doniesiemy. Oto dalszy owoc korzystnej działalności tego Związku dla sędziów.

Drobne ogłoszenia.

Oficjant kanc. Urzędu podatkowego w Białej zamieni miejsce służbowe z kolegą ze Lwowa. Za zamianę ofiaruje większą kwotę. Zgłoszenia przyjmuje redaktor.

Gazeta urzędników

pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 K, z przesyłką pocztową 4 K 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICINSKI.

Z bieżącej chwili.

W czasie tegorocznej konferencji prezesów, odbytej we Wiedniu w dniach 2. 3. i 4-go maja b. r. zajmowano się — przed wszystkimi innymi sprawami — nowym projektem ustawy a w obradach tych wzięli udział wybitniejsi posłowie poważnych stronnictw parlamentarnych.

Rezultatem obrad było zrzeczenie się żądania XII tej klasy rangi, pozostano natomiast przy żądaniu ustawowej regulacji przez stworzenie osobnego dla nas statusu z pozostawieniem tytułu c. k. oficyantów i z poborami według szematu płac oficyantów kolejowych.

W dniu 8. czerwca b. r. po ostatecznych naradach wniesionym został zupełnie zmodyfikowany projekt ustawy w Radzie Państwa i przydzielony komisji dla spraw służby państwowej, w której dla tego projektu ustanowiono specjalną subkomisję. Tak w komisji dla spraw służby państwowej jak i w subkomisji wybranej dla przetrutynowania wniesionego przez nas projektu ustawy zasiadają posłowie z żądaniami naszymi należycie obznajomieni i dla żądań tych przychylnie usposobieni wobec czego zachodzi uzasadniona nadzieja, że projekt nasz w najbliższej przyszłości — o ile parlament należycie funkcjonować będzie — znajdzie się na porządku dziennym obrad pełnej Izby.

Dodatnim w ostatnich czasach objawem jest gorliwsze cośkolwiek zajęcie się posłów poważnych stronnictw parlamentarnych naszymi żądaniami w obecnej kadencji parlamentarnej, o czem świadczy tak wniosek posła Dra Głabińskiego, wniesiony w dniu 17. marca b. r. w pełnej Izbie, jak i wniosek posła Dra Diamanda w komisji budżetowej.

Że żądania nasze — zresztą zupełnie uzasadnione — cieszą się sympatją wszystkich stronnictw parlamentarnych, że w chwili obrad pełnej Izby nad projektem ustawy odnośna uchwała zapadnie jednogłośnie dowodem tego fakt, iż w dniu 17. czerwca b. r. zgłoszono w Prezydium Izby Posłów wniosek, podpisany przez posłów wszystkich stronnictw parlamentarnych, domagający się uregulowania stanowiska i stosunków służbowych państwowych urzędników kontraktowych.

Już choćby z powyższego wynika, iż posłowie nabrali przekonania, że z dotrzymaniem wobec nas złożonych przyrzeczeń dłużej zwlekać nie podobna, że najwyższy czas, by zająć się gorliwie

i szczerze temi zupełnie uzasadnionemi i przez ich uznaniami żądaniami, a to tem bardziej, że stawia je i popiera nader silna organizacja, która nie dopuści do zabagnienia naszych najżywościjszych interesów, do przejścia nad nimi do porządku dziennego, minęły bowiem te czasy, gdzieśmy polegali na czczych i nigdy nieziszczonych obietnicach.

Aby jednak żądania nasze jak najrychlej zostały zrealizowane musimy wyteżyć wszystkie siły, by subkomisja ustanowiona dla naszej sprawy, załatwiła ją pomyślnie i w najkrótszym czasie tak, by projekt ten w najbliższej przyszłości mógł być wzięty pod uwagę plenum Izby.

Ostatnia konferencja prezesów, odbyta w maju b. r. zajęła się przede wszystkim — o czem wyżej wspomnieliśmy — sprawą nowego projektu ustawy, wskutek czego odpadły wszystkie inne bieżące sprawy z porządku dziennego, wobec czego konferencję nie zakończono lecz ją tylko odroczone.

Dalszy ciąg konferencji prezesów odbędzie się dnia 4 go lipca b. r. ewentualnie i dni następnych. Na porządku dziennym tej konferencji postawiono załatwienie bieżących spraw Reichsverbandu, przeprowadzenie nowych wyborów Prezydium, a następnie obrady nad dalszą akcją zdążającą do skutecznego popierania wniesionego projektu ustawy i ponowna interwencja tak w parlamencie jak i u członków komisji dla spraw służby państwowej, a także u poszczególnych ministrów.

W konferencji tej weźmie udział delegat „Unii” nie możemy bowiem pominąć żadnej sposobności, by nie przypomnieć posłom i miarodajnym czynnikom, że żądań naszych dotychczas nie spełniono, że przyrzeczeń nam złożonych nie dotrzymano i że dotrzymania tychże jak najenergiczniej się domagamy.

Przeszkodą w spełnieniu naszych żądań nie może być bezwarunkowo ani walka narodowościowa, ani zwalczanie się poszczególnych stronnictw parlamentarnych ani nawet rzekomy brak funduszu. Ograniczyliśmy żądania nasze do minimum tem więc energiczniej domagamy się, by zostały spełnione.

Zjazd prezesów zawodowych organizacji wszystkich krajów koronnych jest najlepszą sposobnością do zmanifestowania solidarności naszej w obliczu tak ważnej sprawy jak utrwalenie i zabezpieczenie bytu naszego i naszych rodzin.

W organizacji naszej skupiliśmy niemal wszystkie swe siły, pod sztandarem tej organizacji zjednoczyliśmy przeszło 8000 kolegów, z tak poważną więc organizacją muszą się liczyć tak posłowie jak i miarodajne czynniki i żądań tej organizacji bagatelizować im nie wolno.

Sprawa nasza jest jedną z najaktualniejszych, jest sprawą uznaną nie tylko przez posłów, jako rzeczników naszych w parlamencie ale także przez każdorazowy gabinet, rok rocznie pojawiają się w czasie debaty nad budżetem wnioski dotyczące uregulowania stanowiska i stosunków służbowych oficyantów i pomocników kanc. i rok rocznie kończy się tylko na wnioskach bez żadnego realniejszego rezultatu. Od szeregu lat załatwienie naszej sprawy rozbija się o opór każdorazowego ministra skarbu, tego cerbera mieszka państwowego, zasłaniającego się zawsze i wszędzie brakiem funduszu, nawet wtedy, gdy budżet ministerstwa skarbu wykazywał kolosalną nadwyżkę (za czasów eksministra Kerytowskiego przyp. Red.).

Z powyższego widoczne, że tylko brak należytej energii ze strony posłów powoduje odwlekanie ostatecznego załatwienia naszych żądań, że z wnioskami posłów, właśnie wskutek braku energii w domaganiu się ich spełnienia, Rząd się niemal wcale nie liczy.

Obecnie sytuacja cośkolwiek się zmieniła. Wybrano subkomisję dla szczegółowego zbadania naszych żądań i przedłożenia odpowiedniego wniosku. Członkowie tej subkomisji są dla sprawy naszej przychylnie usposobieni, z czego należy wnioskować, że uchwała tej subkomisji będzie odpowiadała naszym żądaniam. Równocześnie niemal pojawia się w Izbie posłów wniosek podpisany przez wszystkie stronnictwa parlamentarne a domagający się ostatecznego uregulowania naszego stosunku służbowego a z tak poważnym wnioskiem Rząd *volens volens* liczyć się będzie musiał.

Rzeczą organizacji tedy jest dołożyć usilnych starań, by spowodować rychłe i korzystne załatwienie naszego projektu ustawy przez wybraną *ad hoc* subkomisję tak, by wniesiony przez nas projekt ustawy mógł już w jesieni przyjść pod obrady pełnej Izby. Starań tych organizacja nasza tak krajowa jak i centralna w Wiedniu nie zaniecha, a o wyniku naszych zabiegów zdawać będziemy szczegółowe relacje.

Sursum corda!

Projekt ustawy

opracowany przez centralny Związek „Reichs-Verband“ w Wiedniu, w ostatecznym brzmieniu, ustalonym po naradach i wedle wskazówek ostatniej konferencji prezesów, wniesiony w Radzie państwa 8 czerwca b. r.

ROZDZIAŁ I.

§ 1.

Wszystkie, systemizowane przy władzach państwowych posady oficyantów i posady pomocników kancelaryjnych, służących ponad 3 lata zamienia się na posady definitywnych c. k. urzędników i w tym celu ustanawia się osobny status.

§ 2.

Pobory składają się:

z płacy;

dodatku aktywnego;

dodatku starszeństwa.

Wysokość tych poborów wskazuje następująca tabela:

S z e m a t			
Dla czasu służby	Płaca	Dodatek aktywny we Wiedniu	Dodatek starszeń- stwa
	Kwota roczna w koronach		
3 do 5 lat	1200	400	—
5 „ 7 „	1300	500	—
7 „ 9 „	1400	„	—
9 „ 11 „	1600	600	—
11 „ 13 „	1800	„	—
13 „ 16 „	2000	700	—
16 „ 19 „	2200	„	—
19 „ 22 „	2400	800	—
22 „ 27 „	2600	„	—
27 „ 32 „	„	„	100
ponad 32 lat	„	„	200

W I. kl. miejscow. wynosi dodatek aktywny 80%
 „ II. „ „ „ „ 70%
 „ III. „ „ „ „ 60%
 „ IV. „ „ „ „ 50%
 wiedeńskiego dodatku aktywnego.

§ 3.

Dodatek starszeństwa, jak również 50% wiedeńskiego dodatku aktywnego są policzalne do emerytury.

§ 4.

Urzędowa nazwa tych c. k. urzędników opiewa: „c. k. oficyanci“.

§ 5.

Dla wdów i sierót po c. k. oficyantach obowiązują analogiczne postanowienia, jak dla reszty c. k. urzędników.

Pensja wdowy wynosi po c. k. oficyancie mającym do 10 lat służby 600 K., od 10 do 20 lat służby 800 K., i ponad 20 lat służby 1000 K.

§ 6.

Pomocnicy kancelaryjni, nie służący w czasie wejścia w życie tej ustawy jeszcze 3 lat, otrzymają tytuł aspirantów kancelaryjnych i mają prawo do 75% opróżnić się w przyszłości mających posad.

§ 7.

Po zamianowaniu c. k. oficyantami pomocników, względnie aspirantów kancelaryjnych nie

służących jeszcze w czasie wejścia w życie tej ustawy lat 2-ch, ma zastosowanie także i do tych posad ustawa o certyfikatach z 19. kwietnia 1872.

§ 8.

Wyplata poborów następuje wedle przepisów obowiązujących dla c. k. urzędników państwowych.

§ 9.

W wypadkach choroby i przeszkody w urzędowaniu, spowodowanej pełnieniem służby wojсковей, oraz przy podróżach urzędowych i przesiedleniach, mają zastosowanie obowiązujące przepisy dla c. k. urzędników państwowych.

§ 10.

Odnosnie do wymiaru emerytury, przepisów dyscyplinarnych, urlopów, jak również wkładek emerytalnych i kwartału pośmiertnego obowiązują dla c. k. oficyantów (§ 4.) równe postanowienia, jak i dla reszty c. k. urzędników państwowych. Najmniejsza emerytura wynosi 800 koron rocznie.

ROZDZIAŁ II.

§ 11.

Odnosnie do aspirantów kancelaryjnych postanawia się:

Płacę dzienną znosi się.

Najniższe pobory aspirantów kancelaryjnych wynoszą miesięcznie w Wiedniu 110 K.
 w I. klasie miejscowości 100 „
 w II. „ „ 95 „
 w III. i IV. „ „ 85 „

§ 12.

Dla pierwszego roku służby ustanawia się jednomiesięczny, dla drugiego i trzeciego roku służby trzymiesięczny termin wypowiedzenia.

§ 13.

W czasie trwania przeszkody w pełnieniu służby, spowodowanej odbywaniem ćwiczeń wojskowych, lub ośmiotygodniowego wykształcenia jako rezerwista zapasowy, otrzymują aspiranci kanc., służący ponad 1 rok, pełną płacę.

§ 14.

Na wypadek przeszkody w urzędowaniu, spowodowanej chorobą, wypłaca się chorym przez 3 miesiące pełną płacę, przez dalsze 3 miesiące w połowie.

ROZDZIAŁ III.

§ 15.

Wszystkie ustawy i rozporządzenia, sprzeczne z tą ustawą, tracą moc obowiązującą z dniem wejścia w życie tej ustawy.

§ 16.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1910.

Wykonanie jej poruczam mojemu całemu Ministerstwu.

Złośliwość czy głupota?

W czerwcu b. r. odbył się we Lwowie wiec urzędników a raczej praktykantów rachunkowych c. k. Namiestnictwa, mający na celu polepszenie bytu względnie stosunków służbowych tej kategorii funkcjonariuszów państwowych.

Jak z jednej strony rozumiałem jest dążenie praktykantów rachunkowych do poprawy ich bytu i zapewnienia lepszej przyszłości, tak z drugiej strony nietylko niezrozumiałym, ale wręcz oburzającym jest sposób, w jaki ci panicz dążyć pragną do urzeczywistnienia swych zamiarów. Oto nie zadawając się faktycznym stanem rzeczy, pozwolili sobie praktykanci rachunkowi — nie wiemy czy ze złośliwości czy z... naiwności „przejechać“ się na oficyantach i pomocnikach

kancelaryjnych pracujących razem z nimi w sposób, który mimowoli musi nasuwać poważne wątpliwości o pojęciach etycznych i moralności panów praktykantów. Nie chcemy poruszać toku obrad i całej dyskusji wiecujących praktykantów, gdyż z własnego doświadczenia wiemy, że w toku takiej dyskusji może paść niejedno nieogłędne lub goryczą zaprawione słówko, zwłaszcza z ust tak młodych, jak paniczów, którzy dopiero co zamienili mundurek studencki na cywilny surdut lub marynarkę, ale nie możemy w żaden sposób przejść do porządku dziennego nad treścią memoriału, jaki ci panowie „ułożyli“ i z jakim mają zamiar wyjechać do Wiednia, gdyż dokument ten stylizowany był z pewną premedytacją a więc winien był zawierać szczegóły, oparte na faktach lub danych statystycznych a nie złośliwe, naiwne i z najprymitywniejszymi pojęciami o etyce w rażącej sprzeczności będące insynuacje, oszczerstwa i brudne kalumnie na swych biurowych współpracownikach.

Ten historyczny dokument (memoriał) dostał się w całości do rąk naszych, możemy więc podzielić się niektórymi kwiatkami, uszczknietymi w ogródku moralności praktykantów rachunkowych c. k. Namiestnictwa.

Oto między innymi twierdzą pp. praktykanci, że „nie mają racji pracować intensywniej i sumienniej od pomocników kancelaryjnych, którzy aczkolwiek stoją bez porównania niżej od praktykantów co do stopnia wiedzy, inteligencji, a temsamem i sprawności roboczej, pobierają jednak od chwili wstąpienia do Depart. rach. wynagrodzenie dzienne 3 K 20 h., a po trzech latach służby już jako oficyanci otrzymują 1320 K, podczas gdy praktykanci rach. adjutum rocz. 1200 K, z czego wysnuwają dalszą konkluzję, że to adjutum nie wystarcza panu praktykantowi rachunkowemu „dla utrzymania się na stopie odpowiadającej godności urzędnika państwowego, czego wymaga się od praktykantów, a nigdy od lepiej płatnych pomocników kanc. czy oficyantów, wskutek czego popadają w „znane (sic!) długie lichwiarskie“.

Dalej naprowadzają, że w Namiestnictwie zajętych jest „20% pomocników kancelaryjnych, zupełnie niekwalifikujących się do służby w Departamencie rachunkowym tak ze względu na brak ogólnego jak i fachowego wykształcenia“ etc. — i twierdzą, że „używanie pomocników kancelaryjnych do służby w Depart. rach. wpływa demoralizująco na młodszych praktykantów.

Takimi i tym podobnymi „argumentami“ naszpikowany jest cały ten memoriał, tak, że po przeczytaniu go odnosi się wrażenie, że tendencją tego memoriału jest nie umotywowanie postulatów praktykantów rachunkowych, lecz oczernienie oficyantów i pomocników kanc. przed mierzalnymi czynnikami.

Nie wchodząc w ocenę, czy takie argumentacje przyczynią się do osiągnięcia celu przez praktykantów rach., zmuszeni jesteśmy na tem miejscu z oburzeniem odeprzeć napaści i kalumnie, rzucone na nasz stan, a zarazem wyrazić zdziwienie i ubolewanie, że memoriał ten, poddyktowany chęcią poniżenia stanu oficyantów w opinii przełożonych władz, posłów itp. — nie wahał się podpisać „Związek krajowy urzędników rachunkowych“!

Czy to zgadza się z moralnością i etyką ogółu urzędników rachunkowych, o tem pozwolimy sobie wątpić.

A teraz małe zapytanie do panów praktykantów rachunkowych c. k. Namiestnictwa:

Z jakiego tytułu i z jakiej racji uzurpujecie sobie panowie praktykanci prawo arbitrów w kwestii ocenienia inteligencji, wiedzy, wykształcenia, sprawności roboczej itp. oficyantów i pomocników kancelaryjnych? Czy sądzicie, że ukończenie szkoły średniej stawia was w hierarchii społecznej tak wysoko, że możecie bezkarnie napaść na cześć ludzi, wśród których również znajdują się ludzie z tem samem wykształceniem szkolnem, a może i wyższem niż wy, a w każdym wypadku posiadający bezwątpienia wyższą inteligencję od was, nie mówiąc już o wykształceniu fachowem, które wy od nich dopiero, jako uczniowie od nauczycieli, czerpicie i czerpać musicie?

Wszakże notorycznie znanem jest, że oficyanci wykonują czynności tak trudne, (np. zamknięcia rachunkowe itp.), które dla was i po 15 latach służby będą za trudne i niedostępne!!

Czy to jest cechą Waszej wiedzy i inteligencji, że oczerniacie i napadacie na cześć swoich biurowych współpracowników, że staracie się poniżyć w opinii sfer miarodajnych tych ludzi, którzy ani nie zawinili, że nie możecie wyżyć z waszego adjutum, ani że macie „znane“ (?) lichwiarskie długi, ani nie przeszkadzają Wam w awansie lub pomnożeniu posad asystentów itp.? Wszak to nie z ich rozkazu dzieje się to, co się Wam słusznie czy niesłusznie nie podoba lub Was krzywdzi!

A dalej — co Was uprawnia do twierdzenia, że tylko Wy — praktykanci musicie żyć na stopie odpowiadającej godności urzędnika państwowego — a nigdy oficyant? Jeśli się tak bardzo chętnie wiedzą i wszechstronnie wykształceniem, to powinniście o tem wiedzieć, że oficyanci są również urzędnikami państwowymi, i jako tacy, mają te same prawa do utrzymania się na stopie odpowiadającej ich godności i charakterowi służbowemu, a jeśli nie popadają może w „znane“ (!) długi lichwiarskie, pomimo, że utrzymują ze swej szczupłej płacy — której im tak zazdrościcie — nawet liczne rodziny, to chyba nie ich wina, a nie Wasza zasługa. O innej przyczynie długów lichwiarskich na razie zamilczamy!

My Wam, panowie praktykanci wcale nie zazdrościmy, że Wy możecie przy Waszej „wiedzy i wykształceniu“ awansować do „radców i nadradców“ — i nie stoimy Wam w tem i w niczem na przeszkodzie, lecz żądamy od Was kategorycznie, byście porzucili smutną rolę nieproszonych arbitrów, już choćby z tego względu, żeście jeszcze... za młodzi i że Wam brak wszelkiej prawnej legitymacji do wydawania sądu o ludziach, którzy na wypadek ponowienia się napaści lub kalumnii — potrafią znaleźć środki do poskromienia i skutecznego odparcia niesfornych ataków.

W końcu zapewniamy Was, że jako „alegat“ do Waszego memoriału znajdzie się u sfer miarodajnych nasze wyjaśnienie.

Krajowa Dyrekcja skarbu powodem śmierci urzędnika.

Pod tym tym tytułem zamieścił „Wiek Nowy“ z dn. 21. czerwca 1909 Nr. 2381. artykuł następującej treści:

»Odnosnie do artykułu, zamieszczonego niedawno temu w *Wiek Nowym* w sprawie macoszego traktowania i lekceważenia urzędników podatkowych przez c. k. krajową dyrekcję skarbu, otrzymujemy następującą wiadomość:

»Ś. p. Kazimierz Dąbrowski, c. k. asystent podatkowy w Borszczowie, czując się poważnie chorym, wniósł na podstawie formalnego orzeczenia miejscowego lekarza powiatowego prośbę o urlop do c. k. krajowej dyrekcji skarbu, akcentując w niej, iż zdrowiu i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Prośbę tę przedłożył jeszcze z początkiem stycznia b. r.

Miesiącami całymi czekał na odpowiedź, która nie nadchodziła... Nie mogąc się wreszcie doczekać, wniósł w pierwszych dniach maja urgens.

Na tę prośbę i na ten urgens — smutno i boleśnie pomyśleć — do dziś dnia nie nadeszła żadna odpowiedź!

A tymczasem biedny chory zapadał coraz bardziej na zdrowiu i dnia 13. b. m. zmarł, osierocając żonę i drobne dzieci.

Oto fakt konkretny i prawdziwy.

Człowiek ten zmarł z winy c. k. krajowej dyrekcji skarbu, która wprost skandalicznie lekceważyła sobie zdrowie i życie podwładnych urzędników podatkowych.

Pomimo orzeczenia lekarza powiatowego, iż ś. p. Dąbrowski jest poważnie chory, odnośny referent w kraj. Dyrekcji skarbu, mimo urgensu, nie poczuwał się do obowiązku, by sprawą wcześniej się zająć i udzielić nieszcześliwemu możliwości powrotu do zdrowia!

Jest to brutalne lekceważenie obowiązku wobec podwładnych i nieludzkość, wołająca o pomstę...

Jeszcze raz należy podkreślić, iż od wniesienia prośby ś. p. Dąbrowskiego upływa 6-ty, a od wniesienia urgensu 2-gi miesiąc, mimo to zmarły nie doczekał się odpowiedzi i odpowiedzi tej dotąd nie ma...

Wdowa po ś. p. Dąbrowskim powinna obecnie dostać pensję wdowią w wysokości pełnych poborów zmarłego w służbie czynnej, gdyż rzeczywiście zmarł z winy c. k. kraj. Dyrekcji skarbu!

Do powyższych słów trudno cośkolwiek dodać, gdyż sam fakt dostatecznie mówi za siebie.

Naszem zdaniem jednak pensja wdowią w wysokości poborów zgasłego przedwcześnie męża i ojca z winy jego władzy — to przecież za małą satysfakcją dla pozostałej rodziny!

Winno tu być przeprowadzone śledztwo i ukaranie dotyczącego referenta, który sprawę ś. p. Dąbrowskiego tak nieludzko zaniedbał i zlekceważył.

Jest to karygodne zaniedbanie obowiązku służbowego. Przecież nie tylko podwładni wobec władzy mają obowiązki, które muszą sumiennie spełniać pod grozą dyscyplinarki i kar, ale także władze wobec podwładnych; jaskrawe zaś zaniedbanie i lekceważenie obowiązku służbowego winno w tym wypadku pociągnąć za sobą karę!

* * *

Z powyższego wynika, że istotnie bardzo źle się dzieje w krajowej Dyrekcji Skarbu, jeśli już codzienna prasa, która z reguły wobec naszych c. k. Władz, jest nader tolerancką — z publicznem wystąpiła oskarżeniem i w sposób ostry i dosadny potępiła postępowanie dygnitarzy ze szkoły Eksc. Korytowskiego. Takie oburzające i o pomstę do nieba wołające nadużycia dzieją się już od dłuższego czasu i nie znalazł się nikt, ktoby im zapobiegł. My byliśmy pierwsi, którzy zwróciliśmy uwagę na barbarzyńskie postępowanie krajowej Dyrekcji Skarbu z podwładnymi funkcjonariuszami.

Jednakże głos nasz przechodził zwykle bez echa, gdyż prasa nasza, której z reguły wszystkie numera naszego organu doręczamy, nieuważała za stosowne zaglądać do naszego pisma i przynajmniej raz w miesiącu umieścić ważniejsze sprawy w łamach swoich pism, a panowie dygnitarze mało sobie brali do serca nasze uwagi, jako pochodzące od wrzekomo wiecznych mal-kotentów.

Jedynie sprawa ś. p. Kucharskiego, napiętnowana na publicznem naszym zebraniu, narobiła trochę hałasu i zwróciła uwagę naszego społeczeństwa na nadużycia, uprawiane przez panów referentów kr. Dyrekcji skarbu. — Lecz oba powyższe fakty nie są bynajmniej odosobnione; niewłaściwe i krzywdzące zarządzenia mniejsze i większe wobec podwładnego personelu są w Dyrekcji skarbu na porządku dziennym i już najwyższy czas, aby temu nieludzkiemu postępowaniu kres położyć.

Referenci kraj. Dyrekcji skarbu lekkomyślnie zwlekają z załatwieniem podań o urlopy dla ratowania często zagrożonego zdrowia, a już wcale nie uznają przewidzianych ustawą i wieloma rozporządzeniami urlopów dla wypoczynku, zwłaszcza gdy chodzi o oficyantów lub urzędników niższych rang.

Organizacja nasza nie przestanie tak długo piętnować wszelkie niewłaściwości, dopóki nie zapanują w kraj. Dyrekcji skarbu inne stosunki. My mamy dość siły i środków, by nawet wszechwładnych dygnitarzy ze szkoły eksministra Korytowskiego w ich niewłaściwych zapędach, które systematycznie krzywdzą podwładnych funkcjonariuszów, w odpowiedni sposób powstrzymać.

Gdzie szukać pomocy?

W poprzednim numerze naszego organu za wodowego umieściliśmy pod powyższym tytułem artykuł, w którym rozwiązaliśmy pytanie, dla nas bardzo ważne i aktualne, gdzie my, oficyanci i pomocnicy, mamy szukać pomocy materialnej w wypadkach nieodzownej potrzeby. Jak z ustnych i pisemnych oświadczeń kolegów wynika, myśl podana przez jednego z członków wydziału naszego, przyjęta została niemal z entuzjazmem.

Chcąc więc zamierzone dzieło doprowadzić do skutku jak najrychlej, porucił nasz Związek krajowy wypracowanie statutu i załatwienie prac przygotowawczych osobnej komisji.

Prace te postąpiły tak daleko, że już w bieżącym miesiącu odbędzie się Walne zgromadzenie w celu zatwierdzenia statutów i załatwienia wszelkich ustawą przewidzianych formalności.

Tak więc organizacja nasza uczyniła ze swej strony zadość obowiązkowi dla dobra ogółu kolegów dobrowolnie przyjętemu, a dalsze losy naszej wspólnej instytucji finansowej zawisły jedynie i wyłącznie od Was, koledzy! Dlatego apelujemy do Was, byście we własnym dobrze zrozumianym interesie, wszyscy bez wyjątku zgłosili swe przystąpienie do naszej „Kasy zaliczkowej“ przez nadesłanie deklaracji wedle poniżej umieszczonego formularza.

Dla tymczasowej informacji Kolegów podajemy, że statuta „Kasy zaliczkowej“ opierają się na przepisach ustawy z 9. kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70. Stowarzyszenie będzie zarejestrowane z ograniczoną poręką (wysokość dwukrotna złożonych udziałów). Udział wynosi 50 kor., który można spłacać w ratach miesięcznych minimalnie po 2 kor., a członkiem „Kasy“ może być tylko zwyczajny lub wspierający członek „Unii“ kraj. Związku państwowych oficyantów i pomocników

kancelaryjnych lub też członkowie organizacji pokrewnej jak np. „Łączności” w Krakowie.

Jako główną zasadę i myśl przewodnią przy powołaniu do życia takiej instytucji uważać musimy z jednej strony przystępny i tani kredyt dla członków, a z drugiej strony postawienie takiej instytucji na tak silnych fundamentach, by istnienie jej było zabezpieczone i rozwój zapewniony.

Koledzy! Wiadomem Wam jest nasze wyjątkowe stanowisko i położenie w hierarchii społecznej, znane Wam są nasze, nieraz bardzo gorzkie, chwile życia, wiecie sami najlepiej, jakie trudności stawiają nam wszędzie, gdy zmuszeni jesteśmy ratować się w nieszczęściu — dlatego nie potrzebujemy uciekać się do innych przekonujących argumentów, aby Wam wykazać konieczność przystąpienia do naszej przyszłej wspólnej „Kasy zaliczkowej” — lecz ostrzegamy tych kolegów, którzy obecnie nie zechcą może uznać dobrodziejstwa takiej samopocy, aby kiedyś nie żałowali tak, jak niejeden z kolegów żałuje w nieszczęściu, że nie umiał ocenić doniosłości organizacji zawodowej. Dlatego Koledzy! zaspicie setkami zgłoszeń Waszych do tej instytucji, która Wam jedna-jedyna dać będzie mogła w ciężkiej chwili życia swoją pomoc materialną, nie żądając od Was nadzwyczajnej poręki lub dotkliwych procentów.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Unii” kraj. Związku państw. oficyantów i pomoc. kanc. we Lwowie — fach pocztowy — wedle poniżej umieszczonego formularza, do którego należy dołączyć ewent. pełnomocnictwo (niewypełnione nazwiskiem pełnomocnika) do wzięcia udziału w Walnem zgromadzeniu na dniu 8. lipca br.

(Formularz).

DEKLARACJA.

Podpisany zgłasza swoje przystąpienie do Kasy zaliczkowej „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancel. we Lwowie i oświadcza, iż poddaje się postanowieniom statutu, regulaminów oraz wszelkim uchwałom Zarządu (Dyrekcji), Rady nadzorczej i Walnego Zgromadzenia członków.

(miejscowość) dnia 190 . .

(Imię i nazwisko.)

(charakter służbowy)

Ogłoszenie!

1. konstituujące Walne Zgromadzenie członków Kasy zaliczkowej „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych we Lwowie odbędzie się

dnia 18. lipca 1909 o godz. 10 rano
w lokalu „Unii” przy pl. Smolki 1. 5.

Porządek dzienny.

- 1) Zatwierdzenie statutow Kasy zaliczkowej.
- 2) Wybór Zarządu (Dyrekcji) i Rady nadzorczej.

3) Załatwienie wszelkich ustawą przepisanych formalności.

KOMITET.

Uwaga. W powyższym walnem Zgromadzeniu mają prawo wziąć udział członkowie, którzy do dnia 7. lipca b. r. nadeszła deklaracje wedle powyż podanego formularza. Członkowie zamiejscowi mogą brać udział osobiście lub przez nadesłanie pełnomocnictwa, zaś miejscowi tylko osobiście.

Zebranie sędowców w Tarnowie.

W dniu 30. maja b. r. odbyło się w sali „Sokoła” w Tarnowie — zwołane przez Związek sędowców we Lwowie poufne zebranie ko-

legów sądowych z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie.

W zebraniu ze strony Związku sędowców wziął udział sekretarz Związku kol. Hostyński, zaś ze strony Związku „Łączność” prezes Związku kol. Podgórczyk.

Po wyczerpującej dyskusji, w której kilkakrotnie zabierali głos kol. Hostyński i Podgórczyk, tudzież koledzy Tyborowicz, Karaś i Pitula, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 30. maja 1909, sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni okręgu Tarnowskiego wzywają sędowców do zlania się z „Unią” we Lwowie i „Łącznością” w Krakowie, utworzenia specjalnej sekcji sędowców tak w „Unii” we Lwowie jak i „Łączności” w Krakowie, oraz żądają aby w Reichsverbandzie utworzoną została również osobna sekcja sędowców.

Większa część kolegów sądowych przyszła już do przekonania — jak zresztą z powyższego wynika — że separatystyczne dążenia Związku sędowców nie tylko nie przynoszą najmniejszego pożytku, ale wprost szkodzą ogólnej sprawie.

Ze swej strony dodać musimy, iż tak w „Unii” jak i w „Łączności” są utworzone i statutami zatwierdzone sekcje sędowców a przewodniczącym sekcji sędowców w „Unii” jest prezes „Unii” kol. Zieliński.

Dziwi nas tylko niezmiernie, dlaczego Związek sędowców, który był inicjatorem powyższego zebrania i wysłał tam swego delegata w osobie sekretarza kol. Hostyńskiego nie umieścił o zebraniu tem żadnej wzmianki w swym organie a co ważniejsze nie wspominał nic o uchwalonej tam jednogłośnie powyższej rezolucji.

Czyżby się wstydzili, że się ogół kolegów sądowych poznał na ich błędnej i szkodliwej taktyce?

Kronika.

Nasz szematyzm. Na liczne zapytania zawiadamiamy kolegów, iż szematyzm zostanie wydany osobno dla kolegów sądowych a osobno dla kolegów władz skarbowych i politycznych.

Kolegów tych miejscowości Galicji wschodniej, do których formularzy dotychczas nie nadesłano, uprasza się o podanie adresu jednego kolegi, na którego ręce przesyłka formularzy ma nastąpić. Szematyzm wyjdzie w ograniczonej liczbie egzemplarzy stosownie do nadsyłanych zamówień, wobec czego wskazaniem jest, by koledzy już obecnie celem uregulowania nakładu czynili zamówienia. Wszelkich informacji udziela jakoteż zamówienia przyjmuje kolega Franciszek Szczepan, oficyant kanc. w Tuchowie, do którego należy się bezpośrednio odnosić.

Odnaczenie. Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej postanowieniem z 8. kwietnia b. r. nadać oficyantowi kanc. c. k. Sądu powiatowego w Nassenfuss Janowi Makuc przy sposobności przeniesienia w stały stan spoczynku srebrny krzyż zasługi z koroną.

Syndykiem „Unii” mianował Wydział jednogłośnie adwokata krajowego we Lwowie i radnego miasta Dra Michała Wasunga, znanego powszechnie ze swej sympatii dla spraw oficyantów i pomocników kanc.

Równocześnie uchwalono wyrazić serdeczne podziękowanie syndykowi byłego stowarzyszenia naszego adwokatowi Drowi Maksymilanowi Friedowi za chętnie i bezinteresownie udzielanie porad prawnych i gorliwe zajmowanie się sprawami b. stowarzyszenia.

Egzamin na prowadzącego księgi gruntowe złożyli przed komisją egzaminacyjną Wyższego Sądu krajowego we Lwowie kol. Stanisław Białogórski z Brzeżan i kol. Leon Mieczysław Burakowski z Mielnicy.

Sekcja handlowa „Unii” ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym kol. Aleksandra Lisiewicza, sekretarzem Jana Zawiszę.

Mężowie zaufania. Członkowie „Unii” z Uhnowa wybrali swym mężem zaufania kol. Michała Górskiego, oficyanta kanc. tamt. Urzędu podatkowego.

Przy tej sposobności przypominamy kolegom z prowincji, by stosownie do naszego kilkakrotnie ogłoszonego wezwania ustanawiali w każdej miejscowości mężów zaufania, podając dokładny adres tychże Zarządowi „Unii”.

We własnym dobrze zrozumianym interesie zechcą koledzy z prowincji jak najrychlej zastosować się do niniejszego przypomnienia.

Kolegom z Uhnowa do wiadomości. Wszelkie ogłoszenia nadsyłane przez członków „Unii” umieszcza Redakcja bezpłatnie. Ze względu na zwiększone agendy „Unii” jakoteż ze względu na okoliczność, iż Zarząd „Unii” postanowił zwoływać na prowincji zebrania okręgowe celem zawiadamiania kolegów o stanie naszej sprawy, a zarazem celem rozwinięcia jak najenergiczniejszej akcji organizacyjnej, na które to zebrania wysyłani będą delegaci z ramienia i na koszt „Unii”, wkładki członków zwyczajnych „Unii” pozostają — mimo zmniejszenia wkładek do Reichsverbandu z 20 na 10 h — niezmiennymi t. j. wynoszą 60 h miesięcznie.

Projekt ustawy, wniesionej 8. czerwca b. r. ogłaszamy.

Nominacje oficyantów. J. E. Pan Namieśnik zamianował oficyantami kanc. c. k. Namieśnictwa: Michała Samosieja, Hipolita Swobodę, Romana Gabryela ze Lwowa, następnie Stanisława Dylika ze Złoczowa, Bazylego Rudego z Podhajec, Kazimierza Dynysiewicza z Drohobycza i Jana Borkowskiego z Sambora (oddział techniczny).

Drobne ogłoszenia.

Oficyant Urzędu podatkowego w Skalaćcie z powodu stosunków rodzinnych zamieni miejsce służbowe z kolegą z Dyrekcji okręgu skarbowego, oddziału lub urzędu podatkowego. Zgłoszenia pod „podatkowiec” poste restante Skalać.

Oficyant c. k. Urzędu ewidencyjnego w Uhnowie zamieni miejsce służbowe z kolegą oficyantem lub pomocnikiem kanc. z Horodenki, Kolomyi, Kosowa, Kut, Delatyna, Nadwórnej, Peczenizyna, Śniatyna, Zaleszczyk, Bohorodczan, Bucacza, Monasterzysk, Bolechowa, Doliny, Rożniatowa, Kałusza, Wojniłowa, Halicza, Stanisławowa, Tłumacza, Tyśmienicy i Ustrzyk. Za zmianę dopłata pewnej umówionej kwoty.

Zgłoszenia: Jan Hełajczuk Uhnów.

Odpowiedzi Redakcji.

Poczta. O sprawie pamiętamy. Prosimy o cierpliwość. Osobiste porozumienie konieczne.

Domeny. Materiału zebraliśmy sporo. Ponieważ dalsze informacje otrzymaliśmy w ostatniej niemal chwili przeto wstrzymujemy się z ogłoszeniem. Poruszone fakty niemal w całości stwierdzone, sprawdzanie dalszych w toku. Prosimy koniecznie o osobiste zgłoszenie się w Redakcji.

Kol. Kröninger. Z powodu braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

Gazeta urzędników pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 K, z przesyłką pocztową 4 K 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICINSKI.

Z naszej niwy.

Ze smutkiem, rozgoryczeniem i trwogą spoglądamy na naszą niwę — nadzieję naszej przyszłości!

Rok za rokiem pracujemy w pocie czoła, by naszą niwę naleźycie i racjonalnie uprawić, przygotować pod zasiew, następnie ją obsiewamy według wszelkich wymogów racjonalnej gospodarki i z bijącym sercem oczekujemy żniwa.

Niestety! Od kilku lat żniwa u nas niema!

Patrzac rok rocznie na falujące chociaż zielone jeszcze kłosa na naszej niwie, serce radowało się nadzieją, iż plon będzie obfity. Aż tu rok za rokiem nawiedzają naszą niwę klęski elementarne, niszczą w oczach naszych dzieło naszej krwawicy a my stoimy z załamanymi rękami i pytamy jeden drugiego: Za czyż to winy? Co dalej będzie?

I rok ostatni naszej ciężkiej, żmudnej pracy poszedł na marne.

Tyle pracy, tyle przygotowań, tyle starań i zabiegów a z niemi tyle pięknych marzeń zniszczyła burza — burza parlamentarna!

Burza, jaką spowodował parlament ludowy przy końcu ubiegłej sesji, zniszczyła dojrzewający owoc naszej całorocznej pracy i znów stoimy nad pustą niwą i zadajemy sobie pytanie: Za czyż to winy? Co dalej będzie?

Jakkolwiek burzę, niszczącą nasze nadzieje spowodował parlament, to jednak i nasza w tem wina.

Po otrzymaniu bowiem tej pseudo-regulacji naszych stosunków służbowych i materyalnych, jaka nas obecnie obowiązuje, większość kolegów uczuła się tak uszczęśliwioną i zadowoloną, że pogrążona w „dolce farniente” nie myślała nawet o tem, że nie pora spocząć na laurach, kryjących w sobie ostre, jadem zatrute kolce.

I podczas gdy mała garstka kolegów, orientujących się w sytuacji, pracowała z wyczerpaniem wszelkich sił, reszta apatycznie przyglądała się tej żmudnej pracy i zadowalniała się, że ma ochłapy, spadłe ze stołu pańskiego, którymi może swój pierwszy zwierzęcy głód zaspokoić!

I zabrakło nietylko sił do pracy, ale zabrakło nam poparcia ze strony kolegów i to tak poparcia moralnego jak i materyalnego. Brak poparcia moralnego, brak tej koniecznej jedności, spowodował, iż sprawę naszą traktował parlament nie tak, jak ją traktować był powinien, brak zaś poparcia materyalnego utrudniał nam nieje-

dnokrotnie należyte prowadzenie i popieranie akcji, mającej na celu wywalczenie lepszej i trwalszej przyszłości.

I czyż wobec takiego stanu rzeczy możemy się dziwić, że nawet parlament ludowy nas ignoruje?

Czyż możemy się dziwić, że tylekroć wnieszone w Izbie posłów projekty ustawowej regulacji naszych stosunków służbowych i materyalnych powędrowały najspokojniej do kosza i że ten sam los spotkał — wobec zamknięcia Rady państwa — projekt ustawy niedawno w Izbie posłów wniesiony?!

Rząd i parlament widząc naszą apatię, widząc naszą niemoc, nasz rozłam, może najspokojniej drzwi sobie z garstki walczących o swe prawa.

I w tem głównie nasza wina!

Odpowiedź na pytanie: Co dalej będzie? znajdziemy barzo łatwo, jeśli zastanowimy się nad treścią rozwiązania pytania pierwszego.

Jak długo trwać będzie wśród nas dotychczasowy stan rzeczy, jak długo nie zrozumiemy hasła „jednością silni” i nie pójdziemy za niem, jak długo wśród nas przeważać będzie liczba pseudo-kolegów, zadowolniających się nędzną i niepewną vegetacją, jak długo nie potrafimy wzbudzić w nas samych poczucia własnej godności i wartości tudzież zrozumienia praw nam przysługujących — tak długo nie możemy mieć nadziei na żniwo.

Koledzy! Burza, jaką spowodował parlament, zniszczyła nadzieję na plony naszej pracy, albowiem z chwilą zamknięcia sesji parlamentarnej, wszelkie wnioski i projekty musiały pójść do kosza!

Czyż mamy wobec tego stanu rzeczy zaniedbać dalszych prac i starań i ograniczyć się do roli cierpliwych wyczekiwczy?

Koledzy! Komu nie obce są arkana polityki austriackiej, ten musi przyznać, że przyjmując rolę cierpliwych wyczekiwczy, popełnilibyśmy tem samem śmiertelny grzech wobec nas samych, wobec naszej rodziny i naszej przyszłości! Nie pora na odpoczynek, nie czas na bierne wyczekiwanie, dla nas, Koledzy, nie masz innej drogi prócz walki na tak długo, jak długo nie uzyskamy spełnienia naszych postulatów.

A do walki tej musimy stanąć wszyscy jak jeden mąż, bo inna walka przyniesie nam tylko zawód i rozgoryczenie.

Sesja jesienna Izby Posłów powinna nas

zastać przygotowanych do walki, silnie i jednolicie zorganizowanych, w przeciwnym bowiem razie nasza nieporadność i brak solidarności odbije się na naszej własnej skórze.

Rzecz organizacyi będzie podać we właściwym czasie hasło do walki zaś rzeczą ogółu Kolegów powinno być solidarnie poprzeć nas w tej walce moralnie i materyalnie.

Zjazd prezesów

w dniu 4. lipca 1909 w Wiedniu.

W myśl uchwały konferencji prezesów, odbytej w dniu 3. maja br., zwołał centralny Związek krajowych stowarzyszeń „Reichsverband” na dzień 4. lipca br. drugą konferencję prezesów wszystkich stowarzyszeń, celem powzięcia ostatecznej decyzji, czy kierownictwo „Reichsverbandu” pozostawić nadal w Wiedniu, czy też przenieść je do siedziby jednego z Stowarzyszeń krajowych. W razie przeniesienia Reichsverbandu do jednego z miast prowincjonalnych, utworzony miał być w Wiedniu jedynie komitet wykonawczy, którego zadaniem byłoby tylko wykonywanie uchwał prezydium „Reichsverbandu”, tudzież interwencja u sfer miarodajnych. Całe zaś kierownictwo akcją o poprawę naszego bytu społecznego miało w ręku prezydium, mającego swą siedzibę w jednym z miast prowincjonalnych.

Kwestya przeniesienia „Reichsverbandu” z Wiednia podniesiona podczas konferencji prezesów w dniu 3. maja br. wskutek skonstatowanych błędów taktycznych popełnionych w roku ubiegłym przez „Reichsverband” a wynikłych z powodu nieporozumień pomiędzy zastępcami pojedynczych stowarzyszeń, a członkami prezydium „Reichsverbandu”, została na konferencji w dniu 4. lipca br. rozstrzygnięta.

W konferencji tej imieniem „Łączności” brał udział prezes Związku kolega Podgórczyk, zastępując równocześnie także krajowy Związek „Unia” we Lwowie, który delegata własnego nie wysłał, lecz udzielił pełnomocnictwo koledze Podgórczykowi.

Obrady zagał o godz. 10 przedpołudniem prezydent Związku Wolfram. Następnie na wniosek kolegi Podgórczyka, poparty przez kolegę Buresa z Pragi, wybrano przewodniczącym z grona prezesów, kolegę Fetzmana z Wiednia.

Co do punktu pierwszego porządku dziennego, „przeniesienie R. V.” wybrano mówców generalnych: Griebela, prezesa kraj. Związku dol-

noaustriackiego w Wiedniu, pro, Bauera, zastępcę kraj. stowarzyszenia w Tryeście, contra. W dyskusji, która następnie się wywiązała zabierali głos koledzy Buresch, Liquornik, Koppacher, Podgórczyk, Benisch, Kristian i Kuhnreiter, żądając stanowczo usunięcia wszelkich osobistych nieporozumień z łona „Reichsverbandu“ i wzywając do podjęcia pracy w duchu zgody i solidarności. Wykazując również, że ze względu na siedzibę parlamentu i władz centralnych w Wiedniu jest koniecznym, by „R. V.“ pozostał nadal w Wiedniu żądali bezwarunkowo sanacji „R. V.“ przez zmianę osób w jego kierownictwie.

Po zamknięciu dyskusji uchwalono pozostawić nadal siedzibę „Reichsverbandu“ w Wiedniu, — jednak ograniczyć liczbę wiceprezydentów z trzech na dwu, przydzielić każdemu z członków prezydium odpowiedni zakres czynności, wybrać redaktora organu, z poza prezydium, w końcu zmienić statuta „Reichsverbandu“ w tym kierunku, że co kwartał jedno ze stowarzyszeń krajowych, kontrolować ma przez swego delegata czynności i stan kasy „Reichsverbandu“. Funkcje te spełniać mają stowarzyszenia w porządku alfabetycznym, czyli że w październiku br. dokonać ma kontroli stowarzyszenie z Berna, w styczniu 1910 z Czerniowiec i t. d.

Następnie dokonano wyboru funkcyjaryszu „R. V.“. Wybrano: prezydentem: kolegę Wolframa, wiceprezydentami: kolegów Kristiana i Riedla, sekretarzami: kolegów Ungerböcka i Katzingera, skarbnikami: kolegów Peternela i Persy, rewizorami: kolegów Schallera i Funka. Redaktorem kolegę Markitscha.

Na wniosek kolegi Baldego z Salzburga uchwalono zwołać w jesieni przed otwarciem parlamentu, zgromadzenia publiczne w jednym dniu we wszystkich siedzibach krajowych stowarzyszeń. Termin podany być ma przez prezydium „Reichsverbandu“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego interpelowano prezydium „R. V.“ w sprawie ponad trzy lata służących pomocn. kanc. — w sprawach urlopów, wolontaryszu i t. d. Treść tych interpelacji i odpowiedź prezydium „R. V.“ podaną zostanie dokładnie w najbliższej przyszłości.

* * *

Kolega Hess, dotychczasowy zastępca krajowego Związku „Łączność“ w „Reichsverbandzie“ złożył ten urząd. W miejsce jego powierzył Zarząd Związku „Łączność“ i Zarząd „Unii“ zastępstwo tychże koledze Markitschowi, redaktorowi „Reichsverbandu“.

Wiec krajowy

pod patronatem Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Obowiązująca obecnie nowa procedura cywilna i weszła z nią prawie równocześnie w życie inne ustawy, wzięte zewsząd jako kolosalny krok naprzód, stanowią niezaprzeczenie wielką zdobycz dla sądownictwa austriackiego, tworząc jednak także źródło złego, którego rychłego usunięcia tak sędziowie jak i rząd się domagają.

Zdobyczą dla sądownictwa jest to, że nowe ustawy wlały w nie ducha postępu i modernizmu, upraszczając z jednej strony całe postępowanie sądowe (cywilne), z drugiej zaś strony wyposażając sędziów w zupełną niezawisłość, ową podwalinę i główną podstawę należytego wymiaru sprawiedliwości; zło, a zarazem niebezpieczeństwo grożące owemu wymiarowi sprawiedliwości stanowi to, że nowe ustawy równocześnie nałożyły na sędziów takie obowiązki, które nie stoją w żadnym stosunku z ich stanowiskiem

społecznym i urzędowym, obowiązki, dla których spełnienia studia uniwersyteckie i wszechstronne wiadomości jurydyczne nie są konieczne.

To też od dwóch niemal lat sędziowie zastanawiają się i pracują usilnie nad usunięciem zła, a wyrazem i końcowym efektem tych starań jest wniesiony niedawno w Izbie posłów projekt Dra Loebla, zmierzający do przeniesienia prac, nie związanych ściśle z roztrząsaniem zawitych kwestii prawnych, z sędziów na kancelaryę sądową.

Wobec projektu tego zajął Rząd przychylnie stanowisko.

Kancelarya sądowa stanęła wobec tego na pierwszym planie.

Zajął wobec nowego projektu stanowisko Rząd, oświadczył się za nim Związek państwowy sędziów, zabrało co do niego głos Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych, słuszną więc rzeczą jest, by i sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni wypowiedzieli swe zdanie co do przyszłej organizacji kancelarii sądowej.

Skoro przyznajemy, że sądowi urzędnicy kontraktowi w tej tak ważnej sprawie powinni zabrać głos, mógłby łatwo kto zapytać, dlaczego właśnie nie uczynił tego Związek „Unia“, mający w swem łonie odrębną sekcję, reprezentującą pokaźną ilość sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Na to odpowiemy, że nie usuwaliśmy się wcale, ani też nie usuwamy od tego obowiązku, lecz czas obrany przez Związek sądowców uważaliśmy za niestosowny.

By słusność tego zapatrywania wykazać, wystarczy cofnąć się wstecz w ostatnie chwile sesji parlamentarnej.

Byliśmy świadkami nie grzeszącej wcale moralnością, bo mającej za podkład osobiste cele i ambicje obstrukcji parlamentarnej, wiedzieliśmy że Rząd nie może wobec niej ustąpić i żadnych koncesji uczynić, jeśli nie zechce spotęgować i rozpętać i tak już dość wybujałych pożałliwości i ambicjek osobistych.

Staliśmy więc przed trzema alternatywami: rozwiązaniem izby posłów, zamknięciem lub odroczeniem sesji parlamentarnej.

Pierwsza ewentualność zdawała się nam niemożliwą, byliśmy bowiem pewni, że z jednej strony Rząd wobec niepewności, czy nowe wybory wydadzą większość zdolną do pozytywnej pracy, nie chwyci się tej ostateczności, z drugiej strony stronnictwa chętne do pracy, a w szczególności socjalno-demokratyczne i chrześcijańsko-społeczne nie dopuszczą przez rozwiązanie izby poselskiej do obniżenia powagi i wartości parlamentu ludowego, owego wymarzonego ich pierworodka.

Odroczenia sesji parlamentarnej nie spodziewaliśmy się wcale, gdyż byliśmy pewni, że Rząd nie zgodzi się na ten sposób chwilowego zażegnania burzy, by w jesieni stanąć znowu wobec całego szeregu obstrukcyjnych wniosków nagłych, przeszkadzających załatwieniu konieczności państwowych.

Toteż, kalkulując logicznie, liczyliśmy stanowczo na zamknięcie sesji parlamentarnej. Ten bowiem proceder usuwa od razu wszelkie wnioski zgłoszone tak przez Rząd jak i posłów, a tem samem otwiera drogę do załatwienia w następnej sesji konieczności państwowych.

Gdyby Związek sądowców był bacznie śledził bieg wypadków parlamentarnych, byłby niechybnie doszedł do tej samej konkluzji, byłby zrozumiał, że czas obecny, obrany dla omówienia projektu reorganizacji kance-

lary sądowej, jest najmniej stosownym, że dla projektu, który wrazie zamknięcia sesji parlamentarnej przestanie istnieć, szkoda trudzić i siebie i kolegów z prowincji.

Związek sądowców — zdaje się — od czasu nieobecności kol. Kroszla cierpi na zupełny zanik zmysłu spostrzegawczego i oryentacyjnego.

Jeżeli tak „poważna“ organizacja, jak Związek sądowców, chciała posłom dać dyrektywę działania na przyszłość, to o ile nam się zdaje — nadawałby się ku temu raczej czas jesienny, czas przedsesyjny, posłowie bowiem mieliby w takim razie wszystkie postulaty sądowych pracowników świeżo w pamięci.

Lecz stało się i odstać się nie może. — Stoimy wobec faktu dokonanego, wobec odbytego już wiecu.

Temu więc poświęcimy kilka uwag.

Zapowiedziany szumnie w „Gazecie Związkowej“ i wszystkich niemal publicznych pismach lwowskich wiec krajowy — zdało się nam — ściąganie, jeśli już nie tysiące, to przynajmniej kilka setek kolegów sądowych. — I omyliliśmy się. — Zamiast owych tysięcy i setek, przybyło zaledwie kilka dziesiątek kolegów, przedstawiających razem cyfrę 78.

Na liczbę tę składają się — ma się rozumieć — sądowcy, należący do „Unii“ i prezes Związku „Łączność“, kolega Podgórczyk z Krakowa. — Z posłów nie jawił się żaden (nowy dowód szacunku, jakim się cieszy „Związek“ sądowców).

By ewentualnie nie spotkać się ze strony „wielce poważnego i poważanego“ Związku sądowców z zarzutem rozmyślnego kłamstwa lub rozmyślnego mijania się z prawdą, odsyłamy ciekawych do zdjęcia fotograficznego, dokonanego ku uczczeniu tej wiekopomnej chwili w rozwoju i historii Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Ze zdjęcia fotograficznego może każdy — po potrąceniu trzech sędziów, jednego oficyanta i jednego nieoficyanta p. Horodyskiego — dorachować się liczby 78.

Cyfra ta imponująca świadczy dowodnie, jak wielkiem zaufaniem cieszy się ten reklamujący się z szarlataneryą Związek sądowców, jest również niezbitym dowodem, jak bardzo koledzy sądowi wierzą w zbawienność szczytnych haseł głoszonych przez tę organizację, w skuteczność kroków, przez nią podjętych.

Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych powinien wobec tak jawnego niepowodzenia tego pierwszego występu publicznego, wobec tak oczywistego braku zaufania, wejść w siebie i szczerze się zastanowić, czy wypada dla osobistych ambicji kilku jednostek, stać nadal między ogół kolegów ziarno niezgody i podtrzymywać sztucznie i z uporem, godnym lepszej sprawy, szkodzący sprawie ogólnej separatyzm.

Czekamy cierpliwie, czy też Związek sądowców z tej pogładowej lekcyi, danej mu przez własnych członków, wyciągnie dla siebie naukę na przyszłość.

A teraz do samej rzeczy!

Wiecowi przewodniczył sekretarz, odpowiedzialny redaktor i niefortunny komiwojażer Związku, p. Hostyński, referat objął przybyły w ostatnich dniach z prowincji ll. wiceprezes, nieodpowiedzialny, ale faktyczny redaktor i „Mädchen für alles“ Związku p. Kroszel.

Temu ostatniemu nie odmawiamy wcale pewnych zdolności, musimy nawet przyznać, że po żmudnem i należytem przygotowaniu się potrafi

wyłosić referat, ale nie da się to powieścić o obecnym jego przemówieniu wiecowym.

Swada opuściła p. Kroszla; nieznacznie tylko niepewnie dotykał właściwej treści referatu, mówił o wszystkich i wszystkim, tylko nie o zasadach reorganizacji kancelarii sądowej.

Jedni przypisują ten nieudany występ p. Kroszla jego fizycznemu zmęczeniu po podróży, my zaś pozwolimy sobie twierdzić, że nie zmęczenie, ale **nieznajomość** sprawy była przyczyną fiaska tego totumfackiego Związku sędziów.

Że nie odstępujemy od prawdy, najlepszym dowodem są własne słowa p. Kroszla, „iż nie znając projektu ustawy, musiał **blagować**“.

Trudno powtórzyć wszystkie brednie, które plótł p. Kroszel, łatwiej natomiast nam będzie przedstawić, o czym nie wspominał, a co powinno było być kwintesencją jego referatu.

Pan Kroszel nie przedstawił wcale wiecownikom, na jakich zasadach ma być oparta przyszła reorganizacja kancelarii sądowej, nie wspomniął ani słówkiem o tem, jakie atrybuty i zadania mają na nią być przebrane, zapomniał wspomnieć o tem, jakie stanowisko i jaką tytułaturę ma otrzymać nowo powstała mająca kategoria urzędników, pominął wreszcie milczeniem bardzo ważną okoliczność, w jakim stosunku mają pozostać ci urzędnicy do sędziów i w których sądach i w jakim tempie te nowe posady mają być kreowane.

Na niedomówienia p. Kroszla postaramy się dla informacji kolegów w krótkich słowach dać możliwie wyczerpujące wyjaśnienia.

Zasadą projektu *Dra Loebla* jest, by kancelarya sądowa, ów — według słów prezydenta najwyższego trybunału, Ekscelencyi *Rubera* — „stos pacierzowy sądów“, stała się w zupełnym tego słowa znaczeniu pomocnicą sędziów.

Jej samoistna działalność, która już obecnie jest wcale znaczną, ma jeszcze w tym kierunku być rozszerzoną, iż na nową kategorię urzędników ma być przeniesione prawo wydawania wyroków zaocznych, stwierdzanie spoczywania, dozwolania warunkowych nakazów płatniczych w postępowaniu wezwawczem i nakazów zapłaty w postępowaniu wekslowem, wydawania nakazów awizacyjnych w sprawach najmu i dzierżawy, dozwolania i wykonywania wszelkich uchwał przy egzekucjach na ruchomościach, przedsiębiorstwach przemysłowych, koncesjach i wierzytelnościach z wyjątkiem odebrania przysięgi w myśl §§. 35, 39, 37, 39 l. 1—5 i 7 o. e., wreszcie ma przysługiwać tym urzędnikom prawo przyznawania kosztów we wszystkich powyższych sprawach.

Do możności uzyskania posady takiego urzędnika, potrzebne będą w myśl projektu szkoły średnie, odbycie przepisanej ustawowo służby przygotowawczej i złożenie specjalnego egzaminu.

Tytuł ich służbowy będzie: „sekreтары kancelaryjni“.

Zarys ustawy *Dra Loebla* umożliwia również ustanowienie czasu przejściowego, w którym kancelarya ma pracować pod okiem i odpowiedzialnością sędziów, poczem nastąpi wybór szczególnie uzdolnionych urzędników kancelaryjnych.

Z tą chwilą odnośnie do agend, wyżej naszkicowanych, rozpocznie się odpowiedzialność tych ostatnich jako samoistnie fungujących urzędników **konceptowych drugiej klasy**.

To są mniej więcej główne zasady projektu *Dra Loebla*.

Chcąc wykazać, że oficyanci i pomocnicy sądowi są dzięki nabytej długoletniej rutynie i fachowym wiadomościom **szczegól**nie ukwalifikowani do

nowo powstać mających posad urzędniczych, powinien był p. Kroszel przez szczegółowe porównanie obecnych czynności naszych kolegów sądowych ze zadaniami przypaść mającemi przyszłym sekretarzom kancelaryjnym, starać się dojść do konkluzji, że owym elementem **najodpowiedniejszym** do tych posad są obecni sądowi urzędnicy **kontraktowi** tembardziej, że projekt *Dra Ottona Lutza* wyraźnie to przewiduje.

Ten ostatni projekt, będący zresztą prywatną pracą *Dra Lutza*, chce przede wszystkim z uzdolnionych i mających pewne ustawowo wymagane studia oficyantów i pomocników kancelaryjnych stworzyć pomocników **konceptowych**, z którychby w przyszłości miała powstać nowa kategoria urzędników **konceptowych** z własnym etatem.

Pan Kroszel — zdaje się — słyszał o prywatnym projekcie *Dra Lutza*, a nie miał pojęcia o przedłożonym izbie posłów **zarysie ustawy Dra Loebla**.

Rezolucye więc postawione przez p. Kroszla, choć w zasadzie z całą sympatją do nich się odnosimy, jako odnoszące się do projektu prywatnego przez miarodajne czynniki nieprzyjętego i nieuznanego, nie mogą mieć i rzeczywiście nie mają najmniejszego praktycznego znaczenia ani doniosłości, co najwyżej ośmieszają i dyskredytują lwowski Związek sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych który powołany wrzeczono do obrony interesów zawodowych tychże funkcjonaryuszów, **nie ma najmniejszego pojęcia** o doniosłych zmianach, dokonanych mających w organizmie kancelarii sądowej i odważa się dla własnej reklamy, „*ut aliquid fecisse videatur*“, wprowadzać w błąd i tumanić własnych członków, a co ważniejsza narażać ich lekkomyślnie na niepotrzebne i wcale pokazne wydatki, połączone z podróżą i pobytem we Lwowie.

Sąd o tem nieobliczalnym w skutkach postępowaniu Związku sędziów zostawiamy własnym członkom tegoż Związku.

Wracając do sprawy wiecowej, chcemy z naciskiem zaznaczyć, że rezolucye **nie były** wcale przyjęte jednomyślnie, znaleźli się bowiem na sali — a widzieliśmy to wyraźnie — tacy śmiałkowie, którzy, nie dając się wziąć na „*kawę*“ sprytnym na pozór elukubracjom p. Kroszla, nie głosowali wcale za jego wnioskami i tylko z politowaniem dla „*czcigodnego*“ referenta słuchali jego słów, pozbawionych wszelkiej podstawy realnej.

Jesteśmy pewni, że mernerzy związkowi zechcą dla ratowania sytuacji i zachowania przynajmniej pozorów powodzenia powołać się na słowa wypowiedziane na wiecu przez sędziów pp. *Dra Hahna* i *Semkowicza*, my jednakowoż, stojąc na straży interesów **ogółu** a nie **kilku** ambitnych jednostek, przybierających pozę bohaterów, szermierzy i obrońców spraw oficyantów sądowych, musimy z całym naciskiem podnieść, że słowa, wypowiedziane przez wyżej wspomnianych sędziów, **nie były wcale** wystosowane pod adresem **Związku**, tegoż mernerów lub też referenta wiecowego, lecz były uznaniem inteligencji, zdolności i rutyny **oficyantów sądowych**, były świadectwem dojrzałości umysłowej tychże pracowników państwowych.

Jeszcze jeden moment charakterystyczny wartoby podnieść.

Oto p. Kroszel, chcąc swemu referatowi nadać więcej cech prawdopodobieństwa i uchodzić w oczach kolegów za wszechwiedzącego i z te-

matem wiecowym gruntownie obznajomionego, nie zawahał się przeprowadzić porównania między obecnymi czynnościami kancelarii sądowej w państwie niemieckiem a agendami tejże kancelarii w państwie austriackiem.

I znowu „*wszechwiedzący i wszechstronny*“ referent okazał wielką **nieznajomość** rzeczy, przez się poruszonej.

Nie wiedział mianowicie, że również i w państwie niemieckiem kancelarya sądowa jeszcze obecnie pod wieloma względami chroma, że w roku 1907 ogłosił oficjalny organ państwowy „*Reichsanzeiger*“ w numerze 238 projekt ustawy dotyczący zmiany procedury cywilnej i że istotne postanowienia tego projektu kryją się w zupełności z zarysem ustawy *Dra Loebla*.

Nie wiedział dalej „*szanowny*“ p. referent, że przed kilku miesiącami obradował parlament niemiecki nad zmianami, przeprowadzić się mającemi w procedurze cywilnej i ordynacji egzekucyjnej i że te zmiany polegały właśnie na tem, iż domagano się przyznania kancelarii sądowej prawa wydawania wyroków zaocznych, dozwolania nakazów płatniczych w postępowaniu nakazem tudzież egzekucji, jak niemniej przyznania w tych sprawach kosztów.

Nie wiedział wreszcie p. referent, że w Niemczech reformę przeprowadzono obecnie w niektórych punktach i że te części dzieła reformowego, **które dotyczą kancelarii sądowej, mają dopiero w niedalekiej przyszłości przybrać szatę rzeczywistości**.

To wszystko jednak nie przeszkadzało p. Kroszlowi apoteozować niemiecką kancelaryę jako idealną, mimo, że sami Niemcy jej reformy się domagają i że jak wyżej wykazano, w rzeczywistości ma być zreformowana.

C. d. n.

Gdzie szukać pomocy?

W poprzednich artykułach pod tym tytułem podaliśmy do wiadomości Kolegów zamiar powzięty przez „Unię“ założenia Kasy zaliczkowej i oszczędności celem umożliwienia Kolegom w chwilach potrzeby uzyskanie łatwego i taniego kredytu.

Szlachetna myśl Wydziału „Unii“ przyjęta została przez ogół Kolegów nader życzliwie czego dowodem liczne zgłoszenia Kolegów na członków tej Kasy.

I oto zbliża się chwila urzeczywistnienia tego zamiaru.

W dniu 30-go lipca b. r. odbyło się przy licznych komplecie członków nowo powstałej Kasy I. Walne zgromadzenie w obecności substytuta c. k. notaryusza Zawadzkiego *WPana Juliana Kuryłowicza*.

Zgromadzeniu przewodniczył kol. *Bunda*.

Po odcytaniu ułożonych przez ad hoc utworzony Komitet statutów Kasy i po ożywionej dyskusji, w której oprócz Kolegów brał żywy udział zaproszony rejent przyjęto statuta w całości a po spisaniu pierwszego protokołu i po podpisaniu go przez obecnych jako założycieli, przedłożonym został statut Kasy c. k. Sądowi krajowemu celem zatwierdzenia i zaprotokolowania firmy.

Z dokonaniem wyborów członków Rady nadzorczej i Zarządu (Dyrekcji) wstrzymano się aż do chwili zatwierdzenia statutów a uczyniono to jedynie dlatego, by dać możność szerszemu ogółowi Kolegów, dotychczas do Kasy nie należącym, możność wzięcia czynnego udziału w nastąpić mającym wyborze Rady nadzorczej i Zarządu.

Do przeprowadzenia pierwszych czynności i załatwienia niezbędnych formalności połączo-

nych z założeniem takiej Kasy upoważniono Kolegów Zygmunta Zielińskiego prezesa „Unii” i Izydora Beera oficjanta Starostwa.

Bezwzględnie po zatwierdzeniu statutow i zaprotokołowaniu firmy zwołaniem zostanie Walne Zgromadzenie, na którym przeprowadzony będzie wybór Rady nadzorczej i Zarządu.

Nie ulega kwestyi, że do tego czasu ci Koledzy, którzy dotychczas nie nadesłali zgłoszenia przystąpienia do tej Kasy, uczynią to obecnie, gdyż chyba mało wśród nas będzie takich, którzyby nie zrozumieli doniosłości utworzenia takiej samopomocy.

Wzór deklaracji przystąpienia ogłosiliśmy w Gazecie naszej z dnia 1-go lipca b. r. obecnie podajemy dodatkowo do wiadomości, iż w myśl przyjętych statutow najmniejszy udział członka Kasy wynosić będzie 50 Koron, który to udział spłacany być może w ratach miesięcznych nie mniejszych jednak jak 2 Korony.

Równocześnie zawiadamiamy Kolegów, że z chwilą wejścia w życie Kasy zaliczkowej wstrzymane zostanie udzielanie jakichkolwiek pożyczek z funduszu „Unii”. fakt ten przeto powinien być bodźcem do poparcia w mowie będącej instytucji.

W końcu nadmieniamy, iż członkiem Kasy zaliczkowej może być tylko członek „Unii” względnie członek „Łączności” bratniej naszej organizacji dla Galicyi zachodniej w Krakowie.

Deklaracje przystąpienia jako też wszelkie przesyłki pieniężne dla Kasy przyznaczone przesyłać należy na razie pod adresem „Unii”, krajowego Związku państwowych oficjantów i pomocników kanc. Lwów, fach pocztowy.

Statuta Kasy po ich zatwierdzeniu zostaną w odpowiedniej ilości wydrukowane i przesłane członkom Kasy.



Maksymilian Hoffman

oficjant kanc. Oddziału podatkowego c. k. Starostwa i przewodniczący Oddziału okręgowego „Unii” w Brzeżanach, zmarł z końcem czerwca b. r. po długich i ciężkich cierpieniach w 29. roku życia.

Ś. p. zmarły kolega cieszył się ogólnem poważaniem nie tylko wśród kolegów ale także wśród całego grona urzędników. Myśl organizacyjną rozumiał i pojął w całym tego słowa znaczeniu to też od pierwszej niemal chwili założenia organizacji widzimy go w jej szeregach. Gdy rzucono myśl zakładania oddziałów okręgowych ś. p. zmarły był pierwszym, który tę myśl zrealizował w Brzeżanach, zakładając tam pierwszy oddział okręgowy „Unii”. Obrany przewodniczącym tego oddziału pozostał nim aż do śmierci, która z nieubłaganą surowością przecięła nić życia tego młodego a tak wiele obiecującego kolegi, tego niestrudzonego szermierza walki naszej o byt.

Wielką zasługą ś. p. zmarłego kolegi było, iż zjednoczył w oddziale okręgowym w Brzeżanach niemal wszystkich tamtejszych kolegów sądowych, zdolawszy im wytłumaczyć konieczność jednolitej silnej organizacji, której był niestrudżonym obrońcą.

To też żal ogólny, żal szczery, z głębi serca płynący towarzyszył mu do grobu.

Zmarły osierocił żonę i jedno dziecko, którym w tej ciężkiej chwili zasyłamy wyrazy naszego prawdziwego i serdecznego współczucia. Niech mu ziemia będzie lekka.

Kronika.

Ostrzeżenie. Zwróciliśmy swego czasu uwagę członków naszych na pisma obiegowe różnych poszczególnych kolegów, którzy znajdując się w przykrych rzekomo stosunkach materialnych zwracali się do ogółu kolegów z prośbą o wsparcie. Gdy wypadki takie za często się powtarzały, a prośby odnośnych kolegów nie były ani naleyście umotywowane ani też przez organizację zawodową poparte, przeto wskutek licznych skarg nagabywanych kolegów zmuszeni byliśmy przeciw takiemu systemowi energicznie wystąpić.

Nie przeczymy, że między petentami mogli być i rzeczywiście potrzebujący, wychodzimy jednak z założenia, że odnośny pomocy potrzebujący kolega, powinien przed wysłaniem podobnego pisma obiegowego zwrócić się do organizacji, której rzeczą byłoby naprowadzone okoliczności zbadać i stosownie do wyniku dochodzeń prośbę petenta odpowiednio poprzeć, nie możemy bowiem zezwolić, by koledzy nasi, a członkowie „Unii” byli możliwie w błąd wprowadzeni.

Między innymi podobne pismo obiegowe wysłał do kolegów kol. Kazimierz Kröninger, oficjant kanc. Oddziału podatkowego c. k. Starostwa w Śniatynie, a wskutek naszego ostrzeżenia, uznając słuszność tegoż i chcąc oczyścić się w opinii kolegów, nadesłał nam kol. Kröninger należycie umotywowane pismo, z którego jak i z dołączonych dokumentów organizacja nasza nabrała przekonania, że kolega Kröninger znajduje się rzeczywiście w nader przykrym wprost wyjątkowym położeniu, a prośbę o wsparcie do kolegów wystosował bez jego wiedzy i woli koledzy Śniatyna, na co postępowanie zgodzić się musiał. Czyniąc zadość życzeniu kol. Krönigera zaznaczamy, że prośba kolegów Śniatyna o pomoc dla kol. Krönigera zasługuje w całej pełni na poparcie przyczem nadmieniamy, iż nie mieliśmy nigdy zamiaru dyskredytowania tak jego jak i innych wsparcia szukających kolegów, lecz że celem naszym było spowodować tych kolegów, by w pierwszej linii zwracali się do organizacji, której obowiązkiem jest nie tylko stawiać w obronie spraw ogółu tyczących lecz także udzielać pomocy i poparcia poszczególnym takiej pomocy potrzebującym kolegom.

Nie omijajcie Państwo organizacji, która jedynie zwłaszcza w ciężkich chwilach może Wam służyć skuteczną radą i pomocą.

Mężowie zaufania. Czortków. Mężem zaufania dla Czortkowa wybrali tamt. koledzy, członkowie „Unii” kolegę Michała Wojciechowskiego, oficjanta kanc. c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego.

Jarosław. Mężem zaufania wybrano kol. Eugeniusza Wengera, oficjanta kanc. c. k. Starostwa w Jarosławiu.

Nasz szematyzm. Wskutek licznych zapytań ze strony Kolegów zawiadamiamy, iż we wszelkich sprawach tyczących wydania szematyzmu zwracać się należy wprost do kol. Franciszka Szczepana oficjanta kanc. w Tuchowie.

Zamknięcie sesji Rady Państwa spowodowało unieważnienie wniesionego przez nas projektu ustawy jakoteż wniosku podpisanego przez wszystkie stronnictwa parlamentarne w sprawie ustawowej regulacji naszych stosunków służbo-

wych i materialnych. Wobec tego w jesieni b. r. zwołane będą we wszystkich krajach koronnych manifestacyjne zgromadzenia a następnie wniesiony będzie w Izbie posłów ponownie projekt ustawy, którego treść ogłosiliśmy w numerze lipcowym. Bliższe szczegóły podjąć się mającej akcji jesiennej podamy w stosownym czasie.

Legitymacje kolejowe. Celem uzyskania prolongaty przysługujących nam legitymacji kolejowych na lat pięć wezwano Prezydium Reichsverbandu do poczynienia odpowiednich ponownych starań w Ministerstwie kolei. O wyniku tych starań nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić naszych członków.

Urlopy. Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy liczne skargi na nieludzką praktykę uprawianą przez naszych przełożonych przy załatwianiu podań o urlopy dla wypoczynku a w szczególności dla poratowania zdrowia. Ze skarg tych przekonaliśmy się o horrendalnych niewłaściwościach popełnianych przez przełożonych naszych przy załatwianiu prośb kolegów o urlopy wskutek czego nie omieszkamy w najbliższej przyszłości podać nagie fakta do wiadomości odnośnych interesowanych władz a równocześnie poczynimy jak najenergiczniejsze starania u władz centralnych, by tym nieludzkim praktykom kres położyć.

Upraszamy wszystkich pokrzywdzonych kolegów, aby jak najrychlej podali nam wszystkie rażące fakta odnoszące się do załatwiania podań o urlopy.

W Rzeszowie w miesiącu lipcu b. r. odbyło się zgromadzenie kolegów tamt. okręgu zwołane przez Stowarzyszenie Rzeszowskie za inicjatywą „Łączności”.

W zgromadzeniu z ramienia „Unii” wziął udział prezes „Unii” kol. Zieliński z ramienia „Łączności” prezes kol. Podgórczyk.

Z powodu braku miejsca dokładne sprawozdanie z tego zgromadzenia umieścimy w najbliższym numerze naszego organu.

Z ostatniej chwili.

Na podstawie porozumienia się wszystkich Ministerstw przedłużono wyjątkowo dla tych oficjantów (dawniej pomocników) kancelaryjnych, którzy w pierwszym roku po wejściu w życie rozporządzenia wszystkich Ministerstw z 19 lipca 1902 l. 145. Dz. u. p. to jest do dnia 31. lipca 1903 oficjantami zamianowani zostali, a wedle § 18. statutow Zakładu zaopatrzania nie wniesli w przepisany terminie pięcioletnim podania o policzenie im nieuwzględnionej poprzedniej służby do czasu uczestnictwa za dopłatą, termin do dodatkowego wnoszenia takich podań po dzień 31. grudnia 1909.

Drobne ogłoszenia.

Który z kolegów oficjantów Oddziału podatkowego, krajowej Dyrekcji skarbu lub administracji podatkowej zamieni swe miejsce służbowe za miejscowość Zborów.

Za zamianę otrzyma większą kwotę. Zgłoszenia pod „Podatkowiec” poste restante Zborów.

Gazeta urzędników pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 R, z przesyłką pocztową 4 R 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICINSKI.

Obecna sytuacja.

Pierwszy parlament ludowy, od którego tak wiele się spodziewaliśmy, rozwił nasze najlepsze nadzieje, okazał się bowiem niezdolnym do pracy dla dobra społeczeństwa, czego dowodem powtórne zamknięcie Rady Państwa — fakt, w dziejach parlamentaryzmu nader rzadki wprost niebywały. Przez zamknięcie Rady Państwa wszystkie rozpoczęte prace posłów, komisji i całej Izby upadają, jak gdyby nigdy nie istniały a wskutek tego spadają ogromne szkody i dla państwa i dla kraju i dla poszczególnych jednostek.

I nas zamknięcie Rady Państwa boleśnie dotknęło, jak bowiem wszystkim wiadomem było, prace nad wniesionym przez nas projektem ustawy zdawały się być na ukończeniu, energiczne, długoletnie starania nasze spowodowały Rząd i posłów do gorliwego zajęcia się tym projektem, utworzono dla tej sprawy specjalną subkomisyę, której zadaniem było wniesiony projekt przestudyować i przedłożyć pełnej Izbie odpowiednie wnioski. Zdawało się nam, a nawet byliśmy pewni, iż przecie już nadszedł koniec naszym kłopotom, iż nadszedł czas, w którym długoletnie nasze starania i słuszne żądania zostaną urzeczywistnione, że zniknie dotychczasowa troska o byt i przyszłość naszą i naszych rodzin.

Jakieś fatum zawisło widocznie nad losami naszego projektu ustawy, bo oto w chwili, gdy zdawać się nam mogło, że zbliżamy się do celu, że starania nasze znachodzą się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia, w chwili takiej spada jak grom z jasnego nieba rozporządzenie zamykające sesję Rady Państwa a tem samem niszczące wszystkie dotychczasowe zabiegi i starania, całą naszą zmuǳną i wyczerpującą pracę.

Powodem zamknięcia Rady Państwa jest nieuzasadniona i wybujała ambicya poszczególnych stronnictw parlamentarnych, a nawet poszczególnych posłów, którzy dążą systematycznie do unieruchomienia parlamentu, powodując tem samem niepowetowane straty dla całego społeczeństwa.

Jeśliby ten pierwszy ludowy parlament i nadal miał się okazać niezdolnym do pracy to stanowczo lepiej byłoby rozwiązać Radę Państwa a wówczas społeczeństwo wiedziałoby, jak ukarać

winowajców, którzy wybrykami swymi doprowadzili do zamknięcia Rady Państwa a co za tem idzie do upadku wszystkich projektów, mających na celu dobro interesów Państwa, pracującej ludności i różnych poszczególnych kategorii funkcjonariuszy rządowych.

W ostatnich czasach, gdyż 17. sierpnia b. r. zwołał prezes Koła Polskiego konferencyę przewodniczącą wszystkim stronnictwom parlamentarnych celem naradzenia się nad środkami umożliwiającymi uruchomienie parlamentu.

O ile konferencya ta odniesie pożądaný skutek — okaże przyszłość. W każdym razie jednak przyznać należy, iż podjęcie rokowań ze stronnictwami celem usunięcia nieporozumień i spowodowania je do podjęcia normalnej a intensywniej pracy dla załatwienia piekących, aktualnych spraw będących na porządku dziennym, zasługuje na zupełne uznanie.

O ileby atoli parlament, w razie zwołania go we wrześniu, znowu okazał się niezdolnym do pracy, w takim razie przyjdą rządy §. 14. a Izba poselska będzie znowu zamknięta — a nawet może rozwiązana.

Z dwojga złego lepszem dla nas byłoby rozwiązanie Rady państwa.

Zdaje się, że do takiej ewentualności nie przyjdzie, i że wszystkie stronnictwa parlamentarne po gruntownej rozwadze nabiorą przekonania o niezbędnej konieczności normalnej pracy parlamentu.

A propos zwołania parlamentu krążą rozmaite wersye i trudno ustalić termin, w którym rzeczywiście zwołanie Rady Państwa miało by nastąpić, spodziewać się jednak należy, iż Rada Państwa zwołana zostanie z początkiem października a na porządku dziennym znajdą się przede wszystkim te sprawy, które nie zostały załatwione przed zamknięciem parlamentu w szczególności zaś debata nad planem finansowym.

Na wypadek, gdyby parlament okazał się zdolnym do pracy prawdopodobnem jest, iż i skład wszelakich komisji parlamentarnych pozostałby niezmienny; bądź co bądź jednak sprawa ustawowej regulacyi-najbardziej nas obchodząca — nie mogłaby już tego roku zostać definitywnie załatwioną.

W każdym razie jednak czeka nas ogromna praca. Bezwzględnie po zwołaniu Rady państwa musimy wnieść ponownie znany już projekt usta-

wy i starać się, by subkomisyja ustanowiona dla tego projektu natychmiast po swem ponownem ukonstytuowaniu się rozpoczęła nad projektem intensywną pracę.

By spowodować posłów wszystkich stronnictw parlamentarnych do energicznego zajęcia się naszą sprawą zwołane zostaną w jesieni bieżącego roku we wszystkich krajach koronnych Monarchii austriackiej wiece krajowe przy współudziale posłów, na których omówioną zostanie dokładnie sprawa ustawowej regulacyi jakoteż program dalszych prac, mających na celu skuteczne popieranie naszych długoletnich a dotychczas niezrealizowanych postulatów.

By akcyja nasza jesienna nie chybiła celu, byśmy mogli w całej pełni okazać naszą siłę i potęgę, naszą solidarność w popieraniu stawianych przez nas żądań, byśmy mogli jak najenergiczniej zaprotestować przeciw przewlekaniu załatwienia tak piekającej sprawy jak ustawowe ubezpieczenie bytu tylu tysięcy państwowych funkcjonariuszy i spowodować miarodajne czynniki do natychmiastowego i energicznego zajęcia się naszymi żądaniami, koniecznem jest, by wszyscy bez wyjątku kupili się w jednej jednolitej organizacyi krajowej a skonsolidowawszy swe siły w takiej potężnej organizacyi będziemy w możności z całym naciskiem domagać się przyznania praw słusznie się nam należących.

Rozpocząć mamy w najbliższej przyszłości nową kampanię, wchodzimy w nową fazę walki o byt nasz i rodzin naszych, niech więc w szeregach walczących o swe prawa nie braknie nikogo.

Nie potrzebujemy chyba powtarzać już tylekroć głoszonego a doświadczeniem nabytego przekonania, iż tylko silna, jednolita, należyście zorganizowana i karna armia może wadzić tę zmuǳną i wyczerpującą — usque ad finem.

Wiec krajowy pod patronatem Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

(Dokończenie).

Obok p. Kroszla wybił się także na wierzch niefortunny — jak zwykle — „mowca” p. Leon Dutkiewicz.

Ten, nie czekając wcale końca dyskusji, (której — nawiasem mówiąc — wcale nie było) odnośnie do projektu ustawy i zgłoszonych przez referenta rezolucji, ni stąd ni z owąd wyjechał naraz z całym impetem na Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych.

Zarzucił urzędnikom kancelaryjnym, że całą siłą pary dążą do reformy ustroju kancelarii sądowej w tym kierunku, by ze sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych uczynić podwładnych, posłusznych urzędnikom kancelaryjnym na każde ich skinienie, by ich przemienić w dowolne narzędzie i powolnych helotów tych ostatnich.

My już od dawna przestaliśmy wierzyć p. Leonowi Dutkiewiczowi, a że odbiegł od prawdy, najlepszym tego dowodem artykuł ogłoszony w „Przeglądzie urzędniczym” z 15. lipca b. r. omawiający właśnie wiec, odbyty pod patronatem Związku sądowców i stosunek urzędników manipulacyjnych do sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Ciekawy zechce sobie ten artykuł przeczytać!

Lecz przyjąwszy nawet, że w słowach p. L. Dutkiewicza mieści się pewna doza prawdy, to i w tym wypadku nie widzielibyśmy w tem nic nieusprawiedliwionego, jesteśmy bowiem pewni, że urzędnicy kancelaryjni nie godzą w ogół kolegów, lecz w Związek sądowców jako wiehrzyciela i burzyciela ładu i porządku.

Wrzekomy ten krok urzędników kancelaryjnych w naszych oczach przedstawiałby się jako reakcja przeciw szkodzącemu dyscyplinie, godności i powadze urzędu stanowisku zajętemu w „Gazecie Związkowej”, która przez niepotrzebne roztrząsanie w sposób jątrzący stosunku urzędnika kancelaryjnego do oficyanta i na odwrót, rzuciła między oba te rodzaje funkcjonariuszów sądowych zarzewie niezgody i podkopała harmonijną i niezamąconą niczem wspólną ich pracę.

My jednak żywimy nadzieję, że ogół sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych z zupełnem pominięciem lwowskiego Związku sądowego, usilnie będzie pracował nad przywróceniem dawnych dobrych stosunków i zgody, do czego niezawodnie i urzędnicy kancelaryjni przyłożą rękę i im pomogą.

Wracając do przemówienia p. L. Dutkiewicza, nie od rzeczy będzie, jeżeli wspomniemy, że — jak się wyraził — „Związek sądowców nie może poważnie przeciw zakusom urzędników kancelaryjnych reagować”, ale uznał za konieczne „przeciw nim jak najuroczyściej zaprotestować”. (sic!)

Taki sposób załatwienia sprawy może chyba zrodzić się w mózgowicy p. L. Dutkiewicza, bo my absolutnie pojąć nie możemy, jak można wnieść uroczysty protest, skoro się nie może poważnie reagować.

Wobec tego nie należy brać „uroczystego” protestu Związku sądowców ze strony poważnej, ani też poważnie go traktować.

Spodziewać się należy, że p. L. Dutkiewicz nie omieszką wyjaśnić nam tego dziwoląga w najbliższym numerze „Gazety Związkowej”.

Zdaje się jednak, że czekanie na wyjaśnienie tej nielogiczności ze strony p. L. Dutkiewicza będzie daremnem.

Pan Leon Dutkiewicz jest przecież — jak każdemu jest wiadomem — wprost uosobieniem nielogiczności i niekonsekwencji, wszak niedaleką jest jeszcze ta chwila, kiedy ten pan na zgromadzeniu przedwyborczem posła *Dra Roszkowskiego* w interpelacji, do tegoż skierowanej, grał na nucie narodowej i wszystkich obecnych na sali swoim patryotyzmem chwycił za serca, a następnie w dwa tygodnie później na wiecu publicznym w ratuszu rzucał gromy na narodowe stronnictwa Koła polskiego i okazał się największym wrogiem polityki narodowej.

Wątpimy bardzo, czy znajdzie się kto, któryby potrafił tak nagłą metamorfozę wytłómaczyć.

U menerów związkowych jest ona jednak możliwą i zależy tylko od kierunku wiejącego wiatru.

Na tem moglibyśmy zakończyć nasze sprawozdanie wiecowe, nie możemy jednak pominąć milczeniem przemówienia kol. Podgórczyka i wywołanego niem aplausu.

Kol. Podgórczyk, poświęciwszy kilka uwag słusznym żądaniom oficyantów sądowych odnośnie do reorganizacji kancelarii sądowej wspomniawszy o zająć się przez nich mającem stanowisku w życiu publicznym, dotknął nieznacznie i jak najdelikatniej spraw organizacyjnych, przy czem wspomniął, że „jeżeli koledzy sądowi uznają własną odrębną organizację dla swych celów i interesów za zbawienną, byłby ich separatyzm usprawiedliwiony, jeżeliby zaś ta odrębność miała szkodzić ich własnym i ogólnym interesom, w takim razie odrębna organizacja sądowa i separatyzm kolegów sądowych są zbrodnią popełnioną na ogół i należałoby dążyć koniecznie do zjednoczenia wszystkich bez wyjątku we wspólnej organizacji.”

Zanim przystąpimy do omówienia tej kwestyi, musimy związkowcom przypomnieć, że w chwili przyjazdu kol. Podgórczyka prosili go usilnie, by sprawy organizacyjne zostawił na uboczu.

Już z tego widocznem jest, iż p. p. związkowi obawiali się szerszej w tym przedmiocie dyskusji, w tym bowiem wypadku musiałyby ich obłuda i cynizm, z jakim traktują sprawy organizacyjne, okazać się w całej swej nagości.

Obawiali się menerzy związkowi, że kłamstwo, jakiego dopuścili się w zaoczności naszej wobec kol. Podgórczyka, twierdząc, iż my właśnie stoimy na przeszkodzie zlanu się wszystkich organizacji, zbyt rychło wyjdzie na jaw i byli w strachu, byśmy nie udowodnili im na ich wiecu własnymi ich pismami, jak haniebną rolę odgrywali w sprawach organizacyjnych i byśmy ich własnym członkom nie wykazali naocznie, jak niską bronią walczą ci, którym losy swe powierzyli.

Kolega Podgórczyk, wierząc słowom prowodyrów związkowych, uległ ich prośbom, nie zainicjował na temat spraw organizacyjnych szerszej dyskusji i tylko nieznacznie dał kolegom sądowym do poznania, że wartoby się zastanowić nad pytaniem, czy odrębna organizacja sądowa jest dla interesów naszych korzystną.

Jasną jest rzeczą, że kol. Podgórczyk, przychyliwszy się do prośby z w i a z k o w c ó w, nie mógł tego pytania rozwiązać, kto jednak zna dotychczasową działalność kol. Podgórczyka jako oficyanta i prezesa Związku „Łączność”, kto czytuje organ zawodowy tegoż Związku, ten byłby niezawodnie doszedł do przekonania, że kol. Podgórczyk uznaje odrębną organizację jako interesem ogółu wielce szkodliwą, wprost zabójczą.

Menerom związkowym chodziło jednak o efekt, a nie o samą sprawę i prawdę, której się bali. Na dany więc przez nich znak rozległy się na sali oklaski, które miały jedynie na celu przygłuszenie końcowych słów kol. Podgórczyka.

Manewr ten chwilowo im się udał. Spodziewamy się, że i efekt będzie tylko chwilowy.

Kto kłamstwem i hipokryzją walczy, długo ostać się nie może.

Prędzej, niż się p. p. menerzy związkowi spodziewają, maska fałszu spadnie im z twarzy.

Skład emerytów.

Pod powyższym tytułem umieścił „Goniec”, dziennik wychodzący we Lwowie, artykuł, poruszający bardzo aktualną sprawę nadawania posad pomocników kancelaryjnych emerytom różnego gatunku. Ze względu na słuszość zarzutów tym artykułem podniesionych, jakoteż krzywdę wyrządzaną wielu ludziom młodym, uzdolnionym a poszukującym pracy i utrzymania a co więcej ze względu choćby na samą zasadniczą kwestję, iż posada pomocnika kancelaryjnego nie jest i nigdy być nie może synekurą względnie instytucją zaopatrzenia dla zniedołężniałych starców a do takich emerytów różnego gatunku zaliczyć musimy lub dla zbankrutowanych i zgangrenowanych a cieszących się protekcją wysoko postawionych osobistości paniczyków względnie ludzi wykolejonych, powtarzamy artykuł ten w dosłownem tegoż brzmieniu, zaznaczając, że do szczegółowego omówienia tych niewłaściwości powrócimy z należycie przygotowanym i umotywowanym materiałem.

Otóż co pisze „Goniec”:

„Przyrost inteligentnego i półinteligentnego proletariatu zwiększa się z każdym dniem. Popyt za pracą wzrasta się a pracy niema, bo w urzędach na korytarzu wywieszają się napisy: **podaj o dyurna nieprzyjmuje się**. Jest to wprowadzić trochę delikatniejsze od: **zebrakom, handelesom i psom wstęp wzbroniony**, ale ostatecznie prowadzi do tego samego celu.

Tymczasem po urzędach dyurnują zasobni emeryci, wielu z nich wysokiej rangi a zatem o pięknej płacy. Są to ludzie, którzy mają chyba z czego żyć i nie potrzebują łakomić się na kilkadziesiąt koron. Jeżeli narzekamy na to, że zasłużeni nasi radcowie nie idą na pensję i wprost pozbawiają drugich chleba, to nie mniej musimy narzekać na to obdzielenie staruszków dyurnami i to wtedy, kiedy tylu młodych i głodnych szuka pracy i chleba.

Składem takich emerytów jest na przykład Dyrekcja domen i lasów, gdzie miejsca pomocników kancelaryjnych zajmują wyłącznie emeryci, z których jeden ma już 53 lat służby rządowej, a drugi kamienicę przy ul. Łyczakowskiej. Takich emerytów jest tam 6, podczas gdy cała Dyrekcja zatrudnia zaledwie 30-tu urzędników. Chyba nikt nie zaprzeczy, że stosunek 6



do 30 jest zbyt rażący, a taki staruszek nie wiele tam robi, bo siły już nie ku temu.

Urzednicy nasi w czasie swej służby ponoszą mniej ofiar od innych, bo do wielu towarzystw nie należą, powołując się na swój charakter służbowy, a wiele też świadczeń z tych samych względów nie żąda się od nich wcale. Po przejściu na emeryturę, kiedy to wyjdą poza obręb chińskiego muru, zwanego czynną służbą, cofają się zwykle w wygodny kącik, bo »człek już odbył swoje i stary« — ale sił chyba starczy dla dyurnowania, bo to z przyzwyczajenia, a człowiek po tylu latach nie może się odzwyczaić od pracy. Gdy jednak praca ta jest połączona z ukrzywdzeniem drugich, to zapisać ją należy mniej złotemi głoskami.

Władze powinny stanowczo zakazać, aby ten kto pobiera placę rządową, korzystał z posady pomocnika kancelaryjnego.

Sprawa to na pozór nieznaczna, a jednak bardzo ważna, by ją pokrywać milczeniem. W tym wypadku rozchodzi się o rzecz na pozór tylko błahą — ot tak o kilkaset posad, zajętych przez tych, którzy mają chleb i mięso i stać ich na lampkę wina, rozchodzi się o kilkaset głodnych i żądnych pracy młodych ludzi.

Tyle »Goniec«. Ze swej strony dodać musimy, że usus ten uprawiany jest nie tylko w Dyrekcyi domen i lasów, ale zakorzenił się — wprost w szedł w zwyczaj — we wszystkich władzach bez wyjątku. Znamy wypadki, gdzie emeryci VI-tej rangi po wysłużeniu pełnych lat służby i uzyskaniu najwyższej emerytury zajmują nadto posady pomocników kanc. a nawet otrzymują w drodze specjalnych rozporządzeń pobory, o jakich pomocnicy kanc. marzyć nawet nie mogą, a jakie oficyanci kanc. dopiero po 10 i więcej latach służby otrzymują.

Rozporządzamy obszernym w tym kierunku materiałem, który by położyć raz kres tym rażącym niewłaściwościom i połączonym z niemi krzywdom — nie omieszkamy w najbliższej przyszłości jak najskrupulatniej zużytkować.

Publiczne Zgromadzenie w Rzeszowie.

W dniu 18 lipca b. r. odbyło się w Rzeszowie, w sali rozpraw c. k. Sądu powiatowego publiczne zgromadzenie państwowych oficyantów i pomocników kancel. wszystkich dykasteryi, zwołane przez krakowski Związek „Łączność“, w porozumieniu z Towarzystwem rządowego personalu kancelaryjnego w Rzeszowie. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 60 kolegów miejscowych i zamiejscowych, nadto prezes „Łączności“ kol. Podgórczyk z Krakowa i prezes „Unii“ kol. Zieliński ze Lwowa. Po zagajeniu Zgromadzenia przez prezesa rzeszowskiego Towarzystwa kol. Solarskiego wybrano przewodniczącym Zgromadzenia kol. Gockiego, jego zastępcą kol. Siekierskiego. Na sekretarzy powołano kol. Dongla i Satkę. Po referacie kol. Podgórczyka z Krakowa w kwestyi obecnej sytuacji ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych przystąpiono do 5-go punktu porządku dziennego „Kwestya organizacyi“. Jako referent przemawiał kol. Zieliński ze Lwowa, który w dłuższym przemówieniu wykazał jak szkodliwym dla sprawy ogólnej jest istnienie odrębnych organizacyi nie pozostających w żadnym kontakcie z obu związkami krajowymi i wezwał obecnych by niepomni na narzucone im a dotąd nie uchwalone rezolucye poprzednie,

przystąpili gremialnie do związku krajowego „Łączność“ w Krakowie. Rozwinęła się ożywiona i długa dyskusya, w której zabierali głos kol. Solarski, Gocki, Dongel, Siekierski i Kotula; w rezultacie postanowiono polecić Wydziałowi Towarzystwa rzeszowskiego by po poprzednim dokładnem przetrutynowaniu statutów zniósł się z „Łącznością“ w sprawie przystąpienia. Na tem zgromadzenie zamknięto, poczem Rzeszowianie podejmowali gościnnie delegatów obu krajowych Stowarzyszeń.

W ostatniej chwili donoszą nam z Krakowa, że Wydział Towarzystwa rzeszowskiego na mocy swej uchwały zgłosił w poczet członków Związku „Łączność“ 39 kolegów.

Publiczne Zgromadzenie w Brodach.

Zwołane przez „Unię“ krajowy Związek państwowych oficyantów i pomocników kancel. dla Galicyi wschodniej we Lwowie publiczne zgromadzenie państw. oficyantów i pomocników kanc. wszystkich dykasteryi okręgu brodzkiego — odbyło się w dniu 8 sierpnia b. r. w wielkiej sali posiedzeń Rady miasta Brody — przy udziale około 50 kolegów i kilku koleżanek. Na zgromadzenie to, w którym z ramienia „Unii“ brali udział kol. Zieliński i Lisiewicz — przybyli także koledzy z Załoziec i Łopatyna.

Z ramienia Rządu fungował w charakterze komisarza sekretarz powiatowy p. Ładyżyński. Po zagajeniu zebrania przez kol. Peczenika wybrano przewodniczącym kol. Mykietiuka. Jako referent przemawiał kol. Zieliński streszczając w krótkich słowach dzieje naszej walki, o poprawę bytu, od pierwszych jej początków. Z wielkiem zdziwieniem skonstatował referent fakt, że oficyanci i pomocnicy kanc. w brodzkiem starostwie zmuszeni są urzędować w niedzielę nie tylko przed ale także i po południu. Jest to fakt zdaje się jedyny nie tylko w Galicyi ale w całej Austrii. Zapewnił więc zebranych, że, o ile stosunki te nie ustaną, sprawa zostanie przez „Unię“ na ich korzyść załatwioną. Przystępując do kwestyi organizacyjnej, wskazał mowca na silne i jednolite organizacje innych warstw naszego społeczeństwa, a stawiając je zebranym za przykład wezwał ich, by w imię dobra swego i swych rodzin przystąpili solidarnie do krajowego Związku „Unia“ we Lwowie. Po krótkiej dyskusyi w toku której zabierali głos kol. Lisiewicz, Parnes, Lewak, Costazza i Lachowicz uchwalono **jednogłośnie** następujące rezolucye:

1. Zebrani w dniu 8 sierpnia b. r. w Brodach państwowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni wszystkich dykasteryi, trwają usilnie przy żądaniu uregulowania swego stosunku służbowego w drodze ustawy.

2. Uznając krajowe organizacje „Unia“ we Lwowie i „Łączność“ w Krakowie jako jedynie powołane do zastępowania interesów ogółu kolegów, wzywają wszystkich kolegów bez różnicy dykasteryi do gremialnego wpisywania się w poczet członków jednej z powyższych organizacyi.

Nie rozstrzygniętą na razie pozostała jedynie kwestya utworzenia oddziału okręgowego w Brodach. Na tem przewodniczący zamknął zebranie, dziękując delegatom i miejscowym kolegom za liczny udział, poczem po skromnej wspólnej wieczerzy opuścili nasi delegaci Brody, odprowadzeni aż na dworzec prawie przez wszystkich uczestników zgromadzenia.

Projekt ustawy.

W dniu 17. czerwca b. r. o czem zresztą donosiliśmy w poprzednich numerach naszego organu, wnieśli posłowie niemal wszystkich stronnictw parlamentarnych ogłoszony swego czasu projekt ustawowej regulacyi stanowiska i poborów służbowych państwowych pomocników i oficyantów kancelaryjnych.

Wskutek zamknięcia Rady Państwa wniosek posłów dotyczący powyższego projektu ustawy utracił moc obowiązującą, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że za staraniem organizacyi krajowej i centralnej i wobec życzliwości dla tej sprawy wszystkich stronnictw wniosek ten ponowiony zostanie bezzwłocznie po ponownem otwarciu Rady Państwa.

Projekt wniesionej ustawy uzupełnili w międzyczasie wnioskodawcy w porozumieniu z naszym centralnym związkiem »Reichsverband« w Wiedniu w następujący sposób:

§. 4. brzmi: »Urzędowa nazwa tych c. k. urzędników opiewa. do 12-go roku służby c. k. oficyanci, począwszy od 13-go roku służby c. k. adjunkci.

§ 5. Ustęp 1. brzmi: »Dla wdów i sierót po c. k. oficyantach i adjunktach« i t. d.

Ustęp 2. »Pensya wdowy wynosi po c. k. oficyancie względnie adjunkcie, mającym do 10 lat służby, 700 koron« itd.

§ 9. brzmi: »W wypadkach choroby i przeszkody w urzędowaniu, spowodowanej pełnieniem służby wojskowej wszelkiego rodzaju« i t. d.

Na końcu § 9. dodano: »C. k. oficyantom i adjunktom należy się dyeta XI. klasy rangi.

W §. 10 po słowie »oficyantów« dodano: »i adjunktów«.

Przed ostatnim wierszem § 10 dodano: »Czas, spędzony zarówno w czynnej służbie wojskowej, jak i w każdej cywilnej służbie państwowej w dowolnym charakterze, uwzględnia się bezwarunkowo przy obliczeniu lat służby, policzalnych do wymiaru emerytury«.

§§ 15. i 16. zamieniono na 16 i 17.

Nowy § 15. brzmi: »C. k. oficyanci i adjunkci uprawnieni są do noszenia uniformu urzędniczego. Bliższe postanowienia w tym względzie będą wydane drogą rozporządzenia«.

Po § 15. następuje Rozdział IV. i obejmuje §§ 16 i 17.

Kronika.

Legitymacye kolejowe. C. k. Ministerstwo kolei podało do wiadomości pismem z 20. lipca 1909, L. 39.114/6 a, że legitymacye do jazdy za zniżoną cenę, wydane przez Zarząd kolei oficyantom kancelaryjnym przy władzach, urzędach i zakładach państwowych na rok 1909 z ważnością na linie austriackich kolei państw. ważne są od 1. sierpnia 1909, również na liniach uprzywilejowanych czeskich kolei komercyjnych, c. k. uprzywilejowanej austriackiej kolei północno-zachodniej i c. k. uprzywilejowanej niemieckiej południowo-północnej kolei łączącej, do kupna kart jazdy, zniżonych do wysokości, oznaczonej w legitymacyi pod A.

Na kolejach lokalnych, zostających pod zarządem austriackiej północno-zachodniej kolei lub południowo-północnej niemieckiej kolei łączącej, będzie się wydawać pół karty cywilnej odnośnej klasy.

Rozporządzenie powyższe podajemy do wiadomości kolegów, posiadających, lub zamierzających się starać o legitymacye kolejowe.

W ostatnich dniach interweniowało Prezydium Reichsverbandu w Ministerstwie kolei w sprawie zewnętrznego wyglądu jakoteż prolongowania legitymacyi kolejowych w sposób jak to ma miejsce przy legitymacyach urzędników i służ państwowych.

Interwencja odniosła tylko częściowy skutek, przyrzeczono mianowicie w Ministerstwie, iż z dniem 1. stycznia 1910 wydawane będą oficjantom kanc. legitymacye takiej samej formy i gatunku jak legitymacye dla urzędników i służ państwowych, nie uwzględniono natomiast żądania delegacyi co do prolongowania czasu ważności legitymacyi, na lat pięć zaznaczając, że sprawa ta zostanie dokładnie rozpatrzona i w późniejszym terminie załatwiona.

Prezydium Reichsverbandu poczyni bezwzględnie po zwołaniu Rady Państwa w jesieni b. r. odpowiednie w tej sprawie zabiegi, o rezultacie których zawiadomimy kolegów.

Przypominamy tym kolegom, którzy zamianowani zostali w pierwszym roku po wejściu w życie rozporządzenia z 19. lipca 1902, Dz. p. p. Nr. 145, a którzy dotychczas nie wnieśli podań o policzenie im lat służby przed stabilizacją, że termin do wnoszenia takich podań upływa bezwarunkowo z dniem 31. grudnia 1909.

Delegacja „Unii“ składająca się z kolegów Zielińskiego, Kmicińskiego i Lisiewicza interweniowała w Prokuratury skarbu w sprawie udzielania urlopów dla wypoczynku kolegom, zatrudnionym w tejże Prokuratury.

Z powodu nieobecności JWPana Dra Engla, prokuratora skarbu, interweniowała delegacja u zastępcy tegoż JWPana Radcy Dworu Niewiadomskiego, który przyjął delegację nadzwyczaj serdecznie, uznał słuszność przedstawionych przez delegację życzeń, oświadczył jednak, że nie jest upoważniony wydawać w tym względzie żadnych zarządzeń, przedstawi atoli prośby oficyantów JWPanu Englowi po tegoż powrocie z urlopu.

Po powrocie kierownika Prokuratury skarbu JWPana Dra Engla i przedstawieniu mu życzeń oficyantów kanc. w sprawie udzielania urlopów dla wypoczynku, uwzględnił Pan Prokurator przedstawioną przez delegację imieniem kolegów z Prokuratury prośbę i odtąd każdy oficyant kanc. c. k. Prokuratury skarbu, który o to prosi, otrzymuje odpowiedni urlop dla wypoczynku.

Zarząd „Unii“ składa niniejszem JWPanu Drowi Englowi za uwzględnienie życzeń oficyantów kanc. serdeczne podziękowanie.

Nieuzasadnione żale. Od kolegów pewnej miejscowości Galicyi wschodniej otrzymaliśmy zażalenie, że od kilku miesięcy nie otrzymują gazety. Zdziwieni taką skargą i chcąc wyświecić sprawę szukaliśmy winy u administratora, ten atoli przedstawił nam jak najdokładniej prowadzoną ewidencję członków „Unii“ z prowincyi, którym gazeta regularnie i bezpośrednio po jej wydaniu zostaje wysyłana i w ewidencji tej nie znaleźliśmy kolegów odnośnej miejscowości. Przeglądaliśmy przeto konta odnośnych żalących się kolegów, a zdumienie nasze doszło do zenitu, bo oto co się okazało. Żalący się koledzy od z górą pół roku nie płacą wkładek i z chwilą, gdy zażaleń w wkładkach przekroczyły statutem określony czas trzymiesięczny, wstrzymano im wysyłkę gazety, gdyż w myśl postanowień statutu stracili prawo członków.

Nie poruszalibyśmy tej kwestyi w organie naszym, gdyby nie rażący brak nie tylko poczucia obowiązków wobec organizacji zawodowej ale wprost taktu ze strony żalących się Panów Kolegów, którzy nic dla tej organizacji nie poświęcając — nie opłacają bowiem nawet tak

skromnych wkładek — pragną narazić nadto organizację naszą na niepotrzebne koszty, połączone z wydawnictwem większej ilości egzemplarzy gazety, z wysyłką tejże i t. p.

Może notatka ta wpłynie dodatnio na tych kolegów i przypomni im o ich obowiązkach wobec organizacji zawodowej tej jedynej placówki naszych najżywoźniejszych interesów.

Podniesienie życia towarzyskiego. Obok popierania zawodowych interesów ogółu kolegów celem naszej organizacji — statutem przewidzianym — jest podniesienie życia towarzyskiego przez urządzenie wieczorków, odczytów i t. p.

Wobec zbliżającej się pory zimowej powziął Wydział „Unii“ na posiedzeniu swem dnia 24. sierpnia b. r. uchwałę, mocą której postanowiono urządzać w bieżącym sezonie zimowym wieczorki taneczne, przedstawienia amatorskie, zebrania towarzyskie i t. p., w którym to celu wybrano komitet zabawowy i włożono nań obowiązek przygotowania odpowiedniego programu i przedłożenia go następnie Wydziałowi do zatwierdzenia. W skład komitetu weszli koledzy: Zieliński, Vogelsinger, Temporalis, Smaha i Kurek.

Zaznaczyć musimy, iż wieczorki taneczne, urządzone w zeszłym roku przysporzyły „Unii“ czystego dochodu z górą 100 koron.

Kasa zaliczkowa „Unii“. Jak już kolegom w poprzednim numerze donieśliśmy, statuta Kasy zaliczkowej „Unii“ zostały, po ich uchwaleniu przez Walne Zgromadzenie członków założycieli, przedłożone przez notariusza Sądowi handlowemu do zatwierdzenia. W tych dniach według osiągniętych informacji zostaną statuta zatwierdzone poczem zwołane zostanie zgromadzenie członków celem dokonania wyboru Rady nadzorczej i Zarządu (Dyrekcji). Koledzy, którzy podpisali deklarację przystąpienia zechcą już obecnie nadsyłać przypadające raty na udział pod adresem „Unii“ kraj. Związku państwowych oficyantów i pomocników kanc. Lwów, fach pocztowy 109, a wszelkie na poczet udziałów nadesłane kwoty składane będą bezzwłocznie po ich nadesłaniu na książeczki wkładek Kasy oszczędności. Statuta jakoteż książki udziałowe przesłane zostaną członkom Kasy bezzwłocznie po ich wydrukowaniu, które zarządzone zostanie po zatwierdzeniu statutów.

Koledzy c. k. Sądu powiatowego w Makowie przystali nam odezwe, w której przedstawiają rozpaczliwe położenie wprost nędzę, w jaką popadł kol. Michał Grabiec, oficyant kanc. tamt. Sądu, z powodu długiej, gdyż z górą 8 miesięcy trwającej choroby piersiowej. Kol. Grabcowi w następstwie dłużej niż trzy miesiące trwającej choroby zamknięto pobory służbowe wskutek czego znalazł się z rodziną, składającą się z żony i 5-ga drobnych dzieci w ostatniej nędzy po 16 latach służby. Zniszczony fizycznie i materialnie, bez środków do życia, zdany na łaskę losu, zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów z błagalną prośbą o przyjęcie mu z pomocą choćby najdrobniejszymi datkami.

Gdy położenie kol. Grabca jest wprost rozpaczliwe przeto organizacja nasza popiera prośbę tegoż gorąco i apeluje do serc i uczucia swych członków, by w tej ciężkiej chwili pospieszili koledze swemu z natychmiastową pomocą.

Bis dat quicito dat.

Wszelkie choćby najdrobniejsze datki przysłać należy pod adresem c. k. Sądu powiatowego w Makowie z dopiskiem dla kol. Grabca.

Uchwałą Wydziału z dnia 24. sierpnia b. r. kooptowano na propozycję Sekcyi handlowej na członka Wydziału kol. Zygmunta Kurka, oficyan-

ta kanc. c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Wskutek licznych zapytań zawiadamiamy, iż statuta „Unii“ przedłożone zostały Namiestnictwu celem zatwierdzenia zmian uchwalonych przez ostatnie Walne Zgromadzenie. Według zasięgniętych w Namiestnictwie informacji statuta te wraz z poczynionymi zmianami zostały już zatwierdzone, a odnośna uchwała zostanie w najbliższych dniach doręczoną Zarządowi „Unii“. Po otrzymaniu tej uchwały zarządzone zostanie druk statutów poczem statuta doręczone zostaną wszystkim członkom „Unii“.

Wiec krajowy. W jesieni b. r. a mianowicie w czasie sesyi sejmowej odbędzie się we Lwowie wiec krajowy państwowych oficyantów i pomocników kanc. przy współudziale posłów do Rady Państwa.

Celem wiecu krajowego będzie założenie energicznego protestu przeciw przewlekaniu załatwienia sprawy ustawowej regulacji stosunku służbowego i materialnego państwowych oficyantów i pomocników kanc.

Termin wiecu krajowego oznaczy Centralny Związek wiedeński, a w dniu tym odbędzie się równocześnie wiec we wszystkich krajach koronnych monarchii.

By wiec ten odpowiedział celowi, byśmy okazali naszą siłę i solidarność w popieraniu słusznych naszych żądań koniecznym jest jak najlicniejszy udział w tym wiecu kolegów całego kraju. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie.

Kol. Michał Górski, oficyant kanc. w Uhnowie i mąż zaufania „Unii“ złożył tę godność z powodu przeniesienia go z Uhnowa do Starego Sambora.



Teoktyst Leżohubski

oficyant kanc. c. k. Prokuratury skarbu i członek „Unii“ zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 12. sierpnia b. r. w 68 roku życia.

Pogrzeb zmarłego kolegi odbył się dnia 14. sierpnia b. r., w którym prócz urzędników kanc. c. k. Prokuratury skarbu z Radcą Krzyszpinem na czele, wzięli udział wszyscy koledzy zmarłego i delegacja „Unii“.

Sit ei terra levis.

Drobne ogłoszenia.

Oficyant kancelaryjny c. k. Urzędu podatkowego w Janowie obok Lwowa, (3 mile od Lwowa, kolej w miejscu) zamieni miejsce służbowe z kolegą z większych miast Galicyi wschodniej.

Warunki zamiany pisemnie pod adresem Bolesława Kityńskiego, Janów, obok Lwowa

Oficyant kancelaryjny c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie, zamieni miejsce służbowe z kolegą z Galicyi zachodniej (Oddział podatkowy lub Dyrekcya okręgu skarbowego).

Oferty pod okaziciel legitymacyi kolejowej Nr. 140. Lwów, Poste restante.

Adwokat krajowy

Dr. Michał Wasung

Syndyk „Unii“

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.
II. p.

Gazeta urzędników pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 4 K, z przesyłką pocztową 4 K 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 15 HALERZY.

R-daktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Zaproszenie.

Wydział „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej we Lwowie

zaprasza

niniejszem wszystkich życzliwych nam Panów Posłów do Rady Państwa, Reprezentantów prasy, Przedstawicieli władz, Panów Urzędników i Przedstawicieli stowarzyszeń urzędniczych i pokrewnych na

Krajowy Wiec

państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, który odbędzie się we Lwowie, dnia 3-go października b. r. o godzinie 3-30 po południu w wielkiej sali obrad Magistratu.

Za Wydział:

Sekretarz:

Franciszek Sroczyński w. r.

Prezes:

Zygmunt Zieliński w. r.

Odezwa

do ogółu państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych w Galicyi.

KOLEDZY!

Staliśmy wobec faktu powtórnego zamknięcia Rady Państwa a co gorsza horyzont parlamentarny tak się zaciemnił, iż zachodzi uzasadnione przypuszczenie rozwiązania tego pierwszego parlamentu ludowego już w najbliższej przyszłości.

Długoletnie nasze starania mimo, iż znajdowały się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia, wskutek walk narodowościowych jakoteż braku należytego zainteresowania się i poparcia ze strony posłów, nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Postulaty nasze, przez wszystkich za najslusniejsze uznane a stanowiące kwestyę bytu i życia tysięcy funkcjonaryuszów państwowych i ich rodzin, dotychczas nie zostały zrealizowane a trudy i starania nasze dotychczasowe spełzły na niczem.

Ten pierwszy parlament ludowy, który tak wiele dobrego rokował dla całego społeczeństwa a od którego ci maluczcy, najbiedniejsi i najbardziej pokrzywdzeni najwięcej się spodziewali, ten pierwszy parlament ludowy nie sprostął swemu zadaniu, nie spełnił swych najświętszych zobowiązań wobec całej masy pracującej ludności, nie dorósł swemu zadaniu, gdyż okazał się niezdolnym do intensywnej i skutecznej pracy dla dobra państwa, kraju, całego społeczeństwa i jego poszczególnych kategorii.

Konstelacja parlamentarna tak, jak ona w obecnej przedstawia się chwili, nie rokuje nam nic dobrego; o ileby nawet starania chętnych do pracy stronnictw parlamentarnych osiągnęły skutek i parlament począł prawidłowo fungować to i tak sprawa ustawowej regulacji państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych nie ujrzałaby rychło światła dziennego w pełnej Izbie a powodem tego liczne przedłożenia rządowe, sanacja finansów państwa a co najważniejsza brak energii i należytego zainteresowania się sprawą naszą ze strony tych, w których ręku ona spoczywa, od których w pierwszej linii zawisło jej rychłe i skuteczne załatwienie.

Dotychczasowe atoli zabiegi i starania, czynione w celu uruchomienia parlamentu, nie przyniosły dodatniego rezultatu, co utwierdza na w przekonaniu, iż zbliża się smutny koniec tego pierwszego parlamentu ludowego t. j. jego rozwiązanie.

Koledzy! Nadzieje nasze wprawdzie zachwiane jednak nie stracone!

W NAS SAMYCH SIŁA I POTĘGA!

Nie możemy liczyć tak długo na należyte poparcie interesów naszych ze strony miarodajnych czynników, jak długo sami obojętnie na bieg sprawy naszej spoglądać będziemy, jak długo nie obudzi się w nas wszystkich gorąca chęć wspólnej pracy dla wspólnego dobra, jak długo nie zrozumiemy, że w tej ważnej chwili koniecznym jest skonsolidować wszystkie nasze siły, by poważnym przeciwnikom przeciwstawić poważną siłę, by stworzyć karną, jednolitą i silną armię, któraby wszelkie przeszkody zwalczyć mogła i zwała.

Obowiązkiem naszym najświętszym jest już obecnie poczynić jak najdalej idące kroki, by przygotować się należycie do czekającej nas żmudnej pracy, mającej na celu ostateczne wynalezienie środków, któreby umożliwiły rychłe i skuteczne załatwienie naszych długoletnich żądań.

W tym celu zwołuje „Unia“ krajowy Związek państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej

Manifestacyjny krajowy wiec oficyantów i pomocników kancelaryjnych,

który odbędzie się we Lwowie, dnia 3. października 1909, o godz. 3.30 popołudniu w wielkiej sali obrad Magistratu

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie
- 2) Wybór prezydium
- 3) Krytyczne położenie państwowych urzędników kontraktowych a ustawowa regulacja
- 4) Wnioski i interpelacje.

KOLEDZY! Zbliża się gorąca chwila, w której wyteżyc musimy wszystkie nasze siły i sposoby, byle tylko doprowadzić do skutku nasze zamiary, byle tylko osiągnąć cel, do którego od szeregu lat wytrwale dążymy.

W tej ważnej i decydującej chwili nie powinno w szeregach walczących kolegów zabraknąć ani jednego; obowiązkiem każdego z nas jest wziąć czynny udział w obradach wiecu i stanąć w tej walce o byt, o zabezpieczenie egzystencji naszej i rodzin naszych, ramię przy ramieniu, w jednym szeregu i pod jednym sztandarem.

W dniu 3-go października b. r. odbędą się podobne wiece we wszystkich krajach koronnych monarchii austriackiej, przeto dążeniem naszym i staraniem jest, by wiec we Lwowie odbyć się mający był jedną potężną manifestacją ogółu kolegów walczących o należne prawa.

Stać się to może tylko wówczas, gdy wszyscy koledzy, bez różnicy zapatrywań, w zrozumieniu własnego swego interesu, w wiecu tym solidarny wezmą udział.

Na wiec zaproszeni zostali posłowie wszystkich odcieni politycznych jakoteż reprezentanci prasy i władz.

W dniu 3-go października stańmy więc wszyscy jak jeden mąż na wiecu we Lwowie, tu zadokumentujmy nasze żądania, zmanifestujmy nasze solidarne stanowisko tam, gdzie chodzi o byt i egzystencję naszą i rodzin naszych, zaznaczmy, że użyjemy wszelkich możliwych i przysługujących nam środków, byle tylko doprowadzić do rychłego spełnienia naszych żądań i że nie masz między nami żadnego, któryby w walce tej nie wziął solidarnego udziału, któryby odmówił nam swego poparcia.

Siłą i solidarnością zdobyć musimy i zdobędziemy należne nam prawa!

Wydział „Unii“.

UWAGA! Lokal „Unii“ (plac Smolki L. 5, I. p.) otwarty będzie w dniu wiecu przez cały dzień począwszy od godziny 8-mej rano.

Koledzy-delegaci z prowincji zechcą w chwili przybycia do Lwowa zgłosić się w lokalu „Unii“ celem wpisania ich do listy delegatów.

Wnioski i Interpelacje, objęte porządkiem dziennym obrad wiecu, tyczą tylko sprawy będącej na porządku dziennym.

Po wiecu odbędzie się wspólny posiłek i poufna pogadanka koleżeńska.

Projekt ustawy.

Jak już w poprzednich numerach naszego organu donieśliśmy, ustanowiła Izba posłów względnie Komisya budżetowa osobną subkomisję dla spraw urzędników kontraktowych, która ma obowiązek sprawy dotyczące tej kategorii funkcjonariuszów państwowych badać i go-

wnioski przedłożyć komisji budżetowej. W bieżącej sesji parlamentarnej zabrała się komisya nader energicznie do pracy nad elaboratem w sprawie ustawy regulacji sto-

materyalnych oficyantów i pomocników kancelaryjnych i gdyby sesja była dłuższa, to do pracy Izby posłów nie była odroczone, elaborat ten byłby najdalej w obecnej, jesiennej sesji przyszedł pod obrady pełnej komisji budżetowej, a nawet Izby Posłów.

Subkomisya wychodząc z założenia, że prawdziwych i najdokładniejszych informacji zasięgnąć można tylko u właściwego źródła, odniosła się do naszej Centralnej organizacji we Wiedniu z żądaniem wysłania delegatów w celu informowania tej subkomisji o naszych postulatach. Z drugiej strony zażądała subkomisya od c. k. Rządu i od ministerstwa obrony krajowej potrzebnych dat statystycznych, względnie oświadczenia się co do stanowiska tych czynników wobec wniosku projektu ustawy.

Niestety, wskutek zamknięcia sesji parla-

mentarnej zabrakło czasu do załatwienia powyższej sprawy tak ze strony c. k. Rządu, jakoteż ze strony władz wojskowych.

Obecnie jednak, w nadziei, że Izba posłów przecież będzie wkrótce zwołana, przygotowuje c. k. Rząd materyał w celu dania odpowiedzi subkomisji. W tym celu rozesłały wszystkie Ministerstwa okólniki do władz centralnych krajowych z żądaniem przedłożenia wykazów statystycznych urzędników kontraktowych, przyczem niektóre Ministerstwa wyraźnie zaznaczyły, iż dat żądanych potrzebują do dania odpowiedzi subkomisji dla spraw urzędników kontraktowych.

Z powyższego wynika, że sprawa naszej ustawowej regulacji była na bardzo dobrej dro-

że i tylko burza parlamentarna przerwała prace subkomisyi.

Pożądanem byłoby bardzo, ażeby subkomisyja dla spraw urzędników kontraktowych w przyszłej sesyi składała się z tych samych członków, należeli bowiem do niej posłowie, którzy nie tylko znają dokładnie nasze stosunki służbowe i położenie materialne, lecz ponadto były to osoby o nader przychylnie dla naszej sprawy usposobione.

Krązą wprawdzie pogłoski, że c. k. Rząd ma własny projekt ustawy, który do projektu przez nas wypracowanego ma być bardzo zbliżony, jednakże pogłoski te musimy przyjmować z wielką rezerwą, gdyż nauczeni doświadczeniem nie chcemy i nie możemy posadzać Wys. c. k. Rządu, ani o zbyt wielką troskliwość o nas, ani też o tak wielką przychylność dla swych pracowników.

Bądź co bądź, sprawa nasza nie śmie już zejść z porządku dziennego obrad Izby posłów względnie komisji, chyba, że obecna Izba posłów pójdzie „w odstawkę“.

A w takim razie rzeczą naszą będzie wyciągnąć w czasie ewentualnej kampanii wyborczej jak najdalej idące konsekwencje z dotychczasowej działalności panów posłów, gdyby o mandaty się ubiegali. Przy nowych wyborach będziemy musieli być więcej ostrożnymi, niż dotychczas głosy nasze i naszych przyjaciół i znajomych padną tylko na tych, którzy na to swoją dotychczasową działalnością zasłużyli.

Zresztą.. zobaczymy!

Wiec okręgowy w Samborze.

Za inicjatywą krajowego Związku „Unii“ zwołało samborskie Towarzystwo okręgowe na dzień 12. września br. do Sambora wiec okręgowy, który odbył się w sali Gwiazdy przy licznym udziale kolegów miejscowych i zamiejscowych.

Wiec zaszczylił swą obecnością kierownik starostwa samborskiego pan radca namiestnictwa Kieszkowski, dla spraw oficjantów kancelaryjnych nader przychylnie usposobiony, a jawiło się nań również bardzo wielu urzędników miejscowych, między którymi widzieliśmy naczelnika kancelarii sądowej p. Cwetkę, znanego nam ze Lwowa i cieszącego się ogromną sympatją kolegów naszych, do których z całą życzliwością zawsze się odnosił, prowadzącego księgę gruntową pp. Hibsza i Ściobłowskiego, urzędników sądowych pp. Konasiewicza, Bukowskiego, Kościuka, Mostowskiego i Emera, naczelnika urzędu podatkowego p. Dominikowskiego i wielu innych.

Na wiec przybył również poseł ziemi samborskiej hr. Skarbek.

W obradach wiecu brał udział jako delegat „Unii“ wiceprezes „Unii“ kol. Kmiciński, Związek sędziów reprezentował kol. Kroschel.

O godzinie 12-30 zagał wiec kol. Ujejski, którego też przez aklamację wybrano przewodniczącym. Na sekretarzy powołał przewodniczący kol. Tigera ze Sambora i kol. Kadłubkiewicza ze Starego Sambora, poczem udzielił głosu delegatowi „Unii“ kol. Kmicińskiemu jako referentowi spraw będących na porządku dziennym obrad wiecu.

Kol. Kmiciński rozpoczynając swe przemówienie powitał przedewszystkiem imieniem Unii“ obecnego posła, reprezentantów władz, przybyłych gości jakoteż kolegów licznie na wiec przy-

byłych, a przechodząc do omówienia naszych postulatów, wspominał okrzykiwających postanowieniami obowiązującego nas rozporządzenia, omówił przepisy dotyczące mianowań pomocników kanc. oficjantami, urlopów, a w szczególności przepis § fu 29-go i jego mylną interpretację przez naczelne władze, uzasadnił żądanie nasze w kierunku uzyskania ustawowej regulacji, wskazał na środki do tego celu prowadzące t. j. konieczność stworzenia jednolitej, silnej organizacji jakoteż branie żywego udziału w życiu społecznym, a zachęcając kolegów do skupiania się pod sztandarem jednej organizacji i do czynnego popierania akcji dążącej do zabezpieczenia bytu ogółu kolegów zakończył swój referat postawieniem następujących rezolucji:

1) Zebrani na wiecu okręgowym w dniu 12. września b. r. w Samborze odbyłym państwowi oficjanci i pomocnicy kancelaryjni stoją niewzruszenie przy żądaniu ustawowej regulacji stosunku i pborów służbowych, w którym to celu zwracają się do panów posłów z gorącym wezwaniem, by dołożyli usilnych i energicznych starań, celem jak najrychlejszego zrealizowania tego postulatu.

2) Uznając konieczność stworzenia jednolitej silnej organizacji i uznając „Unię“ krajowy związek państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej we Lwowie jako jedyną organizację krajową, a zważywszy, że rozdrabnianie sił przynosi niepowetowaną szkodę i powoduje zwłokę w załatwieniu naszych słusznych żądań zebrani na wiecu w Samborze odbyłym, państwowi oficjanci i pomocnicy kancelaryjni wzywają Związek sędziów we Lwowie, by poczynił bezzwłoczne starania celem przystąpienia do „Unii“.

3) Wiec okręgowy państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych w Samborze odbyty, wzywa Wydział Towarzystwa okręgowego w Samborze, by nawiązał bezzwłoczne pertraktacje z Wydziałem „Unii“ i poczynił potrzebne zarządzenia celem przemiany Towarzystwa samborskiego na Oddział okręgowy „Unii“.

W dyskusji nad główną rezolucją zabrał pierwszy głos poseł hr. Skarbek, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż zajmie się gorąco żadaniami oficjantów i pomocników kancelaryjnych i poczyni w Kole polskiem energiczne starania, by żądania te zostały zrealizowane.

Następnie kol. Kmiciński udzielił pewnych dodatkowych wyjaśnień p. posłowi Skarbkowi poczem kol. Kroschel omawiając stanowisko posłów, zajęte w naszej sprawie, zaapelował do posła hr. Skarbka, by na najbliższym posiedzeniu Koła polskiego postawił wniosek wzywający prezesa Koła Dra Głabińskiego do poczynienia energicznych starań celem przyspieszenia załatwienia naszych żądań.

Poseł hr. Skarbek zobowiązał się wniosek taki w Kole postawić. poczem rezolucję pierwszą uchwalono jednogłośnie.

Po dłuższej dyskusji nad rezolucją II-gą i III-cią w której zabierali głos liczni mówcy, w szczególności zaś kol. Kmiciński i Kroschel, obie rezolucje t. j. drugą i trzecią uchwalono znaczną większością głosów.

Następnie bez dyskusji uchwalono rezolucję domagającą się wcielenia Sambora do II-giej klasy miejscowości, poczem przewodniczący dziękując obecnym za liczny udział w obradach wiecu zamknął wiec o godzinie 4-tej popołudniu.

Po wiecu odbyła się wspólna przekąska i koleżeńka pogadanka na temat bieżących spraw.

Na ręce delegata „Unii“ kol. Kmicińskiego zgłosili bezpośrednie przystąpienie do „Unii“ następujący koledzy: Jan Borkowski, Jan Hönl, Józef Kapłoński, Ambroży Karczemny, Eligiusz Kozłowski, Franciszek Żuk ze Sambora, Stanisław Wojtowicz, Stefan Górniak ze Starego Sambora i Józef Kulnarowicz z Turki.

Poufne zebranie w Jarosławiu.

W niedzielę dnia 19-go września br. odbyło się w Jarosławiu, w sali Sokoła, poufne zebranie państwowych oficjantów i pomocników kanc. tamt. okręgu, w którym prócz kolegów jarosławskich, wzięli udział w szyscy koledzy z Próchnika i Sieniawy a nadto z kolegów z Cieszanowa. Z ramienia „Unii“ brał udział w obradach prezes tejże kol. Zieliński.

Z posłów jawił się burmistrz Jarosławia p. Dr. Dietrius, zaś poseł p. Dr. Stachura usprawiedliwił swą nieobecność.

Zebranie zagał kol. Kalita, poczem wybrano prezydium w skład którego weszli kol. Kłak jako przewodniczący, jako zastępca kol. Chmura. Na sekretarzy powołano kol. Porczaka i Cieślę. Nad wygłoszonymi referatami rozwinęła się obszerna dyskusja, w toku której zabierali głos między innymi kol. Feuer, Fliss, Porczak, Cieśliński, komisarz skarbowy p. Morawicki, sędzia p. Krammer i oficjał p. Wraży, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni w dniu 17. września 1909. w Jarosławiu państwowi oficjanci i pomocnicy kancel. wszystkich dykstryi, zwracają się do posłów swego okręgu z apelem, o dołożenie usilnych starań, by wnieść się mający powtórnie, projekt ustawowego uregulowania ich stosunków służbowych został przez parlament najrychlej przyjęty.

2) Zgromadzeni w dniu 19. września 1909 r. w Jarosławiu państwowi oficjanci i pomocnicy kancel. wszystkich dykasteryi uznają „Unię“ krajowy Związek państwowych oficjantów i pomocników kanc. we Lwowie jako organizację jedynie powołaną do zastępowania interesów ogółu kolegów Galicji wschodniej.

3) Zważywszy, że istniejący we Lwowie Związek sądowych oficjantów i pomocników kanc. od chwili swego powstania skierował akcję na tory niewłaściwe z interesem ogółu kolegów sądowych nic wspólnego nie mające;

Zważywszy, że organ tegoż Związku „Gazeta Związkowa“ zbacza zupełnie z wytkniętego mu statutem celu i swemi artykułami działa poniekąd na niekorzyść kolegów sądowych;

Zebrani w dniu 19. września 1909 roku na ogólnem Zgromadzeniu w Jarosławiu sądowi oficjanci i pomocnicy kancel. wyrażają temuż Związkowi swe oburzenie nie uznając go za organizację zdolną a tem mniej powołaną do zastępowania ogółu kolegów sądowych.

4) Zgromadzeni w dniu 19. września 1909, w Jarosławiu państwowi oficjanci i pomocnicy kancel. wszystkich dykasteryi, postanawiają założyć w Jarosławiu oddział okręgowy „Unii“ i wybierają w tym celu komitet.

Na tem obrady zakończono. Po zebraniu odbyła się wspólna skromna wieczerza, w której również brali udział niektórzy z obecnych na zebraniu urzędników.

Nie można tu pominąć milczeniem przemówień p. sędziego Krammera i oficjanta Wraży'ego, którzy w gorących a serdecznych słowach życzyli naszym słusznym postulatami powodzenia, nawołując tamt. kolegów do organizowania się w jednej silnej i jednolitej organizacji, jaką jest krajowy Związek „Unia“ we Lwowie.

Czy to godziwe?

Ze wszystkich stron kraju napływają do nas co raz częstsze skargi ze strony pomocników kanc. ubiegających się o posady oficjantów kancelaryjnych, że władze krajowe a w szczególności c. k. Namiestnictwo i kraj. Dyrekcja skarbu zwlekają z mianowaniem tych biedaków, mimo, iż dotyczący kandydaci już przed kilku laty prenotowani zostali.

Skargi i zażalenia powyższe uważamy za zupełnie uzasadnione i pojmujemy położenie tych biedaków, oczekujących z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc na ten nieszczęsny pseudo-dekret i połączone z nim jakieś takie podwyższenie płacy.

Lecz zgoła nie możemy pojąć stanowiska tych władz krajowych, które zamiast pomagać owym pracownikom, jak to się dzieje w innych krajach Austrii, zmuszają ich do pozbycia się ostatniej iskry wiary i ufności w sprawiedliwość i opiekę tych władz.

Tem większy zarzut braku poczucia sprawiedliwości spotkać musi tych, którzy mogą a nie chcą ulżyć niedoli całej falangi oczekujących na te i tak nędzne posady, jeśli nie chodzi tu o akt łaski, lecz o spełnienie obowiązków wobec podwładnych.

Postępowanie takie nie jest niczem innym, jak tylko powszechnie znanym „szlenderianem“ galicyjskim, bo w innych krajach podobne wypadki są rzadkością.

U nas panowie Szeffowie mają ustawicznie na ustach gotowy wykręt, że „brak posad wolnych“, lecz jest to wykręt nieprawdziwy, gdyż znana jest powszechnie rzeczą, że posady systemizowane na rok 1902 (!!) dotychczas a więc po siedmiu latach nie zostały w zupełności wyzerpane.

Czyż wobec takiej opieki możemy mieć zaufanie do naszych przełożonych? Czy możemy z poświęceniem pracować, jeśli nas na każdym kroku prześladuje niesprawiedliwość?

Czy organizacja nasza może milczeniem przyczyniać się do niedoli i smutku całej rzeszy kolegów?

Podając tych kilka gorzkich słów prawdy z obowiązku naszego do wiadomości Panów Naczelników odnośnych władz krajowych, mamy niezłomną nadzieję, iż słowa te, podyktowane uczuciem koleżeńskości, przyjęte będą również życzliwie przez sfery miarodajne i oczekujemy pomyślnych rezultatów naszego wstawiennictwa.

Trzeba słyszeć lub czytać te goryczą i bólem zaprawione wyrazy skarg kolegów pokrzywdzonych, trzeba ostatecznie wejść w położenie tych biedaków i ich rodzin, aby ocenić należycie ich ze wszech miar uzasadnione żale i ich cierpliwość w wyczekiwaniu na to, na co ciężką pracą i gorliwością niezawodnie zasługują, a co im się zresztą prawnie należy.



Kronika.

Wydział „Unii“ zwraca się niniejszem z prośbą do panów naczelników władz i urzędów, by nie robili trudności w udzieleniu potrzebnego urlopu tym oficjantom i pomocnikom kancelaryjnym, którzy zechcą wziąć udział w obradach wiecu krajowego we Lwowie w dniu 3 października br. odbyć się mającego.

Równocześnie wniósł Wydział „Unii“ do prezydów Namiestnictwa, kraj. Dyrekcji skarbu i wyższego Sądu krajowego pisemne prośby o wydanie odpowiednich zarządzeń celem umożliwienia jak najszerzszemu ogółowi kolegów wzięcia udziału w wiecu krajowym.

W lokalu „Unii“ w dniu wiecu pełnić będą dyżury członkowie Wydziału i komitetu wiecowego celem udzielenia kolegom zamiejscowym potrzebnych informacji i prowadzenia listy delegatów.

Czynności gospodarzy wiecowych na sali obrad powierzono kolegom Karpowi i Lisiewiczowi.

Podania kompetencyjne. Przyjętem jest przy władzach krajowych, iż pomocnicy kancelaryjni, którzy osiągną warunki wymagane przepisami obowiązującego rozporządzenia, wnoszą w drodze służbowej należycie udokumentowane podania o nadanie im posady oficjanta kancelaryjnego zaś, odnośna władza mianująca w załatwieniu takiego podania albo mianuje kompetenta oficjantem albo też w braku wolnych posad prenotuje go na taką posadę. Prenotowany kompetent nie wnosi już następnie żadnego podania o nadanie mu posady oficjanta lecz zostaje mianowany we właściwym czasie z urzędu.

Inaczej na tę sprawę zapatruje się krajowa Dyrekcja skarbu.

Otóż pomocnicy kanc. zatrudnieni przy tej władzy zmuszeni są tak długo wnosić podania o nadanie im posady oficjanta kancelaryjnego dopóki takiej posady nie otrzymają, wskutek czego narażeni są na niepotrzebne a znaczne koszty połączone z wnoszeniem — czasem kilka razy do roku — podań kompetencyjnych.

Zapobiedz temu można bardzo łatwo. Należy tylko zastosować system praktykowany przy innych władzach t. j. zaprowadzić zapiski prenotacyjne i na podstawie tychże, wedle tury nadawać kompetentom posady oficjantów kanc.

Jesteśmy przekonani, iż Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu, uznając słusność powyższych uwag usunie tę niewłaściwość czem zaskarbi sobie ogromną wdzięczność ze strony podwładnych pomocników kancelaryjnych.

Mianowania kancelistów. Przy ostatnich większych mianowaniach kancelistów Namiestnictwa, przy których obsadzono niemal sto posad, pominięto w zupełności oficjantów kancelaryjnych mimo, iż wielu z nich o posady te się ubiegało, wykazując wszelkie do uzyskania posady urzędnika kanc. wymagane warunki.

Wszystkie podania oficjantów kanc. zostały zwrócone bez skutku.

Jest to niesłychana krzywda dla oficjantów kanc., aby na tyle posad ani jednej nie nadano oficjantowi kanc., aby tak daleko posuwano błędną interpretację ustawy o certyfikatystach, że wprost nie bierze się pod rozwagę podań innych kompetentów, przyznając wyłączne prawo uzyskania posady kancelisty certyfikatystom choćby nawet nie odbyli przepisanej praktyki a tem samem nie wykazali, iż posiadają konieczne wiadomości niezbędne do uzyskania posady urzędnika kanc. co w rażący wprost sposób sprzecz-

wia się przepisom ustawy o certyfikatystach, która przyznaje certyfikatystom li tylko pierwszeństwo w ubieganiu się o posadę kancelisty dopuszczając tem samem innych kandydatów i która stanowczo wymaga wykazania się odpowiednimi zdolnościami i należytemi wiadomościami a przytem przed certyfikatystami przyznaje pierwszeństwo urzędnikom państwowym, do których bezsprzecznie oficjantów kanc. zaliczyć się musi.

Aby kwestję tę należycie wyświecić przygotowuje „Unia“ po porozumieniu się z Krakowską organizacją „Łączność“ należycie umotywowany memoriał, który w najbliższym czasie wniesiony zostanie do J. E. Pana Namiestnika.

O rezultacie tych zabiegów nie omieszkamy w swoim czasie zawiadomić ogół kolegów.

Nasza akcja. Celem spowodowania posłów do energicznego zajęcia się sprawą ustawowej regulacji naszego stosunku służbowego, celem wykazania, że sprawę naszą popiera nie tylko cała rzesza oficjantów i pomocników kancelaryjnych, ale także szerokie warstwy społeczeństwa, wysłana zostanie z ramienia „Unii“ do wszystkich miejscowości na ręce mężów zaufania odpowiednia odezwa, wystosowana do posłów a domagająca się rychłego załatwienia naszych długoletnich żądań, którą to odezwę mają podpisać wszyscy oficjanci i pomocnicy kanc. (wyborcy) odnośnej miejscowości i okręgu, a następnie odezwę tę dać do podpisu wszystkim znajomym i życzliwie dla sprawy naszej usposobionym obywatelom-wyborcom danej miejscowości względnie okręgu.

Po zebraniu jak największej ilości podpisów odnośny mąż zaufania prześle odezwę tę posłowi danego okręgu z odpowiednim pismem.

Odezwę odnośną jakoteż pismo z bliższymi tej sprawy tyczącymi szczegółami otrzymają mężowie zaufania w przyszłym miesiącu.

Tu zaznaczamy, iż odezwę tę podpisać mogą tylko ci koledzy względnie ich znajomi i przyjaciele, którzy są wyborcami.

„Łączność“ krajowy Związek państwowych oficjantów i pomocników kanc. dla Galicji zachodniej w Krakowie zwołuje na dzień 10. października b. r. krajowy wiec do Krakowa z porządkiem dziennym jak na wielu lwowskim.



Drobne ogłoszenia.

Oficjant kancelaryjny krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie zamieni miejsce służbowe z kolegą z Oddziału podatkowego lub Dyrekcji okręgu skarbowego.

Reflektanci, którzy są skłonni zwrócić kosztą przesiedlenia zechcą się zgłosić przy dołączeniu marki na odpowiedź pod „Okaziciel legitymacji kolejowej 37.“

Odpowiedzi Redakcyi.

Simplex. Wprost uwierzyć nie chcieliśmy, by fakt opisany miał miejsce, nie było bowiem dotychczas wypadku, by pomocnikowi kanc. wykazującemu potrzebne wymogi odmówiono bez powodu prenotacji. Dziękujemy, skorzystamy na wiecu.

Gazeta urzędników

pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicji wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 7 K, z przesyłką pocztową 7 K 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 60 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICINSKI.

Obecna sytuacja.

O sytuacji obecnej trudno właściwie coś konkretnego napisać. Horyzonty są tak zaciemnione, a sytuacja tak niepewna, że najęźszy nawet polityk nie byłby w możności dziś na pewno twierdzić co nam najbliższa przyszłość przyniesie.

Dnia 20. października br. zebrał się ponownie parlament, przed którego otwarciem odbywały się zewsząd niemal głosy, iż nie dojdzie do wyboru prezydium, że parlament nawet dwóch dni nie przeżyje. Przewidywano gwałtowną obstrukcję ze strony radykalnych żywiołów niemieckich i czeskich i przypuszczano zamknięcie, a nawet rozwiązanie parlamentu.

Dotychczas jednak to się nie stało. Nie tylko bowiem, iż przeprowadzono wybór prezydium, ale co ważniejsza przypuszczalną jest możliwość uruchomienia parlamentu. Przedłożono wprowadzić ze strony różnych stronnictw kilkanaście wniosków nagłych Rząd atoli ma nadzieję z wnioskami tymi uporać się do dni 14, a następnie mógłby parlament przystąpić do realnej i intensywnej pracy przez załatwienie przedłożeń rządowych, które są na pierwszym miejscu, a w dalszym ciągu innych na porządku dziennym będących, a nader ważnych spraw.

Czy przewidywania te się ziszczą trudno o tem na pewno twierdzić, w każdym razie z uznaniem podnieść należy, iż poważniejsze stronnictwa parlamentarne, do jakich zaliczyć musimy Koło polskie i stronnictwo socjalno-demokratyczne, dokładają usilnych starań, by uzdrowić stosunki parlamentarne i umożliwić parlamentowi spokojną pracę, mającą na celu dobro państwa, kraju i społeczeństwa.

Na uruchomieniu parlamentu zależy nam bardzo, z chwilą bowiem, gdy parlament zacznie pracować możemy być pewni, że i nasza sprawa przyjdzie rychlej na porządek dzienny Izby posłów, co gdy się stanie, nie ulega kwestyi, że zostanie też pomyślnie dla nas załatwioną.

Wszystkie komisje parlamentarne, których mandat zgasił z chwilą zamknięcia parlamentu, rozpoczęły swą pracę w składzie pierwotnym, co dla nas jest tem ważniejsze, ile że w komisji dla spraw służby państwowej, w której ustanowiono specjalną subkomisję dla przestudowania wniosku przez nas projektu ustawy, zasiadają posłowie ze sprawą naszą dokładnie obznajo-

mieni i dla sprawy tej nader życzliwie usposobieni, a ponieważ dyskusja nad wnioskiem przez nas projektem ustawy została w subkomisji w przeważnej części przeprowadzoną przeto żywimy nadzieję, iż, o ile parlament okaże się zdolnym do pracy, członkowie tej subkomisji przystąpią wprost do dalszego ciągu dyskusji wskutek czego debata nad projektem może być rychlej ukończoną, a odpowiednie wnioski mogłyby być już w najbliższej przyszłości przedłożone pełnej Izbie.

Miedzy najnowszymi wnioskami przedłożonymi Izbie posłów znajduje się także wniosek posła Wintera, członka stronnictwa socjalno-demokratycznego, na zniesienie ustawy o certyfikatach. Z góry przewidzieć można, że wniosek ten nie uzyska w Izbie posłów większości, gdyż Rząd bezwarunkowo przeciwnym jest nie tylko zniesieniu, ale nawet zmodyfikowaniu ustawy o certyfikatach wojskowych, wniosek ten ma atoli tę dodatnią stronę, iż dyskusja nad wnioskiem tym przeprowadzić się mająca wykaże niewątpliwie krzywdy, jakie ustawa o certyfikatach przyniosła przedewszystkiem oficyantom kancelaryjnym, a co za tem idzie może wywrzeć skuteczny a kto wie nawet czy i nie decydujący wpływ na załatwienie wniosku przez nas projektu ustawy.

Wszystko atoli jak zresztą wyżej zaznaczyliśmy zależy od tego, czy parlament okaże się zdolnym do pracy.

Ostatnie wiadomości nie rokuja jednak wiele dobrego. Według jednych ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu w ten sposób, iż ustąpić mają wszyscy ministrowie parlamentarni, a w ich miejsce powołani mają być urzędnicy, czyli inni słowy stworzony być ma gabinet urzędniczy, inni natomiast twierdzą, że o utworzeniu gabinetu urzędniczego z wykluczeniem ministrów parlamentarnych w szczególności zaś ministrów rodków nie ma mowy; krążą także pogłoski, że Izba posłów po ukonstytuowaniu się będzie odroczone, a zwołany zostanie sejm czeski.

Istne błędne koło, które wskazuje, że o sytuacji obecnej niczego pewnego twierdzić nie można, należy być przygotowanym na różne nawet najgorsze niespodzianki.

Zaznaczyć atoli musimy, że w interesie państwa, kraju, całego społeczeństwa i poszczególnych kategorii tegoż leży, by parlament mógł pracować, obowiązkiem jest przeto wszystkich

posłów, by dołożyli usilnych starań celem umożliwienia regularnej pracy w parlamencie.

Od tego zawisłem jest także załatwienie tak pięknej sprawy, jak ustawowe uregulowanie naszego stosunku służbowego, jesteśmy bowiem pewni, że sprawa ta skoro się znajdzie na porządku dziennym Izby posłów zostanie jednomyślnie załatwioną, niema bowiem w Izbie posłów stronnictwa nawet klubu, któryby sprawie tej był przeciwnym.

Tak na wiecach krajowych we Lwowie i Krakowie jak i na zgromadzeniu okręgowym w Samborze przyrzekli nam posłowie Dr. Tomaszewski, Petelenz i hr. Skarbek, iż na jednym z najbliższych posiedzeń Koła polskiego postawią wniosek wzywający Koło do gorącego zajęcia się naszą sprawą, co, gdy się stanie, będzie dalszym bodźcem do jej rychłego załatwienia.

Wyrażamy nadzieję, że posłowie nie zawiodą naszych oczekiwań, a swych przyrzeczeń i że dołożą starań, by sprawę naszą ostatecznie i ze skutkiem załatwić.

Zresztą zobaczymy.



Wiec krajowy

odbyty we Lwowie dnia 3 października 1909.

Powtórne zamknięcie Rady Państwa, a co zatem idzie, upadek wniosku przez nas projektu ustawy, niezdolność parlamentu do intensywnej pracy wskutek naprzężonych stosunków między stronnictwami, spowodowanych walkami narodowościowymi, w szczególności zaś stwierdzony brak zainteresowania i poparcia ze strony posłów naszych długoletnich starań i słusznych żądań, uzasadniona obawa przewleczenia załatwienia tak pięknej sprawy, jak ustawowe uregulowanie stosunku służbowego oficyantów i pomocników kanc. zmusiły Centralny Związek wiedeński do zwołania w dniu 3 im października b. r. manifestacyjnych wieców we wszystkich krajach koronnych, reprezentowanych w Radzie Państwa, a celem tych wieców było wywarcie nacisku na posłów w kierunku bezwzględnego i energicznego zajęcia się naszymi postulatami i rychłego a skutecznego ich załatwienia.

Krajowy Związek „Unia“ uznając doniosłość i słusność zainicjowanej przez Centralny Związek wiedeński akcji, zwołał manifestacyjny wiec dla Galicji wschodniej na dzień 3-ci października do sali Rady miasta Lwowa.

Organizacja nasza rozwinęła energiczną akcję, by wiec ten wypadł pod każdym względem imponująco, by rezolucje na nim zapadłe były faktycznie wyrazem ogółu kolegów.

I praca nasza odniosła pożądaną skuteczną, bo oto już dzień przed wiecem, jak i wczesnym rankiem w dniu wiecu zgłaszać się poczęły liczne delegacje kolegów nawet z najodleglejszych zakątków naszego kraju. Skonsygnowano cały Wydział i wprost nie można było podołać pracy w spisaniu nazwisk przybyłych delegatów.

Przybyły delegacje z Tarnopola, Podwołyżycz, Liska, Zborowa, Stanisławowa, Żydaczowa, Brodów, Przemyśla, Śniatyna, Jaworowa, Kamionki strumiłowej, Przemyślan, Gródka Jagiellońskiego, Dobromila, Turki, Rohatyna, Chodorowa, Wiśniowczyka, Czortkowa, Sambora, Ustrzyk dolnych, Stryja, Skolego, Lubaczowa, Uhnowa, Sokala, Rawy ruskiej, Brzeżan, Żółkwi, Jarosławia, Łopatyna, Mikuliniec, Oleska, Drohobycz, Sanoka, Winnik, Chorodenki, Sądowej Wiszni, Mościsk, Kulikowa, Mielnicy, Złoczowa, Zbaraża, Szczerca, Kołomyi, Tłumacza i z wielu innych miejscowości.

Mnóstwo delegatów, którzy zgłosili się wprost na wiec, nie można było z powodu braku czasu zapisać.

Obszerna sala Rady miasta i obie galerie przepełnione.

Bratnią naszą organizację „Łączność“ dla Galicji zachodniej reprezentowali prezes tejże kol. Karol Podgórczyk i wiceprezes i redaktor „Łączności“ kol. Henryk Kwiatkowski.

Jawiło się wielu urzędników, przeważnie władz sądowych i politycznych.

Z posłów przybył owacyjnie witany p. Dr. Franciszek Tomaszewski.

O godz. 4-tej zagałę obrady prezes „Unii“ kol. Zieliński, który, powitawszy przybyłych na wiec uczestników i przedstawivszy zebrany cel wiecu, poświęcił dłuższe wspomnienie zmarłemu kol. Antoniemu Kucharskiemu, którego pamięć uczczono przez powstanie, a, kończąc zagajenie, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najmilszemu nam panującemu Monarchy, powtórzony przez zebranych z zapalem, poczem odczytał telegram hołdowniczy, jaki z okazji wiecu przesłano do stóp Tronu.

Na wniosek kol. Smahy wybrano przewodniczącym wiecu kol. Zielińskiego, zastępcą tegoż kol. Podgórczyka z Krakowa. Na drugiego zastępcę powołał przewodniczący kol. Grabowskiego, na sekretarzy zaś kol. Olejnikiewicza ze Lwowa i kol. Porczaka z Jarosławia, poczem zarządził odczytanie telegramów. Z posłów usprawiedliwili swą nieobecność posłowie Petelenz z Krakowa, bar. dr. Battaglia, Hudec i Diamond ze Lwowa i poseł Lieberman z Przemyśla. Telegramy, solidaryzujące się z obradami wiecu, nadesłali koledzy z Kut, Skałata, Rzeszowa, Bohorodczan, Sambora, Sanoka, Sołotwiny, Żydaczowa, Zborowa, Stanisławowa, Jabłonowa, Tyśmienicy i inni.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, do którego przewodniczący udzielił głosu kol. Kmicińskiemu jako referentowi.

Kol. Kmiciński w treściwym, burzliwym oklaskami przerywanym przemówieniu skre-

ślił genezę naszej walki o byt od jej zapoczątkowania. Omówił krzywdzącą nas interpretację ustawy o certyfikatystach, przeszedł kolejno wszystkie postanowienia obowiązującego nas rozporządzenia, przedstawił we właściwym świetle fałszywą i na naszą niekorzyść obliczoną interpretację tychże postanowień, a uzasadniwszy nasze żądania co do ustawowego uregulowania naszego stosunku służbowego i materialnego postawił następującą rezolucję główną:

„Zważywszy, że państwowi urzędnicy kontraktowi spełniają w zupełności służbę urzędników kanc., jednakże pod względem pborów stoją o wiele niżej, niż wszelkie inne kategorie urzędników, podurzędników a nawet służby państwowej a nadto są pozbawieni wszelkich przywilejów i beneficjów, jakie tym ostatnim przysługują, zważywszy, że państwowi urzędnicy kontraktowi zdani są nie tylko na łaskę i niełaskę swoich przełożonych, lecz także na największą nędzę, a tem samem na poniżenie w społeczeństwie, — zebrani na dzisiejszym wiecu we Lwowie państwowi urzędnicy kontraktowi zakładają przeciw takiemu traktowaniu energiczny protest i wyrażają nadzieję, że c. k. Rząd przeprowadzi niezwłocznie regulację ich stosunków służbowych i materialnych w drodze ustawy i w ten sposób usunie dotychczasowy niemożliwy stan rzeczy.

W szczególności oczekują państwowi urzędnicy kontraktowi przyznania im stabilizacji i charakteru urzędników, jak niemniej wynagrodzenia, któreby odpowiadało ich pracy, stosunkom drożyznianym i pborom innych funkcjonaryuszów państwowych.

Do Panów Posłów do Rady Państwa apelujemy, aby te nasze postulaty zechcieli z całym naciskiem poprzeć i w ten sposób spełnili dane nam kilkakrotnie przyrzeczenia“.

Jako korreferent zabrał głos kol. Podgórczyk z Krakowa, a, uzupełniwszy wywody kol. Kmicińskiego, omawiał w dalszym ciągu krzywdzące nas postanowienia rozporządzenia z roku 1902 oraz niewłaściwe ich stosowanie w praktyce i poparł postawioną przez referenta rezolucję.

Poseł Dr. Tomaszewski zapewnił zebranych o swojej życzliwości, uznając ich słuszne żądania, zauważył atoli, że, jak długo kwestye i waśnie narodowościowe tamować będą spokojną pracę parlamentu, tak długo nie będzie tenże zdolnym do intensywnej pracy i na tak długo odwleczę się załatwienie naszych postulatów, które cieszą się sympatią wszystkich posłów bez względu na ich zapatrywania polityczne i przynależność partyjną. Przyrzekł równocześnie poseł Dr. Tomaszewski, że o ile poszczególni oficyanci i pomocnicy kanc. doznają ze strony przełożonych władz krzywd i w każdym poszczególnym wypadku zwrócą się do niego, będzie osobiście u odnośnych centralnych władz interweniował celem usunięcia popełnionej krzywdy lub nieprawidłowości.

Oświadczenie posła Dra Tomaszewskiego przyjęli zgromadzeni niemiłkącymi brawami.

Kol. Kwiatkowski, nawiązując do przemówień referentów, wskazał także na przepisy rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 19. stycznia b. r. z dalszemi beneficjami na rzecz certyfikatystów, a wykazawszy konieczność ścisłego stosowania przepisów przez przełożone władze by uniknąć rażących krzywd i nieprawidłowości, postawił dodatkową rezolucję następującej treści:

„Zebrani w dniu 3 października 1909 we Lwowie na ogólnym wiecu państwowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni zwracają się do wszystkich PP. Posłów z usilną prośbą, aby wezwali

Rząd do przestrzegania istniejących i obowiązujących przepisów i ustaw i by nie pozwolili krzywdzić już i tak pokrzywdzonych oficyantów kancelaryjnych“.

W dyskusji nad rezolucjami zabierali głos koledzy Jan Śnieszek ze Lwowa, poseł Dr. Tomaszewski (powtórnie), kol. Podgórczyk i Kwiatkowski z Krakowa, Graff z Winnik, Łucki z Kozowej i Schwarzbach z Brodów, poczem rezolucje obie jednogłośnie uchwalono.

Nieszczęśliwym mówcą był p. sekretarz Związku sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych Hostyński.

Zabierając głos w dyskusji, miał z góry ułożony plan zdyskredytowania całej naszej akcji, obniżenia wartości naszych wysiłków, trudów, starań i zabiegów w oczach ogółu i usposobienia nieżyczliwie dla słusznych a skromnych naszych postulatów miarodajnych czynników, a to głównie z tego powodu, że Związek nasz „Unia“ sam na własną rękę zwołał wiec, nie chcąc łączyć losów swych z losami Związku sądowców, którego menery żadną inną bronią, jak tylko fałszem walczyć nie mogą, którego kierownicy, niepomni dobra naszej wspólnej sprawy, z antagonizmu do niektórych, nawet bardzo wpływowych posłów i dla zaspokojenia własnej nigdy nienasyconej ambicji nie cofnęli się przed fałszowaniem treści słów wypowiedzianych przez tychże posłów.

Podkład przemówienia p. Hostyńskiego stanowiły brutalne ataki na pojedynczych posłów, a w szczególności reprezentantów Koła polskiego, od których poparcia dobro naszej sprawy we wielkiej mierze jest zawisłem.

Dalecy jesteście od tego, by tamować słuszną krytykę, choćby ona dotyczyła działalności posłów w naszej sprawie, ale skoro oficyant kancelaryjny staje na wiecu, zwołanym właśnie dla obrony praw i interesów wszystkich oficyantów bez różnicy władz i dykasteryi i w sposób ujmujący naszej godności atakuje posłów, głównie zaś tych, którzy w rzeczywistości są szczerymi naszymi przyjaciółmi, to chyba każdy zdrowo myślący uzna takie wystąpienie za wielce szkodliwe sprawie ogólnej, my zaś, znając aż nadto taktykę meneryków związkowych i przejrawszy odrazu niecną ich plan ośmieszenia akcji, przez Związek „Unia“ podjętej, nie mogliśmy — pod grozą zdrady wspólnych naszych interesów — inaczej postąpić, jak wymierzyć im natychmiast na wiecu doraźną karę i wykazać kolegom, nieobznajomionym z krecią robotą przewodników związkowych, wartość moralną tychże, opartą na intrygowaniu i paraliżowaniu zdrowej myśli i pracy.

Pan Hostyński liczył, że swoim wystąpieniem wywoła dysonans w tej imponującej manifestacji na rzecz słusznych naszych żądań, sądził, że swem wystąpieniem pociągnie za sobą ogół wiecujących, a tem samem udowodni, że oficyanci, grupujący się pod sztandarem „Unii“ to wyrotowcy, którzy dają się nagiąć wedle woli byle jakiego szarlatana w guście p. Hostyńskiego, lecz grubo się omylił, koledzy bowiem, biorący udział na wiecu przejrzyli fałszywe karty, w jakie gra Związek sądowców, i oburzeniem swem oraz głosowaniem dali porządną naukę i odprawę wicherzycielom i niszczyicielom naszej egzystencji.

W odpowiedzi na brutalne ataki ze strony p. Hostyńskiego zabrał głos kolega Stramer.

Ten powołując się na wstępny artykuł „Gazety związkowej“ z października br., dający ko-

legom sądowym niedwuznacznie do poznania, że abstynencya tychże przy sposobności zwołanego przez „Unię“ wiecu byłaby ze względów taktycznych i finansowych wskazana, przeprowadził porównanie, a raczej wykazał związek logiczny intencji tego artykułu z przewodnią myślą przemówienia p. Hostyńskiego, przedstawił w należytem świetle destrukcyjną działalność Związku sędziów i wydedukował słusznie, że organizacja ta — dzięki nie liczącej się ze skutkami taktyce jej kierowników — jest wiecznie ropiącym wrzodem na naszym żywym organizmie, gniazdem szerzącym zgniliznę i dezorganizację w naszych szeregach.

Wspomniał też kolega Stramer o walce wszczętej przez Związek sędziów przeciw urzędnikom kancelaryjnym, wskutek czego stosunki służbowe stały się między tymi funkcjonaryuszami niemożliwe, poczem, zreasumowawszy i wyświekliwszy dotychczasową, zgubną wprost działalność Związku sędziów, postawił następującą rezolucję:

„Wiek krajowy oficyantów i pomocników kancelaryjnych, odbyty we Lwowie dnia 3. października 1909, wyraża Związkowi sądowym oficyantów i pomocników kancelaryjnych z powodu jego szkodliwej dla sprawy ogólnej urzędników kontraktowych taktyki **wotum nieufności**, natomiast wyraża posłowi p. Drowi Tomaszewskiemu jako szczeremu i życzliwemu orędownikowi sprawy ustawowej regulacji stosunków służbowych i materialnych wspomnianych dopiero co urzędników kontraktowych **wotum ufności i podziękowanie**.”

Odnosnie do końcowego punktu rezolucji zabrał głos p. poseł Dr. Tomaszewski, wyraził zadowolenie, iż ogół oficyantów darzy go zaufaniem, że względu jednak, iż w tak ważnej sprawie siły jego jako jednostki są nie wystarczające i że dotychczas mimo najszczerzej swej chęci z powodu niepewnej konstelacji parlamentarnej nic pozytywnego dla całej tej rzeszy pracowników zdziałać nie mógł, prosił o zaniechanie pod jego adresem jakiegokolwiek podziękowania lub uznania.

Wskutek tego zmodyfikował kol. Kmiciński wniosek kol. Stramera w tym kierunku, iż Wiek uchwała Kołu polskiemu na ręce obecnego posła p. Dra Tomaszewskiego **wotum ufności** i uprasza tegoż o zakomunikowanie tej rezolucji Kołu polskiemu.

Wniosek ten jakoteż rezolucję w kierunku wyrażenia wotum nieufności Związkowi sędziów uchwalono **jednogłośnie**.

W sprawie tej najciekawszem jest to, że przy kontrpróbie sami nawet wicherzyciele związku wobec stanowczej postawy wiecowników nie odważyli się choćby na jedno słowo protestu i tem samem dopomogli własnymi siłami do jednomyślnego przyjęcia wymierzonej przeciw nim rezolucji.

Rezultatem tego haniebnego wystąpienia p. Hostyńskiego było to, że przeszło czterdziestu kolegów sądowych tuż po wiecu postanowiło zerwać wszelkie wiążące ich ze Związkiem sędziów nici i przystąpiło do naszej organizacji.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji przystąpiono do wniosków i tu liczni mówcy zdemontrowali częste uchybienia władz wobec oficyantów i pomocników kancelaryjnych, przyczem poruszono drastyczny wypadek rozwiązania stosunku służbowego z oficyantem krajowej Dyrekcyi skarbu.

Pan poseł Dr. Tomaszewski przyrzekł użyć całego swego wpływu w kierunku zapobieżenia takim rażącym uchybieniom władz, o ile one dostaną się do jego wiadomości, oświadczył gotowość interweniowania na korzyść owego oficyanta w kraj. Dyrekcyi skarbu, w końcu zobowiązał się sprawę ustawowej regulacji naszych stosunków służbowych poruszyć na jednym z najbliższych posiedzeń Koła polskiego i uprosić je o upoważnienie go do interweniowania w jego imieniu u władz centralnych na rzecz stawianych przez nas postulatów i żądań.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował w serdecznych słowach p. posłowi Drowi Tomaszewskiemu za jego szczerą dla nas życzliwość, reprezentantom władz, stowarzyszeń i prasy, oraz urzędnikom za ich współudział, wszystkim kolegom za ich liczne przybycie, poczem zamknął obrady wiecu.

Wiek krajowy w Krakowie.

W dniu 17. października 1909 odbył się w Krakowie ogólny krajowy manifestacyjny wiec państwowych oficyantów i pomocników kanc. zwołany przez tamtejszy Związek „Łączność“, w którym wzięło udział około 400 kolegów.

Jako reprezentanci „Unii“ brali udział w obradach prezes kol. Zieliński i wiceprezes a zarazem redaktor kol. Kmiciński.

Z posłów jawili się pp. Petelcz i Staniszewski nadto naczelnik tamt. sądu powiat. radca p. Hałatkiewicz, dyrektor kanc. sądowej p. Tchórzewski i oficyał sądowy p. Skąpski. Nieobecność swoją usprawiedliwili posłowie pp. Dr. Battaglia, Stapiński, Dr. Kolischer, Wójcik, Dr. Gross, Sikorski, Breiter, Diamand i Moraczewski nadto prezydent Wyższego Sądu krajowego Eksc. Hausner.

O godz. 4 po poł. zagał obrady b. prezes „Łączności“ kol. Grzesiak, który w krótkim a serdecznym przemówieniu przedstawił cel wiecu i powitał przybyłych gości i kolegów poczem wezwał obecnych do wyboru prezydium.

Przewodniczącym wiecu obrano prezesa „Łączności“ kol. Podgórczyka, jego zastępcą prezesa „Unii“ kol. Zielińskiego; na sekretarzy powołano kol. Karasia i Strameka. Przewodniczący podziękowawszy za wybór polecił odczytać telegramy nadeszłe od kolegów a mianowicie: z Lublany, Pragi, Linczu, Trientu, Rudolfswert, Gracu, Lwowa, Zadaru, Jasła, Leżajska, Sucheja, Łańcuta, Przeworska, Wadowiec, Pilzna, Sokołowa, Frysztaka, Grybowa, Gorlic, Jaworzna i Krosna, poczem udzielił głosu referentowi kol. Kmicińskiemu. Wstępującego na mównicę kol. Kmicińskiego powitał wiec długotrwałymi frenetycznymi oklaskami, poczem wygłosił tenże referat około godzinę trwający. W mowie swej wygłoszonej jak zwykle z pełną swadą wykazał wszystkie krzywdy obowiązujących nas postanowień poczem postawił rezolucję indentyczną z rezolucją przyjętą na wiecu lwowskim.

W dyskusyi zabierali głos kol. Zieliński, Kwiatkowski, który omówił obszernie powody dla jakich domagamy się ustawy, oficyał Skąpski, poseł Petelcz, kol. Solarzski z Rzeszowa i redaktor „Wszchrządu“ p. Rogalski, poczem rezolucję **jednogłośnie** uchwalono.

Następnie zabrał głos kol. Zieliński ze Lwowa, który przedstawiając zebranym cel naszych organizacji, przestrzegał ich przed popieraniem w jakimkolwiek kierunku Związku sądowych oficyantów i pomoc. kancel., który swoją dotychczasową taktyką zraził nam posłów, przełożone władze i urzędników a samą akcyę sprowadził na manowce — poczem postawił wniosek na wyrażenie temuż Związkowi wotum nieufności a ich akcyi potępienia. W głosowaniu przyjęto tę rezolucję ogromną większością głosów bo, zaledwie 3 kolegów (między nimi cichy sprawozdawca „Gazety Związkowej“ przyp. (Red). oświadczyło się przeciw niej.

Na tem zamknął przewodniczący o godz. 6½, wiec, dziękując przybyłym gościom i kolegom za liczny udział.

Jeden z uczestników wiecu.

Tajna kwalifikacja przed sądem.

Ciekawa rozprawa odbyła się niedawno przed sądem powiatowym S. III. we Lwowie. Jako oskarżyciel prywatny występował sądowy oficyant, a jako oskarżony... naczelnik sądu. — Sprawa miała się następująco:

Egzaminowany pomocnik kanc. B. wniósł prośbę o nadanie mu posady oficyanta. Na podstawie bardzo dobrej kwalifikacji i aplikacji, udzielonej mu przez naczelnika sądu, przy którym służył w Chodorowie, oraz sądu obw. w Tarnopolu został B. zaprenotowany w zapisku II. i przyszedłszy w tym roku na turę, został przez wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianowany oficyantem w swem dotychczasowem miejscu służbowem.

W międzyczasie jednak sytuacja w odnosnym sądzie powiatowym o tyle się zmieniła, że naczelnikiem jego nie był już radca, który pomocnika kanc. B. kwalifikował, lecz inny, Jan Pisarski, który miał do B. anse za to, że tenże pewnego razu spacerując peronem kolej. nie zdjął przed p. radcą czapki.

Kiedy więc prezydium wyższego sądu krajowego nadeszło na ręce tego radcy dla B. dekret nominacyjny, p. naczelnik zwrócił ten dekret ze sprawozdaniem, że B. nie nadaje się na „stanowisko“ oficyanta wcale i że kwalifikacyę, na podstawie której oficyantem zamianowany został, dostał od poprzedniego naczelnika sądu pod groźbą denuncjacji na niego do prezydium.

Równocześnie wypowiedział p. naczelnik służbę pomocnikowi kanc. B. na dni 14.

Obecnie zaskarżył oficyant B. p. naczelnika przed sąd o obrazę czci, popełnioną przez to, że zarzucił oskarżycielowi popełnienie czynu nieuczciwego i karygodnego (wymuszenie kwalifikacji groźbami).

Oskarżyciela prywatnego zastępował adwokat dr. Wyrostek, a oskarżonego bronił adwokat dr. Dwernicki.

Wbrew wywodom obrońcy oskarżonego, że nie może być prowadzony dowód z inkryminowanego sprawozdania, gdyż sprawozdanie to jest aktem tajnej kwalifikacji, dopuścił sędzia orzekający dowód z tego sprawozdania i odroczył rozprawę.

O wyniku tej ciekawej rozprawy, doniesiemy.





Jakób Kogutowicz

oficyant sądowy w Krakowie i b. prezes Związku „Łączność” w Krakowie.

W ostatniej niemal chwili dochodzi nas smutna hiobowa wieść o śmierci najlepszego naszego kolegi, byłego prezesa Związku „Łączność” Jakóba Kogutowicza.

Wiadomość ta uderzyła w nas niespodzianie jak grom z jasnego nieba.

Osobiście obecny jeszcze na ostatnim tego-rocznym wiecu w Krakowie, nie spodziewał się ś. p. Kogutowicz, że już w dniu 29. października 1909 wyrwie go nieubłagana śmierć z pośród naszych szeregow.

O stracie, jaką z powodu śmierci kolegi ś. p. Kogutowicza ponieśliśmy, ten tylko sędzić może, kto z nim osobiście się stykał, kto miał sposobność zasiąść z nim do wspólnej pracy nad naszą dolą. Skromny, szczery i serdeczny w stosunku do wszystkich, bezinteresowny w pracy, był naszej sprawie oddany duszą i ciałem.

Nie wzdygał się przed żadnym, choćby najtrudniejszym zadaniem, jeżeli tylko widział, iż wymaga tego interes ogółu, że krok ten posunie wspólną naszą sprawę naprzód.

Dobro nasze było alfą i omegą, kwintesencją jego życia; dla dobra naszego nie szczędził ni trudów ni ofiar.

Z ś. p. Kogutowiczem schodzi jedna z najczystszych i najjaśniejszych postaci, zapisanych w kartach naszej walki o lepsze jutro.

Cześć jego pamięci!

Związek.



Wyjaśnienie.

Ostatni numer „Gazety Związkowej” organu wrzekomo sądowych oficyantów i pomocników kancel. zawiera cały szereg kalumnii i oszczerstw skierowanych przeciwko mej osobie. Zabierając tu dziś głos, nie czynię tego w chęci reagowania na podłe oszczerstwa zawarte w powyższym organie, bo uważam, że ubliżyłoby mi to w najwyższym stopniu ale chcę ogółowi kolegów przedstawić powody, jakie skłoniły sławetnych menerów Związku sądowców do rzucenia się na moją osobę.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że tego i podobnego rodzaju kalumnie rzucane bywają z zasady przeciwko każdoczesnemu prezesowi lwowskiej ogólnej organizacji a ich autorowie mają w tem tylko jeden jedyny cel t. j. zniechęcać atakowanych do pracy organizacyjnej a co za tem idzie pozbawiać niewygodną sobie organizację ludzi, którzy jej się z zamiłowaniem oddają, i dla niej intensywnie i skutecznie pracują.

Do niedawnych jeszcze czasów, mogło się wydawać może pp. Kroszlom, Hostyńskim et tutti quanti, że ataki ich odnoszą pewien skutek, mylą się jednak ogromnie jeśli się spodziewają, że praca ich w obecnej dobie osiągnie tak przez nich pożądaną cel. Wybrany przez Wydział jednogłośnie prezesem „Unii” objąłem to stanowisko z całą świadomością odpowiedzialności jaka na mnie spada i w pełnej nadziei, iż odtąd nazwisko moje nie będzie schodzić ze szpalt oszczerczej Gazety Związkowej. Znając jednak

ten organ a w szczególności jego współpracowników dosadnie, nie wiele sobie z tego robiłem.

„Zdolni” i „pełni” charakteru menerzy Związku sądowców, widząc i czując, że Związek „Unia” mimo ich kreciej i oszczerczej roboty stale się podnosi, przeczuwając blizki zgon swego gniazda, rozpoczęli na dobre ujadać na Unitów zarzucając im coraz to inne zmyślane, niehonorowe czyny. Punktem kulminacyjnym ich złości, był odbyty w dniu 3-go października b. r. we Lwowie wiec zaaranżowany przez „Unię” bez „znakomitej” pomocy panów ze Związku sądowców. Że wiec ten udał się w całej pełni, świadczą zgodnie sprawozdania wszystkich lwowskich dzienników, a że menerzy i redaktorzy „Gazety Związkowej” wskutek tego się irytują świadczy znowu ich sprawozdanie. Oto widząc, że dla organizacji „Unia” pracuję wytrwale prowadząc ją w walce o ustawową regulację drogą środków legalnych odpowiadających godności państwowych oficyantów i pomocników kancel. rzucają się na mnie pozwalając sobie na najrozmaitsze bezczelnie kłamliwe zarzuty. I tak zarzucają mi, że byłem założycielem i sekretarzem tego Związku, że jednak zostałem zeń wykluczony. Nie zaprzeczam, że byłem założycielem i sekretarzem tego Związku ale miałem wówczas na myśli dążenie do polepszenia stosunków sądowych oficyantów i pomocników kancel. przy równoczesnem trwałem popieraniu organizacji ogólnej w jej walce o ustawowe uregulowanie stanowiska wszystkich oficyantów kancel. Że jednak akcja Związku sądowców weszła już w samym początku na tory niewłaściwe, sprawie ogółu sądowych oficyantów kancel. szkodzące, już w 4 tygodnie po wyborze zrezygnowałem z godności sekretarza n. b. i członka Wydziału, pozostając jednak członkiem Związku. Kiedy jednak przy Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu wybrany ponownie członkiem Wydziału domagałem się bezskutecznie usunięcia rozmaitych nieprawidłowości kasowych — zrezygnowałem z godności wydziałowego i wystąpiłem dobrowolnie ze Związku, naprowadzając we wniesionem podaniu jak najdokładniej motywa jakie mnie do tego skłoniły. Jest więc bezczelnem kłamstwem, na jakie zdobyć się mogą tylko menerzy Związkowi, twierdzenie, że z ich Związku zostałem wykluczony. Dalszem kłamstwem jest twierdzenie, że przygotowuję wojskowych kandydatów odbywających obecnie praktykę sądową, ale faktem jest, że dotychczas nawet żadnego z nich osobiście nie znam. Na dalsze kłamliwe zarzuty jako nadzwyczaj głupie i ilustrujące tylko płytkość umysłową autorów nie odpowiadam, muszę jednak zauważyć, że rzuconą mi rękawicę z całym spokojem podejmuję i jako prezes w wytkniętym kierunku nadal działać będę, choćby to pp. Związkowym nie miało przypaść do smaku.

Kończąc chciałbym się zapytać p. Michała Kroszla, czy nie będzie nic miał przeciw temu, abym jako naoczny świadek pertraktacji co do obalenia Związku sądowych oficyantów, prowadzonych przezeń z jedną z osób dlań bardzo nieprzyjemnych i finalnie słowem honoru i układem ustnym zakończonych, machinacje te przedstawił światu a tem samem rzucił prawdziwe światło na jego szlachetną duszę i nieposzlakowany honor?

Zygmunt Zieliński.



Wiedeń 31/X 1909.

Wskutek sankcjonowania ustaw językowych stosunki między stronnictwami niemieckimi i czeskimi zaostrzyły się. Ministrowie czescy Dr. Braf i Žaczek podali się do dymisyi, która została przyjęta. Wedle krążących wersji parlament nie tak rychło będzie zwołanym wskutek czego i załatwienie naszej sprawy ulegnie zwłoce. Jeśli nie dojdzie do porozumienia nastąpi załatwienie piekących spraw państwowych na podstawie § 14. a możliwem jest, że Rada Państwa będzie znowu zamknięta a kto wie nawet czy i nie rozwiązana.

Sytuacja obecnie panująca nie rokuje nam nic dobrego. Tak bowiem odroczenie jak i ewentualne zamknięcie parlamentu przynieść nam może jedynie szkodę a z dwojga złego kto wie czy nie lepszem dla nas byłoby rozwiązanie Rady Państwa, gdyż wówczas moglibyśmy znaleźć środki, by zobowiązać posłów do skutecznego poparcia naszych żądań, dotychczas bowiem mamy tylko ich przyrzeczenia, które atoli bytu nam ani polepszą ani też utrwalą.

W miejsce kol. Wolframa, który wskutek choroby złożył godność prezydenta Reichsverbandu, wybrano prezydentem, za zgodą stowarzyszeń w Reichsverbandzie skoncentrowanych, kol. Schrömera.

Kolegę Wolframa, w uznaniu zasług położonych około założenia i rozwoju Reichsverbandu jak i prowadzenia akcji, dobro ogółu na celu mającej, zamianowano jednomyślnie **pierwszym honorowym prezydentem Reichsverbandu.**

O dalszych losach naszej sprawy wkrótce doniosę.

Suus.

Kronika.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla każdego członka statut „Unii”. Koledzy, którzyby go przypadkiem nie otrzymali, zechcą natychmiast donieść o tem Zarządowi „Unii”, gdyż późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane a koledzy, którzyby ewentualnie później zażądali statutu, otrzymają go, jednak za zwrotem kosztów druku w kwocie 20 hal.

Również dołączamy „Wszechród” tygodnik urzędniczy, wychodzący w Krakowie, a zawierający sprawozdanie z wiecu krakowskiego i referat wygłoszony na tym wiecu przez kol. Kmicińskiego.

Członkom „Unii” zalegającym z kładkami pod trzy miesiące wstrzymujemy wysyłkę gazety.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by w ich własnym interesie jak najrychlej do Związku przystąpili.

Wpisowe wynosi 50 halerzy, wkładka miesięczna 60 halerzy.

Wiec w Jarosławiu. W sprawozdaniu o odbytych w Jarosławiu wiecu okręgowym nie umieszczono przez przeoczenie nazwiska c. k. sekretarza Namiestnictwa WP. Stanisława Podwińskiego, który zaszczylił wiec swą obecnością a którego życliwość dla kolegów naszych jest powszechnie znana.

Omyłkę tę z całą przyjemnością niniejszem prostujemy.

Lekcje tańców udzielane będą w „Unii” począwszy od dnia 3. listopada b. r. pod kierownictwem kol. Scheera. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu prócz kompletów. Należytość za cały kurs wynosi 10 koron, należytość miesięczna 5 koron.

Zgłaszać się należy codziennie wieczór między godziną 7 a 9-tą w lokalu „Unii” pl. Smolki 1. 5. I. p.

Każdej soboty wieczorki tancznej!

Prowadzenie tańców na wieczorkach sobotnich poruczył komitet zabawowy kol. Józefowi Karpowi. Jesteśmy przekonani, że wiadomość ta wpłynie dodatnio na frekwencję naszych tańczących gości.

Legitymacje kolejowe. Jak już kolegom donieśliśmy będą wydawane dla oficjantów kanc. począwszy od 1. stycznia 1910 r. legitymacje kolejowe w formacie i wyglądzie zewnętrznym takim, jak je posiadają urzędnicy państwowi. Ponieważ odmówiono nam na razie prolongaty na lat pięć przeto wskutek interwencji kol. Kmicieńskiego i Zielińskiego w Krakowie przyrzekł poseł Dr. Petelenz interweniować w tej sprawie u Ministra kolei i spowodować tegoż albo na prolongowanie nam czasu trwania ważności legitymacji na lat pięć albo też na stosunkowe zmniejszenie należytości stemplowej.

O rezultacie zawiadomimy kolegów bezzwłocznie po otrzymaniu w tym kierunku odpowiednich informacji od posła Petelenza.

Kol. Wolfram, prezydent Centralnego Związku Wiedeńskiego, ciężko zaniemógł wskutek czego zmuszony był złożyć godność prezydenta. Agendy Reichsverbandu prowadzą na razie wiceprezydenci a w najbliższych dniach wybiorą stowarzyszenia skoncentrowane w Reichsverbandzie nowego prezydenta.

Wpływ maszyn do pisania na organizm. „Journal für biologische Chemie” podaje nadzwyczajnie ciekawe badania dwóch fizjologów nad działaniem pracy wykonanej przy pisaniu na maszynie na organizm ludzki. Z badań tych okazuje się, że praca ta, wymagająca silnego napięcia nerwów i mięśni, przyczynia się do szybkiej przemiany materii.

Decydujące przy tem znaczenie ma szybkość pracy. Przy szybkości 1500—1600 wyrazów na godzinę daje się spostrzedz wyraźnie przyspieszenie przemiany materii. Z drugiej strony praca przy maszynie do pisania podług dokładnych wyliczeń wspomnianego wyżej pisma wymaga mniejszej straty energii niż zwykłe chodzenie i dlatego też organizm wyczerpywać nie może. (?)

Zasłużona kara. Pokrewne stowarzyszenie w Bernie donosi nam, że na mocy uchwały Walnego zgromadzenia z dnia 17. października 1909, wykluczono jednogłośnie Józefa Roubala, oficjanta sądowego w Bernie z tamt. Stowarzyszenia za szkodliwą dla tego towarzystwa działalność.

Szkontrum „Reichsverbandu”. Uchwałą zjazdu delegatów z dnia 4. lipca br. postanowiono, iż każdego kwartału jedno ze stowarzyszeń krajowych, należących do Reichsverbandu, przeprowadzić ma szkontrum tegoż.

Według nadesłanego nam protokołu pierwsze takie szkontrum przeprowadziło Stowarzyszenie berneńskie w dniach 9., 10. i 11. października br., a rezultat tegoż przedstawia się pod każdym względem dodatnio.

Tak prowadzenie działu administracyjnego jak i kasowego nie pozostawia nic do zarzucenia.

Protokół wpływów prowadzony wzorowo, a wpływy aż po dzień szkontra należyte załatwione.

Księgi kasowe prowadzone nader starannie i wedle zasad buchalterycznych, a stan kasowy przedstawia się następująco:

Zapas kasowy z dniem 1. stycznia 1909	
w pocztowej Kasie oszczędności	777 K 71 h.
w gotówce (kasa podręczna)	348 „ 86 „
przychód w czasie od 1. stycznia do 30. września 1909	5989 „ 62 „
Razem	7116 K 64 h.

Rozchody w czasie od 1. stycznia do 30. września 1909	5744 K 64 h.
zapas kasowy na dniu 30/9 1909	1371 K 55 h.

Akta kasowe znaleziono we wzorowym porządku.

Szkontrum przeprowadził prezes stow. w Bernie kol. Buresch w obecności zastępcy stow. morawskiego kol. Funkla i członków Wydziału Reichsverbandu kolegów: Schallera, Kristiana, Riedla, Peternella, Persi'ego, Ungerböcka, Katzingera i Markitscha.

Delegacja „Unii”, w skład której wchodził wiceprezes kol. Dobrzyński i kol. Śnieżek Jan, interweniowała u Jego Ekscelencji Pana Ministra skarbu Bilińskiego w czasie pobytu tegoż we Lwowie.

Delegacja prosiła Eksc. Bilińskiego o poparcie naszych żądań w kierunku ustawowej regulacji naszego stosunku służbowego i materialnego a równocześnie wręczyła mu memoriał kolegów skarbowych w sprawie zapomóg, urlopów, przydzielania oficjantów do komisji wykupna tytoniu i t. p.

Pan Minister przyjął delegację nader uprzejmie a omawiając sprawę oficjantów i pomocników kancel. zaznaczył, iż uznaje w zasadzie słuszność naszych żądań, wątpli atoli, by żądania te mogły być w niedalekiej przyszłości pomyślnie załatwione głównie z tego powodu, iż budżet państwowy wykazuje poważny niedobór. Wreszcie przyrzekł Pan Minister rozpatrzyć i o ile to będzie w jego mocy przychylnie załatwić postulata oficjantów skarbowych, streszczone w przedłożonym memoriale.

Z powyższego wynika, iż wszyscy ci, do których udajemy się o poparcie i od których losy naszej sprawy są zawisłe a więc i ministrowie, uznają nasze słuszne żądania, wstrzymują się jednak od udzielenia nam skutecznego poparcia, ograniczając się natomiast do przyrzeczeń, które niestety absolutnie wystarczyć nam nie mogą, nie zaspokajają bowiem naszych potrzeb i wymagań. I chociaż przewidywaliśmy odpowiedź Pana Ministra, to przecież wysłaliśmy doń delegację, by nie spotkać się z zarzutem, że ominiemy sposobność osobistego przedstawienia Panu Ministrowi skarbu naszych życzeń.

Prenumerata naszego organu. W myśl uchwały wydziału podwyższono prenumeratę naszej gazety z 4 K na 7 K. rocznie. Powodem tego podwyższenia był fakt, iż wielu kolegów ograniczało się tylko do prenumerowania naszej gazety, gdyż taniej ich to kosztowało aniżeli rocznie wkładki członków „Unii”. By temu zapobiedz, podwyższono prenumeratę do kwoty rocznych wkładek członków zwyczajnych.

Kasa zaliczkowa „Unii”. Z powodu drobnych nieformalności statutu założyć się mającej Kasy zaliczkowej zostały przed ich zatwierdzeniem zwrócone do usunięcia wykazanych usterek, po skutecznieniu czego przedłożono statuta napowrót Sądowi do zatwierdzenia.

Bezzwłocznie po uzyskaniu uchwały zatwierdzającej zwołane zostanie Walne zgromadzenie członków celem wyboru Rady nadzorczej i Dyrekcyi, a po zaprotokołowaniu firmy wejdzie Kasa zaliczkowa w życie.

Założenie Kasy ma na celu umożliwienie łatwego i taniego kredytu szerszemu ogółowi kolegów, przeto w ich własnym interesie leży, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie do tejże Kasy.

Jeden udział wynosi 50 Koron a spłacać go można w ratach miesięcznych po 2 Korony.

Nasza akcja. Zwróciliśmy się w poprzednim numerze naszej gazety do kolegów z prowincyi z wezwaniem, by wystosowali do posłów swych okręgów pisma — podpisane przez jak największą ilość wyborców danego okręgu — z wezwaniem o bezzwłoczne i energiczne popieranie wniesionego przez organizację naszą projektu ustawy, w którym to celu przesłaliśmy kolegom formularze tych pism.

Akcja ta nie pozostała bez skutku, gdyż już obecnie posłowie niektórych okręgów zajęli się goręcej naszą sprawą, dowodem czego są wnioski przedłożone w ostatnich czasach Izbie posłów a domagające się uregulowania stosunku naszego służbowego w drodze ustawy.

By akcja ta była jednolitą i odniosła pożądaną skutek zwracamy się do tych kolegów, którzy dotychczas wezwaniu naszemu nie uczynili zadość, by bezzwłocznie podobne pisma, opatrzone jak największą ilością podpisów wyborców, przesłali pod adresem posła dotyczącego okręgu.

Równocześnie prosimy kolegów o zawiadomienie nas, do których posłów pisma takie zostały wysłane.



Do kolegów sądowych!

Krajowy Związek „Unia”, stojąc na straży interesów ogółu państwowych oficjantów i pomocników kancelaryjnych ipso facto i na straży interesów sądowych oficjantów kanc., w którym to celu utworzoną została odrębna sekcja sądowa w łonie „Unii”, dokłada usilnych starań, by i odrębne a specyficznie sądowych kolegów dotyczące żądania były zaspokojone, a dowodem tego fakt, iż niejednokrotnie zwracał się w różnych sprawach do Prezydium wyższego Sądu krajowego interweniując bądź to w interesie poszczególnych kolegów bądź też w interesie ogółu sędziów, a zawsze ze skutkiem.

Od czasu założenia Związku sędziów i objęcia w nim rządów przez ludzi, mających tylko osobiste cele na oku, przekonaliśmy się, że nie tylko, iż Związek ten nic dla sędziów nie zrobił ale nadto zraził dla kolegów sądowych przełożone władze i zaostriżył stosunek ich do urzędników.

Nadto przekonaliśmy się, iż Związek ten a względnie menery jego posunęli się tak daleko, iż starali się zniszczyć akcję dobro ogółu kolegów na celu mającej przyczem nie wahali się rzucać kalumnie na tych, w których ręku losy naszej sprawy spoczywają tj. posłów i to posłów wpływowych a dla sprawy naszej bardzo życzliwie usposobionych i sprawą tą się zajmujących.

Stanowisko, jakie sekretarz tego Związku p. Hostyński zajął na ostatnim wiecu lwowskim, gdzie chodziło o sprawę ogółu a więc i o najważniejszą sprawę kolegów sądowych, świadczy

dobitnie o tem, że panom tym chodzi tylko o utrzymanie się przy władzy, o ich osobisty interes.

Ogół wiecujących dał panom tym należytą odprawę i bylibyśmy do sprawy tej nie powracali, gdyby nie brutalne ataki menerów związkowych na akcję przez organizacje krajowe podjętą i gdyby nie rażące polowanie ich na kieszenie kolegów sądowych.

Oto w przedśmiertnych swych podrygach, widząc, że władza wysuwa im się z rąk, że Związek niema podstawy do wegetowania, że koledzy sądowi, poznawszy się na ich kreciej robocie, z odrazą się od tego szkodliwego Związku odwrócili, by w jakikolwiek sposób utrzymać się na powierzchni, wydali w ostatnim numerze swego, jadem nienawiści i złości przepełnionego organu, odezwę do kolegów sądowych, w której zaznaczając, że mają zamiar wnieść memoriał do Ministra sprawiedliwości, apelują do kolegów sądowych o składki na opędzenie kosztów podróży do Wiednia trzech a najmniej dwóch menerów związkowych, gdyż tylu co najmniej potrzeba, by mogli udźwignąć ten rzekomy memoriał i osobiście wręczyć go Ministrowi.

By wykazać, że potrzeba tego wyjazdu do Wiednia, celem wręczenia ministrowi sprawiedliwości rzekomego memoriału, jest tylko finta i podstępem, zwracamy kolegom sądowym uwagę na gazetę związkową z września i października b. r., w której na pierwszym miejscu ogłaszają co następuje:

„Ponieważ wszyscy (?) współpracownicy „Gazety związkowej” zajęci byli w drugiej połowie sierpnia i początkiem września b. r. pracą nad obszernym memoriałem, który w ostatnich czasach przez nasz Związek wniesiony został do ministerstwa sprawiedliwości (także w sprawie pomocników kanc.) zabrakło im czasu na pisanie artykułów (a może ataków i napaści przyp. zec.) i jedynie z tego powodu niewyszedł numer naszego organu za miesiąc wrzesień”.

I już w następnym numerze t. j. w gazecie swej z listopada b. r. zaprzeczają temu co pisali w gazecie z października, ogłaszają tu bowiem: „że przy sposobności rzekomego zjazdu w Wiedniu (zjedzie się p. Hostyński z p. Kroszlem) deputacy sądowców wręczy ministrowi sprawiedliwości opracowany przez nasz Związek obszerny memoriał (sic!) i starać się będzie u posłów (których? tych których błotem obrzucili? przyp. Red.) o poparcie zawartych w tym memoryale żądań”.

Co więc jest prawdą, czy to co pisali w październiku b. r. „że memoriał wysłano”, czy też to co piszą w listopadzie b. r., „że memoriał zostanie dopiero wręczony”? A może i jedno i drugie jest kłamstwem? (najprawdopodobniej! przyp. zec.)

A że fundusze związku na ten zjazd panów Kroszłów i Hostyńskich do Wiednia nie wystarczają — związek bowiem nie posiada żadnych funduszy — przeto zwracają się do kolegów sądowych o choćby najdrobniejsze datki dla umożliwienia przecież raz biednym pionierom związkowym przejechania się do Wiednia.

Zanim odpowiemy menerom związkowym na ich brutalne ataki, zanim wyświetlimy ogółowi kolegów sądowych właściwy ich cel i przedstawimy prawdziwy ich charakter. ostrzegamy kole-

gów sądowych, by nie dawali brać się na kawał, by nie wyrzucali lekkomyślnie ciężko zapracowanego grosza, by tem samem nie zabagniali swoich własnych najżywotniejszych interesów.

Związek.



Z ostatniej chwili.

Dowiadujemy się właśnie, że p. poseł Dr. Tomaszewski zaraz nazajutrz po wiecu interweniował na korzyść kolegi z kraj. Dyrekcyi skarbu, z którym taż władza bez głębszych powodów rozwiązała stosunek służbowy, i dzięki jego stanowczemu wystąpieniu przeciw tego rodzaju praktyce kolega nasz natychmiast napowrót przyjął do służby.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kiedy p. posłowi Drowi Tomaszewskiemu w pierwszej chwili stawiano trudności, tenże zdecydowanym był wraz z tylekroć wspomnianym kolegą udać się na audyencję do obecnego właśnie w owym czasie Eks. p. Ministra skarbu.

Obawa przed tym krokiem przechyliła szalę na korzyść naszego kolegi.

Poseł Dr. Tomaszewski przedłożył Izbie posłów dnia 27. października 1909, wniosek na ustawowe uregulowanie stosunku służbowego państwowych urzędników kontraktowych.

Podobny wniosek przedłożył dnia 28. października b. r. poseł Gall.

Poseł Winter wniósł imieniem stronnictwa socjalno-demokratycznego na zniesienie ustawy o certyfikatystach.

Prawdopodobnie posłowie innych krajów w Radzie państwa reprezentowanych przedłożyli podobne wnioski, o czem atoli dzienniki tutejsze nie donoszą.



KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Podłuchana rozmowa telefoniczna.

Hallo! Hallo! Czy Centrala?

— Tak. ośmdziesiąt sześć...

— Dobrze, łączę...

— Hallo! Czy jest p. Anna?

— Jest... lecz nieubrana.

— Nic nie szkodzi, proszę poprosić do telefonu.

— Zaraz.

— Hallo! Jestem.

— Mam do pani ogromną prośbę, lecz boję się powiedzieć...

Ależ proszę...

— Nie ma pani pojęcia, jak się boję, by nie dostać odmownej odpowiedzi.

— Zaciekawia mię pan, proszę mówić

— Kiedy się boję.

— Fe! Wstyd! Ładny mi mężczyzna. No, proszę mówić, zaczynamy...

— Otóż proszę pani... jakby... tu... powiedzieć...

— No dalej!

— Mam ogromną prośbę, aby pani odpowiedziała szczerze na jedno pytanie...

— Nawet na dziesięć, o cóż chodzi?

— Widzi pani, chciałbym się upewnić za pani pośrednictwem, czy wizyty moje w domu jej rodziców mile są widziane, mam pewne poważne zamiary, więc chciałbym się upewnić.

— Ależ tak! wszyscy pana bardzo lubimy, proszę jak najczęściej nas odwiedzać, ilekroć pan nie przyjdzie, odczuwamy brak pana. Mama bardzo pochlebnie o panu się odzywa, ja również pana... bardzo lubię.

Ślicznie pani dziękuję, zdjęła mi pani ogromny ciężar z serca, nie wiem, jak się pani odwdzięczę.

— Tem, że dzisiaj jeszcze do nas pan przyjdzie.

— Ależ z przyjemnością, spełnia pani moje najgorętsze życzenia, dziękuję ślicznie, żegnam.

— Hallo! jeszcze jedno słowo, proszę mi powiedzieć swoje nazwisko, gdyż po głosie poznać nie mogę!



Odpowiedzi Redakcyi.

Niecierpliwemu ze Lwowa. Niech się Pan troszkę uspokoi, a życzeniu Jego uczynimy w swoim czasie zadość. Mamy tak wiele materiału, a wszystko wydaje się tak na czasie, że wprost nie wiemy od czego zacząć. O stosunkach w domenach pamiętamy, o nadawaniu posad pomocników kanc. także, o emerytach także, o mężatkach w służbie rządowej także, o urlopach także itd. itd. Na wszystko czas się znajdzie, prosimy tylko o więcej cierpliwości.

Kol. W. W. Nowy Sącz. Przypuszczenia p. Kolegi okazały się mylnymi, dokładną odpowiedź listownie w najbliższych dniach.

Kol. St. K. Brzesko. Wskutek nawału pracy zwlekliśmy z odpowiedzią za co przepraszamy. Dokładnych wyjaśnień udzielimy listownie. Oba listy otrzymaliśmy.

Adwokat krajowy

Dr. Michał Wasung

Syndyk „Unii”

we Lwowie, plac Maryacki I. 9.
II. p.

WSZECHRZĄD

chrześcijańsko-narodowy, polityczno-
ekonomiczny, społeczny i literacki

— Tygodnik urzędniczy —

pod redakcją Stefana Rogalskiego wychodzi co niedzielę. Prenumerata wynosi rocznie 4 K, kwartalnie 1 K. Członkom „Unii” znizono prenumeratę roczną na 2 Kor.

Redakcja przyjęła obowiązek umieszczania wszelkich pism, korespondencji i komunikatów, dotyczących sprawy oficyantów i pomocników kanc., które przysyłać należy pod adresem: Redakcja „Wszechchrządu” Kraków, Skalka L. 9. I. p.

Gazeta urzędników

pomocniczych

Organ „Unii” krajowego Związku państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych dla Galicyi wschodniej.

Wychodzi raz w miesiącu.

MOTTO: „JEDNOŚCIĄ SILNI”.

ADRES REDAKCYI: Lwów, plac Smolki 1. 5.
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

PRZEDPŁATA wynosi rocznie 7 K, z przesyłką pocztową 7 K 20 hal.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 60 HALERZY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MICHAŁ KMICIŃSKI.

Członkom „Unii”, czytelnikom naszym i wszystkim życzliwym nam osobom przesyła najszczersze życzenia „Wesołych Świąt”.
Wydział „Unii” i Redakcja.

Z obecnej chwili.

Po kilkudniowej beczynności, po wielu pertraktacjach i układach, zwołane zostało wreszcie pierwsze posiedzenie Rady Państwa na dzień 24. listopada b. r. I zdawało się, że tak długa beczynność wpłynie przecie kojąco na antagonizm, powstały na tle walk narodowościowych między stronnictwem niemieckim i czeskim, że posłowie tych stronnictw zdobędą się w interesie powagi państwa konstytucyjnego i najżywniejszych spraw całego społeczeństwa na pewne ustępstwa, byle tylko usunąć przeszkody tamujące normalną pracę parlamentu i umożliwić prawidłowe załatwienie pilnych i aktualnych spraw, będących na porządku dziennym.

Chodziło przede wszystkim o usunięcie z porządku dziennego względnie o rychłe załatwienie wniosków nagłych a następnie o uchwalenie prowizoryum budżetowego i kontyngentu rekruta poczem po przeprowadzeniu odpowiedniej rekonstrukcji gabinetu możliwem byłoby rozpoczęcie normalnych obrad nad sprawami, mającemi na celu dobro tak ogółu jak i poszczególnych warstw społeczeństwa.

Z chwilą atoli otwarcia Rady Państwa sytuacja ponownie się zaostriżyła i wznowiona została obawa, że parlament i nadal okaże się niezdolnym do pracy, że nastąpi jego zamknięcie a może rozwiązanie.

Wprost trudno zrozumieć stanowisko posłów niemieckich i czeskich, którzy zabiegając najżywniejsze interesy dla zaspokojenia własnych ambicji, pod pozorem walk narodowościowych, uniemożliwiają regularną i intensywną pracę parlamentu.

Nie zastanawiają się ci panowie obstrukcyoniści, ile szkody przynoszą swem upartem stanowiskiem całemu społeczeństwu a więc i swym wyborcom.

Utrzymanie dzienne parlamentu pociąga za sobą wydatek 40.000 koron a suma ta wynosząca setki tysięcy koron jest wobec beczynności parlamentu jakby w błoto wyrzuconą

a mogłaby przecież być użytą na jakieś inne pożyteczniejsze cele. Jest szczytem cywilnej odwagi pobierać dyety a równocześnie nie tylko nic nie robić ale wprost ubezwładniać parlament i przeszkadzać tym, którzy mają najszczerszą chęć skutecznie pracować.

Nie liczą się ci panowie z tem, że wskutek swego krnąbrnego zachowania zmuszą Rząd albo do zamknięcia Rady Państwa i wprowadzenia stanu ex lex względnie rządów § 14. co na nieograniczony czas odwlec by musiało załatwienie najżywniejszych spraw społecznych lub do rozwiązania tejże Rady, co tem większą szkodę przyniosłoby społeczeństwu, ile że nie tylko odwlokłoby załatwienie piekących spraw ad calendas graecas ale co ważniejsze utrudniłoby później uzyskanie ze strony Rządu jakichkolwiek koncesji w szczególności dla poszczególnych kategorii funkcyjaryuszy rządowych a więc i dla nas, przeprowadzenie bowiem ponownych nadzwyczajnych wyborów pociągnęłoby za sobą znaczne i nie przewidziane wydatki i obciążałoby budżet państwowy, który i bez tego wykazuje znaczny deficyt.

Dla panów tych jest widocznie rzeczą obojętną, iż postępowaniem swoim rujnują wprost byt wielu tysięcy najbiedniejszych pracowników a pragnieniem ich jest tylko per fas et nefas dążyć do zaspokojenia swoich fałszywych i szkodliwych ambicji a kto wie nawet czy i nie osobistych celów.

Gdyby tym posłom niemieckim i czeskim, którzy pod pozorem walk narodowościowych uprawiają obstrukcję i uniemożliwiają normalny tok parlamentu, zależało choćby w małej części na zaspokojeniu — przez nich samych za najśluszniesze uznanych — żądań oficyantów i pomocników kanc. a ich wyborców, to z pewnością albo całkiem by zaniechali albo przynajmniej odłożyli na pewien czas walkę narodowościową i przystąpili do realnej pracy a to tem więcej, że najlepszą sposobność do uzyskania pewnych koncesji ze strony Rządu następczą obrady nad budżetem.

A przecież budżet państwowy na rok 1910, przez JE. Pana Ministra skarbu Dr. Bilińskiego Izbie Posłów przedłożony, nie tylko, że w żadnym kierunku nie uwzględnia naszych słusnych acz skromnych żądań ale nadto Rząd nie dotrzymuje swej obietnicy, złożonej w Izbie Posłów w r. 1902 t. j. w czasie wydania obowiązującego nas rozporządzenia.

Z chwilą wydania tego rozporządzenia zatrudnionych było przy władzach rządowych z górą 12.000 pomocników kanc. podczas gdy rozporządzeniem tem systemizowano tylko 8.000 posad oficyantów a z tego 500 przyznano oficyantom. Aby więc umożliwić pozostałym 4.000 pomocników kanc. uzyskanie posady oficyanta we właściwym czasie, złożył Rząd przyrzeczenie, iż każdego roku wstawiać będzie do budżetu państwowego odpowiednią kwotę na systemizowanie nowych posad oficyantów.

I tego właśnie przyrzeczenia Rząd nie dotrzymał.

Do budżetu bowiem na rok 1910 nie wstawiono żadnej kwoty na systemizowanie nowych posad oficyantów kanc. wskutek czego zmuszeni będą pomocnicy kanc. czekać dalej latami całymi po prenotacji zanim uzyskają tę nędzną stabilizację. Dziś jesteśmy w możności wykazać cały szereg pomocników, którzy prenotowani jeszcze w r. 1904 i później dotychczas oficyantami nie zostali mianowani a wobec powyższego stanu rzeczy nie ma nadziei, by tej nominacji nawet w najbliższej przyszłości mogli się doczekać. A liczyć się trzeba z tem, że czas służby do emerytury liczy się dopiero z chwilą uzyskania posady oficyanta wszystkie więc lata służby spędzone w charakterze pomocnika kanc. idą na marne a mogą być wliczone do emerytury tylko za zapłatą do funduszu pensyjnego bardzo poważnej należitości (4 K za każdy miesiąc), a należitość ta tem jest większą i uciążliwszą, im więcej lat służby odnośny kandydat spędził w charakterze pomocnika kanc.

Zapomniano więc w budżecie państwowym o najbiedniejszych z biednych tj. o pomoc. kanc.

Niechże więc ta krzywdą, jaką panowie obstrukcyoniści parlamentarni wyrządzają tylu tysiącom funkcyjaryuszy rządowych zawróci ich z błędnej drogi i niech będzie dla nich bodźcem do podjęcia intensywniej pracy przez uruchomienie parlamentu.

Przestańcie więc Panowie, bo się źle bawicie i uważajcie, by broń, którą walczyacie, nie zwróciła się przeciw Wam.

Do panów posłów naszego kraju zwracamy się z gorącym apelem, by nie zaprzestawali zabiegów i starań, mających na celu umożliwienie normalnej pracy w parlamencie a gdy to się stanie, by nie zapomnieli — przy debacie nad budżetem — o wyrządzonych nam krzywdach.

Oficyanci podatkowi.

Do wiadomości J. E. Pana Ministra skarbu.

Nędzne stosunki awansowe urzędników najniższych rang, panujące rzeźby można epidemicznie niemal we wszystkich gałęziach służby państwowej, spowodowały tychże do rozwinięcia energicznej akcji celem uzyskania znośniejszych warunków egzystencji przez wywalczenie większej ilości posad wyższych rang i umożliwienie tym sposobem całym szeregom urzędników osiągnięcia w przeciągu pewnego z góry określonego czasu wyższej rangi a co za tem idzie i wyższej płacy.

Innemi słowy celem urzędników wszelkiej kategorii jest uzyskanie awansu automatycznego.

Najgorsze stosunki awansowe panują wśród urzędników podatkowych a powodem tego jest ogromny, gdyż kilkaset posad liczący etat urzędników podatkowych najniższej klasy rangi, wskutek czego przejście z jednej klasy rangi do następnej jest nader utrudnione a urzędnicy ci czekać muszą na awans po kilka a bardzo często i po kilkanaście lat.

By temu zapobiedz, by uzyskać możność wcześniejszego awansu, założyli urzędnicy podatkowi organizację zawodową, której celem jest dążenie do usunięcia tych anormalnych stosunków.

Pierwszym krokiem tej nowo powstałej organizacji było porównanie dat statystycznych urzędników podatkowych naszego kraju z takimiż datami innych krajów koronnych przyczem wyszła na etap sprawa oficyantów podatkowych.

I o to co się pokazało.

W całej monarchii austriackiej zatrudnionych jest przy urzędach podatkowych 276 oficyantów kanc. z której to liczby przypada na dolną Austrię 4. na Czechy 15. a na Galicyę 257.

Cyfry te świadczą dowodnie, iż niemal wyłącznie w Galicyi zatrudniani są oficyanci kanc. przy urzędach podatkowych podczas gdy w innych krajach albo wcale ich nie ma albo bardzo mało.

Wynika z tego jasno, że czynności, jakie przy urzędach podatkowych w Galicyi spełniają oficyanci kanc. poruczone są w innych krajach koronnych urzędnikom a co za tem idzie etat urzędników podatkowych w Galicyi powinien być powiększonym o 257 posad urzędniczych t. j. o tyle, ilu oficyantów kanc. przy tych urzędach jest zatrudnionych.

Z chwilą dojścia do tej konkluzji wyłoniło się pytanie, jak rozwiązać kwestję oficyantów kanc. zatrudnionych obecnie przy urzędach podatkowych. Faktem jest, że oficyanci ci spełniają czynności urzędników podatkowych a jako takim powierzane im bywają funkcje trudniejsze i odpowiedzialne jak również faktem jest, iż płaca tych oficyantów nie stoi w żadnym stosunku do wykonywanych przez nich czynności, z drugiej zaś strony uzyskanie posady urzędnika podatkowego przez oficyanta kanc. jest wprost wykluczone wobec braku bądź to ustanowionych wymogów (VIII klas gim.) bądź też z tego powodu, iż w uzyskaniu takiej posady ubiegają ich praktykanci podatkowi.

Urzędnicy podatkowi zaś w słusznej obawie, by zamiast żadanego przez nich powiększenia etatu nie otrzymać zmniejszenia tegoż — Rząd bowiem ze względów sparsystemowych mógłby z czasem większą część posad dzisiejszych urzędników podatkowych obsadzić oficyantami kanc. — zajęli się także sprawą tych oficyantów kanc. i chociaż żądania urzędników podatkowych w tym

względnie postawione nie rozwiązują kwestyi całkowicie to przecież sam fakt przedstawienia przez organizację urzędniczą w prawdziwym świetle czynności wykonywanych przez oficyantów kanc. jest dla żądań tych oficyantów nader korzystnym objawem.

Deputacja bowiem asystentów podatkowych, prowadzona przez sekretarza stow. urzędników podatk. p. Reicha, udała się do J. E. Pana Ministra skarbu Dra. Bilińskiego celem przedstawienia temuz opłakanych stosunków awansowych i między innemi poruszono tam kwestję oficyantów kanc. w sposób następujący:

„Imieniem stowarzyszenia urzędników podatkowych prosimy o ograniczenie liczby oficyantów kanc. zwłaszcza u nas w Galicyi i oznaczenie ich zakresu działania a to z tego powodu, że jesteśmy przez to podwójnie pokrzywdzeni. Raz dlatego, że u nas zastępuje się siły urzędnicze oficyantami, bo w Galicyi mamy aż 257 oficyantów, gdy przeciwnie Czechy mają zaledwie 15 a w innych krajach koronnych przeważnie wcale ich nie ma, powtóre, że w myśl instrukcyi nie wolno (?) oficyantów używać do takich czynności, do jakich się ich z powodu braku sił często używa, a wskutek tego narażeni jesteśmy (?) na ewentualne dochodzenia dyscyplinarne“.

Deputacja przeto urzędników podatkowych stwierdziła, iż oficyanci kanc. wykonują faktycznie czynności urzędników mimo, iż «nie mają w tym kierunku określonego z kresu działania».

Nie wchodzimy w to, czy ostatnie twierdzenie delegacji urzędników podatkowych jest uzasadnione, chodzi nam jedynie o to, że oficyanci kanc. przy władzach podatkowych spełniając — co stwierdzonem zostało — trudne i odpowiedzialne czynności urzędników podatkowych, powinni za to otrzymać pewną rekompensatę bądź to przez umożliwienie im uzyskania posady urzędnika bądź też przez przyznanie im odpowiedniego nadzwyczajnego wynagrodzenia.

Przyjawszy bowiem za pewne, że określonym zostanie zakres działania oficyantów kanc. przy urzędach podatkowych to równocześnie możemy przewidzieć, że pozostawione im będzie wykonanie tych samych czynności, jakie dzisiaj spełniają z wyłączeniem n. p. działu kasowego. Jeśli więc oficyanci kanc. mają spełniać te funkcje, jakie w innych krajach koronnych wykonują urzędnicy, jeśli wskutek tego Rząd robi poważne oszczędności, to jest rzeczą zupełnie słuszną, aby im przyznać za to także pewne beneficya.

Jak wyżej wykazaliśmy wykluczone jest, by oficyant kanc. zatrudniony przy urzędzie podatkowym, mógł uzyskać posadę urzędnika podatkowego. By atoli umożliwić tym oficyantom uzyskanie posady urzędniczej a tem samem położyć kres rzekomym niewłaściwościom, za jakie uważane być mają przydzielania oficyantów do spełniania czynności należących do urzędników a równocześnie wynagrodzić odpowiednio tych oficyantów za wykonywanie trudniejszych zleceń, wskazane jest utworzenie — jak to ma miejsce przy innych władzach — posad kancelistów podatkowych.

Nie zachodzi najmniejsza obawa, by z chwilą kreowania takich posad uprzedzili oficyantów w uzyskaniu tychże certyfikatyści wojskowi. Przedewszystkiem bowiem musimy wziąć pod uwagę, iż certyfikatyści wojskowi, chcąc uzyskać posadę kancelisty podatkowego, musiałby się wykazać pewnym cenzusem wykształcenia a co ważniejsze musiałby złożyć przepisany egzamin a notorycznie znana jest rzeczą, iż bardzo mały procent certyfikatyistów może wykazać się świadectwem ukończonej niższej szkoły średniej wobec czego w bra-

ku takich podoficerów posady kreować się mające musiałby być *nolens volens* nadawane oficyantom kanc.

Żądania przeto oficyantów zatrudnionych przy urzędach podatkowych określić się dadzą następująco:

1) zaprowadzenie egzaminów manipulacyjnych przy urzędach podatkowych.

2) kreowanie odpowiedniej ilości posad kancelistów podatkowych przy ustanowieniu odpowiedniego cenzusu wykształcenia.

3) określenie zakresu działania dotychczasowych oficyantów.

Z chwilą kreowania posad kancelistów podatkowych mogłaby być ograniczoną liczba oficyantów w przyszłości dla tych urzędów ustanowić się mających.

Organizacja nasza zajęła się gorąco sprawą oficyantów kanc. zatrudnionych przy urzędach podatkowych i na posiedzeniu w tym celu odbytem, przy współudziale kolegów Józefa Brudnera i Bazylego Pałazija, oficyantów urzędu podatkowego w Przemyślu, uchwalono wygotować w tej sprawie odpowiedni należycie umotywowany memoriał, który wręczony będzie przez *ad hoc* wysłać się mającą delegację panu Ministrowi skarbu.

Praca nad memoriałem jest w pełnym toku. Do Kolegów zatrudnionych przy urzędach podatkowych wysłana zostanie odpowiednia odezwa a obecnie wzywa się tychże, by w ich własnym interesie zgłaszali na ręce Zarządu «Unii» swoje przystąpienie do tej akcji.

Do kolegów sądowych!

Otrzymujemy następujące pismo do ogłoszenia:

Zapewne każdy z Was, a przynajmniej większa część otrzymała „Gazetę Związkową“ sądowych oficyantów i pomocników kanc. ze Lwowa Nr. 11. za miesiąc listopad 1909 r.

Jestem jak i Wy koledzy sądowym oficyantem i w tej chwili chciałbym się podzielić z Wami moimi myślami i moim zdaniem, jakie powziąłem po przeczytaniu tej, w nasze szeregi tak nader trętnie rozsyłanej gazety.

Słowem pierwszym, które po przeczytaniu wymienionej wyżej gazety sądowców z oburzeniem ciśnie mi się na usta, było: »O bezczelności!« I ty szukasz w szeregach sądowych oficyantów i pom. kanc., których nazywasz żywiołem inteligentniejszym, takich naiwnych kolegów, którzyby w tej, tak dla nas ważnej i poważnej chwili, przyklasnąwszy twojej niecnej krytyce pracy organizacji, która działa dla wspólnego naszego i naszych rodzin dobra, porzucili tę organizację i rzucili się w twoje objęcia, jak nocne ćmy do świecącej się lampy!?

Wszak ten sam fakt, że Związek sądowców w tak ważnej chwili oddaje się bezmyślnej krytyce pracy organizacji, które rzeczywiście działają dla naszego dobra i stara się przez tę krytykę zyskać na powadze i kaptować dla siebie nowych członków z naszych szeregów, jest dla nas koledzy największą obelgą, skoro może przypuszczać, że znajdują się między nami tak naiwni i ciemni!

Cóż bowiem zawiera ta gazeta? Oto z wyjątkiem pierwszego ustępu, nawołującego do składek na delegację (!!) do Wiednia oraz drugiego krótkiego artykułu skreślającego w krótkości sytuację parlamentarną, cała druga, trzecia i bez mała czwarta stronnica zawiera kry-

tykę działalności „Unii” i „Łączności”, tych jedynych organizacyj, które rzeczywiście dla dobra ogółu pracują, zawiera napaści na poszczególnych ich członków, na posłów i t. d.

A więc to ma się nazywać realną pracą Związku sędowców, więc na taką wędkę chce Związek łowić członków dla siebie?...

W chwili, gdzie rozchodzi się o dobro tylu tysięcy rodzin, o polepszenie tej nędznej naszej doli, w chwili, gdy wszystkie Stowarzyszenia w całej Austrii urządzają wiece zapraszając na nie posłów ze swoich okręgów, kiedy rozchodzi się o zmanifestowanie wobec posłów, Rządu i społeczeństwa naszych krzywd, naszych trosk i bólów, — w tej tak ważnej dla nas chwili Związek sędowców we Lwowie nie tylko, że nic dobrego nie działa, ale przeciwnie z założonymi rękami obserwuje pracę innych, poddaje ją bezmyślnej krytyce poświęcając dla tejże prawie cały numer swej gazety sądząc, że w ten sposób przynosi korzyść dla nas i naszych rodzin!...

Czyn taki wydaje mi się podobnym do czynu, jaki tylko może popełnić ten, który idzie na śmierć, a który wobec świadomości tego co go czeka, dostaje obłędu!...

Bo żeby mógł znaleźć się choćby jeden kolega, nawet z tych najzagorzalszych zwolenników Związku sędowców, któryby po przeczytaniu ich gazety z listopada mógł zaprzeczyć mi, że treść jej nie jest wprost szkodliwa dla naszej sprawy, — należy bardzo powątpiewać, chyba, żeby inteligencja tego kolegi równała się inteligencji tego, który pod artykułami odnośnymi podpisał: „Związek”.

Hańba i jeszcze raz wam hańba Związkowcy, względnie wy menerzy, stojący na czele tego Związku!

Członkowie wasi, których mniej winuję, jeśli ich oczu względnie zrenic nie zaszło jeszcze całkiem bielmo ciemnoty, powinni wam wytoczyć dochodzenia o zdradę stanu, o lekceważenie bytu ich i ich rodzin, uczynić sąd nad wami i gremialnie opuścić wasze dżumą zagrożone szeregi, by snadnie wszyscy nie wyginęli śmiercią, zadana im waszą własną zgangrenowaną bronią!...

Lekceważycie święte obowiązki każdego z waszych członków, których zadaniem jest troska o lepszy byt dla siebie i swych rodzin, ściąganie na siebie przekleństwo tych ostatnich i wyginiecie, trawieni ich krzywdą i wyrzutami własnego sumienia, o ile go jeszcze posiadacie!...

Niniejszem zwracam się do Szanownej Redakcji obu bratnich organizacji „Łączność” w Krakowie i „Unia” we Lwowie z prośbą o umieszczenie tych kilku moich uwag, a zarazem apeluję do tychże organizacji, aby jako takie imieniem ogółu kolegów nie reagowały nawet jednym słowem na napaści gazety Związkowej, gdyż przyniosłoby im to ujmę, Związek sędowców zaś mógłby się wzbić w dumę i nie mając nic innego do pisania, zapełniałby szpalty swego dziennika napaściami, insynuacjami i t. p. i zmuszałby te tak poważne organizacje do ustawicznej polemiki z nim, co ubliżałoby ich powadze!

Policzek ten wymierzam menerom „Związku sędowców” jako oficyant sądowy i jako członek organizacji ogólnej „Łączność” w Krakowie i oświadczam, że ze względu na to, że szkoda będzie nadal miejsca w naszej gazecie na dalszą wymianę słów ze „Związkiem sędowców” względnie jego przedstawicielami, nie będę na tej drodze reagował na ewentualne zatrute strzały tychże wysłane za mną, mogę natomiast prywatnie

służyć kolegom ewentualnie dalszymi wyjaśnieniami, w szczególności tym, którzy niepodzielają mego zdania, lub mają co do tego jakiegokolwiek wątpliwości.

Nie chcę tu być prorokiem, jednakowoż natarczywie ciśnie mi się na myśl porównanie kroku sędowców, do kroku niektórych panów z naszych przodków, którzy to przez niezgodę i rozłam armii ułatwiali nieprzyjaciółom zwycięstwo nad naszą biedną Ojczyzną i spowodowali Jej upadek!...

I w tym wypadku nieprzyjaciół czyha tylko na rozłam w naszych szeregach, zatem należy nam skupiać swe siły w wielką jedną armię, albowiem tylko

W JEDNOSCI SIŁA wierzcie mi

Kochani przyjaciele,
Złączeni skróćmy walki dni,
Zdziałać możemy wiele!

Gdy ramię w ramię pójdziem' wciąż
Śmielej stawimy czoła.
W jedności silny każdy mąż
Któż go pokonać zdoła!?

Więc łączyć się nam nadszedł czas
Koledzy ze wszech stron,
Do walki bowiem wzywa nas
Jęk matek, dzieci, żon!...

W jedności silny zatoczmy krąg
Obejmijmy światu wiele,
W jedności siła naszych rąk
Wierzcie mi przyjaciele!

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Edmund Karaś

oficyant kan. c. k. Nadprokuratoryi
Państwa w Krakowie.



Ludwik Honek

oficyant kanc. c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Dnia 19. listopada b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. kolegę Ludwika Honeka, oficyanta kanc. kraj. Dyrekcyi skarbu i członka „Unii”. Jeszcze 16. tego miesiąca był między nami a już dnia następnego nieubłagana Párka przecięła pasmo żywota tego cichego, sumiennego i uczciwego kolegi.

Ś. p. kol. Honek cierpiał od lat kilku na wadę sercową, której też uległ. Z powodu swego cierpienia nie mógł brać czynnego udziału w pracach organizacyjnych i w akcji dobro ogółu na celu mającej, okazywał atoli zawsze ogromną życzliwość dla organizacji naszej, której od założenia był wzorowym członkiem.

Nie mogąc wskutek złego stanu zdrowia udzielać się czynnie pracy w Związku naszym starał się w innych kierunkach dla dobra naszego współdziałać. Nie uchylał się nigdy od wszelkich świadczeń na cele organizacyjne i akcji przez nas prowadzonej i był pod tym względem wzorem dla młodszych kolegów.

Zszedł z tego świata tak cicho jak cichem było mimo trosk i kłopotów jego całe życie.

Ś. p. zmarły pozostawił niezaopatrzoną siostrę, której był opiekunem i żywicielem. Koszta pogrzebu pokryli koledzy.

Sit ei terra levis.

Wiedeń, 1. grudnia 1909.

Sytuacja parlamentarna, zajmująca tak bardzo umysły wszystkich, poprawiła się nieco w ostatnich dniach, wskutek czego można żywić nadzieję, iż dojdzie między stronnictwami do porozumienia a co zatem idzie przywróconą zostanie parlamentowi zdolność do pracy.

Większa część wniosków nagłych, którymi porządek dzienny był zawalony, została albo załatwiona albo też przez wnioskodawców cofnięta a najbardziej znamiennym jest fakt, iż „Unia słowiańska” na ostatnim swem posiedzeniu uchwaliła przystąpić do obrad nad przedłożeniem budżetowym. Wprawdzie uchwała ta odnosi się tylko do pierwszego czyt. projektu budżetowego, przy drugim bowiem czytaniu zastrzegła sobie „Unia” wolną rękę, to przecież przypuszczać można i należy, że zanim przyjdzie do drugiego czytania projektu budżetowego zostaną przeszkody i nieporozumienia usunięte i parlament przystąpi do normalnej pracy, co leży w interesie tak państwa jak i całego społeczeństwa.

Prezydium „Reichsverbandu” śledzi z nadzwyczajną uwagą przebieg rokowań między stronnictwami przyczem najbardziej zajmuje się pracą subkomitetu, mającego za zadanie przestudować wniesiony przez nas projekt ustawy i zestawzić odpowiednie wnioski. Komisja ta już się ukonstytuowała a z ramienia „Reichsverbandu” desygnowano ekspertów dla udzielenia subkomitetowi wyjaśnień i informacji.

Na wypadek, gdyby nie doszło między stronnictwami do porozumienia a parlament został zamknięty a nawet rozwiązany przygotowuje „Reichsverband” odpowiedni memoriał do Rządu w sprawie unormowania naszego stosunku służbowego i memoriał ten, po zatwierdzeniu go przez stowarzyszenia w Reichsverbandzie skoncentrowane, przedłożonym byłby w stosownej chwili rządowi.

Jak już wyżej zaznaczyłem Prezydium Reichsverbandu czuwa pilnie nad dobrem naszej sprawy i o każdej swej czynności przysyłać będzie kolegom najdokładniejsze sprawozdanie.

W sprawie kolegów sądowych przedłożonym będzie w najbliższych dniach Ministerstwu sprawiedliwości szczegółowo i nader skrupulatnie opracowany memoriał.

Suus.

Korespondencję tę, otrzymaną w ostatniej chwili, podajemy do wiadomości kolegów przyczem nie możemy wstrzymać się z wyrażeniem naszego zadowolenia, gdyż — jak to w wstępnym artykule zaznaczyliśmy — uruchomienie parlamentu leży w naszym interesie.

Kronika.

Członkom „Unii” zalegającym z wkładkami ponad trzy miesiące Gazety nie wysyłamy.

W miesiącu grudniu i styczniu rozesłane zostaną do wszystkich członków wykazy zaległości, które powinny być porównane z zapiskami członków a następnie zwrócone Zarządowi „Unii”.

Członków zalegających z wkładkami uprasza się o wyrównanie tychże jeszcze w ciągu bieżącego roku, by tym sposobem umożliwić Zarządowi „Unii” należyte zamknięcie rachunków.

Kolegów, zatrudnionych przy Urzędach podatkowych, wzywa się, by w celu zmanifestowania solidarności z akcją, przez „Unię”

dla ich dobra przeprowadzić się mająca, zgłosili gremialnie swe przystąpienie do „Unii” poczem rozesłane im będą odezwy w sprawie wnieść się mającego memoriału.

Wszelkie listy i przekazy pieniężne adresować należy:

„Unia”, krajowy Związek państwowych oficyantów i pomocników kanc. — Lwów, fach pocztowy 109.

Informacje i artykuły dla „Gazety” przysyłać należy na ręce redaktora kol. Michała Kmicińskiego. Lwów, Namiestnictwo. Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Komisja dla spraw służby państwowej ukonstytuowała się w dniu 29. października b. r. wybierając przewodniczącym pośła Prochaskę, zastępcami jego pośłów Germana i Moraczewskiego,

Wskutek wezwania tej komisji, wystosowanego do Prezydium „Reichsverbandu”, wybrano dla udzielania informacji i wyjaśnień członkom tej komisji w sprawie żądań państwowych oficyantów i pomocników kanc. ekspertów w osobach prezesa „Reichsverbandu” kol. Schremmera i członków Zarządu kol. Gribla, Jachudki, Hessa i Kristiana.

Tajna kwalifikacja przed sądem. W tych dniach zapadł wyrok w tutejszym Sądzie powiatowym S. III. w sprawie powyższej, o której pisaliśmy w poprzednim numerze. Pomocnik kanc. L. B. zaskarżył naczelnika sądu o obrazę honoru popełnioną w tajnej kwalifikacji, którą mu wydał przy staraniu się o posadę oficyanta kanc. Oskarżyciel B. zaofiarował dowód z aktów kwalifikacyjnych, lecz odnośna władza odmówiła wydania tych aktów. Wobec tego sędzia wydał wyrok uwalniający, z powodu braku „przedmiotowej istoty czynu”. W powodach wyroku powiedziano: „Ponieważ dotyczą one (zdania obrotliwe) ściśle interesów służby, nie można przyjąć, by przełożony urzędu, wygotowując takie sprawozdanie, miał zamiar wyrządzenia obrazy, zwłaszcza, że sprawozdanie takie nie jest wygotowane dla jakiejś pewnej osoby, lecz dla władzy, względnie urzędu”.

Poglądy te są bądź co bądź ciekawe. Wynikałoby z tego, że przełożonemu wolno dać podwładnemu najdogodniejszą kwalifikację, krzywdzącą i ubliżającą mu, a wszystko to można pokryć „interese służby”. Urzędnicy wiedzą, że takie pojmowanie rzeczy otwiera szerokie pole do samowoli i likwidowania osobistych porachunków tam, gdzie się rozchodzi o byt pracownika. Tymczasem w pierwszym wypadku pomocnik kanc. B. otrzymał od poprzedniego przełożonego w tej samej sprawie zupełnie inną — jak najlepszą kwalifikację.

Urzędnicy państwowi rozumieją zło, jakie dla nich tkwi w tajności kwalifikacji i dlatego domagają się zaprowadzenia kwalifikacji jawnej.

Delegacja „Unii”. W myśl uchwały Wydziału, spowodowanej wnioskiem Sekcji handlowej, aby interweniować u Pana Prezydenta c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie celem uzyskania zniżenia godzin urzędowych z 7 na 6 t. j. od godziny 8-mej rano do 2-giej popołudniu, wygotowano odpowiedni memoriał, który delegacja „Unii”, w skład której wchodził kol. Kmiciński, Lisiewicz i Beer, wręczyła JW. Panu Prezydentowi Seferowiczowi z prośbą o przychylne załatwienie.

Delegacja została bardzo łaskawie przyjęta, przyczem JW. Pan Prezydent Seferowicz zaznaczył, iż uznaje słuszność przedłożonej prośby i przyrzekł w najbliższej przyszłości przedsta-

wić ministerstwu odpowiedni przychylny wniosek.

Z bardzo życzliwego przemówienia JW. Pana Prezydenta nabrała delegacja przekonania, iż przedłożona prośba odniesie pożądaný skutek.

Kinoteatr „Fata Morgana” we Lwowie nadesłał Zarządowi „Unii” blok z legitymacjami, na podstawie których korzystać można ze znacznego zniżenia cen wstępu. Legitymacje otrzymać mogą członkowie w lokalu „Unii” każdego dnia między godziną 7. a 9. wieczorem.

Memoriał w sprawie kolegów sądowych. Po porozumieniu się i za zgodą wszystkich krajowych stowarzyszeń wniesionym łędzie przez „Reichsverband” w najbliższych dniach obszerny, należycie umotywowany memoriał w sprawie kolegów sądowych. O treści tego memoriału doniesiemy we właściwym czasie.

Oddziały okręgowe „Unii” założono w ostatnich czasach w Jarosławiu i w Brodach. Oddział okręgowy w Jarosławiu wszedł w życie z dniem 1. listopada b. r. a w skład zarządu tegoż weszli: przewodniczący kol. Wawrzyniec Chmura, zastępca tegoż kol. Jan Porczak sekretarz kol. Jędrzej Mizgalewicz, skarbnik kol. Eugeniusz Węgier.

Oddział okręgowy w Brodach rozpoczął swe czynności z dniem 1. grudnia b. r. a w skład zarządu tegoż weszli: przewodniczący kol. Emil Peczenik, zastępca kol. Władysław Wągorzka, sekretarz kol. Jarosław Lachowicz.

Nowym oddziałom przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże” w pomocnej „Unii” pracy dla dobra ogólnej sprawy.

W subkomitecie komisji spraw urzędników państwowych, zastępca rządu, szef sekcji Friess, zapewnił, że rząd zajmuje się sprawą pragmatyki służbowej a wniesienie dotyczącego przedłożenia, nastąpi w duchu uczynionych przez prezydenta ministrów przyrzeczeń.

W ciągu dyskusji wyrazili wszyscy mówcy nadzieję, że rząd stosownie do danych zapewnień nie tylko przedłoży pragmatykę służbową urzędników państwowych, ale także ustawę normującą prawa i obowiązki służby państwowej, a to przed upływem bieżącego roku. Dotyczące wnioski przyjęto.

Dziwi nas tylko niezmiernie, że członkowie subkomisji nie poruszyli dobitnie kwestyi uregulowania stosunku służbowego państwowych oficyantów kancelaryjnych mimo, iż debata nad wniesionym przez nas projektem ustawy była już w większej części przeprowadzoną i że postulaty nasze są aż nadto dobrze znane posłom w tej subkomisji zasiadającym.

Nie możemy bowiem ograniczyć się tylko do mniemania, iż ustawą, mającą uregulować prawa i obowiązki służby państwowej, o której na powyższym posiedzeniu subkomitetu mówiono, zostaną także objęci oficyanci państwowi.

Wychodzimy także z założenia, że wyrażenie przez posłów tylko życzenia niewystarcza, należy bowiem wywrzeć silny nacisk na rząd, by bezwarunkowo w najbliższym czasie zajął się uregulowaniem w drodze ustawy naszych stosunków służbowych, gdyż nad życzeniami przechodzi rząd z reguły do porządku dziennego.

Przypuszczamy, że otrzymamy ze strony naszych posłów odpowiednie wyjaśnienia.

Związek sądowców we Lwowie, straciwszy zupełnie zaufanie tutejszych kolegów a pragnąc za wszelką cenę utrzymać się na powierzchni, by móżdż dalej siać jad nienawiści i niezgody w szeregi skupionych w organizacjach krajowych kolegów, szuka poparcia w stowarzyszeniach pozakrajowych. Między innemi wysłał odpowiednie pismo do stowarzyszenia w Gracu, spotkał się

jednak z należytą a tak energiczną odprawą tamt. kolegów sądowych, że będzie ona dla niego raz na zawsze nauczką i ostrzeżeniem przeciw przenoszeniu prywaty nad dobro ogółu.

A nie pchaj palców między drzwi!

Św. Mikołaj zagości do „Unii” w niedzielę dnia 5. grudnia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu. Wedle otrzymanych wiadomości przyrzekł przywieść wiele niespodzianek. Wstęp dla pragnących go oglądać i usłyszeć a dorosłych 30 h. dla dzieci 10 h. Po załatwieniu obowiązkowych formalności i rozdzieleniu podarków puści się św. Mikołaj w tany. Warto zobaczyć.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sądowcowi do wiadomości. O nietaktownem wprost aroganckiem zachowaniu się członka Zarządu Związku sądowców wobec drugiego kolegi wiemy i nie omieszkamy uczynić z tego odpowiedni użytek, gdyż obowiązkiem naszym jest stawać we wszystkich kierunkach w obronie godności naszych kolegów, choćby winowajca był również oficyantem. W tym wypadku fakt wiadomy tem bardziej zasługuje na napiętnowanie, iż spowodował go członek Zarządu rzekowej organizacji sądowców.

Kol. W. S. Kołomyja. Statuta Kasy zaliczkowej, po uzupełnieniu tychże, zostały ponownie przedłożone Sądowi handlowemu do zatwierdzenia, które nastąpić ma w najbliższych dniach. O zatwierdzeniu i zwołaniu Zgromadzenia doniesiemy.

Kolegów sekcji politycznej na ich licznę urgensą zawiadamiamy, iż memoriał w sprawie nominacji kancelistów przy władzach politycznych. został już opracowany i zostanie tak przez „Unię” jak i przez „Łączność” w Krakowie w ciągu grudnia b. r. wniesiony na ręce JE. Pana Namiestnika.

Drobne ogłoszenia.

Pomocnik kancelaryjny liczący lat 20, obznajomiony dokładnie z manipulacją biurową. Starostwa i Urzędu podatkowego, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim w mowie i piśmie poszukuje posady.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Zarząd „Unii”.

Oficyantka kanc. c. k. Starostwa w Sokalu zamieni miejsce służbowe z kolegą lub koleżanką c. k. Namiestnictwa lub Starostwa we Lwowie. Za zamianę zapłaci 300 K,

Zgłoszenia do rąk redaktora.

WSZECHRZĄD

chrześcijańsko-narodowy, polityczno-ekonomiczny, społeczny i literacki

„Tygodnik urzędniczy”

pod redakcją Stefana Rogalskiego wychodzi co niedzielę. Prenumerata wynosi rocznie 4 K, kwartalnie 1 K. Członkom „Unii” zniżono prenumeratę roczną na 2 Kor.

Redakcja przyjęła obowiązek umieszczania wszelkich pism, korespondencji i komunikatów, dotyczących sprawy oficyantów i pomocników kanc., które przysyłać należy pod adresem: Redakcja „Wszechrządu” Kraków, Skalka L. 9. I. p.

